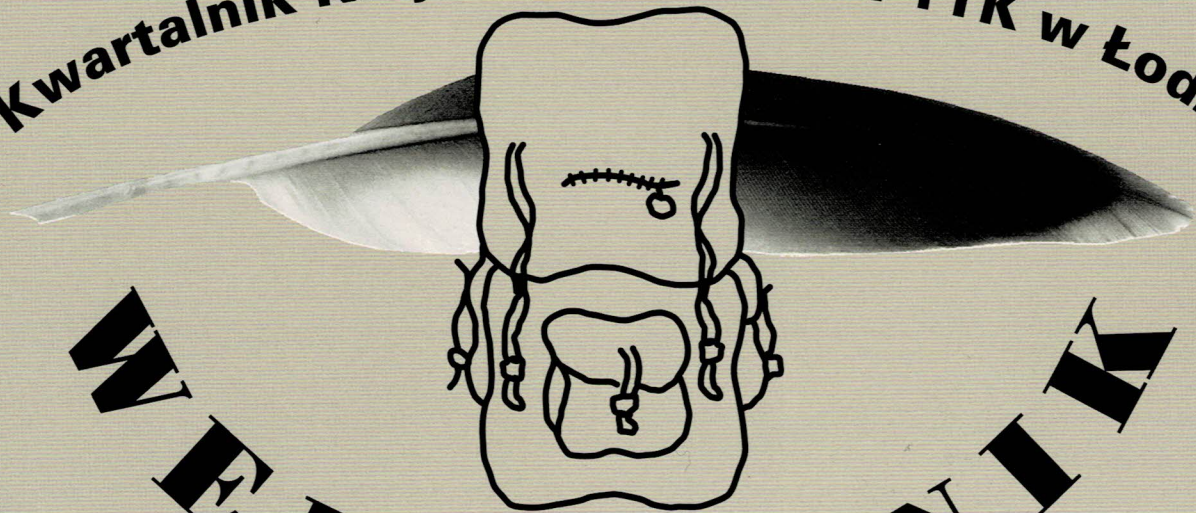


Kwartalnik Krajoznawczy RPK PTTK w Łodzi



WIEDROWNIK

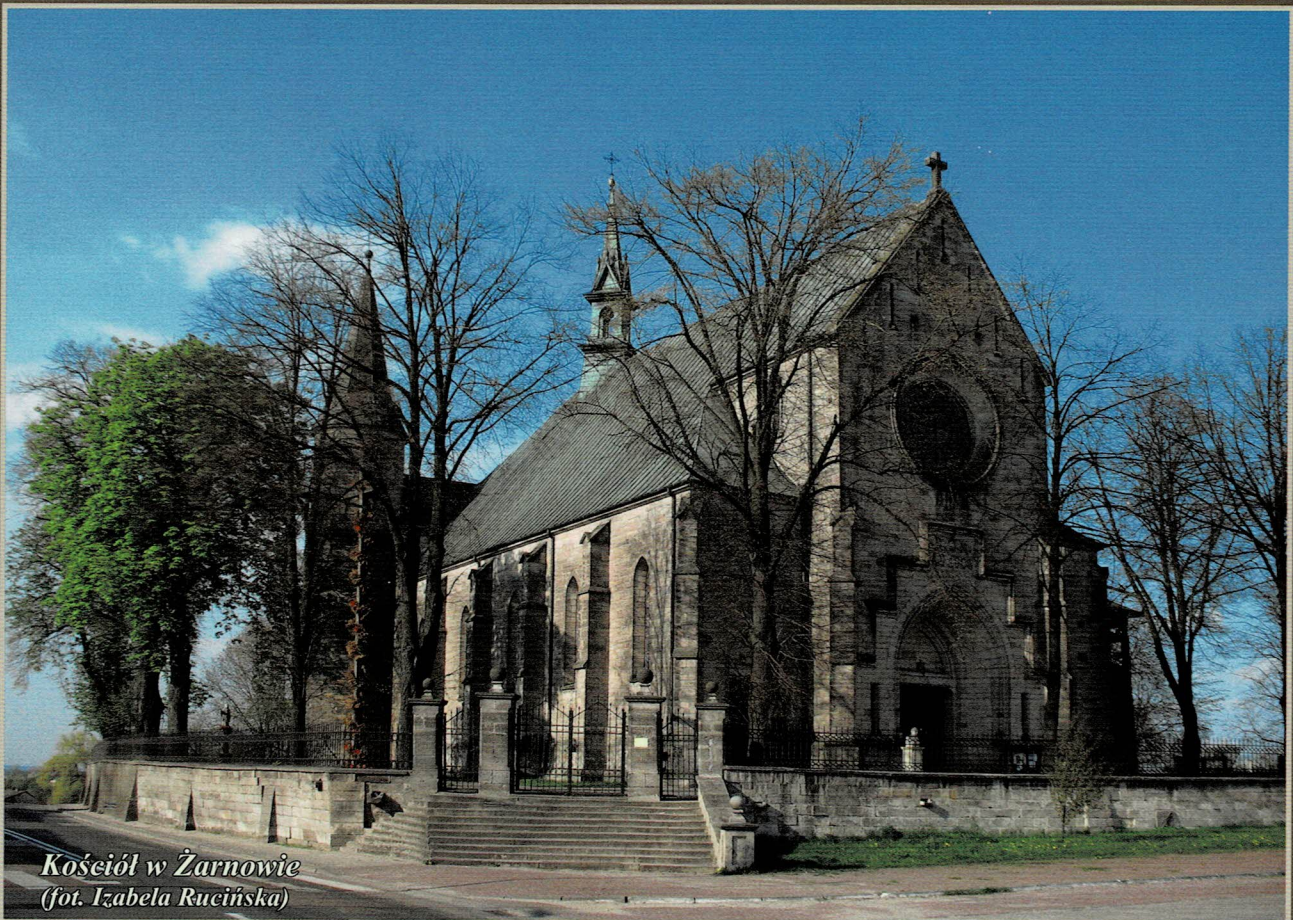


ISSN 1425-1388

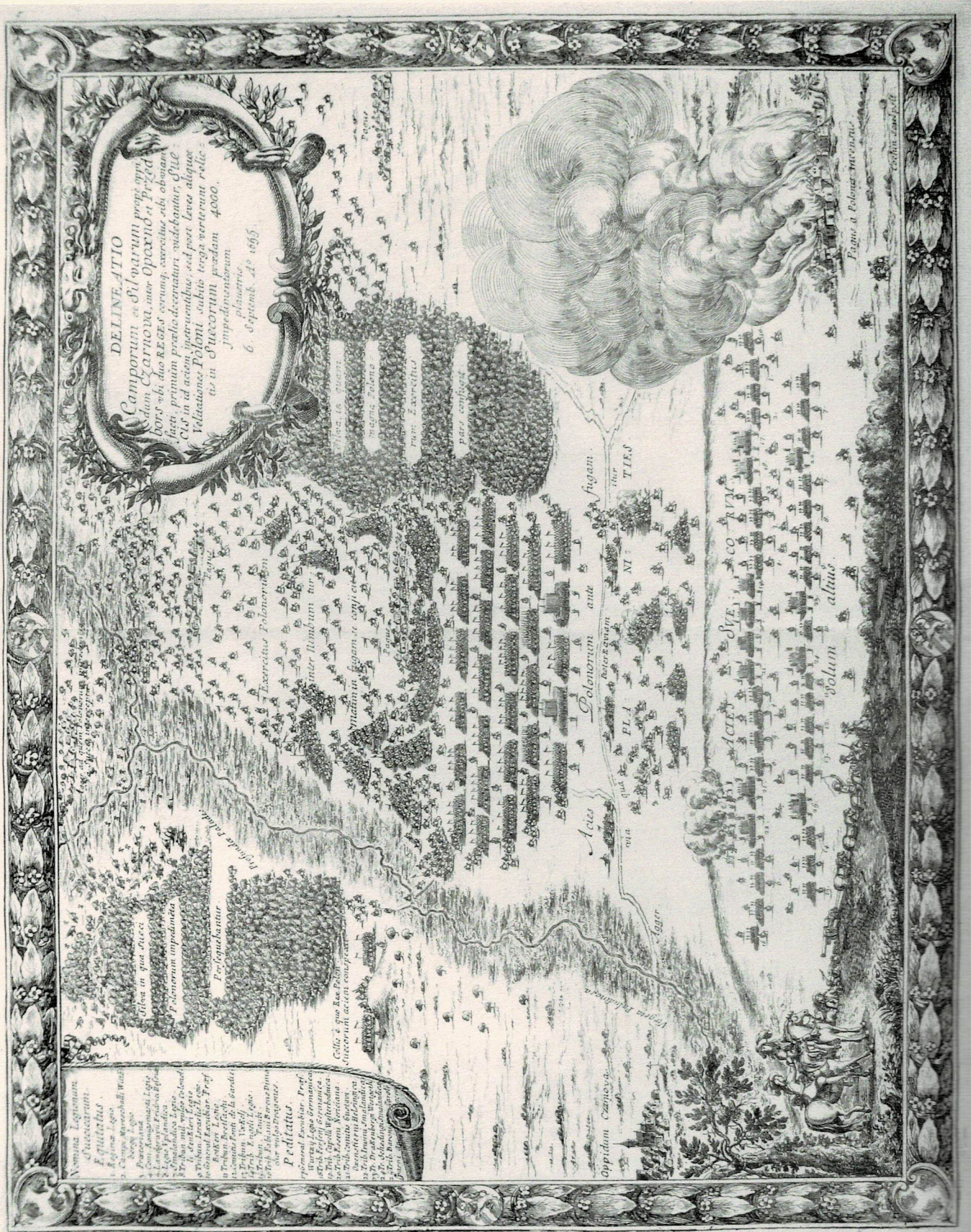
Rok LIV

III/IV (405/406) 2010

- ♦ *Zapraszamy w okolice Żarnowa*
- ♦ *Szlaki piesze powiatu wieruszowskiego*
- ♦ *35. urodziny Muzeum Miasta Łodzi*
- ♦ *VI Kongres Krajoznawstwa Polskiego*



*Kościół w Żarnowie
(fot. Izabela Rucińska)*



Miedzioryt Samuela Pufendorfu przedstawiający bitwę pod Żarnowem w 1655 r. (ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Opocznie)

**KWARTALNIK RPK PTTK W ŁODZI „WĘDROWNIK” NR III/IV (405/406) 2010
SPIS TREŚCI**

- Drodzy Czytelnicy!	2		
		<u>Wokół metropolii</u>	
<u>Zapraszamy w okolice Żarnowa</u>		- Mirosław Pisarkiewicz – Nie tylko Powązki – cmentarz ewangelicko-augsburski w Ozorkowie	36
- Rafał Kozak – Perspektywy rozwoju turystyki w gminie Żarnów	3	<u>Zapraszamy na szlaki</u>	
- Lidia Świątek – Spacerem przez wieki – z dziejów Żarnowa ...	6	- Andrzej Olbromski, Łukasz Olbromski – Szlaki piesze „Przez powiat wierzusowski”	38
- Włodzimierz Szafiński – Mieczysław Wincenty Radwan – rodem z Żarnowa	10	- Andrzej Olbromski, Łukasz Olbromski – Wierzusowskie Szlaki Spacerowe	40
- Krzysztof Nawrocki – Władysław Jagiełło w Żarnowie w drodze na Grunwald	11	<u>Ciekawostki historyczne</u>	
- Krzysztof Nawrocki – Skórkowice – historia i współczesność ...	12	- Łukasz Antosik, Monika Troszczyńska-Antosik – Ratusz w Sulmierzycach	47
- Włodzimierz Szafiński – Turystyczna Gmina Aleksandrów	13		
- Włodzimierz Szafiński – Dzieje wsi Skotniki	14	<u>W kregu PTTK</u>	
- Krzysztof Nawrocki – Pacyfikacja wsi Chelsty	15	- Jolanta Śledzińska – VI Kongres Krajoznawstwa Polskiego ...	48
- Tatiana Kosylak – Na czarcim szlaku – rezerwat przyrody „Diabla Góra”	16	- Włodzimierz Szafiński – Duży Oddział w małej miejscowości ..	50
- Tatiana Kosylak – W rezerwacie przyrody „Jodły Sieleckie” ...	17	- Franciszek Midura – Wspomnienie o Przyjacielu	52
- Krzysztof Nawrocki – Strzępy napoleońskich wspomnień	19	- Wanda Skowron – Spojrzenie po 100-u latach na miejsce fotografii w „Ziemi” w pierwszym – pionierskim – okresie pracy PTK 1910 – 1914	52
- Barbara Gustavsson – Szwedzi znowu w Żarnowie	21	- Jubileuszowa sesja krajoznawcza	55
- Marzena Michałowska-Kowalik – Wsi spokojna... ..	22		
		<u>Zza granicy województwa</u>	
<u>Regionalizm w praktyce</u>		- Andrzej Żarczyński – Łopuszna – dziedzictwo ks. J. Tischnera i cenne zabytki	56
- Krzysztof Nawrocki – Rzeźba, wikliniarstwo i haft artystyczny w Gimnazjum w Żarnowie	23	- Jerzy Maciejewski – Świątynia na Świętej Górze	60
- Krzysztof Nawrocki – Odsłonięcie rzeźby kasztelana żarnowskiego Wacława Chomętowskiego	24		
		<u>Varia</u>	
<u>Kącik poetycki</u>		- Janusz Janyst – Wyprawa rekordem „ukoronowana”	61
- Irena Plucińska – Przyjdę na pewno	25	- ROT Województwa Łódzkiego została odznaczona!	62
- Irena Plucińska – Tęsknota boli	25	- Światowe Dni Turystyki – Spała 2010	62
- Irena Plucińska – Matka Boska Skórkowska	25	- Magdalena Kopańska – Szlak bursztynowy promuje Łódzkie ...	63
		- Wybrano Najlepszy Produkt Turystyczny Województwa Łódzkiego '2010	64
<u>Lodziana</u>		- Nagroda dla „Wędrownika”	65
- Powrót do ziemi obiecanej – sentymalna podróż rodziny Poznańskich	26	- Andrzej Danowski – Album „Piękno Ziemi Łęczyckiej”	65
- Otwarcie Galerii Mistrzów Polskich	27	- Wilhelm Szarżanowicz – Bukowina Maramuresz	66
- 35. urodziny Muzeum Miasta Łodzi	28	- Wilhelm Szarżanowicz – Małopolski Przełom Wisły – Przewodnik	67
		- Sprostowanie	67
		- Roczny spis treści „Wędrownik” 2010	68
<u>Wspomnienia łodzian</u>			
- Stanisław Jeremi Rubach – Polski Wędrownik na Antypodach – wspomnienie o Księdzu Infulacie Lucjanie Jarosze	31		

**Wydawca: Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK w Łodzi – Dyrektor Andrzej Danowski,
Regionalna Pracownia Krajoznawcza PTTK w Łodzi.**

Niniejszy numer redagowało kolegium w składzie: Ryszard Bonisławski, Andrzej Danowski, Katarzyna Krakowska, Wanda Kruszyńska, Inga Nowakowska, Halina Pełka, Barbara Popławska, Izabela Rucińska, Wilhelm Szarżanowicz, Paweł Wojtyczka, Jadwiga Zareda
Redakcja techniczna: Marek Więckowski. Skład tekstu i opracowanie graficzne: Aleksandra Tłoczek, Łukasz Włodarczyk – Poligraf

Redaktor naczelny: Izabela Rucińska
Zastępca redaktora naczelnego: Barbara Popławska

NUMER WYDANO PRZY WSPÓŁUDZIALE FINANSOWYM
URZĘDU MARSZAŁKOWSKIEGO W ŁODZI
Nakład: 1200 egz.

„Wędrownika” można nabyć (także numery archiwalne): w siedzibie Redakcji – ul. Wigury 12a, 90-301 Łódź, tel. 42 636 40 10,
e-mail: cfk-pttk@wp.pl
www.pttk.lodz.pl

w księgarni „Nike” przy ul. A. Struga 3 i „Ossolineum” przy ul. Piotrkowskiej 181

Koszt prenumeraty na rok 2011 wynosi 34 zł (wraz z przesyłką pocztową). Cena numeru – 7 zł.

Wpłaty na konto: PKO SA VI/O Łódź, 38 1240 3031 1111 0000 3426 6557

„Wędrownik” jest czasopismem wydawanym społecznie. Redakcja nie gwarantuje autorom honorariów za materiały tekstowe i ilustracyjne. Redakcja nie zwraca materiałów i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i korekty tekstów.

Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczonych komunikatów i ogłoszeń.

Czasopismo zarejestrowane w Rejestrze Sądu Okręgowego w Łodzi pod nr 24.

Druk i oprawa: Poligraf Łódź, ul. Tymienieckiego 22/24, tel. 42 676 50 50, www.poligraf.net.pl

Drodzy Czytelnicy!

Kolejny rok z „Wędrownikiem” kończymy nietypowo – podwójnym numerem. Jest on nieco grubszy i bardziej kolorowy. Od razu rodzi się pytanie: – A dlaczego? Po prostu mieliśmy kilka pomysłów, które tylko w ten sposób można było zrealizować i jednocześnie dać satysfakcję wszystkim tym, którzy przyzwyczaili się do otrzymywania co kwartał naszego czasopisma.

Na początek chcemy zaprosić Czytelników do odwiedzenia południowo-wschodnich rubieży naszego województwa. Mamy nadzieję przekonać wszystkich do tego, że warto wybrać się w okolice Żarnowa i to nie tylko na jeden czy dwa dni.

Prócz niewątpliwych walorów przyrodniczych region ten obfituje w różnego rodzaju pamiątki patriotyczne i – co istotne – patriotyzm lokalny (w dobrym tego słowa znaczeniu) jest także tutaj kultywowany. Przedstawiamy więc na naszych łamach nie tylko ciekawe zakątki, ale przede wszystkim ludzi, którzy są solą tej ziemi. Co warto podkreślić, niekoniecznie są oni „tutejsi” z racji miejsca urodzenia, ale związali się z okolicami Żarnowa i je ukochali.

Niewątpliwie szereg inicjatyw społecznych nie mogłoby się zrealizować bez zaangażowania węgł ludzi, którzy emocjonalnie są związani z danym kawałkiem ziemi i jest im bliskie wszystko to, co się tutaj dzieje. Na pewno nie brakuje takich społeczników w szeregach członków Oddziału PTTK w Żarnowie, który jest drugim co do wielkości oddziałem w województwie łódzkim, a na dodatek jedynym oddziałem wiejskim.

Druga – umowna – część „Wędrownika” została poświęcona tematyce łódzkiej i okolic Łodzi. Przede wszystkim razem z Muzeum Miasta Łodzi świętujemy 35-lecie funkcjonowania tej zasłużonej dla naszego miasta placówki. Szereg imprez i wystaw temu wydarzeniu poświęconych prezentujemy na naszych łamach. Ponadto w kolorowej wkładce zamieszczamy szereg zdjęć wnętrza Muzeum, zachęcając tym samym do odwiedzenia go w najbliższym czasie.

Tradycyjnie zapraszamy na wędrowki w okolice Łodzi – tym razem na cmentarz ewangelicko-augsburski w Ozorkowie, który kryje wiele ciekawych nagrobków i związanych z nimi historii. Na dłuższe wypadki proponujemy trasy piesze okolic Wieruszowa.

Dłuższe wyjazdy proponujemy zaplanować w stronę Wielkopolski, do Sulmierzyc, gdzie znajduje się jedyny w Europie drewniany ratusz oraz do Gostynia z ciekawą świątynią posadowioną w miejscu wcześniejszego miejsca kultowego. Warto też pojechać do Łopusznej, znanej z licznych zabytków, a także pamiątek związanych z księdzem Józefem Tischnerem.

Tegoroczna jesień obfitowała w szereg ważnych spotkań i imprez turystycznych z czego najważniejszym był VI Kongres Krajoznawstwa Polskiego. Stąd też na naszych łamach nie mogło zabraknąć relacji z tego

wydarzenia, a także przesłania, jakie będzie towarzyszyć krajoznawcom spod znaku PTTK przez najbliższe lata.

Nie zapomnieliśmy także o szacownym jubileacie: rocznik krajoznawczy PTTK „Ziemia” obchodzi w tym roku 100-lecie swoich urodzin. Jest to jedyne w Polsce, a jedno z nielicznych w Europie i na świecie pismo krajoznawcze o tak długiej tradycji wydawniczej. Niniejszym na ręce Redakcji „Ziemi” składamy najserdeczniejsze życzenia dalszych 100 lat w służbie krajoznawstwa.

Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego 2011 Roku życzymy naszym Czytelnikom wiele słońca i radości na turystycznych szlakach oraz spełnienia wszystkich krajoznawczych marzeń.

W imieniu Redakcji
Izabela Rucińska
Redaktor Naczelny „Wędrownika”



(fot. Paweł Młodkowski – LOCOLOT)

Kościół w Żarnowie

ZAPRASZAMY W OKOLICE ŻARNÓWA

Rafał Kozak

Perspektywy rozwoju turystyki w gminie Żarnów

Gmina Żarnów dzięki swojemu dogodnemu położeniu, bogatej historii, walorom środowiska naturalnego i kulturowego posiada wszelkie niezbędne atuty do rozwoju szeroko pojętej turystyki. Ta jedna z dominujących dziedzin gospodarki, szczególnie na naszym terenie, pozbawionym możliwości szerokiego postępu przemysłowego, może stać się czynnikiem dynamizującym społeczno-ekonomiczny rozwój gminy.

Świadomość pozytywnych funkcji turystyki i korzyści jakie mogą jej towarzyszyć przejawia się w obecności tego zagadnienia we wszystkich najważniejszych, perspektywicznych i długoterminowych planach i programach, zaczynając od Strategii Gminy, poprzez Plan Rozwoju Lokalnego, Strategię Rozwiązywania Problemów Społecznych, Program Ochrony Środowiska, plany odnowy miejscowości, na Lokalnej Strategii Rozwoju LGD kończąc. Ich ideą jest ukierunkowanie działań lokalnych władz oraz miejscowej społeczności do optymalnego wykorzystania zasobów naturalnych Gminy, ochrony środowiska przyrodniczego, a także dziedzictwa kulturowego, dla celów turystycznych i rekreacyjnych. Efektem tych działań, obok aktywizacji, ma pozostać trwała poprawa jakości życia mieszkańców, a poprzez generowanie nowych miejsc pracy i powstawanie inwestycji – lokalny rozwój gospodarczy.

WALORY PRZYRODNICZE, HISTORYCZNE I KULTUROWE

Jednym z głównych elementów, który decyduje o atrakcyjności turystycznej gminy i może ją wyróżniać na tle innych jest występowanie na jej terenie charakterystycznych form krajobrazowych, przyrodniczych, interesujących obiektów zabytkowych, miejscowego folkloru i związanych z nim tradycyjnych imprez.

Na obszarze 14 070 ha zajmowanych przez Gminę Żarnów usytuowaną na Wzgórzach Opoczyńskich, w strefie przejściowej pomiędzy wyżyną Kielecko-Sandomierską a Równinami Mazowsza funkcje te pełni m.in. rezerwat przyrody „Diabla Góra” nieopodal Skórkowic oraz „Jodły Sieleckie”, malowniczo meandrujące rzeki Czarna, Wąglanka, Barbarka i Scepa, 175 hektarowy zalew w Miedznej Murowanej, parki podworskie, pomniki przyrody, układy urbanistyczne i przestrzenne historycznych miejscowości. Dwa 284 metrowe wzniesienia „Sielecka Góra” i „Diabla Góra” są jednocześnie najwyższymi szczytami powiatu opoczyńskiego. Ok. 25 proc.



Herb Gminy

powierzchni stanowią kompleksy leśne z dominacją drzewostanu sosnowego, a znaczna część Gminy objęta jest Piliczańskim Obszarem Chronionego Krajobrazu.

Cechą charakterystyczną jest występowanie pokładów piaskowca wydobywanego do czasów obecnych, a także gliny ceramicznej eksploatowanej metodą podziemną i odkrywkową.

Historia Żarnowa, sięgająca czasów wczesnośredniowiecznych, liczne stanowiska archeologiczne, zabytki w postaci kościoła św. Mikołaja, z charakterystyczną wieżą romańską, pozostałości grodziska oraz dokumenty źródłowe potwierdzają dawny, doniosły charakter jednego z najstarszych miast Polski będącego niegdyś siedzibą kasztelanii, a dziś krajoznawczą atrakcją na trasie „Romańskiego Szlaku”.

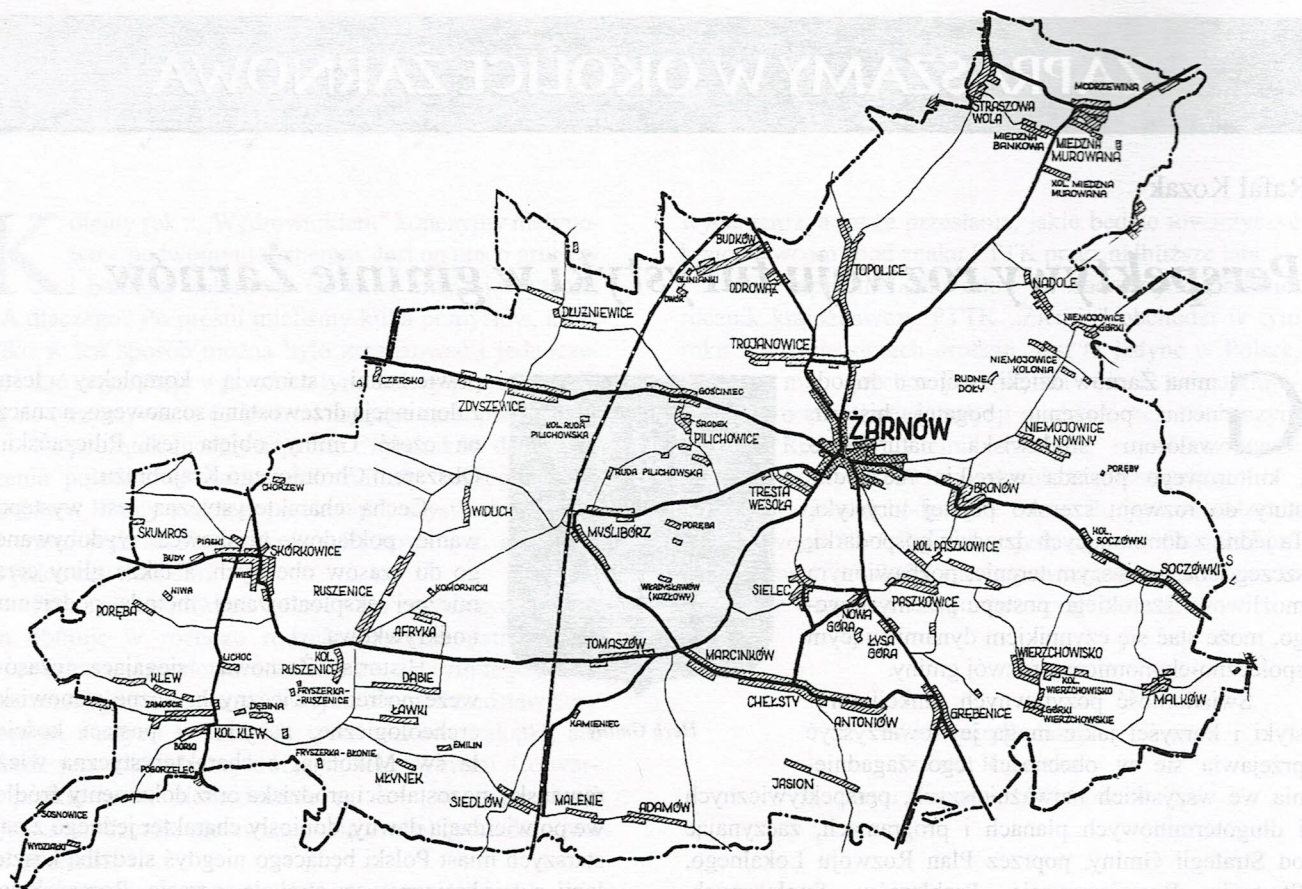
Liczne pomniki m.in. na Diabłej Górze, w Klewie, Widuchu, przypominają o toczących się w okolicach walkach partyzanckich w okresie II wojny światowej i bywają miejscem okolicznościowych spotkań i patriotycznych uroczystości.

Powiązania z kulturą ludową regionu opoczyńskiego, stroje, gwara i dawne zwyczaje wyróżniają Żarnów na mapie etnograficznej kraju, a jej propagowanie poprzez organizację dożynek, działalność zespołu „Żarnowianie” i orkiestry dętej, aktywność stowarzyszeń gospodyń wiejskich, twórców ludowych umacnia poczucie historycznej i obyczajowej tożsamości.



(fot. Tomasz Borończyk)

Młodzieżowa Orkiestra z Żarnowa



(arch. Urzędu Gminy Żarnów)

Mapa gminy Żarnów

INWESTYCJE W INFRASTRUKTURĘ I OCHRONĘ ŚRODOWISKA

Wykreowanie produktu turystycznego na bazie zasobów przyrodniczych i dóbr kultury, szczególnie na terenach wiejskich, uzależnione jest od przesłanek ekologicznych. Zrównoważony i przestrzennie zorganizowany rozwój pozwala na realizację niezbędnych inicjatyw służących postępowi cywilizacyjnemu Gminy, poprawie jakości życia, a jednocześnie zachowuje walory środowiska naturalnego.

Przy wykorzystaniu środków pomocowych z Unii Europejskiej na przestrzeni ostatnich lat powstała na terenie Żarnowa oczyszczalnia ścieków wraz z siecią kanalizacyjną w trzech miejscowościach, a do końca roku 2010 planowane do zakończenia są kolejne, obecnie realizowane, kilkumilionowe inwestycje w Miedznej Murowanej i Straszowej Woli. Perspektywiczne plany obejmują skanalizowanie całej Gminy, by tak jak w przypadku sieci wodociągowej, mogli z niej korzystać wszyscy mieszkańcy.

Działaniem dofinansowanym przez WFOŚiGW były prace remontowe i termomodernizacyjne wszystkich ośmiu remiz OSP. Takim samym, przyjaznym środowisku, unowocześnieniom podlegały trzy świetlice wiejskie a obecnie budynek szkoły podstawowej.

Ciąglej poprawie ulega stan dróg gminnych. W dwóch ostatnich latach oddano do użytku dziesięć ważnych odcinków asfaltowych w największych miejscowościach. Infrastruktura sportowa wzbogaciła się o halę,

stadion piłkarski, w 2011 r. powstaną dwa boiska wielofunkcyjne, place zabaw, a do 2012 r. kompleks Orlik.

W nieco dalszej perspektywie przewiduje się budowę ścieżek rowerowych przebiegających przez najciekawsze tereny gminne, zagospodarowanie pod względem rekreacyjnym sztucznego zbiornika wodnego w Miedznej Murowanej oraz stawów w innych miejscowościach m.in. Straszowej Woli.

TURYSTYKA W ROZWOJU

Nowe, realne możliwości rozwoju turystyki pojawiły się wraz z przystąpieniem Gminy Żarnów



(fot. Zdzisław Miękus)

Kościół św. Mikołaja w Żarnowie

do Stowarzyszenia Lokalna Grupa Działania „U Źródeł”, która w rozumieniu terminologii podejścia LEADER Unii Europejskiej, gromadzi przedstawicieli trzech sektorów: społecznego, gospodarczego i publicznego z dziewięciu gmin powiatów koneckiego, opoczyńskiego i skarżyskiego tj. Bliżyna, Białaczowa, Gowarczowa, Końskich, Stąporkowa, Smykowa, Rudy Malenieckiej, Paradyża i Żarnowa. Efektem wspólnych prac stał się dokument wytyczający kierunki działania Stowarzyszenia określony jako Lokalna Strategia Rozwoju, będąca odzwierciedleniem aktualnych potrzeb mieszkańców całego obszaru i mająca za zadanie podejmować inicjatywy sprzyjające rozwojowi gospodarczemu, kulturalnemu oraz dbać o wspólną tradycję i bogactwa naturalne.



(fot. Zdzisław Miekus)

Kamieniolomy w Sielcu

Pierwszym z trzech celów ogólnych jakie określiła LSR jest „LGD U Źródeł Regionem Turystycznym”. W jego ramach przewidziano trzy cele szczegółowe, którym przypisano przedsięwzięcia do realizacji.

Cel 1 to „Efektywna informacja i promocja” czyli profesjonalne materiały promocyjne, pełne oznakowanie turystyczne, system informacji turystycznej w bazie noclegowej i atrakcjach, kompleksowa promocja produktów turystycznych, informacja turystyczna oraz wykorzystanie lokalnych mediów.

Cel 3 określony jako – „Infrastruktura turystyczna zaspokaja potrzeby ruchu turystycznego” realizowany będzie poprzez budowę małej infrastruktury turystycznej oraz wspieranie działalności gospodarczej w obszarze „Turystyka”.

Celem 2 Strategii, w myśl zasady przekształcenia obszaru LGD w region turystyczny, jest stworzenie markowego produktu turystycznego pod nazwą „Piekielny Szlak” przebiegającego przez teren dziewięciu gmin będących członkami stowarzyszenia i przygotowanie na jego podstawie kompleksowej oferty turystycznej. Ideą przewodnią szlaku jest umożliwienie odwiedzenia, licznych na tym terenie, tajemniczych miejsc nawiązujących swoją nazwą do „piekielnych mocy”. 200-kilometrowa trasa ma wieść m.in. przez miejscowość Piekło, rezerwat „Skałki Piekło pod Nieklaniem”, obok rzeki Czarnej, pomników przyrody „Piekło Dalejowskie” i „Brama Piekielna”, rezerwat „Piekielko Szkuckie”, rezerwat „Diabla Góra”, „Diabelski Kamień”, Niebo, ale także obejmować

Muzeum Zagłębia Staropolskiego w Sielpi, Zabytkowy Zakład Hutniczy w Małenicy oraz wiele innych ciekawych i interesujących zakątków.

Na terenie Gminy Żarnów projektowany odcinek szlaku rozpoczyna się w okolicy miejscowości Adamów, następnie prowadzi przez Maleniec, Siedlów, Młynek, Ławki, Klew-Kolonię, Klew, dociera do Diablej Góry, przez Skórkowice, Ruszenice, Widuch kieruje się do Zdyszewic, by opuścić gminę w rejonie Dłużniewic, a później ponownie pojawić się na niej w Straszowej Woli i przy zalewie w Miedznej Murowanej. Ze względu na swoją oryginalność i tematykę wykorzystującą lokalne walory krajoznawcze, wspomniany szlak, którego promocyjne hasło „Z Piekła do Nieba” nawiązuje do miejscowości, w której się zaczyna i kończy, ma szansę stać się rozpoznawalną atrakcją przyciągająca turystów.

Warunkiem sukcesu tego przedsięwzięcia będzie nie tylko współpraca pomiędzy samorządami gmin, ale także aktywny udział w projekcie mieszkańców, przedsiębiorców, którzy mogą wzbogacać ofertę poprzez świadczenie poszukiwanych usług w zakresie gastronomii, transportu, rozrywki czy usług hotelowych. Sposobem na ich włączenie się w ideę ekorozwoju i pobudzenie lokalnych inicjatyw może stać się turystyka wiejska i agroturystyka. Wypoczynek na wsi cieszy się coraz większym zainteresowaniem w krajach Unii Europejskiej stanowiąc ok. 10% udziału we wszystkich formach rekreacji będąc jednocześnie istotnym elementem ożywiania gospodarki. Ten kierunek przeobrażeń wsi jest preferowany w Programie Rozwoju Obszarów Wiejskich, szczególnie w odniesieniu do lokalnych grup działania, które przystąpiły do programu Leader. LGD „U Źródeł” w swojej strategii podjęła zagadnienie wpływania na aktywność gospodarczą w zakresie świadczenia usług turystycznych na terenach wiejskich i w swoim budżecie przewidziała środki m.in. na wsparcie dla istniejących i nowo powstających gospodarstw ekologicznych (360 tys. zł), rozwój działalności gospodarczej osób w wieku 18-35 lat (240 tys. zł), wsparcie działalności gospodarczej ukierunkowanej na lokalne produkty (240 tys. zł), sieciowanie gospodarstw ekologicznych (60 tys. zł), wydarzenia propagujące zdrowy styl życia (180 tys. zł), przetwórstwo odpadów stałych (260 tys. zł), wspieranie działalności gospodarczej w obszarze „Turystyka” (1 mln. zł), cykliczne wydarzenia turystyczne przy szlaku (254 tys. zł), kompleksową pro-



(fot. Tomasz Boronczyk)

Klub Aktywnego Seniora

moję produktów turystycznych (350 tys. zł) jak również oznakowanie turystyczne (150 tys. zł).

Wykorzystanie pozytywnego trendu na agroturystykę dającą możliwość bliskiego obcowania z przyrodą, poznania ciekawej, lokalnej kultury, oryginalnych zwyczajów, korzystania ze zdrowej, ekologicznej żywności w powiązaniu z wizją rozwoju gminy jako obszaru atrakcyjnego turystycznie z pewnością może się przysłużyć zwiększeniu dochodów rolników i ograniczeniu bezrobocia.

Ciekawym i nowatorskim pomysłem na promocję, a zarazem „nową gospodarke” na terenach wiejskich stały się wioski tematyczne, które poprzez zaangażowanie i integrację lokalnej społeczności wokół konkretnego, oryginalnego pomysłu, stanowią rozpoznawalny, dochodowy produkt turystyczny. Przykładami sukcesu w tej dziedzinie są działające i przyciągające turystów wioski: hobbitów w Sierakowie Sławińskim, końca świata w Iwęcinnie czy karate w Starej Wsi. W gminie Żarnów podobną rolę spełnić może maleńka miejscowość o budzącej zaintereso-

wanie nazwie – Afryka. Służą już temu m.in. podjęta współpraca ze Stowarzyszeniem Polska Sahara, organizacja spotkań i festynów międzykulturowych, rajdy PTTK „Dookoła Afryki” oraz umiejscowienie wsi na trasie powstającego szlaku turystycznego.

Podjmując zagadnienie turystyki, jej rozwoju i perspektyw w najbliższej przyszłości, nie sposób nie wspomnieć o niezwykle istotnej roli jaką odgrywa ona w sferze społecznej. Poprzez swoje oddziaływanie rekreacyjno-zdrowotne, poznawcze, wychowawcze, integracyjne staje się źródłem doznań estetycznych, sprawia przyjemność, wpływa na utrzymanie kondycji fizycznej oraz umacnia poczucie więzi międzyludzkich. Wszystkie te, służące lokalnemu społeczeństwu wartości, realizowane są za sprawą wyjątkowo aktywnie działającego Oddziału PTTK w Żarnowie, skupiającego w swoich szeregach ponad pół tysiąca członków i oferującego corocznie interesujący kalendarz propozycji turystycznych.

Lidia Świątek

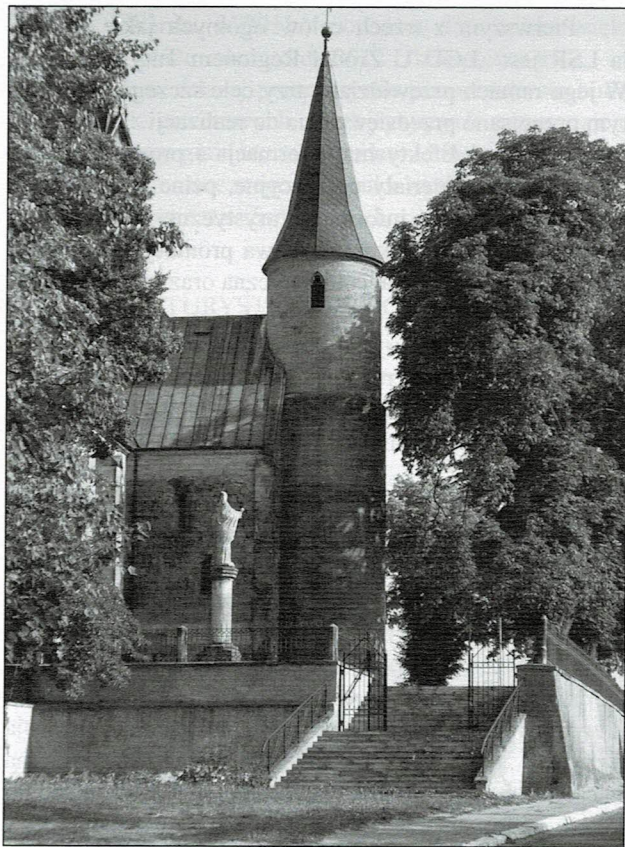
Spacerem przez wieki – z dziejów Żarnowa

Zarnów to niewielka miejscowość, niegdyś miasto, znajdujące się w powiecie opoczyńskim, będąca obecnie siedzibą gminy. Jest to miejsce o bardzo ciekawej i długiej historii, której początki sięgają wczesnego średniowiecza.

Na terenie Żarnowa w latach 70-tych XX w. prowadzono badania archeologiczne, w wyniku których odkryto trzy stanowiska archeologiczne. W stanowisku pierwszym znaleziono skupisko kamieni oraz dwie nieckowate jamy wypełnione ciemną, prawie czarną ziemię. Znaleziono tam dwa strzemiiona żelazne, krzesiwo, dwie sprzączki żelazne do upręży oraz okucie żelazne do wiaderka i jego kabłąk. Znaleziska określono na wiek XI. Na stanowisku drugim natrafiono na cmentarzysko szkieletowe z 21 pochówkami. Znalezione tam fragmenty ceramiki pozwalają datować je na XI-XVIII wiek. Prawdopodobnie było to cmentarzysko przykościelne funkcjonujące przez kilka stuleci. W stanowisku trzecim odkryto ceramikę z naczyń glinianych oraz polepę, węgle drzewne i kości zwierzęce. Przedmioty te znajdowały się na terenie grodziska położonego nad strugą w północnej części miasteczka. Grodzisko owo pozostałe po wczesnośredniowiecznym grodzie żarnowskim miało kształt nieregularny o rzucie owalnym, w podstawie kolistym, o około 50-metrowej średnicy.

Pozostałości osadnictwa wczesnośredniowiecznego wskazują, że Żarnów należy do jednych z najstarszych miejscowości w Polsce. Stare kroniki wywodzą nazwę miasteczka od słowa „żarna” – kamienie młyńskie wyrabiane z piaskowca. Istnieje również druga hipoteza wywodząca nazwę miejscowości od miejsca żarnego (wyżarzony las) czyli obszar wypalony w puszczy. Nazwę miejscowości pisano niegdyś „Sarnov”, „Sarnove”.

Najstarsze wzmianki o Żarnowie znajdują się w podrobionym na podstawie zapisków z XI i XII w. dokumencie uposażenia klasztoru w Mogilnie datowanym



(fot. Adam Jaśkiewicz)

Wieża romańska przy kościele św. Mikołaja w Żarnowie

na rok 1065. Bolesław Śmiały przeznaczył z Żarnowa 2 i ½ grzywny rocznie. Następne relacje o grodzie pochodzą z 1096 r. Wówczas to w Żarnowie przebywali Bolesław Krzywousty i jego brat Zbigniew. Kolejna wzmianka o Żarnowie pochodzi z 1136 r. i znajduje się w bulli gnieźnieńskiej, gdzie jest wymieniony wśród grodów, z których arcybiskupstwo gnieźnieńskie pobierało dochody. Pobierano należności z ziarna, miodu, skór kunich i lisich, świń oraz kar sądowych i myta. Falsyfikat trzemeszeński z 1145 r. także wspomina tę miejscowość. Dyplom z 1191 r. wymienia w Żarnowie kaplicę z dochodami oraz targ, karcznię, kasztelanię i ludzi książęcych.

Te najstarsze wzmianki wskazują na Żarnów jako centrum znacznego skupiska osadniczego w łuku Pilicy może jeszcze w okresie przedpaństwowym, a u progu Polski historycznej – jako grodowego ośrodka wczesnomiejskiego i siedziby kasztelanii. Kasztelania obejmowała gród (zbudowany z drewna), podgrodzie, które leżało u stóp grodu i było osadą ludności służebnej oraz rozrzucone włości rycerstwa i duchowieństwa, w których mieszkała ludność wolna (libri) oraz niewolna (serwi). Kasztelan sprawował władzę wojskową – był dowódcą załogi grodowej, zajmował się jego obroną; skarbową – zarządzał majątkiem księcia, ściągał daniny; sądowniczą – sprawował sądy cywilne i karne.

W 1191 r. Żarnów nadano kolegiacie sandomierskiej wraz z romańskim kościołem, dziesięcinami z cła i tawern oraz dziesiątego ziarna. Przynależność grodu do kolegiaty sandomierskiej potwierdza przywilej Leszka Czarnego z 1284 r. Jednakże nadal do panującego należały w osadzie pewne dobra i pożytki np. cło.

Czasu lokacji miasta nie da się dokładnie ustalić. Prawdopodobnie nastąpiła ona przed połową XIV wieku. W 1360 r. Żarnów jest określany jako „civitas Magna Żarnow” w przywileju królewskim zezwalającym Hankowi – kapelanowi króla i rektorowi kościoła w Żarnowie – przenieść na prawo niemieckie wieś Bronów należącą do tej świątyni. Wspomniana nazwa Wielki Żarnów sugeruje, że powstał przy dawnym Żarnowie i przerósł osadę pierwotną. W źródłach znajdują się również wzmianki o mieszczańach żarnowskich z Iłży i Krakowa. W XIV w. Żarnów należał do miast dosyć dużych w ówczesnej Polsce, liczył bowiem około 1000 mieszkańców.

Wczesnośredniowieczny Żarnów należał prawdopodobnie do osad biedniejszych. Wskazuje na to liczba osad służebnych. Prawie nie miał tzw. „naroku grodowego”. Być może tylko Skotniki należały do Żarnowa.

Lokacja miasta na prawie magdeburskim nastąpiła dopiero w 1414 roku. Rządy sprawował wójt, odpowiadający przed królem wspólnie z wybieralnymi ławnikami. W ręku wójta spoczywała również władza sądownicza. W mieście istniała też rada miejska składająca się z burmistrza i rajców. Wójtowie żarnowscy zostali uposażeni 6 łanami roli, posiadali także jatki szewskie i piekarskie. Nie wiadomo kto był pierwszym wójtem miasta. W 1472 r. wójtostwo posiadał Jan z Wielebnowa. Jego synowie Jakub, Maciej i Piotr oraz cztery córki sprzedali wójtostwo żarnowskie Janowi Stankowi – dr medycyny, kanonikiem krakowskiemu i kantorowi sandomierskiemu

– za 200 grzywien. Od tej pory stanowisko to przechodziło razem z miastem w ręce kolejnych kantorów sandomierskich – między innymi Ottona ze Szczekarzowicz Tarło (XV w.), Mikołaja Zamoyskiego (XVI w.), Wespazjana Lanckorońskiego (XVII w.), Kazimierza Tęczyńskiego i Stanisława Miaskowskiego.

Żarnów był również siedzibą parafii, której ośrodkiem był kościół p.w. Najświętszej Marii Panny i św. Mikołaja. Murowany z kamienia kwadratowego, został wzniesiony – według tradycji ustnej znanej kronikarzowi Janowi Długoszowi – przez Piotra Własta. Probostwo żarnowskie było dobrze uposażone: posiadało 3 łąki, tyleż sadzawek rybnych, łąn roli, 4 place i 4 dymy. Na początku XVI w. pobierało z miasta dziesięcinę wartości około 16 grzywien. W większości probostwo to utrzymywali w swych rękach kantorzy sandomierscy, którzy opiekę duszpasterską utrzymywali przez wikariuszy. Do parafii Żarnów należały w XVI w. następujące miejscowości: Adamów, Budków, Chełsty, Daleszewice, Dłużniewice, Nadole, Niemojowice, Paszkocie, Pilichowice, Przyłek, Ruszenice, Sokołów, Solec, Stanowice, Topolice. W źródłach zanotowano też wiadomość o działalności w Żarnowie szkoły parafialnej.

W 1308 r. król Władysław Łokietek uwolnił wsie klasztoru sulejowskiego od cła w Żarnowie, a w 1318 r. zezwolił kmieciom i mieszczanom z dóbr wyżej wymienionego klasztoru sprzedawać m.in. w Żarnowie: chleb, mięso, sól. W XV wieku w Żarnowie zajmowano się tkactwem, szewstwem, piekarnictwem, piwowarstwem. W 1485 r. staraniem kantora Jana Stankona przywilej otrzymał cech prasołów – miał prawo sprowadzania soli krakowskiej bałwaniastej, rozrąbywania jej i sprzedaży w mieście oraz okolicy. W 1521 r. król potwierdził statut cechu tkackiego, w 1616 r. cechu kuśnierzy, a w 1619 r. cechu krawców. Poza tym można znaleźć wzmianki o pojedynczych rzemieślnikach: krawcu, cieśli. Prawdopodobnie żarnowianie prowadzili handel w innych miejscowościach, skoro w 1538 r. król uwolnił mieszczan od płacenia cła targowego w całym królestwie. O dość znacznym ruchu handlowym w owym okresie świadczy także wzmiankowane przez Długosza istnienie specjalnej miary żarnowskiej na zboże.

Żarnów posiadał uprawnienia targowe już od wczesnego średniowiecza, ale pierwszy znany przywilej na jarmark w dniu 15 sierpnia pochodzi z 1459 r., nadany przez króla Kazimierza na prośbę kantora Oty. Następny jarmark ustanowiony został w 1474 r., a dwa kolejne na św. Łukasza i św. Małgorzate.

W XV w. Żarnów liczył około 125 domów mieszczkańskich, liczba ludności wynosiła około 750 osób. Część z nich utrzymywała się z rzemiosła i handlu, część z rolnictwa. Do mieszczczan należało 6 łanów ziemi, a od 1472 r. także łąki i pastwisko z zagajnikiem w lesie zwanym „Mokry Las”. W XVI w. Żarnów należał do miasteczek raczej niewielkich.

Dalszy upadek Żarnowa wiązał się z okresem wojen szwedzkich. Miasto podzieliło los innych miejscowości zniszczonych i splądrowanych przez Szwedów. Zarazem wtedy miała tu miejsce jedna z większych bitew czasu najazdu szwedzkiego. Jak do niej doszło? Po zdobyciu



(fot. Adam Jaśkiewicz)

Grodzisko wczesnośredniowieczne w Żarnowie

Warszawy 8 września 1655 r. przez Szwedów król Karol Gustaw postanowił rozgromić wierne królowi polskiemu wojska. W tym celu podzielił swoje siły na dwie części, wysyłając w pościg za Janem Kazimierzem 7 tysięcy żołnierzy pod wodzą marszałka Armida Wittenberga. Do spotkania obu armii doszło koło Żarnowa. Wittenberg dysponował 4 tysiącami jazdy, 1 tysiącem piechoty oraz 2 tysiącami artylerzystów i rajtarów. Rozłożył się obozem na północ od Żarnowa, lecz bitwy nie przyjął. Prawdopodobnie postanowił czekać na posiłki, z którymi szedł król szwedzki. Do połączenia sił doszło 13 września 1655 roku.

Wieczorem 15 września dotarł do Żarnowa król Jan Kazimierz z wojskiem w sile około 1200 żołnierzy. 16 września 1655 r. doszło do walnej bitwy. W zbiorach Muzeum Regionalnego w Opocznie znajduje się miedzioryt Samuela Pufendorfa, który przedstawia tę bitwę. Dzięki niemu można prześledzić bitwę pod Żarnowem.

Polacy zajęli pozycje na wzgórzu od strony Marcinkowa, co umożliwiło jeździe skuteczny atak. Lewe skrzydło zajęli dragoni, z prawej nacierać miała piechota i pospolite ruszenie. Główną siłą uderzeniową była husaria. Na wprost pozycji jazdy polskiej Karol Gustaw rozlokował piechotę, a za nią rajtarów i resztę jazdy. Bitwa pod Żarnowem rozpoczęła się 16 września atakiem polskiej jazdy, który jednak zakończył się klęską, gdyż silny ogień szwedzkich armat zdziesiątkował konnicę, a reszta polskiej jazdy rozpierchła się. Gdy ustąpiła z pola bitwy do natarcia ruszyła szwedzka piechota, a za nią jazda. Pospolite ruszenie polskiej opanowała panika i popłoch. Gdy przewaga Szwedów wzrastała, do ataku ruszyła polska husaria. Jej atak okazał się druzgocący dla Szwedów. Zwycięstwo zaczęło przechylać się na stronę Polaków. Wtedy jednak spadł ulewny deszcz, który spowodował, że ziemia rozmiękła i husaria musiała wycofać się z walki. Nocą z 16 na 17 września król polski, spowodowany naciskami pospolitego ruszenia, nakazał odwrót. Odwrót ten zamienił się w całkowitą klęskę. Szwedzi rozpoczęli

pościg, zdobyli cały polski tabor, wzięli do niewoli wystraszoną szlachtę.

Do dzisiaj o tej bitwie przypomina wzniesienie zwane Szwedzką Górą (na którym znajdowało się grodzisko, a potem średniowieczna warownia będąca siedzibą kasztelanów żarnowskich), z której król Jan Kazimierz obserwował przebieg bitwy.

Żarnów podzielił losy innych miast i został zniszczony w czasie „potopu szwedzkiego”. Podobno Szwedzi kazali rozebrać wszystkie murowane kominy i paleniska, aby życie nie wróciło do miasta. W 1662 r. Żarnów liczył tylko 233 mieszkańców. Liczba ludności w ciągu najbliższych lat się nie powiększyła, skoro w 1667 r. w mieście znajdowało się tylko 20 domów. W 1664 r. miasto chcąc ratować się w biedzie, urządziło swą propinację i uzyskało w 1669 r. przy-

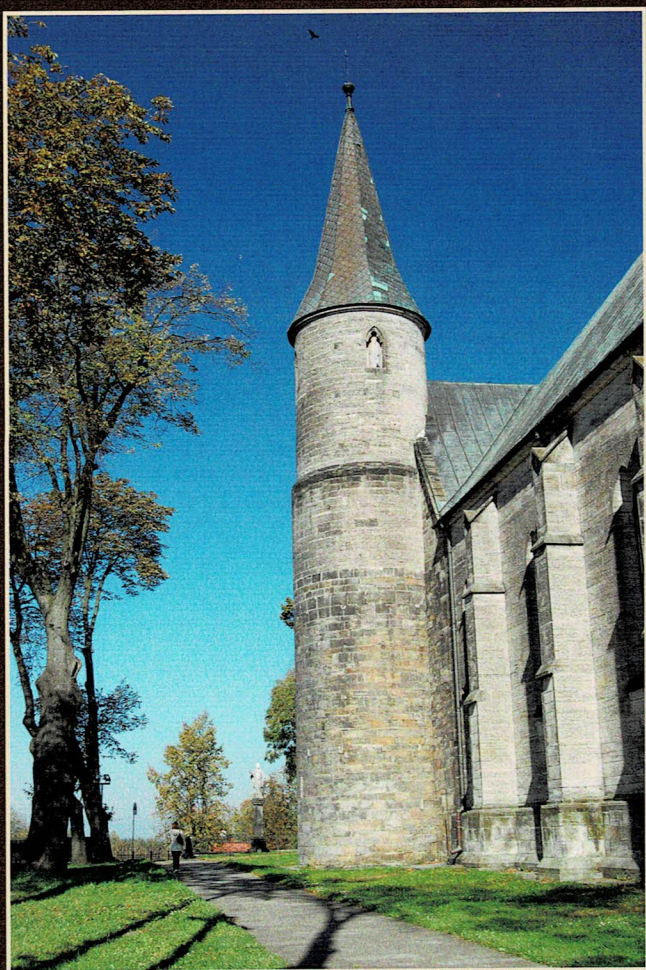
wilej na 2 nowe jarmarki. W połowie XVIII w. August III nadał miastu 7 nowych jarmarków. W owym okresie w Żarnowie istniała szkoła parafialna oraz szpital. Kolejne wojny oraz epidemie przyczyniły się do dalszego upadku Żarnowa.

W 1728 r. kolator sandomierski Stanisław Miaskowski wznosił w Żarnowie ratusz. W XVIII w. nastąpiła jednak z nieznanych przyczyn przerwa w urzędowaniu Rady Miejskiej (samorząd miejski żarnowski wzmiankowany jest po raz pierwszy w księdze miejskiej w 1512 r.). Został reaktywowany w 1786 roku. Wtedy obrano landwójta, burmistrza, ławników, rajców.

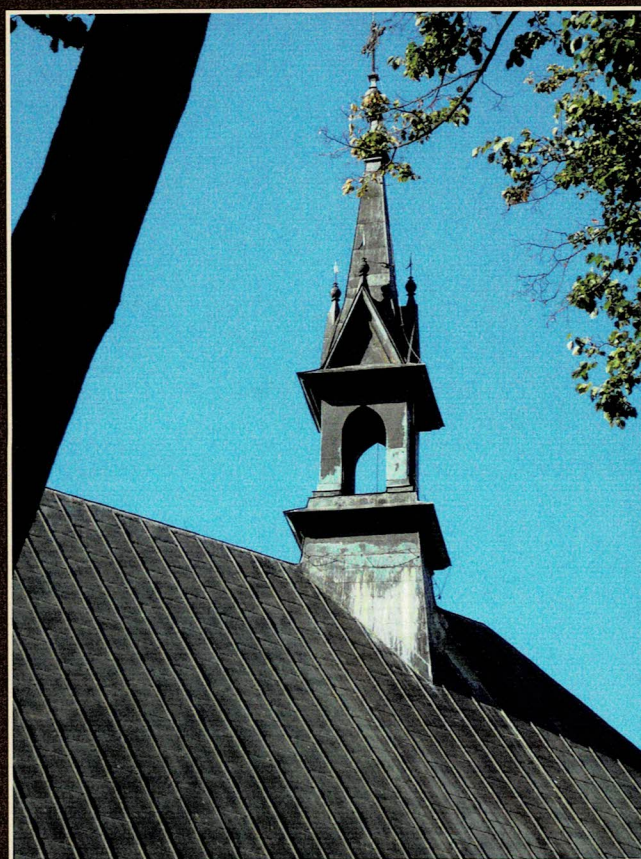
Stopniowo, powoli liczba mieszkańców Żarnowa zaczęła zwiększać się. W 1775 r. w mieście było 32 domy, 15 lat później już 65. W 1790 r. w Żarnowie mieszkało już 410 osób., w tym 50 wyznania mojżeszowego. Żarnów był wyjątkiem, gdyż miasta kościelne w zasadzie były zamknięte dla osadnictwa żydowskiego. Pierwsza wzmianka o mieszkańcu Żarnowa pochodzenia żydowskiego pochodzi z 1753 r. – Żyd Michał Rzeźnik miał płacić 108 zł pogłównego. Ta tendencja wzrostu liczby ludności starozakonnej utrzymała się w ciągu dalszych lat.

W 2 połowie XVIII w. Żarnów nawiedziły kolejne klęski – morowe powietrze i pożar, który strawił budynki. Na ich miejsce odbudowano 46 drewnianych budynków, w tym karcznię, browar i dwór. W źródłach zachowały się nazwiska 2 burmistrzów z tego okresu: Józefa Czapnika (1784 r.) i Michała Hinglera (1796 r.).

W początkach XIX w., w 1808 r. Żarnów liczył 531 mieszkańców, w 1810 r. – 507, 1827 – 720 osób oraz 232 starozakonne, liczba domów wynosiła 91 – 93. Żarnów wysuwa się wtedy na 4 co do wielkości miasto w powiecie opoczyńskim. Więcej wiadomości dotyczących miasteczka dostarcza raport Komisji Wojskowej z 1820 r., która przeprowadziła lustrację. Stwierdziła, że ludność Żarnowa żyje w przeważającej mierze z rolnictwa, częściowo rzemiosła (byli tam krawcy, kowale, kuśnierze, piekarze) oraz handlu. Żarnów posiadał wów-

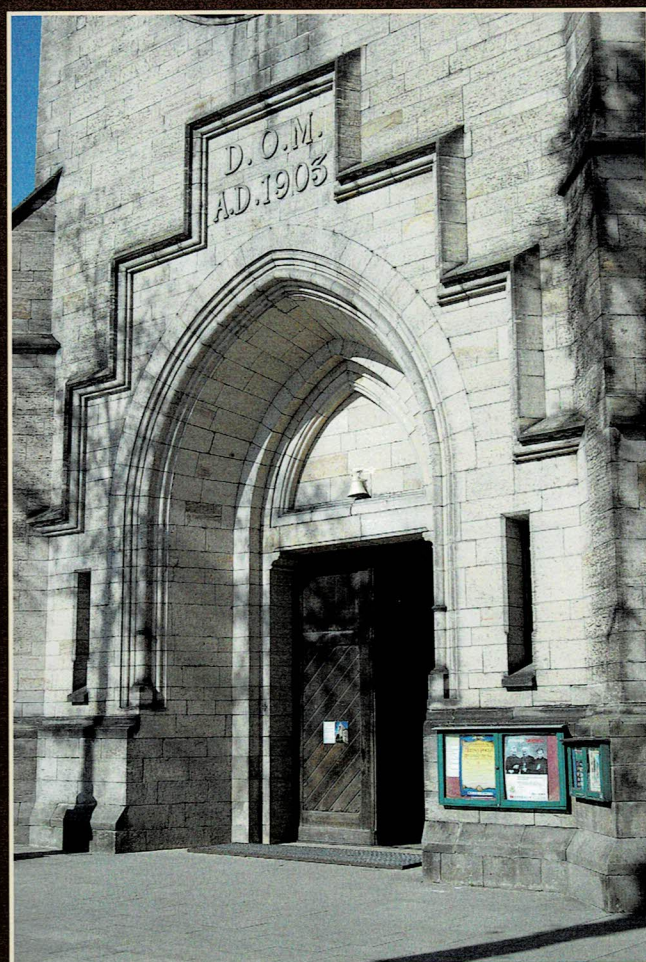


Romańska wieża (fot. Andrzej Danowski)

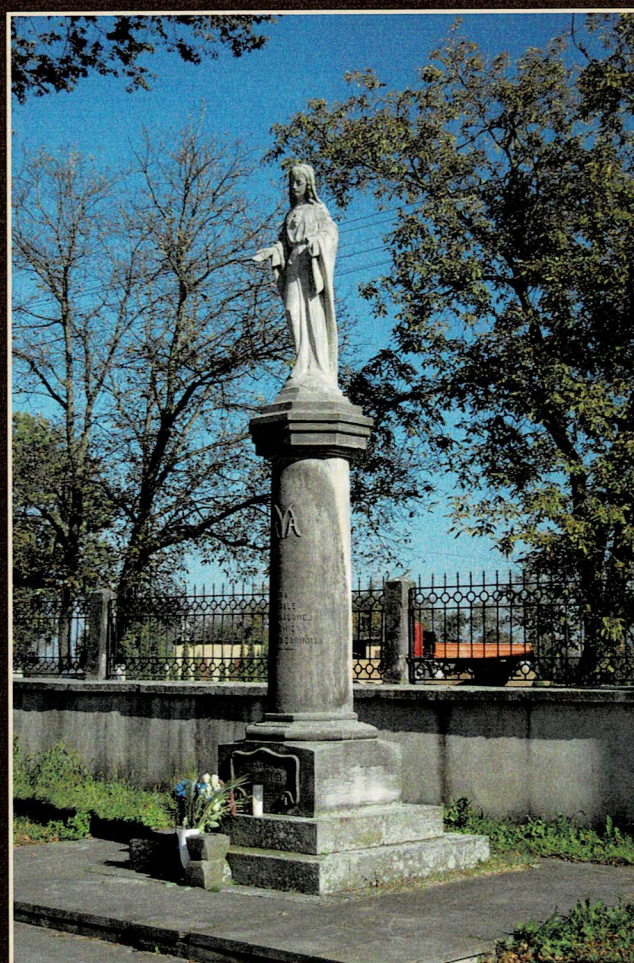


Sygnaturka (fot. Wilhelm Szarzanowicz)

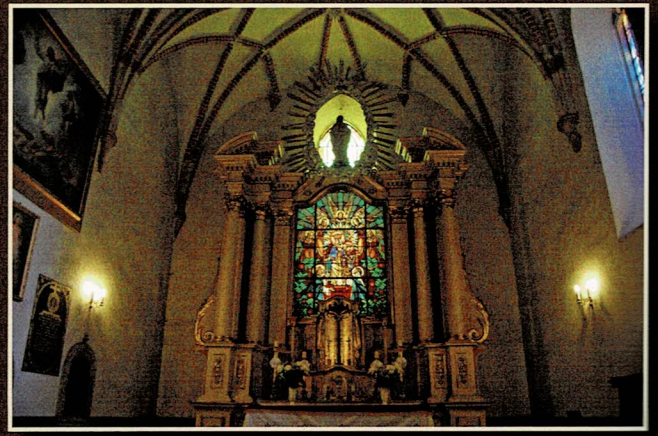
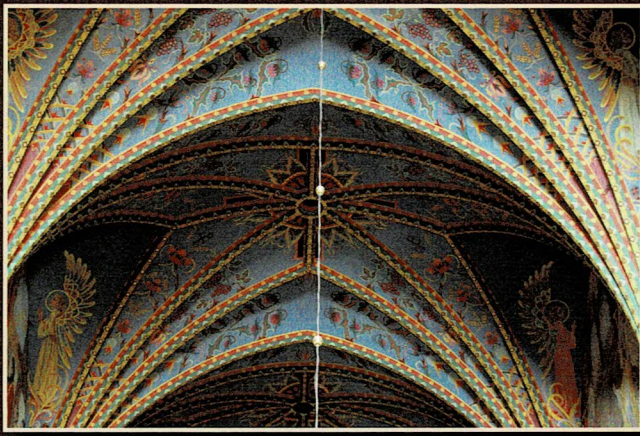
KOŚCIÓŁ W ŻARNOWIE



Wejście do kościoła (fot. Andrzej Danowski)

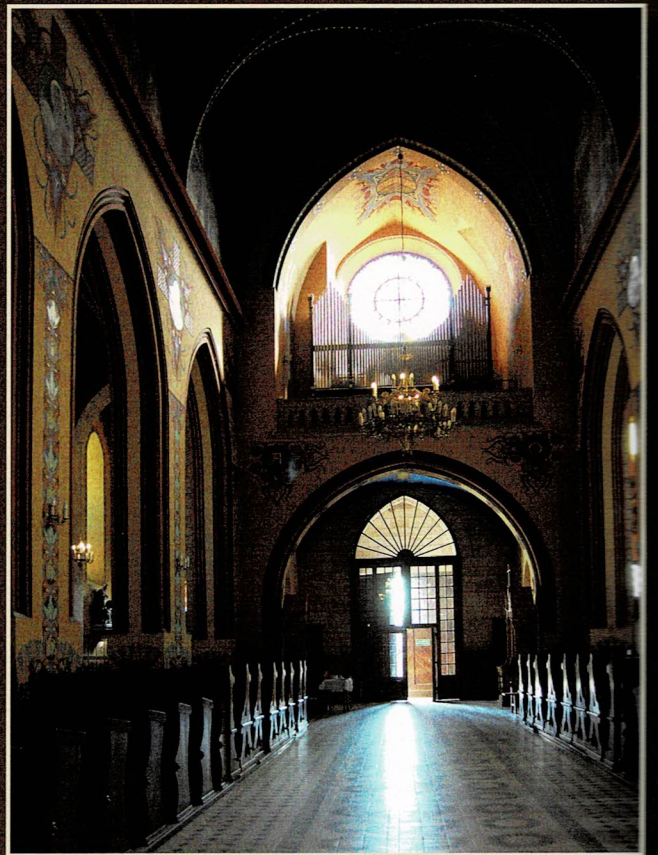


Posąg Maryi Niepokalanej (fot. Andrzej Danowski)



WNĘTRZE KOŚCIOŁA W ŻARNOWIE

fot. Andrzej Danowski



czas karczmę, zajazd drewniany, browar, w którym jednak nie produkowano piwa ze względu na brak opału. W całym miasteczku znajdowało się tylko 90 domów. Komisja Wojskowa podkreśliła, że miasteczko znajduje się w ciężkiej sytuacji gospodarczej. Przyczyn tego upatrywali w klęskach żywiołowych – wojnach, epidemiach, pożarach – oraz postawie szlachty z Trojanowic i Nadola, która przywłaszczyła sobie lasy i część gruntów miejskich oraz ograniczyła zyski z propinacji, budując własne karczmy i browary. W tym roku w miasteczku powstała 1-klasowa szkoła. W mieście odbywało się wówczas 12 jarmarków. Głównym źródłem dochodów miasteczka w tym czasie było funkcjonowanie znanego w całej Polsce targowiska. Wspomina o nim m.in. Władysław Reymont w swojej powieści „Chłopi”. Własnością miasta było również 120 mórg lasu.

W 1869 r. Żarnów utracił prawa miejskie i stał się wsią. W 1876 r. władze carskie określiły Żarnów jako osadę miejską, pozostającą pod zarządem wójta. Miejscowość była również siedzibą sądu grodzkiego. W latach 90-tych XIX w. zabudowę Żarnowa stanowiły 82 domy, w których zamieszkiwało 1399 osób. Część ludności, podobnie jak wcześniej utrzymywała się z rolnictwa. Do mieszkańców Żarnowa należało 735 mórg ziemi. Znajdowała się tam szkoła początkowa, urząd gminy, mały browar. W czerwcu 1893 r. Żarnów dotknęła klęska pożaru, która zniszczyła miasteczko wraz z zabytkowym kościołem. Żarnów stracił znaczenie jako siedziba administracyjna. Nowym centrum administracyjnym gminy stały się Topolice.

W początkach XX w. liczba ludności Żarnowa znacznie powiększyła się i liczyła ok. 3700 osób, z czego połowę stanowili Żydzi. W tym czasie sekretarz gminy Józef Popiołkiewicz założył w Żarnowie Straż Ogniową, stowarzyszenie spożywcze oraz Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe.

W czasie I wojny światowej Żarnów nie ucierpiał. W okolicach nie przebiegała linia frontu, nie było okopów, pozycji bojowych, składów wojskowych. W czasie I wojny św. w Żarnowie znajdował się posterunek żandarmerii austriackiej, który zajmował budynek komunalny. Po wojnie w 1919 r. Komisarz Rządowy w Opcznie polecił przekazać ten budynek posterunkowi policji komunalnej.

Od 1919 r. w Żarnowie znajdowała się siedziba gminy Topolice, która obejmowała 7500 osób, z czego aż 2404 zamieszkiwały Żarnów.

W pierwszych dziesięcioleciach XX w. liczba ludności wzrosła o około 1000 osób. 768 osób posiadało ziemię użytkową (1016 mórg). Pozostała ludność (około 1636 osób) trudniła się handlem oraz drobnym rzemiosłem. Stwierdzono tam m.in. takie rzemiosła jak: rymarstwo, rzeźnictwo, stolarstwo, szewstwo, była też wytwórnia wody sodowej. Rolnictwem zajmowały się polskie rodziny, natomiast handlem i rzemiosłem zajmowała się ludność żydowska. W Żarnowie i okolicach nie było żadnych większych zakładów, fabryk. W 1919 r. postulowano w piśmie do Ministerstwa robót, aby poprowadzić kolejkę wąskotorową z Sulejowa do Końskich przez Żarnów. Ta inwestycja oraz rozszerzenie komunikacji na najbliższą stację kolejową mogło wpłynąć na rozwój przemysłu w tej okolicy. Tak się jednak nie stało i Żarnów pozostał

miejscowością o charakterze rolniczym, mimo, że w okolicy występował piasek, glina, ruda, kamienie piaskowe i glinki ogniotrwałe. W pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości wójtami gminy Topolice byli Franciszek Mirkowski, Wawrzyniec Elias, zaś sołtysem osady Żarnów – Mikołaj Aleksandrowicz.

Okres międzywojenny zaowocował znacznym ożywieniem życia społeczno-gospodarczego. 15 września 1918 r. w Żarnowie utworzono Kółko Rolnicze pod nazwą „Nadzieja”. Liczyło 52 włościan. Jego prezesem został Franciszek Mirkowski. W osadzie działał też Związek Strzelecki – oddział w Żarnowie. Jego prezesem został Bronisław Dembowski, a komendantem oddziału – Kazimierz Wojciechowski. Oddział skupiał przeciętnie około 20 osób, posiadał umundurowanie, sprzęt sportowy i strzelniczy. Po I wojnie światowej utworzono też koło Macierzy Szkolnej posiadające bogatą w zbiory bibliotekę. Powstało wówczas również Stowarzyszenie Spożywców „Oszczędność” oraz Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe.

W czasie II wojny światowej okolice Żarnowa, ze względu na warunki geograficzne i patriotyczną postawę ludności, sprzyjały powstaniu i rozwojowi ruchu partyzanckiego. Na tym terenie operowały oddziały Armii Krajowej i Narodowych Sił Zbrojnych wchodzące później w skład 25 pułku Piechoty AK im. Ziemi Piotrkowsko-Opczyńskiej. W okresie wojny i po wojnie z Żarnowem związany był słynny gen. Kazimierz Załęski ps. „Bończa”, który spoczął na cmentarzu w Żarnowie, a dla upamiętnienia żołnierzy Armii Krajowej działających na tym terenie w czasie II wojny światowej w bieżącym roku nadano szkole żarnowskiej imię 25 pułku piechoty AK.

ZABYTKI ŻARNOWA

Kościół p.w. św. Mikołaja

W Żarnowie znajduje się jeden z najstarszych zabytków ziemi opoczyńskiej. Jest to kościół p.w. św. Mikołaja. Prawdopodobnie został wzniesiony w 2 połowie XII w. na podgrodziu i był połączony z grodem. Po raz pierwszy został wymieniony w 1191 r. Prawdopodobnie był włączony w system obronny grodu. Kościół w razie niebezpieczeństwa służył mieszkańcom Żarnowa za schronienie. Kościół został siedzibą parafii w XIII w. Kronikarz Jan Długosz przypisuje fundację kościoła władcy Piotrowi Duninowi. Patronem i kolatorem kościoła był kantor sandomierski.

Jednonawowy kościół w Żarnowie był kościołem wybudowanym w stylu romańskim. Miał charakter obronny, wąskie wysoko umieszczone okna i masywną wieżę wysoką na 18 metrów. W wieży zachowała się mała salka z czterema oknami, do której prowadzą kamienne i drewniane kręte schody. W 1510 r. kościół rozbudowano dodając prezbiterium. Po pożarze w 1893 r. w latach 1903-17 został rozbudowany według projektu Stefana Szyllera. Kościółek romański stanowi obecnie nawę poprzeczną obecnego kościoła. Kościół murowany był z ciosów miejscowego, żarnowskiego piaskowca. Z romańskiego kościoła do dzisiaj zachowało się przeszło dawnej nawy z emporą i przylegającą okrągłą wieżą o średnicy 5,4 m oraz resztki ścian południowej i północnej. Boczne ściany

nawy są uwieńczone pilastrami romańskimi z ornamentowymi głowicami o motywach liści akantu i fantastycznych zwierząt. Empora oparta jest na kolumnie i dwóch przęsłach sklepienia krzyżowego. W dolnych partiach muru i wieży znajdują się tajemnicze otwory, które być może są śladami praktyk pokutnych (otwory wiercono palcami aż do krwi i kości, aby bólem odkupić grzech cudzołóstwa) lub też z niecenieniem świętego ognia za pomocą tzw. świdra ogniowego. Ciekawą pozostałością dawnych zwyczajów są również ślady po ostrzeniu mieczy przez rycerzy wyruszających na bitwy znajdujące się na kolumnie podtrzymującej empore. Legenda głosi, że miecze ostrzyli rycerze ciągnący pod Grunwald.

Włodzimierz Szafiński

Mieczysław Wincenty Radwan – rodem z Żarnowa

W ubiegłym roku minęła 120 rocznica urodzin Mieczysława Radwana – naukowca i badacza – wybitnego znawcy skarbów ukrytych w ziemi Staropolskiego Zagłębia Przemysłowego, regionalisty i działacza krajoznawczego. Mieczysław Radwan urodził się 5 kwietnia 1889 roku w Żarnowie, a potwierdzenie tego faktu znaleźć można w księdze parafialnej miejscowego kościoła, gdzie jest stosowny zapis w języku rosyjskim. Oddział PTTK w Ostrowcu Świętokrzyskim noszący jego imię ogłosił lata 2009 i 2010 Latami Radwanowskimi i oprócz innych działań zamierzał w dniu 21 października br. udać się do Żarnowa, aby w miejscu jego urodzin odbyć „rekonesans krajoznawczy” pod hasłem: „Ku źródłom osobowości Mieczysława Wincentego Radwana”. Wśród organizatorów oprócz oddziałów PTTK w Ostrowcu i Żarnowie są: Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Ostrowieckiej, Urząd Gminy, Gminna Biblioteka Publiczna, Dom Kultury i Parafia rzymskokatolicka św. Mikołaja w Żarnowie.

Warto przypomnieć jego sylwetkę i fakty związane z działalnością zawodową i społeczną. Rozpoczął naukę w szkole średniej w Radomiu – ówczesnym mieście gubernialnym i tam zaangażował się w działalność konspiracyjną młodzieży domagającej się polskiej szkoły. Władze carskie ustanowiły oczyścić szkoły z buntowniczych elementów patriotycznych i m.in. szesnastoletni Mieczysław został usunięty ze szkoły za udział w strajku szkolnym i przynależność do tajnej organizacji młodzieżowej. Maturę zdał w Wilnie w 1909 r., a następnie po zdanym egzaminie przyjęty został na Politechnikę w Kijowie, gdzie studiował hutnictwo.

W 1914 r. został aresztowany za działalność w konspiracyjnej organizacji studenckiej i zesłany w głąb Rosji oraz poddany nadzorowi policyjnemu. Pracował w hucie Olchowaja koło Ługańska, gdzie stosował w praktyce wiedzę zdobytą na studiach politechnicznych. Powrócił do Polski w 1919 r. i objął stanowisko konstruktora, a następnie szefa biura technicznego w hucie w Ostrowcu Świętokrzyskim. Zaprojektował samowładowcze wagony zwane radwanami, zaczął gromadzić zabytki przeszłości

Kościół w Żarnowie leży na szlaku romańskim, biegnącym przez całą Europę.

Grodzisko

W północnej części dzisiejszego Żarnowa, nad rzeczką Scepą, znajduje się duże grodzisko o nieregularnym kształcie, składające się ze stożkowego kopca i niższego nasypu. Według rekonstrukcji prof. Władysława Łuszczkiewicza, grodzisko miało podstawę kolistą o średnicy 50 m. Dookoła nasypu biegła głęboka fosa. Grodzisko jest pozostałością kaszelańskiego drewnianego zameczka. Na żarnowskim grodzisku w 1655 r. stał ze swoją żoną król Polski Jan Kazimierz i obserwował bitwę wojsk polskich ze szwedzkimi.

związane z dawnym hutnictwem żelaza. Społecznie działał w oddziale Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Ostrowcu Świętokrzyskim, zorganizował muzeum PTK. Odbywał liczne wycieczki w okolice, odnajdując resztki zabudowań hutniczych i ślady po dymarkach produkujących żelazo. Inicjował akcje związane z ochroną przyrody, popularyzował historię hutnictwa i przemysłu, organizował wystawy i odczyty, publikował artykuły nawołujące do ochrony ginących zabytków techniki.

Mieczysław Radwan wraz z wybitnym geologiem Janem Samsonowiczem (późniejszym profesorem Uniwersytetu Warszawskiego) dokonali w 1925 roku sensacyjnego odkrycia kopalni krzemienia z okresu neolitu. W 1934 roku stworzył Muzeum Techniki w walcowni w Sielpi Wielkiej, które funkcjonuje do dnia dzisiejszego i jest często odwiedzane przez turystów. W 1937 roku Radwan przeniósł się na Śląsk do huty „Pokój”, a okres okupacji hitlerowskiej spędził w Stąporkowie, aby po wyzwoleniu znów wrócić do huty „Pokój”. Pełnił wiele odpowiedzialnych stanowisk w Centralnym Zarządzie Przemysłu Hutniczego, a w 1954 roku objął kierownictwo katedry Maszyn Górniczych na AGH w Krakowie. Polska Akademia Nauk powierzyła mu stanowisko przewodniczącego Zespół Polskiej Techniki Hutniczej i Odlewniczej Zakładu Historii Nauki i Techniki PAN.

Był autorem dwóch prac naukowych: „Wielkopiecownictwo w Zagłębiu Staropolskim w połowie XIX w.” oraz „Rudy, kuźnice i huty żelaza w Polsce”, w których przedstawił warunki rozwoju hutnictwa w Zagłębiu Staropolskim oraz budowę ówczesnych wielkich pieców i zakładów hutniczych. Wyjaśniał również, na czym polegał proces technologiczny wytopu żelaza.

Na podstawie jego prac można było odtworzyć dokładnie technikę wytapiania żelaza w dawnych dymarkach. Zostało to wykorzystane przy organizacji wielkiej imprezy pod nazwą „Dymarki Świętokrzyskie” po raz pierwszy w 1967 roku w Nowej Słupi. Pokaz przeprowadzony pod kierunkiem prof. M. Radwana obserwowało kilka tysięcy turystów z Polski i okolicznych

mieszkańców. Działalność prof. M. Radwana przyczyniła się do powstania kilku placówek muzealnych, które eksponowały zabytki techniki, przez co teren Zagłębia Staropolskiego stał się atrakcyjniejszy dla turystów krajowych i zagranicznych.

Mieczysław Radwan łączył w sobie cechy uczonego i krajoznawcy. W swojej działalności eksponował własny region, a do problematyki krajoznawczej wprowadził nowy element: historię techniki. Był członkiem Rady Naukowej Muzeum Techniki NOT w Warszawie, członkiem-korespondentem Międzynarodowej Akademii

Krzysztof Nawrocki

Władysław Jagiełło w Żarnowie w drodze na Grunwald

Fakt, iż król Władysław Jagiełło w 1410 roku był w Żarnowie i nocował w tutejszym kasztelańskim zamku jest znany historykom. Pisał o tym sam Jan Długosz. Analiza marszruty jego królewskich chorągwi – z Krakowa na północ, wyraźnie na to wskazuje. Ślady pobytu polskich rycerzy zostały również zaznaczone na... kolumnach romańskiej świątyni w Żarnowie. Są one widoczne do dnia dzisiejszego. Rycerze ostrzyli swoje miecze o mury żarnowskiego kościoła. Według tradycji miało to zapewnić pomyślność i szczęście w wojnie z Krzyżakami oraz szczęśliwy powrót do domu.

„(...) Król polski Władysław wyjechawszy we czwartek w dzień św. Gerwazego i Protazego (19 VI) z klasztoru Św. Krzyża na Łysej Górze przybył do Bodzentyna i pozostał tam dwa dni z powodu przybycia posłów książąt słupskich, szczecińskich i meklemburskich ofiarowujących królowi posiłki przeciw Krzyżakom, według ich słów wielkie i silne, w rzeczywistości zaś zebrane naprędce i śmiesznie skromne. Król Władysław odprawiwszy ich udał się w sobotę (21 VI) z Bodzentyna do Bliżyna, w niedzielę (22 VI) przybył do Żarnowa, w poniedziałek (23 VI) do Sulejowa, a we wtorek w dzień św. Jana Chrzciciela (24 VI) wysłuchawszy mszy w klasztorze sulejowskim i zjadłszy tam śniadanie, przybył do miasta Wolborza, gdzie zgodnie z rozkazem króla byli już niektórzy prałaci i doradcy i niemal cała siła wojska polskiego, z wyjątkiem wojsk i rycerzy wielkopolskich, którzy wyszli królowi naprzeciw dopiero nad Wisłą. ...” (Jan Długosz)

„(...) Król zatrzymał się i zamyślił. Wzrok zawiesił gdzieś w konarach dumnych jodeł. – Ta chwila wytchnienia to dar od Boga – pomyślał. Kiedy umysł jest spokojny, wszystko widzi się w innej perspektywie, znacznie szerszej. Jagiełło czuł, że nieprzypadkowo od pradawnych czasów było tu miejsce kultu. Jeszcze do niedawna sam przecież oddawał cześć siłom natury... Wszyscy obserwowali Króla z oddali, czekając na jakiś gest. Wyglądało to tak, jakby ich napięcie narastało wraz z odprężeniem monarchy. Nie mieli pojęcia, że właśnie w jego koronowa-

Historii Nauki, członkiem honorowym Stowarzyszenia Inżynierów i Techników. W uznaniu jego zasług dla nauki polskiej był odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, dwukrotnie Złotym Krzyżem Zasługi, a także Srebrnym Krzyżem Zasługi, odznakami PTTK, NOT itp.

Zmarł 30 stycznia 1968 roku w Krakowie. Jego imię noszą dziś: Muzeum Starożytnego Hutnictwa Świętokrzyskiego w Nowej Słupi, Oddział PTTK w Ostrowcu Świętokrzyskim, jedna z głównych ulic w tym mieście oraz szlak rowerowy.

nej głowie powstaje plan bitwy, która przejdzie do historii. Tymczasem powieki króla ciężko opadły. Wsparł więc głowę o wiekowy dąb, pamiętający pogańskie czasy.

(...) Król otworzył oczy i rozejrzał się. Powoli odzyskiwał poczucie rzeczywistości. Otaczająca scenaria Puszczy Świętokrzyskiej do złudzenia przypominała litewskie knieje, które ukształtowały jego charakter. Nic tak bowiem nie hartuje duszy i ciała, jak polowanie



(fot. arch. Autora)

Król Władysław Jagiełło

na grubego zwierza – rozjuszoną bestię, atakującą z furia i na oślep. Podniósł się powoli, otrzępując, jakby od niechcenia. Dał znak swoim towarzyszom, żeby trzymali się nieco z dala. Ruszył w górę samotnie, szlakiem świętokrzyskich pielgrzymów, powtarzając Modlitwę Pańską w swoim ojczystym języku. W tej spontanicznej grze światła i cienia widać było, że odzyskał właściwy sobie wigor, a ciało zdradzało klarowność myśli. Czuł, że Bóg jest po jego stronie... Jagiełło, choć z postawy nietęgi, urodziwy też nie był wielce, za to szczery i prostoduszny. Pomimo tego nieraz udowadniał, że nie można go lekceważyć i lepiej nie mieć za wroga.

(...) Opuściwszy święte miejsce, Król ze swoją świtą, wyruszył w kierunku Prus na spotkanie przeznaczenia. Orszak przemieszczał się powoli. Mijając ostępy leśne, dotarł do rzeki, której wody miały kolor dość ciemny, wręcz czarny. Trakt wiódł wzdłuż koryta, które wilo się meandrami. Prawdopodobnie tutejsze lasy były oazą dzikiej zwierzyny – nie tylko płowej, ale drobnicy i ptactwa. Liczne buchtowiska i babrzyska świadczyły, że dziki mają tu swoje zakłete rewiry i są bardzo aktyw-

ne. Z daleka dochodziło gładzenie łani i bulgot cietrzewia. Daleko do Żarnowa? – zapytał Król. Nie, nie, już całkiem blisko, wieczorem będziemy na miejscu Wasza Wysokość. Słońce, chyląc się ku zachodowi, sprawiało wrażenie olbrzyma, który za chwilę połknie Ziemię. Król poczuł zmęczenie i zsiadł z konia. Rozejrzał się po okolicy. Obejmując wzrokiem rozległą panoramę, stwierdził autorytatywnie, że jest to dobre miejsce na osadę. Król rozkazał, aby rozkulbaczyć konie i puścić je na popas. Jagiełło znany był z tego, że piękno przyrody urzekało go, jak mało co. Nieraz, oczarowany jakimś naturalnym zjawiskiem, potrafił zapomnieć, nie tylko o swoich królewskich obowiązkach, ale i o całym bożym świecie. Nic więc dziwnego, że był zachwycony tym miejscem. Przysiadł na zwałonym przez wicherę pniu i ...milczał. Tylko świerszcz swoim graniem miał odwagę zakłócać zamyślenie Króla. Nieopodal słyhać było rozrehotany staw. Przedwieczorny koncert był przyczyną pewnej reminiscencji. Jagiełło przypomniał sobie, że na Litwie odgłos żabiej orkiestry, to dobry omen."

Krzysztof Nawrocki

Skórkowice – historia i współczesność



(fot. z arch. Autora)

Kościół w Skórkowicach

Skórkowice to obecnie trzecia pod względem ludności miejscowość w gminie Żarnów (po Żarnowie i Miedznej Murowanej). Mieszka tam około 400 osób. Mało kto wie, jak zasłużona to wieś – nie tylko dla regionu, ale i dla Polski. To siedlisko znamienitego rodu Skorkowskich (a później Saryuszów-Skórkowskich), spośród których było wielu znakomitych obywateli, pełniących różnorodne funkcje publiczne w kraju. Niestety, liczba ludności od lat nieustannie tu maleje, więcej osób umiera niż się rodzi, znacznie więcej stąd wyjeżdża niż się osiedla. Niż demograficzny jest tu bardziej zauważalny, niż w innych częściach Ziemi Opoczyńskiej.

W źródłach pisanych Skórkowice pojawiają się już w 1313 roku. Istniał wówczas w tej rozwijającej się wsi drewniany kościół św. Łukasza Ewangelisty, który jednak

prawdopodobnie spłonął. Fundatorami pierwszej świątyni byli Jelitczykowie herbu Jelita. W 1521 roku na miejscu starego kościoła zbudowano nowy, niestety również drewniany i nietrwały. Być może i ten kościół uległ spaleni, bo w 1639 roku ówczesny właściciel tych ziem Stanisław Skórkowski zbudował kościół murowany. Niestety, miejscowość stale nawiedzały nieprzewidywalne kataklizmy, bo i ta świątynia uległa spaleni. Kościół zniszczony w pożarze odnowiono i rozbudowano w 1817 roku. Pierwotna parafia św. Łukasza była znacznie większa od obecnej, obejmowała większą ilość wsi niż w okresie współczesnym. W XIX i XX wieku Skórkowice wchodziły w skład gminy Machory, a dopiero od 1973 roku należą do gminy Żarnów.

Obecnie w parafii mieszka 2100 osób, choć jeszcze na początku XIX wieku było tu prawie dwukrotnie więcej wiernych. Niestety, wojny, kataklizmy, klęski elementarne (takie jak np. epidemia cholery) w sposób znaczący wpłynęły na zmniejszenie liczby ludności tego urokliwego miejsca nieopodal Diablej Góry.

W średniowieczu wieś nosiła nazwę Skorkowicze. Później nazwa wsi, jak i nazwiska jej właścicieli zmieniały się już nieznacznie. Nazwę Skorkowice zamieniono na Skórkowice, a Skorkowscy stali się Skórkowskimi. W źródłach historycznych pojawiają się właściciele wsi. W rejestrze poborowym z 1508 roku wymieniono Jana i Mikołaja ze Skorkowic, a w dokumencie z 1577 roku – Waclawa i Jakuba Skorkowskich, którzy stale powiększali swój majątek. Skorkowscy stali się właścicielami wielu wsi w Opoczyńskim. Jeden z nich w XVII wieku, Kazimierz Saryusz-Skórkowski

herbu Jelita na terenie swoich włości – w Wielkiej Woli (Paradyż) ufundował kościół i klasztor, w którym po latach rozpoczął się kult Jezusa Chrystusa Cierniem Koronowanego.

Albin Kazimierz Saryusz-Skórkowski był posłem na Sejm Czteroletni (1788-1792). Niestety, był przeciwnikiem uchwalenia Konstytucji 3 Maja, choć później poparł Insurekcję Kościuszkowską, został uczestnikiem powstania przeciwko Rosji i przystąpił do walki o utrzymanie niepodległości Polski. Ciekawe, iż początkowo toczył zaciepki spór ze swoim sąsiadem – senatorem Szymonem Szydłowskim herbu Lubicz, kasztelanem żarnowskim,

który był sygnatariuszem podpisania tej wyjątkowej w dziejach Polski konstytucji.

Najsłynniejszym z znanego rodu Skórkowskich był jednak Wincenty Saryusz Karol Skórkowski, który w czasach zaborów był senatorem Królestwa Polskiego oraz biskupem krakowskim w latach 1828-1851. Gorąco wspierał powstańców w 1830 roku. Ten fakt sprawił, iż cieszył się szacunkiem w społeczeństwie. Niestety, skazano go na banicję i zmarł na wygnaniu w wieku 83 lat. Po wielu latach, na początku XX wieku, jego szczątki sprowadzono jednak do Krakowa i uroczystie pochowano w Katedrze Wawelskiej.

Włodzimierz Szafiński

Turystyczna Gmina Aleksandrów

Łódzkie Towarzystwo Naukowe opracowało w 1995 roku „Program rozwoju turystyki w regionie łódzkim”, w którym wśród 56 gmin województwa piotrkowskiego 8 gmin zaliczono do grupy szczególnie atrakcyjnych turystycznie. Wśród nich znalazła się gmina Aleksandrów, leżąca w międzyrzeczu Pilicy i Czarnej Malenieckiej.



(fot. Włodzimierz Szafiński)

Dwór myśliwski w Dębowej Górze

Gmina Aleksandrów zajmuje południowo-wschodnią część województwa z 144 km² powierzchni i około 5 tys. mieszkańców. Wzdłuż zachodniej granicy gminy płynie Pilica – lewobrzeżny dopływ Wisły, a przez wschodnią część Czarna Maleniecka – dopływ Pilicy. Od północy gmina Aleksandrów graniczy z gminą Mniszków, od wschodu – z gminami Paradyż i Żarnów, od południa – z gminą Przedbórz, a od zachodu – z gminami Ręczno i Sulejów.

Brak przemysłu oraz walory przyrodnicze stwarzają warunki do rozwoju na terenie gminy turystyki i wypoczynku. W ocenie przydatności gminy dla celów turystyczno-rekreacyjnych ważną rolę odgrywają lasy, które pokrywają 31,4% omawianego obszaru.

Największe kompleksy leśne występują w południowej i północnej części gminy oraz wzdłuż doliny Pilicy. Są to w większości bory świeże i bory mieszane

świeże, nadające się do zagospodarowania rekreacyjnego z uwagi na cenne, specyficzne właściwości bioklimatyczne. Płynące przez teren gminy rzeki Pilica i Czarna Maleniecka zaliczane są do najczystszych w kraju. Pilica posiada szerokie i płytkie koryto, ma liczne starorzecza, odnogi i wyspy, a nad rzeką występują piaszczyste plaże. Również obszar nad Czarną Maleniecką stwarza dogodne warunki do wypoczynku, wędkowania i turystyki pieszej.

Duża część obszaru gminy należy do Sulejowskiego Parku Krajobrazowego, utworzonego w celu ochrony wartości przyrodniczo-krajoznawczych, mikroklimatycznych oraz kulturowych dorzecza Pilicy. Na terenie międzyrzecza Pilicy i Czarnej Malenieckiej znajdują się 2 rezerваты: leśno-florystyczny „Jaksonek” oraz leśno-krajobrazowy „Diabla Góra”. Od wielu lat projektowany jest rezerwat rzeczny „Czarna Maleniecka” na odcinku 25 km od Ruszenic do ujścia rzeki do Pilicy.



(fot. Włodzimierz Szafiński)

Zima nad Czarną Maleniecką

Godne uwagi są również pomniki przyrody: w Reczkowie (aleja), Skotnikach (lipy drobnolistne), Pile i koło Dąbrowy nad Czarną (dęby szypułkowe) oraz w pobliżu Taraski (głaz narzutowy). W strefie ochronnej Sulejowskiego Parku Krajobrazowego na terenie gminy Aleksandrów są 4 parki podworskie: w Skotnikach, Dębowej Górze, Szarbsku i Kolonii Starej.

Na rozwój turystyki wpływają występujące na danym obszarze zabytki kultury materialnej. Nie ma ich gmina Aleksandrów zbyt wiele. Jedynie w Dębowej Górze znajduje się dwór z XVIII wieku, a w Skotnikach – kościół i dwór z XVI wieku.

Walory turystyczno-rekreacyjne gminy doceniło już spore grono mieszkańców Łodzi, Piotrkowa Trybunalskiego, Śląska i innych miast, którzy zbudowali tu liczne domki letniskowe. Najwięcej domków zlokalizowanych jest w Ostrowie, Dąbrowie nad Czarną, Dębowej Górze, Kolonii, Włodzimierzowie, Szarbsku, Kotuszowie i Tarasce. Urząd Gminy w Aleksandrowie wydzielił pew-

ne tereny w Dąbrowie nad Czarną, Ostrowie i Szarbsku na działki letniskowe i gotów jest je sprzedać zainteresowanym osobom.

Optymalne wykorzystanie walorów turystycznych obszaru międzyrzecza Pilicy i Czarnej Malenieckiej jest jednym z celów strategii rozwoju gminy Aleksandrów. Wymaga to z kolei rozwoju usług i promocji turystycznej gminy. Rozwój turystyki na terenie gminy Aleksandrów może być podyktowany także potrzebą uzupełnienia dochodów z gospodarstw rolnych. Szansą na to jest między innymi agroturystyka.

Włodzimierz Szafiński

Dzieje wsi Skotniki

Na południowym krańcu gminy Aleksandrów w dolinie Pilicy leży oddalona o 15 km od Przedborza oraz o 23 km od Żarnowa wieś Skotniki. W pobliżu znajdują się kompleksy leśne należące do obrzeży Sulejowskiego Parku Krajobrazowego. Nazwa wsi sugeruje, że mogła tu powstać w okresie Polski wczesnopiastowskiej osada służebna względem leżącego w pobliżu grodu. Grody jako ośrodki terenowe

władzy państwowej ściągają główne kontyngenty świadczeń ludności, a z nimi związana była sieć osad służebnych. Stąd na mapie Polski spotykamy Woźniki, Grotniki, Piekary, Kuchary, Kobylniki, Szewce, Sokolniki, a także wsie o nazwie Skotniki. Nazwa wskazywała na główne zajęcie jej mieszkańców i produkty odstawiane do grodu „Skot” – znaczy bydło, więc Skotniki dostarczały zapewne do grodu świeże mięso.

Początki miejscowości giną w mrokach historii, ale nazwa wsi „Skotnyky” występuje w jednym z głównych dzieł **Jana Długosza** (1415-1480) „*Libri beneficiorum diocesis Cracoviensis*”. Pierwszą datą przypisaną w dokumentach Skotnikom jest rok 1508. Z nazwą wsi możemy spotkać się w różnych źródłach pisanych, jak np. u **A. Pawińskiego** „Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym opisana”, czy wreszcie w „Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich”, wydanym w 1890 roku w Warszawie. W ostatnim z wymienionych dzieł można odczytać, że „*Skotniki to wieś, folwark i dobra nad rzeką Pilicą, powiat konecki, gmina i parafia Skotniki odległa od Konin 35 wiorst, posiada kościół parafialny drewniany, ciekł początkową, urząd gminy, gorzelnię (1871 r.) fryczkę, młyn wodny, pokłady kamienia ciosowego i żelaznej. Dwór z folwarkiem w Skotnikach na początku XVI wieku płaciły dziesięcinę plebanowi w Ręczno. kmiecie zaś kantoryi sandomierskiej...*”.

Pierwszy drewniany kościół w Skotnikach powstał w 1528 roku z fundacji **Mikołaja Spina** z Będkowa i był filią parafii Ręczno. Od 1614 roku Skotniki stają się samodzielną parafią obejmując swym oddziaływaniem sąsiednie wsie.

Obecny kościół został wzniesiony lub przebudowany w XVIII w. Jest to budowla drewnianej konstrukcji zrębowej, oszalowana. Ostatni remont kościoła, polegający na wzmocnieniu fundamentów, wymianie zniszczonych bali, powtórnym oszalowaniu deskami oraz wymianie gontu, przeprowadzony został w 1997 roku.



(fot. Włodzimierz Szafiński)

Zabytkowy drewniany kościół w Skotnikach

Nawa kościoła zbliżona jest swym kształtem do kwadratu, dachy dwuspadowe. Wewnątrz jest interesujący obraz w ołtarzu głównym przedstawiający Matkę Boską z Dzieciątkiem i śś. biskupów **Wojciecha** i **Stanisława** oraz postać donatora (Spinki) z herbem Prus II i datą 1521. Obok kościoła stoi drewniana dzwonnica słupowa, kryta gontem z dwoma dzwonami – na jednym herby „Prus” i „Rawicz”, prawdopodobnie z XVI w. Na cmentarzu kościelnym są pomniki nagrobne **Jana Chrzciciela Jordana** z Zakliczyna – generała wojsk polskich, zm. w 1810 r. i **Józefa Sariusza Łęckiego** z Nadola, zm. w 1840 r.

Drugim – obok kościoła – zabytkiem jest dawny dwór murowany z kamienia i cegły, piętrowy, podpiwniczony, otynkowany. Zbudowany w XVI w., był przebudowany w I poł. XVII w. Dwór zamieszkały był do połowy XVIII w., w czasie I wojny światowej uległ zniszczeniu. Był remontowany z funduszy Wojewódzkiego

Krzysztof Nawrocki

Pacyfikacja wsi Chelsty

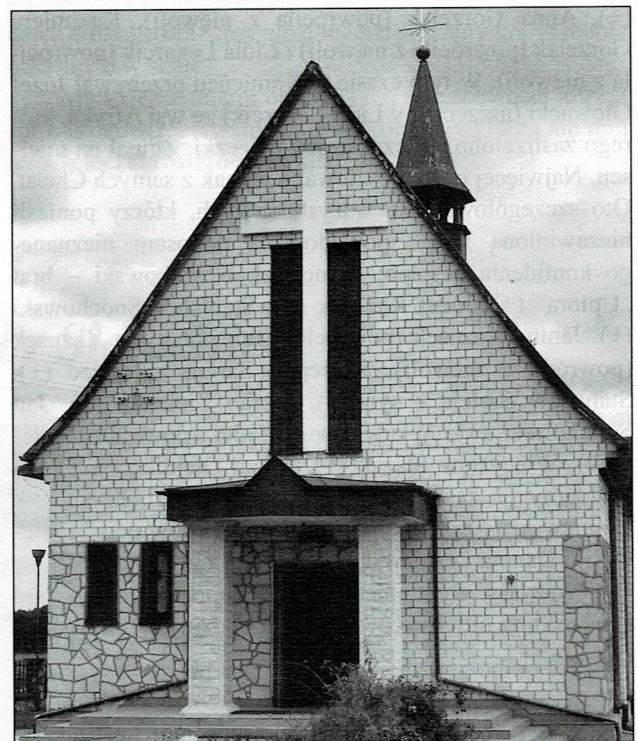
Dziewiątego maja 1944 roku w Chelstach i okolicznych miejscowościach rozegrała się wielka tragedia. Na skutek denuncjacji hitlerowcy brutalnie spacyfikowali wieś. Mieszkańcy znani byli ze swego patriotyzmu, w wyjątkowy sposób wspierali Armię Krajową. Żołnierzom Polski Podziemnej zapewniali wszystko, oferowali im nie tylko wyżywienie i zakwaterowanie, ale przede wszystkim gwarantowali poczucie bezpieczeństwa. W pomoc partyzantom angażowali się wszyscy, od dzieci do osób starszych. Ukrywający się wiedzieli, iż w tym miejscu będą zawsze bezpieczni. Nikogo to nie dziwiło, bowiem w Chelstach miała siedzibę Komenda Rejonu M-I, która koordynowała pracę konspiracyjną i walkę zbrojną z okupantem w gminach: Topolice, Machory, Niewierszyn i Radonia. W Chelstach mieszkał komendant kpt. Stefan Szlązak ps. „Malwa”, powszechnie szanowany przedwojenny oficer i nauczyciel szkół powszechnych. Przed wojną pracował w szkole w Maleńcu. Od pierwszej litery jego pseudonimu pochodził kryptonim rejonu M-I. Kapitanowi „Malwie” podlegali komendanci placówek bojowych zlokalizowanych w gminach, to z nim zawsze kontaktowali się dowódcy licznych w 1944 roku oddziałów partyzanckich. W południowo-zachodniej części powiatu opoczyńskiego stworzył znakomicie funkcjonującą siatkę zaufanych łączników, szeregowych żołnierzy AK, którzy stale składali mu meldunki o ruchach wojsk niemieckich. W najbliższych okolicach znajdowało się kilka szpitalików partyzanckich, m.in. w Pilichowicach i Myślaborzu.

„Malwa” miał opinię znakomitego organizatora, najlepszego w Obwodzie AK Opoczno i Okręgu AK „Barka” Łódź. Tak po latach wielokrotnie mówili o nim Kazimierz Załęski „Bończa” i Aleksander Arkuszyński „Maj”. Z uznaniem pisali o nim autorzy

Konserwatora Zabytków w Piotrkowie Trybunalskim, obecnie własność parafii w Skotnikach.

Godny uwagi jest park podworski ze starym drzewostanem z XVI-XVII wieku. Jest tu najstarsza w Sulejowskim Parku Krajobrazowym aleja wytyczona przez tzw. lipę drobnolistną. Oprócz lip spotykamy tutaj klony. Park w Skotnikach znajduje się na liście zabytków. W okresie okupacji hitlerowskiej, od sierpnia 1944 roku do końca wojny, istniał tu obóz pracy przymusowej, w którym przebywało około 200 osób. Pracowali oni w kamieniołomach.

W pobliżu Skotnik w odległości 5 km znajduje się rezerwat przyrody „Diabła Góra.” Jest to również miejsce walk oddziałów partyzanckich z hitlerowskim okupantem. Przez Skotniki przechodzi znakowany kolorem niebieskim pieszy „Szlak Rzeki Pilicy”, łączący Piotrków Trybunalskim z Krzętowem (ok. 121 km).



(fot. z arch. Autora)

Kościół w Chelstach

książek o 25 pp AK – Eugeniusz Wawrzyniak „Puszczyk” i Mirosław Kopa „Miron”.

Niestety, ktoś zdradził i doniósł, iż Chelsty to wieś pełna nienawidzących okupantów mieszkańców, spośród których wielu należało do AK. Miejscową placówką Armii Krajowej dowodził przedwojenny podoficer – plut./sierż. Jan Nowakowski ps. „Upiór” i „Irka”, słynący z wielu brawurowo przeprowadzonych akcji

przeciw hitlerowcom. Naziści zdecydowali się przeprowadzić bezwzględna pacyfikację wsi i uwięzić wszystkich tych, wobec których były podejrzenia, że sprzyjają partyzantom. Przede wszystkim chcieli pojmać i uwięzić miejscowego komendanta „Upiora”. O godz. 3.00 w nocy 9 maja 1944 roku żandarmi otoczyli wieś i rozpoczęli aresztowania. Hitlerowcy wysłali również oddziały pacyfikacyjne do Kamieńca, Marcinkowa, Tomaszowa i Siedłowa. Aresztowano bardzo wiele osób i wywieziono do więzień gestapo. Poniżej spis tych, których wówczas ujęto (znak „+” oznacza, iż aresztowany nie powrócił z niewoli i prawdopodobnie został zamordowany przez Niemców w więzieniu lub w obozie koncentracyjnym).

Aresztowani mieszkańcy Tomaszowa to: Stanisław Jęcek (+), Kazimierz Karbownik (powrócił z niewoli), Władysław Krzętowski (+). Jedynym mieszkańcem Siedłowa aresztowanym przez nazistów był Józef Nowakowski (+), a mieszkanką Marcinkowa – Antonina Kotlińska, której udało się przeżyć i wrócić z niewoli.

Wieś Kamieniec została wyjątkowo okrutnie potraktowana przez hitlerowskich oprawców. Aresztowano w niej następujące osoby: Józef Gorzelak (+), Franciszek Marcinkiewicz (+), Jan Marcinkiewicz (+), Ignacy Marcinkiewicz (+), Jan Morawski (+), Jan Lenarcik (+), Józef Fidelus (+), Kazimierz Cieluba (+), Edward Salamaga (+), Franciszek Binkowski (+), Władysław Pacyniak (+), Anna Gorzelak (powróciła z niewoli), Kazimiera Gorzelak (powróciła z niewoli) i Lidia Lenarcik (powróciła z niewoli). W tym czasie w Kamieńcu przebywał Józef Głowacki (narzeczony Lidii Lenarcik) ze wsi Afryka, którego zastrzelono podczas próby ucieczki. Zginął na miejscu. Najwięcej osób aresztowano jednak z samych Chełst. Oto szczegółowa lista wszystkich tych, którzy ponieśli niezawinioną karę, spowodowaną donosem nieznanego konfidenta gestapo: Franciszek Nowakowski – brat „Upiora” (+), Józef Kazusek (+), Stanisław Snochowski (+), Janina Kazusek (powróciła z niewoli), Jan Kazusek (powrócił z niewoli), Szczepan Sarleja – ojciec (+), Stanisław Sarleja - syn (+), Stefan Zielonka (+), Jan Snochowski (+), Władysław Świąder (powrócił z niewoli), Władysław Ślżak (+), Adam Olejnik (+), Stefan Wiaderny (+ zastrzelony podczas ucieczki), Franciszek Leśniewski (+), Antonina Leśniewska (powróciła z niewoli) i Danuta Leśniewska (powróciła z niewoli).

Wszyscy wymienieni zostali doprowadzeni – pod silną eskortą hitlerowców – na plac rodziny Leśniewskich

w Chełstach i stamtąd wywiezieni do więzień i obozów koncentracyjnych.

Warto wspomnieć o nieudanej próbie aresztowania Jana Nowakowskiego „Upiora”. Uciekł on niemieckim żandarmom, z którymi podjął nierówną walkę. Hitlerowcy podjęli za nim pościg. Ostrzeliwując się, został jednak trzykrotnie ranny w czasie pościgu i szeroko zorganizowanej obławy. Rany, choć bardzo dotkliwe, nie okazały się jednak śmiertelne. „Upiór” nie mógł jednak wrócić do Chełst, był spalony. Zdecydował się przystąpić do „leśnych”, z którymi wcześniej jako komendant placówki Armii Krajowej stale współpracował. Wstąpił do oddziału AK, którego dowódcą był por. Witold Kucharski ps. „Wicher”. Pełnił w nim szereg odpowiedzialnych funkcji, w tym dowódczych. Po stworzeniu 25 pp AK był jego jednym z najbardziej zaangażowanych żołnierzy, wstąpił się bohaterstwem, determinacją i brawurą odwagą, za które był wielokrotnie odznaczany. Po wojnie był jednym z inicjatorów budowy krzyża na szczycie Diabla Góry (z tego powodu zwolniono go z pracy i stale prześladowano). W 2010 roku minęła 15 rocznica Jego śmierci. Jego chwalebne czyny pozostają jednak w pamięci mieszkańców, a pamięć o ś.p. Janie Nowakowskim „Upiorze” jest ciągle żywa, również wśród najmłodszego pokolenia.

Opisane wyżej zdarzenia z maja 1944 roku to nie jedyne przypadki bestialstwa Niemców w czasie okupacji w tym regionie. Mniejszych pacyfikacji i związanych z nimi aresztowań, było bardzo wiele. Jedną z nich dotyczyła wsi Tomaszów w drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia 1944 roku. Tego dnia, 26 grudnia 1944 r. żandarmi szczelnie otoczyli wieś, by dokonać aresztowań. I tak też się stało. Pojmano i wywieziono do katowni gestapo członków Armii Krajowej: Stefana Błażejewskiego ps. „Lew”, Leona Antosa i Bronisława Antosa ps. „Longin” (dwaj ostatni to ojciec i syn). Mimo oporu, zostali oni aresztowani i wywiezieni do więzienia w Tomaszowie Mazowieckim (w 1945 roku powrócili do domów). Niestety, podczas próby ucieczki zastrzelono współpracującego z nimi sierż. pchor. Józefa Antosa ps. „Kazik”.

Szczegółowy spis imion i nazwisk oraz wszystkich faktów, dotyczących opisanych wyżej zdarzeń to zasługa Sławomira Błażejewskiego, którego ś.p. ojciec Stefan Błażejewski, był jednym z prześladowanych mieszkańców.

Tatiana Kosylak

Na czarcim szlaku – rezerwat przyrody „Diabla Góra”

Diabla Góra jest wzniesieniem na Wzgórzach Opoczyńskich w województwie łódzkim, powiat Opoczno, gmina Żarnów, o wysokości 285 m n.p.m., które jest najwyżej położonym miejscem w powiecie opoczyńskim. Znajduje się ono w dużym kompleksie leśnym, będącym częściowo rezerwatem przyrody.

Rezerwat leśno-krajobrazowy „Diabla Góra” położony jest na terenie Obrębu Reczków. Powierzchnia jego wynosi 159,00 ha, w tym gruntów związanych z gospodarką leśną – 4,37 ha. Został utworzony na podstawie Zarządzenia MOŚZNiL z dnia 29 grudnia 1987 r.

Rezerwat jest punktem początkowym czerwonego szlaku turystycznego prowadzącego do Łącznej. Przez Diablą Górę przebiega pieszy Szlak Rekreacyjny Rzeki Pilicy.

Celem ochrony w rezerwacie jest zachowanie naturalnych zbiorowisk roślinnych z wychodniami skał piaszkowych oraz miejsc pamięci narodowej z okresu II wojny światowej.

Miało tu miejsce wiele potyczek oddziałów partyzanckich w czasie powstania styczniowego 1863 r. oraz w okresie II wojny światowej. Znajduje się tu pomnik w okolicy którego odbywają się nabożeństwa i spotkania kombatantów upamiętniające toczone tam walki.

Co roku na „Diabiej Górze” obchodzone są uroczystości związane z uczczeniem pamięci o 25 pułku piechoty AK, uświetnione mszą i przemowami władz samorządowych. Zespół Szkół Zawodowych w Żarnowie rok rocznie organizował tutaj Rajdy 25 Pułku Piechoty AK, podczas których odbywały się różne konkurencje, m.in. test wiedzy o 25 pp AK, bieg patrolowy. Zakończenie imprez odbywało się na terenie Szkoły Podstawowej w Klewie, u stóp „Diabiej Góry”, uświetnione ogniskiem, pyszną grochówką, przemówieniem gości oraz wręczeniem nagród dla laureatów w poszczególnych konkurencjach.

Od kilku lat organizowane są w Szkole Podstawowej w Klewie u podnóża rezerwatu dwudniowe rajdy Zimowe dla młodzieży gimnazjalnej i ponadgimnazjalnej. Podczas tych imprez organizowany jest bieg patrolowy w okolicy rezerwatu, podczas których należy wykazać się umiejętnościami sportowymi oraz z zakresu geografii i biologii.

W rezerwacie można spotkać skały piaskowe, z większymi szczelinami, które są odwiedzane przez mło-

Tatiana Kosylak



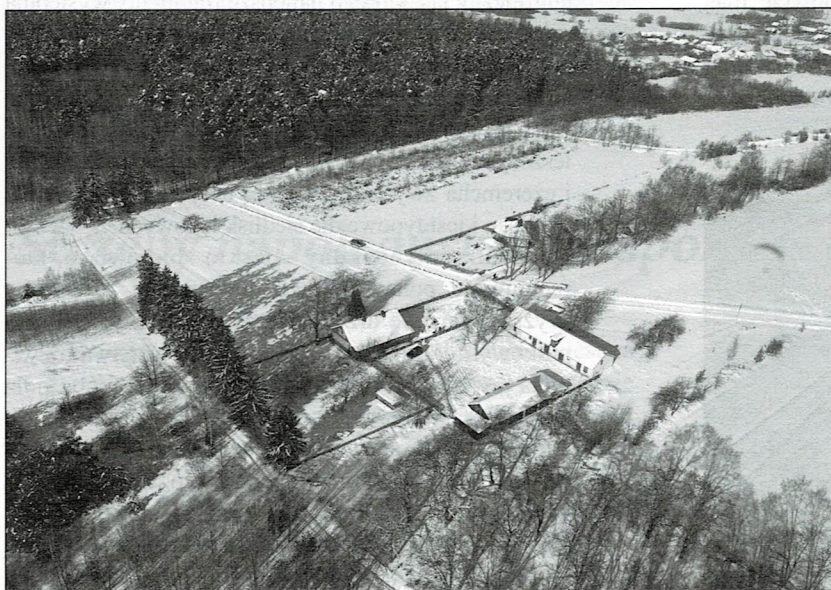
(fot. Tatiana Kosylak)

Pomnik z tablicą pamiątkową na „Diabiej Górze”

dzień z okolic oraz, jak głosi legenda – ślady kopyt diabła odcisnięte w skale.

Młodzież z terenu okolicznych miejscowości korzysta z uroków rezerwatu i porą wiosenną wybiera się doń na wycieczki rowerowe i piesze.

W rezerwacie przyrody „Jodły Sieleckie”



(fot. z lotu ptaka: Paweł Młodkowski – LOCOLOT)

Linia rezerwatu i widok na leśniczówkę

POŁOŻENIE GEOGRAFICZNE

Rezerwat przyrody, o powierzchni 33,13 ha, utworzony został w 1998 r. Rezerwat położony jest w południowej części nadleśnictwa, w pobliżu miejscowości Sielec.

Na mapie podziału fizyczno-geograficznego Polski (Kondracki 1977) rezerwat leży w mezoregionie Wzgórz Opoczyńskich, należących do makroregionu Wyżyny Przedborskiej, podprovincji Wyżyny Środkowomałopolskiej i prowincji Wyżyny Małopolskiej.

Zgodnie z mapą geobotaniczną (Szafer 1977) obszar ten leży w okręgu Koneckim, który należy do krainy Świętokrzyskiej, Pasa Wyżyn Środkowych.

Od północy, wschodu i południa granicę rezerwatu stanowią grunty obce: głównie grunty rolne, lasy prywatne i drogi. Zachodnią granicą są lasy nadleśnictwa.

GEOMORFOLOGIA

Lasy uroczyska Sielec leżą w obszarze wychodni jury dolnej. Osady tej jury wykształciły się w postaci piaskowców, mułowców i pokładów syderytowych rud żelaza, którym towarzyszą glinki ogniotrwałe. Podłoże ukształtowało się w mezozoiku oraz w kenozoiku (neogene). Występują tu gliniaste utwory moreny dennej zlodowacenia środkowopolskiego (Klatka, Ziomek 1979).

Rezerwat usytuowany jest w krajobrazie falistym, zbudowanym z ciągu pagórów i wzgórz morenowych o małych rozpiętościach wysokości względnych. Zajmuje on płaski obszar, na wysokości od 255 m do 235 m.

Na terenie rezerwatu znajdują się liczne koliste zagłębienia po wybieranej tu w XIX w. syderytowej rudzie żelaza. Głębokość i wielkość wywierzyisk jest bardzo różna.

Nawet dziś można spotkać w rezerwacie ślady wydobywania rud żelaza (fot. poniżej).



(fot. Dawid Kosylak)

Ślady wydobywania rud żelaza w rezerwacie „Jodły Sieleckie”

KLIMAT

W związku z tym, iż rezerwat położony jest w strefie krawędziowej obszarów wyżynnych i nizinnych, klimat tego terenu charakteryzuje się sporą zmiennością warunków pogodowych. Dominuje wpływ wilgotnych mas powietrza polarnomorskiego i polarnokontynentalnego. Średnia roczna temperatura wynosi około 7,7 °C. Suma rocznych opadów wynosi 600 – 650 mm (Dubaniewicz 1979).



(fot. Dawid Kosylak)

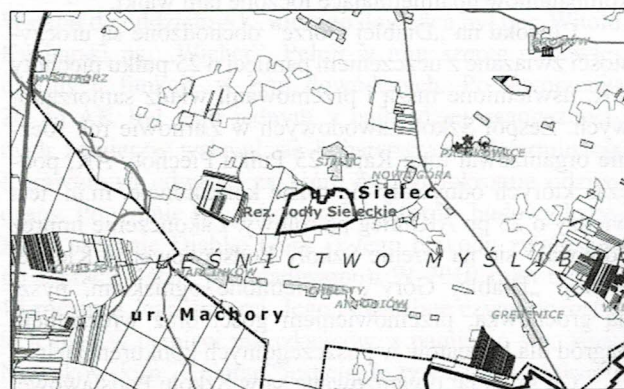
Naturalne odnowienia jodły

WODY

Uroczysko Sielec leży w dorzeczu Pilicy. W obrębie rezerwatu bierze początek mały ciek, którego wody są czyste i wartko płyną. W jego korycie licznie występują porośnięte mszakami głązy.

Ciek silnie meandrując, płynie w kierunku południowym. Poza terenem lasów łączy się z innymi strugami, które poprzez sieć kanałów melioracyjnych odprowadzają swe wody do Czarnej Malenieckiej – prawobrzeżnego dopływu Pilicy (E. Filipiak, M. Kurzac 1993).

LOKALIZACJA REZERWATU „JODŁY SIELECKIE”



(fot. z arch. Autorki)

GLEBY

Dominują tu gleby brunatne zbielicowane, rzadziej gleby brunatne kwaśne, o podłożu gliniastym. Ponadto występują rędziny inicjalne szkieletowe utworzone z margla i świeżego piaskowca. Niewielkie powierzchnie zajmują gleby bielcowe właściwe albo zbielicowane, zalegające na piasku gliniastym oraz gleby murszowe mineralne wilgotne na glinie średnio oglejonej.

SZATA ROŚLINNA

W rezerwacie występują następujące zbiorowiska leśne:

- **łęg jesionowo-olszowy** – jest to wilgotny, wybitnie eutroficzny las, którego najlepsze fragmenty występują po obu stronach cieku wodnego. W drzewostanie panują stare jodły i olsze z udziałem świerka i gdzieś tam sosny, a w niższej warstwie graba. Podszycie jest bujne i bogate w gatunki. Obok podrostów drzew rosną tu: leszczyna, dereń świdwa, kruszyna, kalina koralowa i czerecha zwyczajna. Runo pokrywa równomiernie dno lasu i jest typowe dla siedlisk łęgowych.
- **grąd subkontynentalny** – jest to zbiorowisko, które zajmuje ponad połowę powierzchni rezerwatu. Wyższą warstwę drzew tworzy sosna z dębem szypułkowym i jodłą zwyczajną. Niższa warstwa rozwinięta jest nierównomiernie. Rosną w niej grab, jodła świerka i dąb. Czasem zwarcie koron tych drzew jest tak duże, że dno lasu jest bardzo zacienione (zwłaszcza graba), co uniemożliwia pełny rozwój podszycia i runa. Pomimo to podszycie jest bogate w gatunki. W bardziej prześwietlonych miejscach występują gęste podrosty jodły. Podrostom jodły towarzyszą leszczyna, kruszyna, dereń, trzmielina brodawkowata oraz grab, dąb i buk. Wczesna wiosną runo tworzą

rzę zawilec gajowy, gwiazdnica wielokwiatowa, przylaszczka, miódunka ćma i fiołki. Z chwilą ulistnienia drzew i krzewów gatunki wczesnowiosenne kończą swoją vegetację a ich miejsce zajmują gatunki tworzące aspekt letni. Są to przede wszystkim: perłówka zwisła, gajowiec żółty, kopytnik pospolity, podagrycznik zwyczajny, dąbrówka rozłogowa, kokoryczka wielokwiatowa i jaskier różnolistny.

– **kontynentalny bór mieszany** – tutaj wyższa warstwę drzew tworzy sosna. W niższej spotyka się dąb, sporadycznie brzozę brodawkowatą i jodłę. Podszycie jest słabo rozwinięte, gdzie miejscami naturalnie odnawia się jodła. W runie występują: borówka czarna, konwalia majowa, pszeniec zwyczajny, borówka brusznica, trzcinia piaskowy, poziomka zwyczajna, jastrzębiec baldaszkowy i nawłóć pospolita (E. Filipiak, M. Kurzac 1993).

FLORA

Flora rezerwatu liczy ponad 150 gatunków roślin, rosna następujące gatunki roślin objęte ochroną całkowitą:

- wawrzynek wilczelyko
- bluszcz pospolity
- lilia złotogłów
- kruszczyk szerokolistny.

Rośliny podlegające ochronie częściowej:

- kruszyna pospolita
- kalina koralowa
- kopytnik pospolity
- pierwiosnka wyniosła
- konwalia majowa.

Rośliny ciekawsze dla regionu:

- nercznica szerokolistna – gatunek uznany za górski
- jaskier różnolistny – występuje dość często w łąkach.

TROCHE HISTORII

Uroczysko Sielec leży na południe od wsi Sielec, o której pierwsze wzmianki spotykamy w 1275 r. W XIX w. wieś wraz z uroczyskiem leśnym należały do dóbr Machory i były własnością barona Frenkla. Znajdowały się tu liczne kopalnie gliny białej oraz sydereitowych rud żelaza. Majątek Machory był jednym

Krzysztof Nawrocki

Strzępy napoleońskich wspomnień

Trwają obchody 200-rocznicy powstania Księstwa Warszawskiego. Warto o tym ważnym fakcie napisać również i na łamach „WĘDROWNIKA”, zwłaszcza, iż ta rocznica dotyczy również historii Ziemi Żarnowskiej.

Mimo, iż od 1795 roku Polska była pod zaborami, stworzono wówczas namiastkę państwa polskiego. Istniało ono bardzo krótko, bo tylko w latach 1807-1815. Było formalnie niepodległe, jednak w rzeczywistości, jak prawie wszystkie państwa zachodniej Europy, pod-

z wielu ośrodków przemysłu i rzemiosła w Staropolskim Zagłębiu Kielecko-Radomskim. Wydobywane surowce przerabiano na miejscu w piecach i fryszerkach. Tutejsze zakłady żelazne powstały w 1833 r., a w 1875 wyrobiono już 45000 pudów żelaza surowego i 2400 pudów żelaza kutego (E. Filipiak, M. Kurzac 1993).

Rudy żelaza pozyskiwano między innymi z terenu uroczyska Sielec metodą duklową, polega ona na dokopywaniu się do warstw rudonośnych pionowym korytarzem. Korytarz ten na ogół szalowano i wzmacniano. Od tej studni kopano gwiaździste poziome korytarze, z których wydobywano urobek. Wyciągano go w dębowych cebrzykach kołowrotem rozstawionym nad studnią. Z nakładu, który powstawał przy kopaniu studni usypywano wokół wyrobisk kopczyki. W obszarze występowania złóż sydereitowych rud żelaza, którym zawsze towarzyszą gleby ilaste, mułowe, bardzo dobrze rosną lasy liściaste z jodłą. (E. Filipiak, M. Kurzac 1993).

Cele i zadania rezerwatu:

- ochrona naturalnego stanowiska jodły
- zachowanie zbiorowisk leśnych
- zachowanie dukli będących świadectwem XIX-wiecznego wydobywania sydereitowych rud żelaza metodą odkrywkową
- obserwacja regeneracji ekosystemu leśnego na obszarze zmienionym przez górnictwo
- ochrona stanowisk roślin chronionych i rzadszych.

Literatura:

- E. Filipiak, M. Kurzac, „Rezerwat leśny Jodły sieleckie – dokumentacja projektowa” Łódź 1993 r.
- H. Dubaniewicz: Klimat, „Województwo piotrkowskie. Monografia regionalna”. UŁ Łódź 1979 r.
- T. Klatka, J. Ziomek, Budowa geologiczna. w: Z. Stankiewicz (red.) – „Województwo piotrkowskie. Monografia regionalna”. Wyd. UŁ 1979 Łódź.
- J. Kondracki, „Regiony fizyczno-geograficzne Polski”. Wyd. UW 1977 Warszawa.
- W. Szafer, „Podział geobotaniczny Polski niżowej” w: W. Szafer, K. Zarzycki, „Szata roślinna Polski. T. II. PWN, 1977 Warszawa.

porządkowane zostało napoleońskiej Francji. Księstwo Warszawskie stworzył Napoleon I Bonaparte (1769-1821). Powstało ono na mocy traktatów pokojowych jakie cesarstwo Francji podpisało 7 i 9 lipca 1807 w Tylży z cesarstwem Rosji i królestwem Prus.

Wypełniając postanowienia Konstytucji 3 Maja monarchą Księstwa na zasadzie unii personalnej z Saksonią (na wzór unii personalnej z czasów saskich) r. został król Saksonii Fryderyk August I, wnuk króla Augusta III Sasa. Napoleon w dniu 22 lipca 1807 w Dreźnie osobiście nadał



(fot. z arch. Autora)

Las k. Adamowa, kapliczka napoleońska

Księstwu Warszawskiemu konstytucję, której przepisy wzorowano na konstytucji francuskiej z 1799. Niestety, cesarz nie zgodził się na przywrócenie Konstytucji 3 Maja, jako zbyt konserwatywnej. Zgodnie z nową konstytucją władzę w Księstwie sprawować miała szlachta i – w niewielkim stopniu – mieszczaństwo. W rzeczywistości najważniejsze pozycje na szczytach drabiny urzędniczej zajęli przedstawiciele arystokracji i zamożnej szlachty.

Warto pamiętać o wydarzeniach sprzed 200 lat. To ważna rocznica również i dla mieszkańców okolic Żarnowa i Ziemi Opoczyńskiej, mimo, iż nasz powiat jeszcze przez dwa lata pozostawał formalnie pod zaborem austriackim, a dopiero w 1809 roku został włączony do Księstwa Warszawskiego. Trwała wówczas wojna francusko-austriacka, a nasze ziemie zostały wyzwolone przez wojska polskie i saskie. Dla mieszkańców Ziemi Opoczyńskiej niepodległy byt trwał zatem zaledwie 6 lat.

Na naszym terenie działo się wówczas bardzo wiele. Przemieszczały się francuskie wojska, a miejscowa ludność z entuzjazmem witała dotychczas nie znanych, a przez to chyba nawet nieco egzotycznych przybyszów. Żołnierze Napoleona byli gwarantami odzyskania pełnej suwerenności państwa i powrotu do czasów przedrozbiorowych. Ministrem wojny był osławiony męstwem i chwałą książę Józef Poniatowski, bratanek króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Ziemie polskie – na wzór francuski – podzielono na departamenty i powiaty. Opoczyńskie znalazło się w departamencie radomskim, rządzonym przez prefekta, natomiast w powiecie opo-

czyńskim władzę sprawowali urzędnicy, tytułujący się mianem podprefektów.

Niestety, śladów napoleońskich nie ma u nas zbyt wiele. A szkoda, bo byłby to ważny element naszego dziedzictwa narodowego. W świadomości społecznej zachowały się liczne opowieści i legendy, które jednak wraz u pływem pokoleń – ulegają znacznemu zniekształceniu, a najczęściej zapomnieniu. Najważniejsza z nich dotyczy prawdopodobnego pobytu Napoleona w majątku ziemskim Trojanowice koło Żarnowa, a pozostałe – losów miejscowych ziemian, mieszczan i chłopów, wcielonych do armii napoleońskiej.

Do dziś żywe są opowieści ludowe o rzekomym pobycie Napoleona w okolicach Żarnowa, w czasie jego przygotowań do wojny z Rosją. Wiadomym jest, iż w latach 1807-10 cesarz związał się uczuciowo z polską hrabiną – Marią Walewską z Łączyńskich (1789-1817). Faktem jest też, że bardzo bogaty jak na ówczesne czasy, dwór szlachecki w Trojanowicach, należał okresowo do jednej z gałęzi rodu Walewskich. Świadczą o tym epitafia dziedziczek Trojanowic: Wincentyny Walewskiej (1823-91) i pochowanej w Neapolu – Zofii Walewskiej (1856-81), umieszczone w ścianie wewnętrznej gotyckiego prezbiterium kościoła św. Mikołaja w Żarnowie. Powszechnie znany związek Napoleona z Marią Walewską spowodował, że na tutejszych ziemiach głośno było o rzekomych, regularnych przyjazdach cesarza Napoleona Bonaparte do pałacu w Trojanowicach (choć jak wiadomo Maria Walewska mieszkała w Walewicach koło Łowicza). Mało tego, w parku w Trojanowicach nawet zabytkowa kamienna ławka, stojąca w zdewastowanym – niestety (!) – trudno dostępnym miejscu, przez miejscowych określana jest mianem „ławki Napoleona”. Mimo upływu prawie dwóch wieków, zachowany został ogólny układ „romantycznych” alejek, stawów oraz fragmenty zabytkowego drzewostanu. W parku podziwiać jeszcze można aleję wysadzaną bukami i grabami.

Mimo, iż wieści o pobycie Napoleona na naszym terenie to prawdopodobnie czysta fantazja, budzi ona jednak pozytywne emocje w lokalnej społeczności. Związane jest to również z zapomnianymi, trudnymi do zlokalizowania mogiłami żołnierzy francuskich, znajdującymi się w okolicach Marcinkowa. Francuzów pochowano w 1813 roku, podczas odwrotu z przegranej wojny przeciwko Rosji. W 1963 roku, w 150-lecie owych wydarzeń, żołnierskie groby odwiedził ambasador francuski w Polsce wraz ze swymi współpracownikami. Ponadto, w okolicach Żarnowa znajduje się kilka kapliczek przydrożnych, których powstanie datuje się na I połowę XIX wieku. Noszą one nazwę „napoleońskich”. Prawdopodobnie powstały one jako wyraz nadziei włościan na odzyskanie niepodległości (m.in. przy pomocy wojsk Napoleona) i uwolnienie Polski spod okupacji państw zaborczych.

O jednej z nich warto więcej napisać. Tuż obok południowej granicy powiatu opoczyńskiego i gminy Żarnów, w lesie znajdującym się niedaleko wsi Adamów i rzeki Czarnej – znajduje się taka oryginalna kapliczka, wykonana z polnych kamieni, które wieńczy krzyż. Według miejscowej tradycji, została ona wzniesiona na początku XIX wieku w miejscu pochówku żołnierzy napoleońskich.

Według lokalnych przekazów, francuscy żołnierze wracający wycieńczeni z przegranej kampanii rosyjskiej, postanowili tutaj odpocząć i usnąć. W nocy schwycił siarczysty mróz, który spowodował zamrożenie śpiących żołnierzy i doprowadził wszystkich do śmierci. Na pamiątkę tego wydarzenia, wzniesiono ową kapliczkę, którą przed laty opiekował się miejscowy nauczyciel i społecznik Tadeusz

Barbara Gustavsson

Szwedzi znowu w Żarnowie



(fot. Wilhelm Szarżanowicz)

Uroki Kamieńca

Mieszkamy w Kamieńcu koło Żarnowa już prawie 20 lat – nie jesteśmy stąd i dom tutaj to był nasz świadomy wybór. Mieszkaliśmy wcześniej wiele lat w Szwecji, pod Goteborgiem. Uno, mój mąż, jest rodowitym Szwedem, ja pochodzę z Warszawy. Szwecja to piękny, dobrze zarządzony kraj; bezpieczne i wygodne miejsce do życia. Spędziliśmy tam szczęśliwe lata, ale – zgodnie z wcześniejszym postanowieniem – po zmianie stroju zdecydowaliśmy zamieszkać w Polsce.

Szukaliśmy spokojnego miejsca, aby spełnić marzenie życia na wsi, wśród przyrody. Przypadek – czy raczej przeznaczenie – przywiódł nas do Żarnowa. W nieistniejącej wtedy wsi (dziś Kamieniec) kupiliśmy ziemię. Nie było łatwo na początku. To były lata 90-te XX wieku. Miejscowe władze nie patrzyły przychylnie na takich „dziwaków” jak my, co chcą mieszkać w środku lasu, a mogliby w bogatej Szwecji. Nie ułatwiano nam życia tworząc różne trudności administracyjne, ale w końcu dopięliśmy swego. Powstał dom naszych marzeń, parterowy, drewniany, pod lasem. Dom zamieszkały zwierzęta: psy i koty, są z nami konie, króliki i ptactwo. Miejscowa ludność nas zaakceptowała. Przyjeżdżają goście z Polski i świata – prowadzimy w małym zakresie agroturystykę. W 2005 r. zostaliśmy najlepszym gospodarstwem agroturystycznym w regionie i staramy się „trzymać fason”. Opracowaliśmy na użytek naszych gości ścieżki rowerowe – a tereny do zwiedzania są bardzo ciekawe! Mamy własną, zdrową żywność, sami uprawiamy warzywa, a w okolicy można kupić znako-

Niemira. Od tamtego czasu miejsce to określane jest przez miejscowych nazwą „Francuzy”.

Na Ziemi Opoczyńskiej śladów zarówno po żołnierzach napoleońskich, jak i tych – świadczących o istnieniu Księstwa Warszawskiego – jest już bardzo niewiele. Warto zachować dla przyszłych pokoleń pamięć o tamtych czasach...

mity miód. Kamieniec to zieleń, lasy, grzyby i spokój, spokój, spokój, przestrzeń i wolność. A z drugiej strony prężna gmina, dobre zaopatrzenie, a też i dobre drogi do dużych ośrodków: Warszawa, Kielce, Łódź.

Jestem dumna, że udało się nam wnieść swój wkład w historię gminy – dzięki naszym staraniom przywrócono historyczną nazwę Kamieniec. Wieś Kamieniec istniała przed wojną na terenach, gdzie dziś rośnie las. W 1944 r. hitlerowcy spacyfikowali brutalnie kilka sąsiadujących wiosek, w tym Kamieniec. Była to zemsta za pomoc



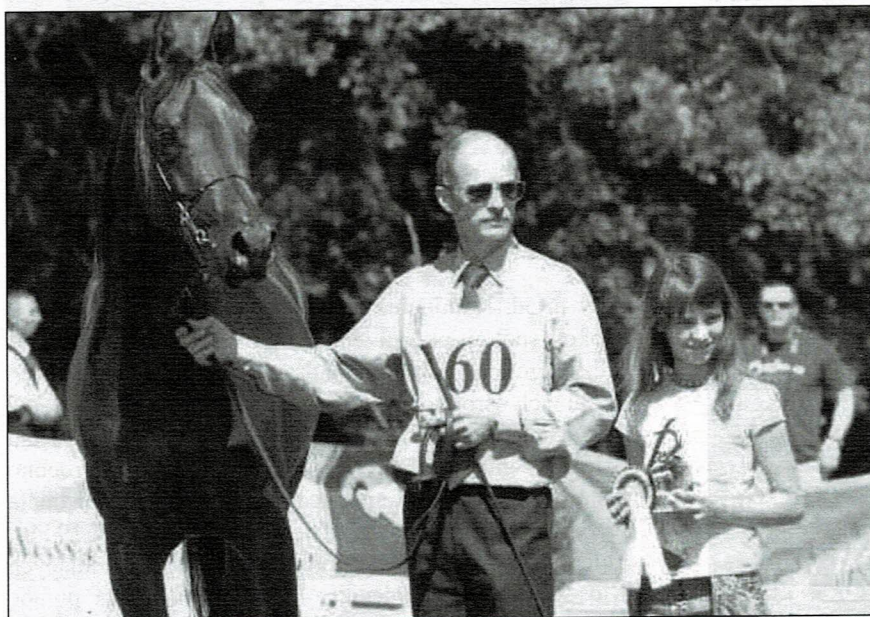
(fot. Wilhelm Szarżanowicz)

Gościnne gospodarstwo państwa Gustavsson

udzielaną oddziałom partyzanckim. A partyzantka była w tym rejonie Polski bardzo silna. Wielu mieszkańców należało do Armii Krajowej, a wszyscy angażowali się w zaopatrzenie i wszelkie wsparcie udzielane leśnym oddziałom. Niemcy otoczyli teren, aresztowali mężczyzn i wywieźli do obozów, skąd w większości już nie wrócili. Kamieniec wkrótce całkiem opustoszał. Z czasem domy się rozsypały lub zostały rozebrane i teraz w lesie można jeszcze spotkać ślady fundamentów lub zagubione drzewa owocowe. Znając tę historię walczyłam o przywrócenie nazwy, dla zachowania ciągłości historii – i udało się! Kamieniec został znów wioską w 2005 r.

Mieszkamy w Kamieńcu, który liczy obecnie 3 domy. Widzimy różnice między życiem w Polsce i w Szwecji, wiele jest tam lepszych rozwiązań socjalnych, ale tu, wśród tej pięknej przyrody i zyczliwych ludzi jest nasz dom. Zapraszamy do Żarnowa i Kamieńca! To piękny i ciekawy kawałek Polski.

Wsi spokojna...



(fot. z arch. Autorki)

Dekoracja Boreasa

Marcinków, a właściwie Władysławów Myśluborski lub jak inni mówią – Władysławów Kozłowy – zobaczyłam po raz pierwszy w słoneczny, wrześniowy dzień 2001 r. Zawalone dachy budynków gospodarskich tonęły w zieleni dorodnych pokrzyw i monstrualnych dzikich bzów, obsypanych czarnymi koralami. Nawet prowadząca do posiadłości droga pozostawała nieprzejezdna i stanowiła wyzwanie dla kierowcy miejskiego, niskiego samochodu... Wróciliśmy właśnie z mężem, Wojciechem Kowalikiem, z kilkuletniej emigracji ze Szwecji i szukaliśmy swojego miejsca na ziemi. Obydwoje wychowani w mieście, naznaczeni licznymi przeprowadzkami i dwukrotną emigracją, mieliśmy od lat jedno marzenie – posiadania wiejskiego, drewnianego domu wśród drzew i kwiatów, gdzie moglibyśmy hodować ukochane konie, psy i koty, gdzie czas płynąłby wolniej i spokojniej...

Wiosną 2002 r. staliśmy się właścicielami gospodarstwa, ale wciąż praca i obowiązki trzymały nas w Kielcach. W niedziele przychodził czas na spacer po własnej ziemi i na snucie planów... Czas upływał, a tymczasem na stawach rybnych zamieszkali nieproszeni goście – bobry, które zbudowały tamę i załaty najbliższe łąki... Budynki popadały w coraz większą ruinę, a przydomowy sad odwiedzali amatorzy smacznych jabłek – malinówek i renet... W 2004 r. udało nam się odbudować stylową, kamienną stajnię, w której znalazło się miejsce na 4 boksy dla koni oraz przenieść z Masłowa pod Kielcami stary dom z bali... Latem przywieźliśmy z pensjonatu nasze stado – 6 klaczy stadnych i wałacha pod siodło... Gdy pierwszy raz zostały wypuszczone na olbrzymie pastwisko za stodołą, ponad bujną trawę wystawały

im tylko uszy... Wiosną 2005 r. urodziły się w Marcinkowie pierwsze źrebaki – dwa ogierki i klaczka...

W roku 2008 wiedzieliśmy już, że nie sposób prowadzić dalej życia na dwa domy – posiadłość upominała się o ciągłą obecność. Pożegnanie z miastem odbyło się szybko i bez żalu... Pochłoneła mnie praca, zakładanie ogrodu i opieka nad źrebiącymi się w stajni klaczami... co rusz ktoś znajomy przywoził nam porzuconego gdzieś psa, pod dom – nie wiedzieć skąd – trafiły małe kociaki... Budowanie miejsca, w którym dobrze czują się zarówno zwierzęta jak i ludzie sprawiło nam ogromną satysfakcję. Temu celowi podporządkowaliśmy życie, choć mój mąż wypełniał nadal zobowiązania zawodowe wobec „wielkiego świata”...

Trzydzieści lat zawodowego doświadczenia Wojtka spowodowało, że szybko przyszły sukcesy – wyhodowany przez niego ogier Boreas, urodzony w 2005 r. – pierwszy „marcinkowski” rocznik – w roku 2008 został vice championem Młodzieżowego Pokazu w Białce i zdobywcą Top Five na Narodowym Pokazie w Janowie Podlaskim. Z dumą pokazują gościom jego trofea, umieszczone w specjalnej gablocie... Powiększyło się stado, co zmusiło nas do budowy drugiej stajni, przestronnej i bardziej komfortowej... Marcinków zmienił się tak bardzo, że odwiedzający nas dawni właściciele majątku z trudem rozpoznają to miejsce...

Spełniając marzenia zrozumiałam, że najważniejsze jest dążenie... Zatem czuję się wciąż człowiekiem „w drodze”. Usiłuję pogodzić wiejskie życie wśród natury z moją życiową pasją i zawodem – animacją kultury. Od 2008 r. prowadzę w Marcinkowie impresariat artystyczny, którego obszarem działania jest cała Polska, ale najchętniej pracuję na „swoim” terenie... Obecnie trwa realizacja projektu „Muzyka i poezja na Romańskim Szlaku – festiwal poetycko-muzyczny i warsztaty artystyczne dla młodzieży i dorosłych”, współfinansowanego z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007 – 2013. W okolicznych kościołach (Żarnów, Końskie, Inowódz) odbywają się koncerty, a w Szkole Podstawowej w Żarnowie i w Klewie oraz w Bibliotece Gminnej w Żarnowie trwają warsztaty wokalnorecytatorskie, prowadzone przez charyzmatycznego artystę Piwnicy pod Baranami – Piotra „Kubę” Kubowicza, który na warsztat kompozytorski i interpretacyjny wziął wiersze regionalnego, opoczyńskiego poety – Bolesława Wojewódzkiego. Wiersze pisane gwarą na tematy nam najbliższe, codzienne, z tomiku „Mową stron ukochanych”...

REGIONALIZM W PRAKTYCE

Krzysztof Nawrocki

Rzeźba, wikliniarstwo i haft artystyczny w Gimnazjum w Żarnowie

WGimnazjum w Żarnowie realizowany był bardzo ciekawy projekt edukacyjny pod nazwą „Rzemiosło artystyczne szansą na aktywizację zawodową uczniów szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych z terenu Żarnowa”. Było to wspólne przedsięwzięcie szkoły i Stowarzyszenia PROREW z Kielc. Fundusze na ten cel pozyskano z Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. O randze wydarzenia niech świadczy fakt, iż ten unijny projekt odbywał się pod patronatem starosty opoczyńskiego i wójta gminy Żarnów. Całością kierowali i koordynowali Marcin Agatowski i Łukasz Żuchowski z kieleckiego stowarzyszenia.



(fot. z arch. Autora)

Uczestnicy warsztatów rzeźbiarskich

Do udziału w zajęciach zaproszono uczniów Gimnazjum i Zespołu Szkół Zawodowych w Żarnowie, zainteresowanych rzemiosłem artystycznym. Uczniowie (zwani beneficjentami projektu) uczestniczyli w warsztatach rzeźbiarskich, wikliniarskich i dotyczących haftu artystycznego. Warsztaty z rzeźby prowadził znany w naszym regionie artysta, laureat wielu nagród i twórca monumentalnych rzeźb – Wojciech Grzędowski (zamieszkały w Petrykozach, gmina Białaczów), warsztaty wikliniarskie poprowadził utalentowany Tomasz Sołtys z Topolic, natomiast warsztaty z haftu artystycznego realizowała mieszkanka Żarnowa Barbara Piekutowska, której wspaniała twórczość jest znana w regionie.

Każde warsztaty składały się z dwóch komponentów – teoretycznego i praktycznego. Ten drugi był najważniejszy, bowiem zainteresowani mieli w szkole stworzone warunki do samodzielnej twórczej, kreatywnej pracy

– oczywiście pod nadzorem specjalisty. Ogółem w projekcie uczestniczyło 36 uczniów, wyselekcjonowanych ze znacznie większej grupy zainteresowanych. W wyniku jego realizacji osiągnięto zamierzone cele. Wzbudzone zainteresowanie młodego pokolenia rzemiosłem artystycznym i pokazano uczniom możliwości rozwoju zawodowego związanego z fachem rzeźbiarskim, wikliniarskim i hafciarskim. Ponadto zaprezentowano rękodzieło jako alternatywne zajęcie dla rolników i osób poszukujących nowej formy zatrudnienia.

Po zakończeniu cyklu zajęć, wszyscy uczestnicy wzięli udział w warsztatach z podstaw zakładania działalności gospodarczej. Poznali zasady prawa pracy, gospodarki rynkowej, pisania tzw. biznes-planu i zdobyli wiedzę potrzebną do założenia własnej działalności gospodarczej. Te dodatkowe, interesujące zajęcia prowadziła Renata Mischczuk z Kielc.

Prace uczestników warsztatów budzą prawdziwy podziw. Można je oglądać na wystawie, zorganizowanej w Izbie Historii i Tradycji Ziemi Żarnowskiej w Gimnazjum w Żarnowie. Warto ją zwiedzić, choćby po to, by się przekonać jak bardzo utalentowana jest żarnowska młodzież. Niektóre uczniowskie prace były eksponowane podczas niedawnych Dni Żarnowa 2010.

Produktem finalnym całego bardzo udanego projektu było wykonanie monumentalnej rzeźby kasztelana żarnowskiego Wacława Chomętowskiego herbu Lis, której odsłonięcie odbyło się z okazji lokalnych obchodów bitwy pod Grunwaldem. Od niedawna stoi on na eksponowanym miejscu obok szkoły, wpisując się już w żarnowski pejzaż i stając się niemym strażnikiem tego miejsca. Wykonał ją



(fot. z arch. Autora)

Warsztaty rzeźbiarskie

rzeźbiarz Wojciech Grzędowski, a sponsorem była Rada Rodziców szkoły, kierowana przez Czesławę Karkowską. Piaskowiec na chodnik obok monumentu ofiarował Krzysztof Gołąb z zakładu „Kameks” w Żarnowie.

Niedawno z udziałem licznych gości zorganizowano uroczystość zakończenia projektu w szkole. Wszyscy

uczestnicy otrzymali pamiątkowe dyplomy, a najbardziej pracowitych uczniów nagrodzono wartościowymi nagrodami rzeczowymi. Uczestnictwo w interesujących zajęciach rozbudziło wielkie zainteresowanie rzemiosłem artystycznym wśród młodzieży. Być może uda się zorganizować podobne warsztaty w przyszłości. Oby znów się to udało...

Krzysztof Nawrocki

Odświeżenie rzeźby kasztelana żarnowskiego Warcisława Chomętowskiego

Piętnastego lipca 2010 roku minęło 600 lat od największej bitwy średniowiecznej Europy. Z tej okazji odbyło się szereg uroczystości w regionie i w całej Polsce. W Żarnowie (powiat opoczyński) również z tej okazji świętowano...

Z inicjatywy dyrekcji i nauczycieli szkoły, 17 lipca 2010 roku zorganizowano festyn historyczny, którego kulminacyjnym momentem było odświeżenie rzeźby kasztelana żarnowskiego Warcisława Chomętowskiego.

Program festynu obejmował pokaz slajdów i filmów, związanych nie tylko z rocznicą grunwaldzkiej wiktorii, ale przede wszystkim z przebogatymi 1000-letnimi dziejami żarnowskiego grodu. Uroczystość odbyła się na parkingu gimnazjum, gdzie znajdowały się miejsca dla licznie zgromadzonych mieszkańców. Uczestnicy zgodnie stwierdzili, iż sceneria była właściwa. Zapadający zmierzch i zachodzące słońce sprawiło, iż pierwsze u nas plenerowe widowisko było atrakcyjne. Narratorem całego przedsięwzięcia był dyrektor szkoły. Na dużym profesjonalnym ekranie, zawieszonym kilka metrów nad ziemią, zaprezentowano wiele filmowych klipów, w tym fragmenty filmu „Krzyżacy”, ilustrowane oryginalnym podkładem muzycznym. Ten film zmontował Jacek Dacz z Opoczna, od kilku lat współpracujący ze szkołą.

Wielkie zainteresowanie wzbudziła prezentacja multimedialna, dotycząca kasztelanów żarnowskich, którzy sprawowali tutaj władzę od XIII do XVIII wieku. A było ich prawie sześćdziesięciu, w tym wielu znamienitych mężów stanu, pełniących ważne funkcje publiczne w kraju. Od XVI wieku każdy z nich był z urzędu senatorem Rzeczypospolitej! Naprawdę, żarnowianie mają się kim szcycić... Dwóch z nich – Jan Oleśnicki (1422-1430) i Jakub Drzewicki (1495-1501) to ojcowie prymasów Polski, a ostatni kasztelan żarnowski Szymon Szydłowski (1772-1792) był sygnatariuszem podpisania Konstytucji 3 Maja! Tuż obok szkoły stanęła jednak rzeźba innego, choć również wielce zasłużonego dla Polski możnowładcy. Upamiętniono postać kasztelana Warcisława Chomętowskiego z Gotartowic i Gruszowa herbu Lis (1403-1410), który z woli króla Jagiełły pełnił swą funkcję w czasie słynnej wojny z Krzyżakami. To bardzo tragiczna postać, o której zapewne napiszemy w naszym „Ziemi Odrowążów”, a jego życiorys mógłby posłużyć za fabułę filmu historycznego. Był uczestnikiem



(fot. z arch. Autora)

Kasztelan żarnowski

bitwy pod Grunwaldem i prawdopodobnie późniejszych walk z Krzyżakami na Pomorzu, gdzie zginął. O tym jak to się mogło stać, w źródłach historycznych nie znaleziono niestety żadnych wzmianek. Pewne jest jedynie to, iż do Żarnowa już nie powrócił...

Autorem prawie trzymetrowej monumentalnej rzeźby kasztelana był Wojciech Grzędowski, a jej uroczystego odświeżenia dokonali proboszcz parafii św. Mikołaja w Żarnowie – ks. kan. Jan Dereń, przedstawiciele władz gminy oraz autor dzieła. Oprawę artystyczną uroczystości stanowił świetny występ akordeonisty Tomasza Pytłosa, mieszkańca Wrocławia (pochodzącego z Myśliborza koło Żarnowa), a także koncert zespołu młodzieżowego „KASARABA”, stworzonego przez absolwentów gimnazjum.

Irena Plucińska, pochodząca ze Skórkowic poetka, mieszkanka Opoczna. Jest autorką tomiku poezji „Sercem pisane”, którego promocja odbyła się w bibliotece w Skórkowicach. Poetka, która przygotowuje kolejny tomik swoich wierszy, jest członkinią Opoczyńskiego Klubu Literackiego „Nad Wąglanką”. Poniżej – fragmenty jej twórczości...

Przyjdę na pewno

Światłem płynę w sam środek wiosny
 W ciepły oddech słońca
 Rozmawiam z mamą, droczę się z tatą
 Słyszę szelest lata
 Śpiew ptaków upaja
 Tak dużo okrzyków radości
 Miłość w zapachu rumianku
 Filozofia w róży
 W zasięgu ręki czerwony mak
 Na nodze ślad – spadłam z jabłonki
 Odeszłam, a echo
 Wlecze za mną nitkę tęsknoty
 Wspominam moją wieś
 W izbie pełno ludzi
 Płonie lampa naftowa
 Straszy opowieść o duchach
 W kącie ciepły piec i ja
 Z książki jak ze źródła wiedzy piję
 A w koło krąg miłości
 I morze biedy
 Utknęło w sercu, zapuściło korzenie
 Wiatr nawołuje do powrotu
 Wietrze, ja tam jestem
 Piję wodę ze źródła
 Na skrzydłach ptaka moja piosenka
 Przyjdę gdy drzewa zrzucą zielone liście
 Ustanie moja życiowa burza
 Przestrzeń nad wioską wezmę w objęcia

Tęsknota boli

W pejzażu opoczyńskim
 Rytm wybija tramblanka
 Obraz opoczyński to tęczowa zapaska
 Wycinanka z kogucikiem – pajak u sufitu
 Kraszanki ozdobne mają blask błękitu
 Zielenią błyskają – jaskrawią czerwienią
 A na polach pejzaż drugi
 Kropla rosy – zapach zboża
 Gdzieniedzie strzecha
 Na pół rozwalona – stara, ledwie dyszy

To żywa tkanka wioski
 Boli, oddech zatyka
 W pamięci oberek co krew rozgrzewał
 Wyciskał wszystkie poty – oczy radował
 Źródło wysycha – a gdzie tatarak
 Co w izbie pachniał
 Krajobraz inny, leżą odłogiem pola
 Rzeka – brudna maź
 Tęsknota żalem szeleści
 Za tramblanka, zapaską
 Kogucikiem z odpustu –
 Za gruszą polną z jej cierpkim owocem
 Za akacją przy domu
 Kromką chleba, mleka garnuszkiem
 Za mamą z różańcem w ręku

Matka Boska Skórkowska

Ze wzruszeniem w oczach
 Witam cię ziemio moja
 Pachniesz mięta i rumiankiem
 W twoich barwach moja tęsknota
 Jedno życie to za mało
 Aby twe uroki opisać
 Jestem tu by z radości płakać
 Przyklęknąć na stopniach ołtarza i szeptać
 Matko Boska Skórkowska – wróciłam po zapach
 Bez słów patrzę na Ciebie – słowa rozprasza
 Myślami Cię maluję – wchodzisz we mnie muzyką
 Ubogaciłaś mnie Maryjo
 Uczuliłaś na drugiego człowieka
 Moje wiersze z Twoją pomocą
 Dojrzewają jak owoce – w nich soki życia
 Wędrują wzrokiem po niebieskich przestworzach
 Ubolewam nad chorym ptakiem
 Połamany drzewem
 Kocham cię rodzinna ziemio
 W tobie mój początek – korzeń i pień
 Matko Boska Skórkowska
 Moj dzień wypełniony światłem
 Dzięki Tobie ciepłe słońce we mnie
 Oczy łzami kwitną – w nich moje dzieje
 Miłość Twoja hojna
 Obdarzyłaś mnie natchnieniem
 Matko Boska Skórkowska
 Głoszę całemu światu
 Że bardzo Cię kocham
 Pod Twoją obronę oddaję się cała
 Matko Boska Skórkowska –
 Wróciłam po zapach

Powrót do ziemi obiecanej – sentymentalna podróż rodziny Poznańskich

Powrót do ziemi obiecanej – sentymentalna podróż rodziny Poznańskich jest jednym z najważniejszych wydarzeń muzealnych, przygotowanych z myślą o jubileuszu 35-lecia Muzeum Miasta Łodzi. Zapowiedzią głównych uroczystości był cykl spotkań zatytułowanych Niedziela w Pałacu Poznańskich, podczas których prezentowano historię rodziny, kulturę i życie codzienne łódzkiej burżuazji. Rodzina Poznańskich należała bowiem nie tylko do najważniejszych łódzkich rodów fabrykanckich, ale wyróżniała się również na tle burżuazji europejskiej.

Powrót do ziemi obiecanej... obejmuje zarówno sesję popularno-naukową z udziałem członków rodziny Poznańskich, jak i program imprez artystycznych. Wydarzenie rozpoczęło się 15 października koncertem muzyki poważnej w wykonaniu artystów związanych z Akademią Muzyczną oraz Filharmonią Łódzką.

Celem dwudniowej sesji zatytułowanej: „Imperium rodziny Poznańskich – przywrócone dziedzictwo czasu i miejsca” była prezentacja wybranych zagadnień dotyczących historii i kultury XIX i XX-wiecznej Łodzi w konfrontacji z Europą tego okresu. Część prezentowanych wykładów opowiadała losy mniej znanych, a barwnych postaci rodziny Poznańskich, tj. Alfreda Poznańskiego (Savoira), Viktora Poznańskiego i Alicji Poznańskiej Parizeau. Spotkanie z członkami rodziny Poznańskich było okazją do przedstawienia następnych pokoleń, niezwiązanych już z Łodzią. Przyczyniło się do odnowienia więzi międzypokoleniowych z miastem o bogatej tradycji współistnienia kultur i narodów.

Ponadto w Muzeum została zaprezentowana wystawa rysunków Flavii Nagelschmidt Rodrigues, artystki urodzonej i mieszkającej w Brazylii, prawnuczki Izraela Poznańskiego (kuratorem wystawy jest Anda Rottenberg) oraz kameralna ekspozycja dedykowana Alfredowi Poznańskiemu (Savoir) – Pan Savoir i Ósma żona Sinobrodego.

ODROBINA HISTORII

Izrael Kalmanowicz Poznański (1833-1900) był synem kupca Kalmana oraz Małki z Lubińskich, pochodzących z Kujaw, którzy osiedlili się w Łodzi w 1834 roku. Izrael, przyszły twórca potęgi ekonomicznej rodu, po ukończeniu szkoły średniej, odbyciu praktyk zawodowych i ślubie z przedstawicielką warszawskiej burżuazji Leonią Hertz przejął w 1852 roku prowadzenie firmy handlowej. Poznańscy mieli siedmioro dzieci – Ignacego (Izaaka), Hermana (Chaima Pinkusa), Karola (Kałmę), Maurycego, Annę (Ajdlę), Joannę Natalię i zmarłą w niemowlęctwie Felicję (Fajgę). Izrael Poznański kontynuując

Powrót do ziemi obiecanej
Sentymentalna podróż rodziny Poznańskich
15 - 17 października 2010

15 października 19:00
Grand Tivoli w Łodzi, 17 Toruńskiego, Pałac Dobrzyńskiego
koncert muzyki poważnej

16 - 17 października 13:00 - 15:00
Imperium Rodziny Poznańskich - przewodniczący: Andrzej Czerwik
Sesja popularno-naukowa

19 października 18:30
Flawia Nagelschmidt Rodrigues - rysunki
wernisaż wystawy

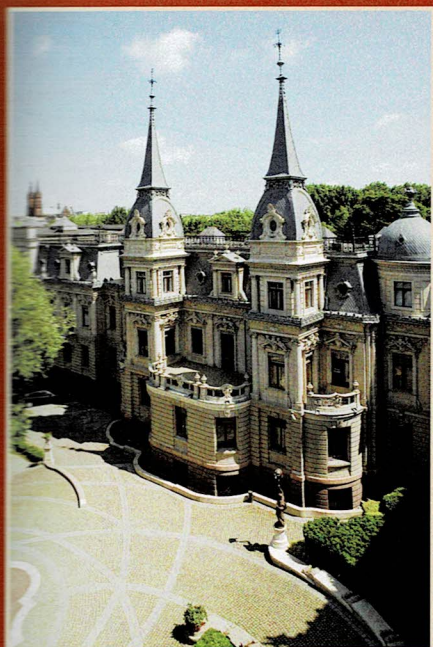
17 października 19:00
Pan Savoir i Ósma żona Sinobrodego
wernisaż wystawy

Muzeum Miasta Łodzi
Łódź, ul. Ogrodowa 15
91-005 Łódź
tel. 42 42 54 02 22, 24 93 15
muzeum@miastolodz.pl
www.muzeum-lodz.pl

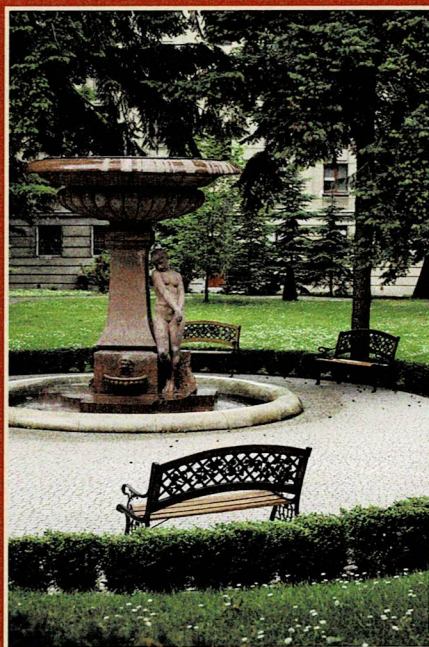
MI KRAJ WFO STUDIO TAKA ŁADWIE MAX IR

działalność kupiecką swojego ojca, podjął równocześnie produkcję nakładczą tkanin bawełnianych. W 1872 roku uruchomił nowoczesną tkalnię bawełny, a w następnych latach, pozyskał grunty położone między ulicami Ogrodową i Drewnowską, by stworzyć potężne przedsiębiorstwo produkcji wyrobów bawełnianych. Było ono jednym z największych w Królestwie Polskim i Cesarstwie Rosyjskim. W efekcie intensywnej rozbudowy firmy powstało wielowydziałowe przedsiębiorstwo, które zapewniało pełny cykl produkcyjny począwszy od pozyskania surowca z własnych plantacji bawełny w Azji Środkowej, aż do sprzedaży gotowych wyrobów w sieci firmowych składów hurtowych i sklepów uruchomionych w wielu miastach Królestwa Polskiego i Rosji. W ciągu niespełna pół wieku majątek przekazany w 1852 roku przez ojca o wartości 2.150 rb, Izrael Poznański pomnożył do sumy 11 milionów rb w roku 1900.

W 1877 roku Izrael Poznański zakupił usytuowany w sąsiedztwie fabryki budynek mieszkalny, przekształcając go i rozbudowując w ciągu blisko 20 lat w nowoczesnie urządzonej i wyposażonej, rodzinnej rezydencji pałacową. Pałac z ogrodem, zabudowania fabryczne



Pałac I. Poznańskiego – fasada ogrodowa



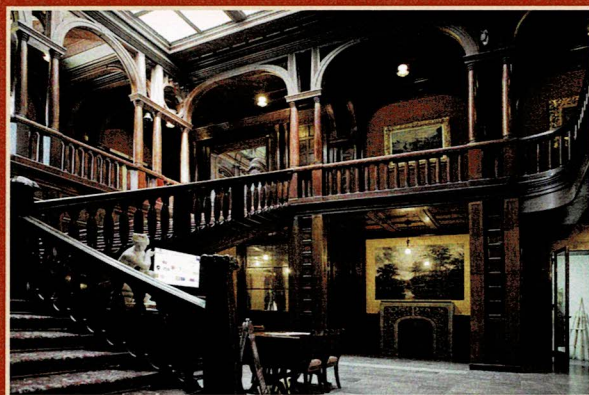
Pałac I. Poznańskiego – ogród



Fragment pałacu I. Poznańskiego widziany od frontu

JUBILEUSZ 35-LECIA MUZEUM MIASTA ŁODZI

fot. z arch. Muzeum Miasta Łodzi



Hall pałacu I. Poznańskiego



Duża Jadalnia



Detal Dużej Jadalni



Gabinet I. Poznańskiego



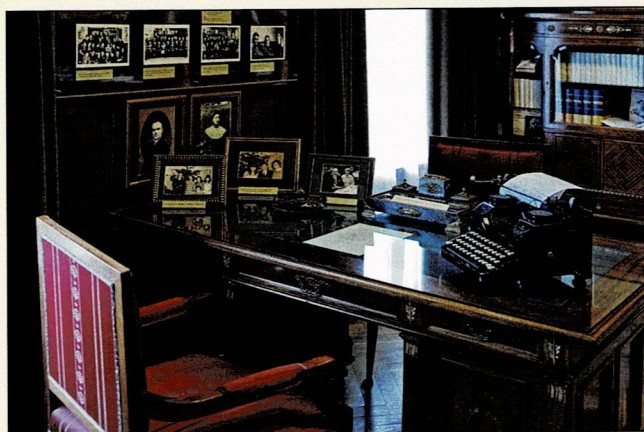
Retro Cafe



Sala Balowa (lustrzana)

JUBILEUSZ MUZEUM MIASTA ŁODZI

Zdjęcia z arch. Muzeum Miasta Łodzi



Gabinet K. Dedeciusa



Gabinet W. Reymonta

z własną bocznicą kolejową, domy dla robotników i personelu technicznego oraz inne obiekty użytku publicznego (szkoła, szpital, straż pożarna, sklepy), a schyłku XIX wieku tworzyły rozległy kompleks przemysłowo-mieszkalny. W 1889 roku, Izrael Poznański przekształcił przedsiębiorstwo w spółkę rodzinną, tworząc Towarzystwo Akcyjne Wyrobów Bawełnianych I.K. Poznańskiego. Zmarł 28 kwietnia 1900 r. i pochowano go w mauzoleum rodzinnym na cmentarzu żydowskim przy ulicy Brackiej.

Rodzina Poznańskich była zaangażowana w działalność filantropijną, a także z ich inicjatywy lub przy ich współudziale powstało szereg ważnych dla miasta instytucji m.in. Towarzystwo Kredytowe Miasta Łodzi, szpital żydowski, cerkiew prawosławna, oddział straży pożarnej, pogotowie ratunkowe, Łódzkie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu, Łódzkie Żydowskie Towarzystwo Dobroczynności. Izrael Poznański był też jednym z fundatorów synagogi postępowej i prezesem jej komitetu.

Kryzys przedsiębiorstwa spowodowany wybuchem I wojny światowej i sytuacja gospodarcza w okresie międzywojennym doprowadziła w latach 30. XX wieku do upadku firmy, której udziały przeszły w ręce przedstawicieli włoskiego Banca Commerciale Italiana.

Po wybuchu II wojny światowej przedsiębiorstwo i inne obiekty Towarzystwa Akcyjnego Wyrobów Bawełnianych I.K. Poznańskiego przeszły pod komisaryczny zarząd niemiecki, następnie fabrykę przekazano łódzkim Niemcom: Speidelowi i Weberowi, a firma zmieniła nazwę na „Aktion Gesellschaft der Baumwollmanufaktur Speidel und Weber et co. K.G.”. Po zakończeniu wojny zakłady przeszły na własność państwa w ramach nacjonalizacji przemysłu.

Powrót do ziemi obiecanej – sentymalna podróż rodziny Poznańskich rozpoczyna cykl spotkań poświęconych historii łódzkich rodów artystycznych i fabrykanckich.

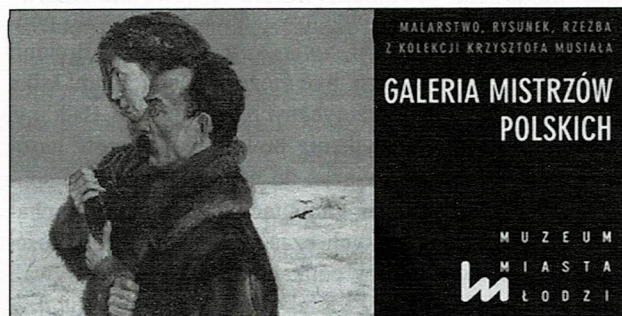
(materiał prasowy Muzeum Miasta Łodzi)

Otwarcie Galerii Mistrzów Polskich

Obachodzące w tym roku 35-lecie istnienia Muzeum Miasta Łodzi, przygotowywało się do wielkiego dnia. W październiku, w nowej przestrzeni wystawienniczej uruchomiona została galeria, w której znalazły się dzieła malarstwa, rysunku i rzeźby najwybitniejszych polskich twórców. W ten sposób powstała Galeria Mistrzów Polskich.

Od 23 października 2010 roku odwiedzający Muzeum Miasta Łodzi mogą podziwiać dzieła takich mistrzów jak Henryk Siemiradzki, Wojciech Gerson, Olga Boznańska, Józef Pankiewicz, Wojciech Kossak, Józef Brandt, Leon Wyczółkowski, Witold Wojtkiewicz, Jan Stanisławski, Julian Fałat, Konstanty Laszczaka, Xawery Dunikowski, Bolesław Biegas, Władysław Ślewiński, Tadeusz Makowski, Gustaw Gwoźdecki, Mela Muter, Leopold Gottlieb – w sumie sześćdziesięciu wybitnych indywidualności polskiej sztuki. Zebrane przez Krzysztofa Musiała prace, realizowane przez polskich twórców na przestrzeni niemal 100 lat (najstarsze dzieła to rysunki Piotra Michałowskiego z 1846 roku, najmłodsze to obrazy Aleksandra Blondera i Jerzego Fedkowicza z 1942 roku).

Wystawa, mająca charakter wieloletniego depozytu, obejmuje 125 dzieł: w większości obrazy malarskie, uzupełnione przykładami rzeźby i rysunku najwybitniejszych polskich artystów, zarówno tych znanych i cenionych, jak i mniej popularnych, a wartych przypomnienia i dowartościowania. Ich prace, realizowane na przestrzeni 100 lat, składają się na spójny stylistycznie i tematycznie zbiór, pokazujący najważniejsze stylistyki i tendencje panujące w sztuce XIX i pierwszej połowy XX stulecia: poczynając od romantyzmu i realizmu przez impresjonizm, symbolizm, ekspresjonizm, fowizm, kubizm po koloryzm, neoklasycyzm, art déco, wpisując się w takie zjawiska jak akademizm, modernizm, kapizm czy École de Paris. W kolekcji nie brakuje dzieł, wyróżniających się oryginalnym stylem, wyjątkowymi wartościami formalnymi



czy też nowatorskim podejściem do tematu: portretu, aktu, pejzażu, martwej natury, scen rodzajowych, religijnych, mitologicznych, animalistycznych. Podział na 15 grup tematycznych ma przybliżyć najciekawsze, a zarazem najbardziej charakterystyczne problemy i kierunki poszukiwań tego okresu, pokazując jednocześnie różnorodność polskiej sztuki nowoczesnej, kształtowanej przez jednostki wybitne i osobne – Mistrzów. Ulokowanie ich dzieł w pałacowych wnętrzach, podzielonych na kameralne gabinety grupujące po kilka lub kilkanaście prac, nadaje nowy kontekst całej kolekcji. Zwiedzanie można rozpocząć w dowolnym miejscu, od każdego działu – eksponaty nie są bowiem prezentowane chronologicznie, widz może zatem skoncentrować się na kilku kluczowych pracach i rozpatrywać je indywidualnie, może też podążyć tropem 15 tematów, układających się w wielowątkowy obraz epoki, zamkniętej cezurą 1945 roku. Był to fascynujący czas narodzin, kształtowania się i ostatecznego triumfu nowoczesności, różnorodnie rozumianej i interpretowanej, która utworzyła drogę do rozwoju awangardy drugiej połowy XX stulecia. Zgromadzone w galerii prace są z jednej strony osadzone w tradycji realistycznego obrazowania, z drugiej podejmują z nią twórczy dialog poprzez

syntetyzowanie, deformację, eksperymenty z kształtem, kompozycją, kolorem. Różni je temat i kierunki twórczych poszukiwań, łączy profesjonalny warsztat – główne kryterium doboru dzieł na wystawę.

W sztuce polskiej, reagującej z pewnym opóźnieniem na nowe tendencje (głównie zachodnioeuropejskie) i dość silnie osadzonej w akademickiej tradycji, był to czas intensywnych poszukiwań stylu narodowego, tego, co w naszej kulturze najcenniejsze, interesujące, a przy tym ponadczasowe i ponadlokalne. Nie powinno zatem dziwić, że polskie malarstwo i rzeźba tych lat to historia wybitnych indywidualności, często funkcjonujących na uboczu oficjalnego życia artystycznego – dzieła takich autorów również można zobaczyć na wystawie i należą one do najciekawszych propozycji. W kilku przypadkach, co jest niewątpliwą wartością łódzkiego depozytu, udało się zgromadzić prace z różnych okresów poszukiwań twórczych danego artysty, co pozwala prześledzić ewolucję jego twórczości. Warto też zwrócić uwagę na wzajemne wpływy poszczególnych autorów, których nierzadko łączyła relacja mistrz-uczeń, przynależność do ugrupowań i środowisk artystycznych, przyjaźń lub więzy rodzinne.

Nie bez znaczenia dla zrozumienia poszukiwań i dokonań Mistrzów polskiego malarstwa i rzeźby w latach 1845-1945, jest miejsce realizacji ich prac. Wiele z dzieł zgromadzonych w pałacu powstawało podczas pobytów we Francji, zwłaszcza w Paryżu, Bretanii i Prowansji, we Włoszech, być może w Monachium; kilka obrazów to pokłosie egzotycznych podróży na Bałkany, Ukrainę, do Skandynawii, nie brakuje i akcentów narodowych, swojskich, nawiązań do tradycji, wydarzeń społecznych i historycznych. Pamiętać bowiem należy o charakterystycznej dla tamtych czasów polskich mobilności polskich artystów, którzy edukację artystyczną odbywali na uczelniach Warszawy i Krakowa, ale też w Getyndze, Petersburgu, Wiedniu, Monachium czy Paryżu, wielu na stałe mieszkało, a więc i tworzyło poza terytorium Polski, do 1918 roku podzielonej między trzech zaborców. Decyzja o emigracji podyktowana była względami politycznymi, materialnymi, chęcią kształcenia się, ale

i konfrontacji ze sztuką innych narodów – doskonałym tego przykładem jest École de Paris (jedno z ciekawszych zjawisk w sztuce europejskiej I połowy XX wieku, interesująco udokumentowane w galerii), a także prace akademików petersburskich, polskich „monachijczyków” czy Kapistów. Pokazuje to ponadlokalny wymiar polskiej sztuki przedwojennej, choć wystawa nie pomija też interesujących regionalizmów, dzieł które trudno przypisać do konkretnego stylu czy kierunku. Wybór prac podyktowany był zasobami kolekcji Krzysztofa Musiała, siłą rzeczy jest zatem subiektywny i ilościowo ograniczony. Kolekcja ma jednak tę zaletę, że jest tworem „żywym”, w którym pojawiać będą się nowe propozycje – zatem kształt obecnej wystawy może ulec zmianie, poszerzyć się lub nieco zmienić zakres tematyczny. To dodatkowy atut ekspozycji i powód do ponownych odwiedzin *Galerii Mistrzów Polskich Muzeum Miasta Łodzi*.

Tak pomyślany depozyt, poza oczywistymi walorami edukacyjnymi, jest doskonałym pretekstem do badań nad historią polskiej sztuki – wiele z eksponowanych prac to prawdziwe perły wydobyte z lamusa niepamięci, dotąd pokazywane publicznie rzadko lub nigdy. Jedne wpisują się w znany zakres twórczych poszukiwań, inne rzucają nowe światło na meandry twórczości Mistrzów. Wspólnie układają się w 15 opowieści, których głównym bohaterem jest człowiek, jego związki z naturą, kulturą, religią i historią.

Praktyczne informacje:

Galeria Mistrzów Polskich czynna jest od 23 października w takich samych dniach i godzinach jak Muzeum (nie obowiązuje bezpłatne wejście w niedzielę).

Poniedziałek	10.00 - 14.00
Wtorek	10.00 - 16.00
Środa	14.00 - 18.00
Czwartek	10.00 - 16.00
Piątek	nieczynne
Sobota	11.00 - 18.00
Niedziela	11.00 - 18.00

Cena biletów: 10 zł normalny, 5 zł ulgowy

(material prasowy Muzeum Miasta Łodzi)

35. urodziny Muzeum Miasta Łodzi

Od 1975 roku w pałacu rodziny Poznańskich ma swoją siedzibę Muzeum Miasta Łodzi, które wyróżnia interdyscyplinarny charakter i szeroki zakres działań. Muzeum jest instytucją o otwartej formule, uczestniczy i tworzy społeczne życie miasta, wpisując się w jego historię i kulturę. W październiku świętowało jubileusz 35-lecia istnienia.

Jubileuszowi towarzyszyło otwarcie wystawy *35 lat Muzeum – miejsca... ludzie... zdarzenia...*, którą stworzyła Małgorzata Laurentowicz-Granias we współpracy z Bożeną Szafraną. Wystawa fotograficzna ilustruje historię placówki, pokazuje przemiany zarów-

35 lat

Muzeum - Pałac Łodzian

no w obszarze architektury (konserwacja zewnętrzna, odtworzenie wystroju niektórych wnętrz, zaadaptowanie pozostałych na cele muzealne i wystawiennicze), jak i organizacji instytucji. Ekspozycja ma też na celu przypomnienie znakomitych muzealników, tworzących Muzeum, wskazanie ważnych wydarzeń kulturalnych i politycznych, które miały tu miejsce oraz przedstawienie osobistości ze świata polityki, nauki, kultury i biznesu goszczących w Pałacu Poznańskich.

Jubileuszowe spotkanie było przede wszystkim okazją do wspomnień, dla tych, którzy Muzeum tworzyli i dla tych, którzy je teraz rozwijają. Przyjęcie

urodzinowe dostojnego Jubilata rozpoczęło się 29 października o godzinie 19.00. Nie zabrakło urodzinowego tortu i lampki szampana.



(fot. z arch. Muzeum Miasta Łodzi)

Dzielnice pałacu Izraela Poznańskiego

HISTORIA MUZEUM MIASTA ŁODZI

Przez długie dziesięciolecie Łódź, na której przeszłość przez lata patrzono jedynie w rewolucyjno-proletariackiej perspektywie, nie miała muzeum o interdyscyplinarnym charakterze. Lukę tę od 35 lat wypełnia Muzeum Miasta Łodzi. Instytucją kierowało trzech dyrektorów: Antoni Szram (1975-1985), Wojciech Ekiert (1985-1988) oraz Ryszard Czubaczyński od 1988 roku.

Muzeum Historii Miasta Łodzi (od września 2009 roku Muzeum Miasta Łodzi) powołane do życia zarządzeniem Prezydenta Miasta z 30 października 1975 roku skupiło swą działalność na zagadnieniach historii, sztuki, architektury i urbanistyki, a także muzyki, literatury, teatru, filmu i sportu. Na przełomie lat 70. i 80., jako pierwsze, podjęło próbę analizy problemów związanych z osobą marszałka Józefa Piłsudskiego, historią lokalnej Armii Krajowej i prezentacji kwestii, odnoszących się do holocaustu dokonanego w łódzkim getcie. Oznaczało to poszukiwa-

nia materiałów archiwalnych, dokumentów i ikonografii życia społecznego, różnego rodzaju publikacji czy pamiątek osobistych, a także przedmiotów użytkowych i dzieł sztuki, przy czym szczególną uwagę zwracano na dobór eksponatów o łódzkiej proweniencji.

Po 35 latach Muzeum Miasta Łodzi posiada największy w mieście zbiór ilustrujący lokalne tradycje, przejawy działań twórczych łodzian i osób z Łodzią związanych, niepodległościowych tradycji miejscowej ludności. Ponadto w Muzeum stworzony został specjalistyczny zbiór składający się z ponad 7.000 druków związanych z Łodzią a znajdujący się w muzealnej bibliotece mającej charakter księgozbioru podręcznego (liczącego prawie 17.000 tomów), służącego pracownikom Muzeum oraz osobom z zewnątrz w uzyskiwaniu informacji głównie z dziedziny historii i sztuki XIX i XX wieku, dziejów Łodzi i regionu łódzkiego, łódzkiej produkcji wydawniczej itp.

Konsekwencją merytorycznej działalności Muzeum były liczne wystawy, sesje naukowe, spotkania autorskie i koncerty. Dzięki nim udało się przedstawić specyficzny obraz przestrzeni i ludzkiej zbiorowości, dynamiki przemian w ubiegłym i obecnym stuleciu, ważnych postaci i wydarzeń związanych z Łodzią, całokształtu zjawisk składających się na fenomen wielonarodowej, wielokulturowej i wielowyznaniowej metropolii przemysłowej. W tej mierze w sposób wyjątkowy wykorzystywano Pałac Poznańskich – najwspanialszy kompleks mieszkalno-fabryczny XIX wiecznego miasta nad Łódką. Na przestrzeni lat najciekawszymi wydarzeniami ekspozycyjnymi były wystawy: *Z dziejów Łodzi* (1979), *Z dziejów sportu łódzkiego* (1983), *W kręgu techniki filmowej* (1984) oraz wystawa pamiątek po Arturze Rubinsteinie (1984). Ta ostatnia została wyróżniona w 1985 roku przez Ministerstwo Kultury i Sztuki jako najciekawsze wydarzenie muzealne w Polsce w roku 1984. Co więcej, wystawy te zapoczątkowały istnienie odrębnych filii muzealnych (Muzeum Sportu i Turystyki oraz Muzeum



(fot. z arch. Muzeum Miasta Łodzi)

Duża Jadalnia pałacu Izraela Poznańskiego



(fot. z arch. Muzeum Miasta Łodzi)

Wejście do Muzeum Kanału

Kinematografii, które w 1985 roku usamodzielniało się jako odrębna placówka muzealna) i galerii (Galeria Muzyki im. Artura Rubinsteina). W późniejszym czasie powstało kilkadziesiąt znaczących wystaw czasowych, odnoszących się do szczegółowych wątków rodzimej historii, bohaterских a tragicznych losów łódzian okresu II wojny światowej oraz przejawów twórczej działalności mieszkańców Łodzi lub postaci z miastem związanych.

W 1992 roku w nowo odrestaurowanym, wschodnim skrzydle pałacu została udostępniona ekspozycja stała *Z dziejów Łodzi. Historia – kultura – codzienność* (nagrodzona w 1993 roku przez Ministerstwo Kultury i sztuki jako wydarzenie muzealne roku poprzedniego). Prezentuje ona problematykę początków Łodzi przemysłowej, jej twórców (zwłaszcza Izraela Poznańskiego), różnorodne zagadnienia dotyczące łódzkiej tradycji literackiej, plastycznej, architektonicznej, teatralnej i muzycznej. Od początku lat 80., w odrestaurowanych pomieszczeniach dawnej giełdy towarowej funkcjonuje Galeria Łódzka – miejsce wyjątkowych prezentacji współczesnego świata artystycznego, w szczególności twórców łódzkich.

Muzeum wydało kilkadziesiąt katalogów wystaw, plakatów (kilka spośród nich zostało nagrodzonych na ogólnopolskich wystawach plakatu muzealnego)

i osobnych pozycji autorskich dotyczących dziejów miasta. Ponadto Muzeum było wydawcą dwóch periodyków *Varia* i *Miscellanea Łódzkie* (wydawanych do tej pory). Działalność ogólnokulturalna obejmuje ponadto organizowanie spotkań z wybitnymi osobistościami świata kultury, także organizowanie sesji naukowych, sympozjów międzynarodowych, recitali, koncertów i przedstawień teatralnych. W 1988 roku powołana została w 1988 roku specjalna komisja organizacyjna Muzeum – Impresariat, współpracująca z mediami – radiem, telewizją, filmem – powoduje, że zbiory muzealne, wystawy, a także otoczenie pałacu są często wykorzystywane w tworzeniu programów artystycznych, publicystycznych i edukacyjnych.

W ciągu 35 lat istnienia Muzeum w historycznym Pałacu Poznańskich ustawicznie prowadzono prace rewaloryzacyjne i konserwatorskie. W 1979 roku dokonano remontu i adaptacji podziemi, gdzie została urządzona wystawa *Z dziejów Łodzi. W mroku nieznanej*. W 1986-1991 trwały kompleksowe prace konserwatorskie w skrzydle pałacu od ul. Zachodniej. Skupiły się one przede wszystkim na odnowieniu wnętrza pomieszczeń reprezentacyjnych, w których następnie przygotowywano wystawy stałe. Przeprowadzono całkowitą renowację fasady pałacu, odnowiono również salę, która przywracając jej oryginalny wygląd.

ZMIANY, ZMIANY

Od 23 października wprowadzamy zmiany godzin otwarcia Muzeum Miasta Łodzi.

Poniedziałek	10.00 - 14.00
Wtorek	10.00 - 16.00
Środa	14.00 - 18.00
Czwartek	10.00 - 16.00
Piątek	nieczynne
Sobota	11.00 - 18.00
Niedziela (wstęp bezpłatny)	11.00 - 18.00

Galeria Mistrzów Polskich jest czynna od 23 października w takich samych dniach i godzinach jak reszta Muzeum, z tym, że nie obowiązuje bezpłatne wejście w niedzielę. Muzeum Kanału Dętka jak co roku zapada w „zimowy sen”. Będzie nieczynne do odwołania (aż do pierwszych ciepłych dni).

Zmieniamy też ceny biletów:

- **Muzeum Miasta Łodzi** – 9 zł normalny, 5 zł ulgowy
- **Galeria Mistrzów Polskich** – 10 zł normalny, 5 zł ulgowy
- **Bilety łączone (do Muzeum i do Galerii)** – 15 normalny, 8 ulgowy

(materiał prasowy Muzeum Miasta Łodzi)

Stanisław Jeremi Rubach

Polski Wędrownik na Antypodach – wspomnienie o Księdzu Infulacie Lucjanie Jaroszce

**„(...)Wielkich ludzi, pieśni chwał,
małego imienia.
Bo ich dzieło rośnie wciąż,
I ich dzieło rośnie wciąż,
W głąb i wszcz się krzewi wciąż
ponad ich marzenia (...)”
(R. Kipling – „Stalky i S-ka”)**

Miał Ksiądz Infulat Lucjan Jaroszka – pabianiczanie – taki chwalebny zwyczaj, że ledwie zamknęły się drzwi jego mieszkania, za odwiedzającym go, kimś miłym i bliskim jego sercu – to z miejsca siadał do maszyny i pisał list. List do tego, kto właśnie odszedł. Z radością i podziękowaniem za te właśnie odwiedziny.

A życzliwych mu ludzi miał sporo szczególnie wśród ex-parafian z Australii, którzy nigdy – będąc w Polsce – nie omijali Pabianic i mieszkania Księdza Lucjana.

Z pisania nie zrezygnował – także później – gdy uporał się z dobrowolnie zresztą podjętymi jakby „dwunastoma pracami Herkulesa”, kiedy i lata życia i zdrowie zmusiły go nieco do spowolnienia, to jeszcze – znów jako wolontariusz – jeździł do polskich parafii w Niemczech na zastępstwa urlopowe czy chorobowe starzejących się przyjaciół-oboźniców. I wtedy także zaraz – ledwie przyjechał na miejsce – pisał listy do Polski, do swego wielkiego przyjaciela Księdza Infulata Stanisława Świerczka – wówczas – wieloletniego proboszcza w Parafii p.w. św. Mateusza w Pabianicach. A że był znakomitym kaznodzieją, to cenił nie tylko słowa „mówione”, ale także i pisane, więc zbierał i zabezpieczał skrupulatnie wszystkie listy. Szczególnie zaś te pisane do niego – do Australii – i od niego – z Australii do Polski. I tak oto przetrwał zbiór listów – 125 listów – na 140 kartkach – na 200 stronach. Listy te w pewnej chwili, a konkretnie w 1992 roku, zostały przepisane na maszynie – nie było wtedy jeszcze wówczas tak popularnych obecnie komputerów i drukarek. Wtedy to – w ciągu pięciu dni i częściowo czterech nocy – powstała nietypowa „książka” w formacie A4, licząca 89 kart. Opatrzona tytułem „Listy do przyjaciela” – coś w rodzaju jak książka A. Gołubiewa pod takim samym właśnie tytułem. Do tej „Księgi” słowo wstępne napisał sam ks. inf. Jaroszka wyrażając zgodę na udostępnienie treści listów do szerszej wiadomości, jako „dokument czasów minionych” – jakby nieodległych, a już odległych chwilami bardzo.

Pisał zatem ks. Jaroszka: „(...) *Problem odczytywania pozostałej korespondencji nie jest zjawiskiem ostatnich*

lat. Szczególnie w okresie romantyzmu, który w Polsce pokrywa się ze skutkami rozbiorów, wymiana listów była i ożywiona i uzupełniała swą treścią najbardziej palące zagadnienia. Nawet zjawia się nazwa tej formy literackiej „epistologia”. Obecnie otwieramy księgi dawnych listów nie tylko Mickiewicza, Krasińskiego, wypisującego na stronicach listów swe wiersze do Delfiny Potockiej, wracamy do patriotycznych listów Norwida, ale przede wszystkim do klasycznego zbioru, do którego należy zaliczyć listy Juliusza Słowackiego do Matki (...).” I drugi – też jakby wstęp – pisany przez autora tego wspomnienia – nazwany „Ostatnia rozmowa”, w którym to pisze: „(...) Listów jest 125 – na 140 kartach – na 200 stronach. Pierwszy nosi datę 11 lipca 1939 roku, ostatni – z dnia 7 września 1986 roku. Prawie pół wieku – dwa pokolenia nowych ludzi, a może nawet trzy (...).”

Historia – i to nie tylko historia – wielkiej przyjaźni księdza Stanisława i księdza Lucjana, ale także historia tego czasu, jakże trudnego i jakże ciekawego. List po liście, rok po roku, wędrujemy razem z narratorem poprzez właśnie „historię” naszą, polską. Po raz pierwszy odsłaniają się szczegóły osobiste, prywatne – o których do tej pory nie wiedzieliśmy wcale lub niewiele. Płyną opowieści o radościach i trudach tamtych dni i lat – o nadziejach i uporze przetrwania.

Często ksiądz Stanisław Świerczek wraca wspomnieniami do czasów obozowych – tamto przetrwanie pomogło mu w kolejnym przerwaniu – w czasach zdawałoby się beznadziejnych – łatwiejszych, wciąż łatwiejszych – a przecież wciąż trudnych. Czytamy – rok po roku – prawie 50 lat – zawartych na 200 stronach.

W pewnej chwili włączają się listy księdza Lucjana – wymiana myśli i opowieści staje się dwustronna, ciekawsza, bardziej zrozumiała. Opowieści nabierają barwy – i o Polsce i o pracy duszpasterskiej w Niemczech i w Australii.

**„(...) zamarła pieśń
i gdzieś daleko
powtarza ją
odległe echo.
Po deszczu łez
tak w sercu lekko.
Wspomnieniem wskrzesz
zamarłą pieśń (...)”
(z radia)**

I tak zaczyna się wędrowanie wokół kuli ziemskiej – dosłownie – od Pabianic w Polsce, poprzez Niemcy i Włochy, wreszcie Australię, Nową Zelandię, Papuę Nową-Gwineę. A wędrowanie zaczęło się nieoczekiwanie i nietypowo – od Obozu Koncentracyjnego w Mauthausen. Wojna – wojenne lata, w szczególnie okrutny sposób dotknęły rodzinę ks. Lucjana. Zaraz w pierwszych dniach wojny – 9 września ginie brat księdza – Witold – lotnik zestrzelony nad Krośniewicami. W tydzień później – 15 września – ginie drugi brat – artylerzysta Leonid – w czasie Bitwy nad Bzurą. Chwila „dziejowej ciszy” wypełniona pracą konspiracyjną z łódzkimi harcerzami w „Szarych Szeregach” i w marcu 1943 roku wielka „wsypa”. Wtedy to ks. Lucjan trafia do KZ Mauthausen, ojciec do Obozu w Guzen, matka zostaje zabita w Łodzi – w więzieniu na Gdańskiej, siostra ginie w Obozie Koncentracyjnym Auschwitz. Ksiądz Lucjan trafia pod koniec 1944 roku do Dachau i tam dożywa do wyzwolenia Bawarii i Obozu przez wojska amerykańskie. Po wyzwoleniu obozu polscy księża, którzy przeżyli, rozproszyli się po świecie. Większość wróciła do Polski, część została w Niemczech organizując tam polskie parafie, jeszcze inni wyjechali do USA i Kanady lub jeszcze gdzieś indziej.

Pisał ks. Stanisław Świerczek do księdza Lucjana pod datą 28.11.1947 r.: „(...) wczoraj było I zebranie księży Dachauowiczów – pozostało 40 – 2 zmarło – pozostało zagranicą 12 (...)”. I dodaje: „(...) księgę życiorysów księży zmarłych w Dachau jeszcze nie wyszła z projektów (...)”.

Ksiądz Lucjan Jaroszka pozostaje w Niemczech – w Billingen i Augsburgu – organizuje tamże polskie harcerstwo, wydaje polonijną gazetkę. We Włoszech kończy studia teologiczne, aż wreszcie – po długich namysłach i wahaniach – na apel biskupa polowego Gawliny – decyduje się na emigrację do Australii, na duszpasterstwo tamtejszej – licznej już – powojennej Polonii.

Pisał do niego ks. St. Świerczek pod datą 3.09.1949 r.: „(...) otrzymuję od was wszystkich – a więc od ciebie, Edka, Janka – zapowiedź wyjazdu z Niemiec. Dobrze czynicie. Ja wiem, ile to może kosztować rozterek i żalu – taki wyjazd – znowu w dal – (...). Mój drogi, pojedziecie tam gdzie wam się spodoba, a my tu – gdzie nam się nigdy podobać nie będzie”.

A potem decyzja ks. Jaroszki – Australia. I komentarz ks. Świerczka pod datą 13.12.1950 r.: „(...) bo widzisz – z Rzymu to zawsze coś aktualnego – z wydawnictw kulturalnych, z katolickiego świata. A tego nam brak. A tu tymczasem – o grozo – Australia. Brrr – eukaliptusy, kangury, pustynia..., tyle zapamiętałem z gimnazjum (...)”. Ale decyzja ostateczna zapadła – Australia. Tylko, że decydując się na wyjazd tamże ksiądz Lucjan musiał podać we wniosku imigracyjnym jako swój zawód „buchter” – czyli po angielsku „rzeźnik” – bo jako ksiądz wizy imigracyjnej by nie dostał. I wyjechał.

I tak się zaczęła „przygoda” z Australią trwająca 24 lata. A tam – na miejscu – praca od podstaw, od pierwszego kroku, przełamując opory i nieufność i władz miejscowych i środowisk emigracyjnych. Zniechęconych, zagubionych i zbuntowanych, pozbawionych i Ojczyzny i swych domów rodzinnych. Ale powoli – krok po kroku – rok po roku – zastąpił ks. Lucjan jako organizator i znakomity kaznodzieja. I nie tylko w Australii.

Właśnie w Australii, ksiądz Lucjan Jaroszka – już w pełni zadomowiony – organizował pobyt kardynała Karola Wojtyły w czasie Kongresu Eucharystycznego w 1973 roku. Wspomina o tym ks. bp. A. Lepa w swej książce „Papież Jan Paweł II w Łodzi”: „(...) jednym ze składających dary jest ks. pralat Lucjan Jaroszka. Gdy tylko Ojciec Święty spostrzegł go, zawołał z uśmiechem: „Australia – pamiętam (...)”, dowodząc tymi słowami, że zapamiętał spotkanie z nim w Melbourne w 1973 roku, gdzie jeszcze jako kardynał uczestniczył w Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym. Ksiądz pralat organizował wtedy pobyt polskiego kardynała w Australii (...)” (str.14-15).

Ale wcześniej lata aklimatyzacji i urzędowania i siebie i „swojego kościoła” i rozległej parafii usytuowanej ostatecznie w miejscowości Geelong. Pierwszy pojazd mechaniczny to motocykl. I gwałtowny sprzeciw przyjaciół z Polski.

„Łódź, dnia 2.10.1951 r.

(...) gdzie to do pomyslenia w Europie aby tak poważny i czcigodny kapłan na motorze się rozbijał. To może być tylko dopuszczalne w cowboyskiej Australii. Chyba już masz o szerokim rondzie kapelusza. Wiesz co – przyślij mi takie zdjęcie (...)”.

„Łódź, dnia 24.03.1961

(...) Przyznam się, że czytając Twój poprzedni list z opisem uroczystości – ja, stary chłop, rozkrochmalilem się do łez. Bezstronnie trzeba zaznaczyć, żeś to doskonale przygotował i cudownie urządził, skoro poruszyłeś tym tych spokojnych „niedźwiedzi” z Irlandii. Na dodatek dziś otrzymałem „Przewodnik Katolicki” z Twoim Geelongiem. Oczom nie chciałem wierzyć, gdy zobaczyłem „pralata”. Artykuł bardzo dobrze napisany – czuję w tym Twoją współpracę jak i Felusia. Posyłam Ci od razu cały numer, abyś pokazał swoim parafianom, że i my o nich wiemy.(...) Ty jeździsz do Perth – a ja najdalej do Zgierza (...)”.

„Łódź, dnia 28.10.1961

(...) Matka Boska Nieustającej Pomocy już niedługo podąży do was. Na razie wszystko musi dobrze przebiegnąć, a potem będzie pakowanie. Napisz mi jeszcze raz dokładnie, co się stało z tym złoceniem. Złotnicy byli tym zaskoczeni, nie chcieli i nie chcą wierzyć, że metal mógł tak skruszeć i zejść”.

**„(...) A to dał nam każdy mąż od ćwiczeń i słówek –
pracy zawsze wierny bądź,
swe zadania zawsze skończ,
źle czy dobrze zawsze skończ
bez żadnych wymówek (...)”.**
(R. Kipling – „Stalky i S-ka”)

„Geelong”, 8.05.1964

(...) wiele rzeczy kopiujemy z waszej pracy. Taka właśnie była myśl sprowadzenia obrazu Matki Bożej Częstochowskiej – na nasz piąty Kontynent. Obraz ten został подарowany przez naszego kardynała, a poświęcony przez naszego dobrego Papieża Jana XXIII. Przez wiele lat usiłowaliśmy zbierać naszych rodaków pod różnymi hasłami i okazjami. Tych, których nigdy nie widzieliśmy, zgromadziła przy sobie Ta „co Jasnej Broni Częstochowy” (...)”.

„Geelong, 23.09.1963

(...) Zwrócono się do mnie z prośbą o odszukanie dwu księży. Osoby poszukujące pragną wyświadczyć wdzięczność za opiekę, jaką księża im wyświadczyli w czasie wojny.(...) w ostatnim liście pytałem, którzy z naszych diecezjalnych biskupów jadą do Rzymu na Sobór. Mam zamiar wysłać życzenia Ordynariuszowi na Rzym oraz parę naszych groszy, gdyż wówczas pobyt w Wiecznym Mieście miłszy. Zresztą taki to nasz obowiązek w stosunku do naszego Ordynariusza, skoro jest naszym zagranicznym gościem (...)

„Geelong, 17.01.1965

(...) 2 lutego odlatuję ponownie do Nowej Zelandii. Lecę aby skończyć rekolekcje z okazji Peregrynacji. Przed dworna miesiącami rozpoczęliśmy: obraz aż do progu Wielkiego Postu, aby w tych dniach dokończyć tamtejszych uroczystości.

Nowa Zelandia piękna – urokiem ciągłej świeżości, zieloności, cudnych kształtów brzegów górskich, ze swoimi tajemniczymi gejzerami, atrakcja, ściągająca tysiące bogatych turystów z całego świata – dla nas miła, gdyż grupa polska tam osiadła bardzo dobra i serdeczna.

Mają tylko jednego polskiego księdza, nie też dziwnego, że nas dwu z Australii po tylu latach przyjęli z wielką radością. Wówczas może nawet sam widok innej twarzy nawet bez krzykliwości głosowej jaką się odznaczam można zrobić wrażenie tak silne, że z żalem nas żegnali. Wówczas na prośbę miejscowego księdza zgodziliśmy się wrócić. Czuję się trochę zmęczony, jednak muszę ten obowiązek spełnić.

Przyślę Ci nowe pozdrowienia i jeszcze jedną – ładną pocztówkę z Nowej Zelandii, wyspy przeze mnie ponownie odkrytej (...)

Pisze ks. Stanisław Świerczek:

„Pabianice, dnia 1 maja 1978 r.

(...) Nareszcie z całą Kapitułą św. Mateusza mogę rozpocząć uroczystym tytułem: „Mój Drogi Staruszkę”. Wczoraj ks. mgr. Leopold dwukrotnie się modlił w Twojej intencji z okazji 65-cio lecia urodzin. Całe duchowieństwo było bardzo z tego powodu radosne. A okazją do tego było nasze 33-lecie, rocznica uwolnienia Dachau. Uroczystość odbywała się u św. Mateusza. Przybyło 11 księży. Byłem w Kaliszu na naszym dorocznym spotkaniu. Jeżeli jeszcze nie otrzymałeś, to otrzymasz obraz błog. Maksymiliana malowany przez p. Lubońską z Pabianic, poświęcony przez ks. bp. Bejze z Pabianic w kościele św. Mateusza w Pabianicach. A więc wszystko ma swoją wymowę”.

„Catholic Church

Kaugia Mui.

P.O.Box 151, Maprik

Bast Sepik Province P.N.G.

19 maja 1978 r.

Czcigodny –

Mam nadzieję, że Ksiądz przyjmie moje zaproszenie i przybędzie do mnie do Nowej Gwinei. Wygód nie obiecuje, ale dla kogoś, kto był w Dachau to te sprawy nie powinny być problemem. Ja jestem obecnie na „nowej” parafii. Ja od 1976 roku dążyłem do podzielenia parafii

na pół. Dwa odrębne szczepy i inny język. To była taka nadzieja bez nadziei. I gdy tylko zjawilem się w Wewak biskup wezwał mnie i „ustanowił mnie” pierwszym pastorem w tej nowej części, a mój „wikary” Słowak, po 30 latach bytności w Nowej Gwinei znów został proboszczem. On pozostał w tej starej części Kaugia.

Dnia 7 czerwca biskup ma przyjechać na pierwszą wizytację, a więc pracujemy nad wykończeniem stacji. Mam nadzieję, że po 7 czerwca nastaną spokojniejsze czasy i dobrze by było gdyby Ksiądz przewidział przyjazd po 7 czerwca. Jeżeli chodzi o przyjazd to musi Ksiądz dokładnie się wypytać w biurach podróży jakie jest najlepsze połączenie samolotowe między Port Moresby a Wewak. Żeby nie czekać cały dzień na połączenie w Wewak.

Po przybyciu do Wewak ja już będę czekał swoim mercedesem.

Kończąc pozdrawiam wszystkich Księży

Tuus ...

ks. Jan Stankiewicz SVD” (a więc jeszcze jeden Polak na Antypodach).

**„(...) Wielkim ludziom sława wciąż,
Cześć, Starzy Koledzy
Pokazali nam, w czym rzecz,
Prawda, Boga Wielka Rzecz,
Ważniejsza od Wiedzy (...)”
(R. Kipling – „Stalky i S-ka”)**

I kiedy przełamawszy wszystkie opory, i pokonawszy wszystkie przeszkody stawiane przez Ludową Ojczyznę – Ksiądz Lucjan Jaroszka odzyskał polskie obywatelstwo (zabrane mu na czas duszpasterzowania wśród Polonii Australijskiej) – kiedy już wrócił do Polski i osiadł jako rentier przy Parafii św. Mateusza w Pabianicach, u swego przyjaciela – ks. inf. Stanisława Świerczka, wówczas proboszcza w tamtej parafii. Wtedy to – wykonawszy dobrowolnie podjęte „12 Prac Herkulesa” – z czego najważniejszymi były:

- pomnik św. Maksymiliana – pierwszy w Polsce,
 - płaskorzeźba na frontonie Kościoła św. Mateusza – ufundowana na 15-lecie pontyfikatu Jana Pawła II,
 - pośmiertne, wspinałe Epitafium dla ks. St. Świerczka wewnątrz kościoła,
 - czy odtworzenie wspinałej Kroniki Parafialnej,
 - czy wreszcie płyta nagrobna na grobie ks. St. Świerczka na cmentarzu pabianickim,
- wtedy to – wyjeżdżał od czasu do czasu do czasu na zastępstwa swych obozowych kolegów – w polskich parafiach na terenie Niemiec. Przyjeżdżał – i pisał list – bo taki miał zwyczaj.

„Frankfurt, dnia 3.12.1981 r.

(...) Bezpośrednio po przybyciu do Frankfurtu przesłałem Tobie pocztówkę-pozdrowienie oraz wyprostowałem błędne odczytanie Piotra depezy.

On rzeczywiście rozchorował się. Z dużą gorączką przechodził zapalenie płuc, a opiekujący się nim doktor nakazał kategorycznie nie wychodzić z domu. Moją depezę – „danke, zaraz kommen” – odczytał dosłownie i nazajutrz po jej otrzymaniu, śniadanie było dla mnie przygotowane. Usilnie mnie prosił, abym go nie opuszczał na okres Świąt. Tym bardziej, że w tym roku łącznie

z niedzielą są aż trzy dni, kiedy trzeba głosić ludowi wier-
nemu Słowo Boże. Odjadę pociągiem nocnym w niedzielę
27 grudnia i przybędę do Pabianic w poniedziałek wie-
czorem. Nie mogę postąpić inaczej widząc Piotra kłopoty.

Następca na Frankfurt ma objąć placówkę
od Nowego Roku”.

„Dortmund, dnia 13.07.1983 r.

(...) Wieczorem w czwartek dobiełem do Dortmund.
W tej chwili jestem sam na włościach, ponieważ Wacek
wyjechał na swoje zaplanowane i zasłużone wakacje.
Wraca pod koniec lipca. Mnie tutaj wiele spraw raduje.
Lato podobnie jak w naszej Ojczyźnie, pełne gorącego
słońca, które zmusza mnie do długich spacerów.

(...) Nie piszę do Kurii, gdyż Biskupa w tej chwili nie
ma w Łodzi.

Wg opinii Piotra już od dłuższego czasu powinien
Arkadiusz otrzymać papieskie odznaczenie, które było-
by podsumowaniem jego wieloletniej i tak bardzo dobrej
pracy. Całe jego duszpasterstwo zamyka się w służbie
w Kompaniach Wartowniczych przy Amerykanach oraz
w akcji miłosierdzia dla wszelkiej polskiej biedoty polskiej
tutaj, jak również w naszej Ojczyźnie”.

„Dortmund, dnia 2.12.1984 r.

(...) Piszę w pogodny i ciepły wieczór adwentowy,
mając do dyspozycji specjalnego wysłańca pocztowego.

Podróż miałem wygodną i szybką. Punktualnie
o godzinie 13-iej wystartowałem z Okęcia. Półtorej godzi-
ny później lądowałem na frankfurckim lotnisku. Wszelkie
sprawy, a więc pokazanie paszportu, odebranie waliz-
ki, kupno, biletu pociągowego do Frankfurtu zajęło
mi 20 minut, i już o godzinie za pięć trzecia siedziałem
w pociągu.

Mimo, że moja walizka nie była zbyt lekka, to jednak
drogę z dworca do Piotra na pieszo odbyłem, radując się
ponownie oglądanym dobrze znanym światem. Piotr cze-
kał na mnie prawie u otwartych drzwi”.

(...) wczoraj późnym popołudniem wylądowałem
na plebanii u Wacka, otoczony od pierwszej chwili jego
życzliwością i otoczony przedziwnie miłą ciszą tego domu.

Dzisiaj mieliśmy pracowitą niedzielę, gdyż zgodnie
z planem wyznaczone były trzy Msze św. w różnych czę-
ściach jego rozległego terenu”.

„Dortmund, Nowy Rok 1985 r.

(...) W tej chwili wróciliśmy z kościoła, po odśpie-
waniu noworocznej sumy. Zasiedliśmy tylko we dwóch
do odgrzanego przeze mnie dobrego obiadu, w ciepłym
pokoju, a za oknami deszczowy i bardzo ponury dzień.

Raz jeden spadł śnieg i to właśnie w wieczór sylwestro-
wy, kiedy tutejsza młodzież szaleje wyrzucając w czarne nie-
bo mnóstwo rakiet różnego kształtu i uroczych kolorów”.

„Frankfurt, dnia 1 maja 1985 r.

(...) Piotr jeszcze w szpitalu, to jednak czuje się
znacznie lepiej, niż przed miesiącem, kiedy rozpoczynał
leczenie.

(...) po obiedzie pojechaliśmy do szpitala św. Elżbiety,
który zresztą znam z poprzedniego pobytu tamże naszego

Piotra. Wspaniały budynek i jeszcze wspanialsza obsługa
i atmosfera katolickiego zakładu.

Piotr nawet spodziewał się, że już na mój przyjazd
powróci do domu. W rozmowie z doktorem kilkakrotnie
podkreślał, że... „mein fest Freund kommt” myśląc, że to
będą słowa wywoławcze do ewentualnego zwolnienia.
Doktor jednak pozostał głuchy.

W dzień przylotu pogoda tutaj była również łaskawa
– powitało mnie ciepłe powietrze, drzewa pokryte piękną
zielenią, brzozy delikatnymi liśćmi, a kasztany początku-
jącym kwieciami.

Idąc rankiem do kościoła plectwo głośno radoowało
się moją ponowną obecnością we Frankfurcie”.

„Dortmund, dnia 23.06.1985 r.

(...) Telegraficznie powiadomiłem Ciebie o śmierci
naszego Arkadiusza. Jak Tobie wspominałem od przeszło
dwóch lat przebywał w zakładzie dla starców. Wzniesiony
przez Episkopat tutejszy, został dobrze wyposażony
i oddany pod opiekę zakonnic. Ale nasz Biedny Arkadiusz
skarżył się, że został skazany na starość między samymi
Niemcami.

(...) Podróż trudna pociągiem, gdyż nie ma bezpo-
średniego połączenia z Keiserslautern. Tam przeszło
trzydzieści lat pracował i konsekwentnie spocznie między
swoimi ludźmi.

Tak to jeszcze jeden z naszego dachauowskiego gro-
na ubył”.

„Dortmund, dnia 19.03.1986 r.

(...) Już po skończonych uroczystościach: pogrze-
bowych posłałem Tobie wiadomość. W Mszy pogrzebo-
wej wzięli udział nasi księża i księża niemieccy z terenu
Frankfurtu. Kazanie miał ks. Wolniak, kolega kursowy.
Kazanie zasadniczo o kapłaństwie dobrze powiedział.
Może trochę za mało było akcentów osobistych o tak dłu-
gim duszpasterstwie na emigracji. Czuję, że z odejściem
Piotra kończyła się pewna epoka duszpasterskiej pracy
na tym terenie. Obecnie przyszli inni ludzie i z konieczno-
ści stosowane są inne metody pracy. Nas, byłych więźniów
z Dachau było tylko trzech”.

„Dortmund, dnia 1.04.1986 r.

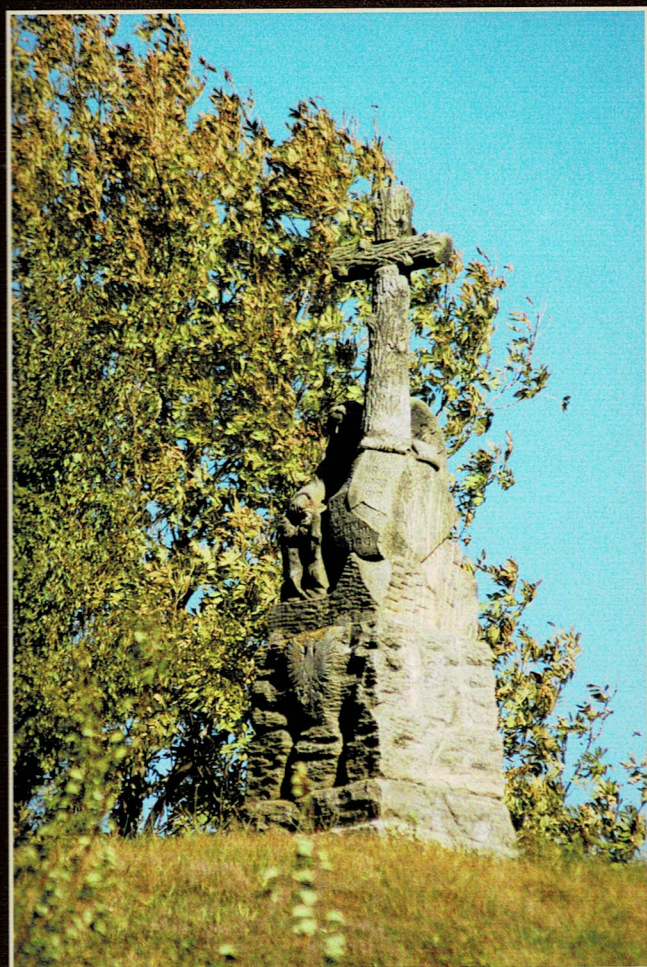
(...) W ostatnich kilku miesiącach bardzo pomniej-
szyła się liczba moich bliskich. Już nie ma tu moich na-
mówców – Plucińskiego, Tyszyńskiego, Wawrzyniaka, już
nie wspominając wcześniej zmarłego Edmunda Czarna.
Żał mi bardzo, że Dominik odszedł od nas kiedy znajdując
się tak daleko od Łodzi.

Zaskoczyła mnie tutaj wiadomość o pobycie
ks. bp. Bejze na tym terenie w charakterze rekolekcyj-
nego kaznodziei. Zaproszony został przez jednego z pre-
zesów polonijnych organizacji, aby przed Niedzielą
Palmową przeprowadzić dzień skupienia. Fakt pobytu
Biskupa w pobliżu Dortmundu wprost zmusił Wacka, aby
go zaprosić na przeprowadzenie rekolekcji w jego parafii.
Były to spotkania w nielicznej grupie przez trzy wieczer-
y Wielkiego Tygodnia. Ksiądz Biskup mówi lekko, dobrą
polszczyzną, co budzi już samo w sobie zainteresowanie
u słuchacza”.



Obelisk na grodzisku w Żarnowie (fot. Andrzej Danowski)

NA PATRIOTYCZNYM SZLAKU



Krzyż na grodzisku (fot. Andrzej Danowski)



Grób gen. Kazimierza Załęskiego „Bończa” (fot. Andrzej Danowski)



Grób gen. Kazimierza Załęskiego „Bończa” (fot. Wilhelm Szarżanowicz)



Marcinków – konie w gospodarstwie agroturystycznym



Jaz na rzece Czarnej

fol. Wilhelm Szarżanowicz



Mapa pochodzi z archiwum Urzędu Gminy Żarnów

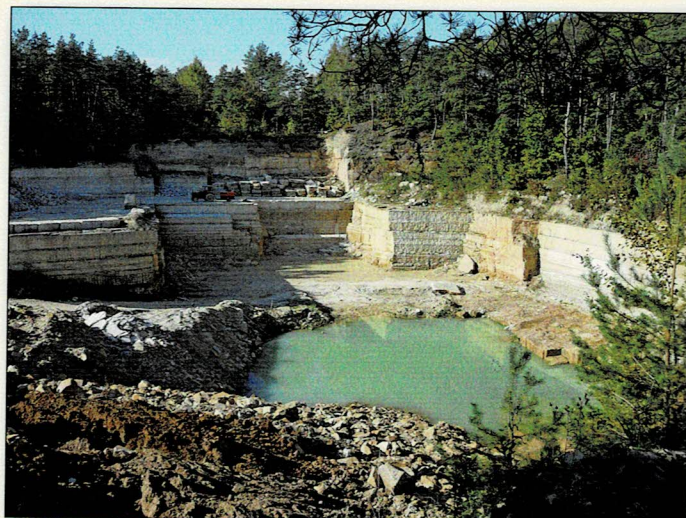


Gmina Żarnów

w Powiecie Opczyńskim



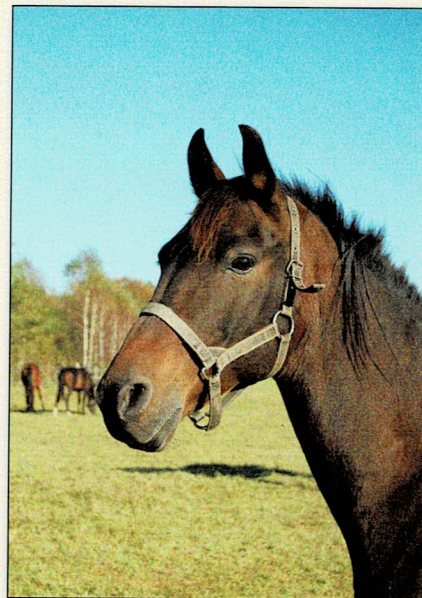
Kamieniec



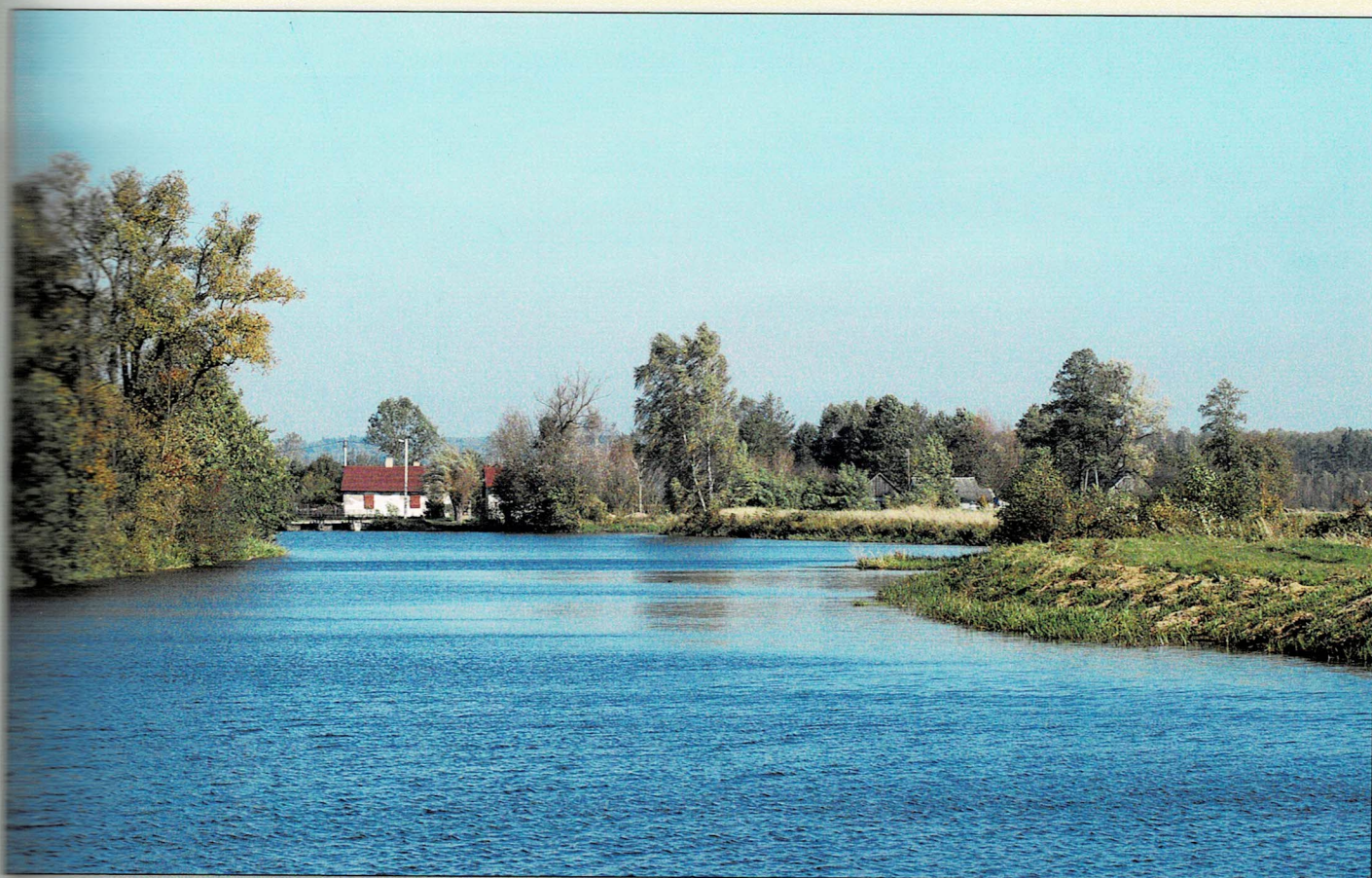
Kamieniołom w Sielcu



Szawy hodowlane na rzece Czarnej



Marcinków



Szawy hodowlane na rzece Czarnej

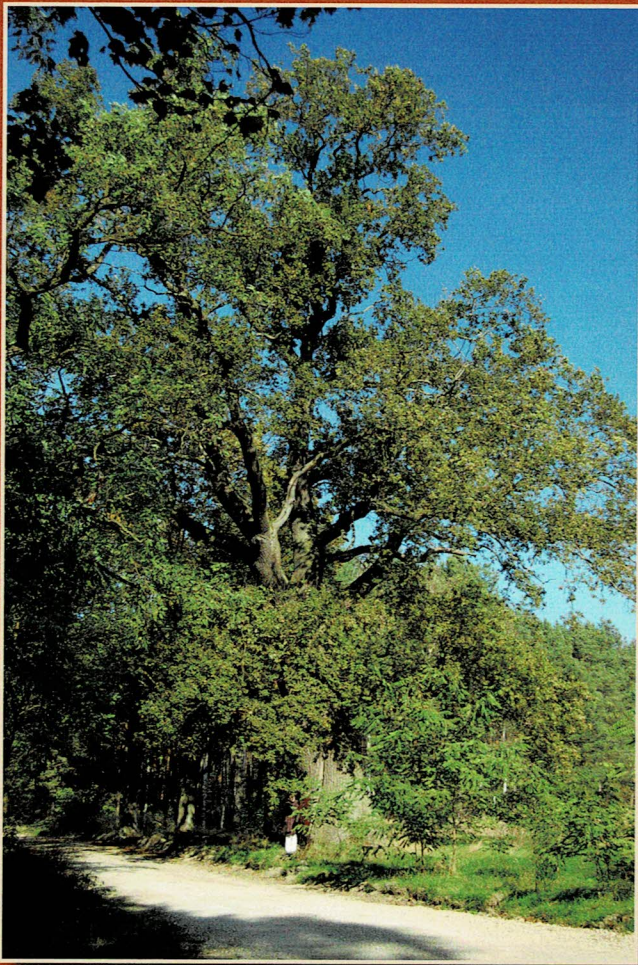
fol. Andrzej Danowski



Chełstach



Jezioro w Maleńcu



Pomnikowy grochodrzew (fot. Andrzej Danowski)



Stawy hodowlane na rzece Czarnej
(fot. Andrzej Danowski)

PRZYRODA OKOLIC ŻARNOWA



Rzekotka drzewna (fot. Dawid Kosylak)



Rzekotka drzewna (fot. Dawid Kosylak)



Sikorki bogatki (fot. Dawid Kosylak)



Ropucha (fot. Dawid Kosylak)

„Dortmund, dnia 13.08.1986 r.

(...) Piszę, ponieważ czuję potrzebę, aby z kimś chociaż w tej formie porozmawiać. Dobrze, że na godzinę przed odejściem pociągu staliśmy już na peronie w Kutnie, w ten piękny, słoneczny ranek. Przyglądałem się podróżującym ludziom, ich widocznej radości i zazdrościłem, że stać ich na tyle wesela.

Podróż do Poznania w pustym przedziale, więc mogłem leżąc, choć częściowo odespać ostatnią noc. Pociąg wypełnił się po brzegi w Poznaniu. Zestaw ludzi w przedziale bardzo miły, ponieważ większość pierwszy raz wędrowała w zaczarowany zachodni świat. Więc wszystko co się działo w podróży przyjmowali z niesamowitym przeżyciem.

Ciągle otwarta jest sprawa następstwa Wacka. On definitywnie w tym dniu kończy swoją pracę. Sądzę, że będzie miał okazję zamienić choć kilka słów z ks. bp. Wesołym na ten temat.

Czuję się w tej atmosferze bardzo zmęczony.

W nadchodzącym tygodniu jadę na jeden dzień do Frankfurtu, aby nawiedzić grób Piotra. Odwiedzę również Koenigstein położony w uroczym Taunusie”.

„Dortmund, dnia 1 września 1986 r.

(...) Według mojego osądu uroczystości (jubileuszowe) wypadły dobrze (biorąc pod uwagę warunki emigracyjnego życia). Przybyli dwaj biskupi – ten rzymski jako opiekun emigracji i łódzki, który reprezentował Ordynariusz jubilata. Z konieczności musiałem przyjąć na siebie obowiązki ceremoniarza, łącznie z ułożeniem modlitw, a nawet słów gratulacyjnych. Zmęczyły mnie nie tyle uroczyste nabożeństwa, ile z konieczności wysłuchanie tych długich mów, często się w swej treści powtarzających.

Odwoziłem Biskupa (Wesołego) na lotnisko, przez godzinę rozmawiałem wyłącznie na ten temat (zastępstwa Wacka) – aby przy pożegnaniu stwierdzić, że prócz wypowiedzianych słów nic nie załatwiłem”.

„Dortmund, dnia 7.09.1986 r.

(...)Uzgodniłem z Wackim, że pozostanę tu do końca września. Przybędę do Kutna 30 września o godzinie 9 wieczorem. Celowałem, aby uczestniczyć w uroczystościach odpustowych (św. Mateusza w Pabianicach) gdyż sądzą, że na ten dzień portal zostanie zakończony i w odpust uroczyste poświęcony.

Chciałem wrócić, gdyż czuję się dziwnie zmęczony i potrzebne mi jest nasze otoczenie”.



(fot. Izabela Rucińska)

Araucaria

Ksiądz Lucjan Jaroszka zmarł w dniu 4 lipca 1995 roku po bardzo długiej i bardzo ciężkiej chorobie. Został pochowany w Pabianicach w rodzinnych grobach na cmentarzu katolickim.

P.S.: A później, ktoś w Pabianicach powiedział (o zasługach Księdza Lucjana): „(...) on tam siedział jak u Pana Boga za piecem, a myśmy tutaj walczyli ze stalinizmem”. Przy czym akurat najwięcej ze stalinizmem walczył ten, kto tak powiedział. Zaś Ksiądz Jaroszka dojrzał do duszpasterstwa na Antypodach nie „u Pana Boga za piecem”, ale w cieniu pieców krematoryjnych w Obozach Koncentracyjnych Mauthausen i Dachau.

**„(...) Przeto czcimy mężów tych,
Ducha Wspaniałego,
Co wzgardzili swoim dziś,
Zapomnieli swoje dziś,
W pracy zdarli swoje dziś,
Dla jutra naszego (...)”.**
(R. Kipling – „Stalky i S-ka”)

WOKÓŁ METROPOLII

Mirosław Pisarkiewicz

Nie tylko Powązki – cmentarz ewangelicko-augsburski w Ozorkowie

Ozorków, miasto leżące w Ziemi Łęczyckiej, obecnie w powiecie zgierskim (woj. łódzkie), ma średniowieczną metrykę. Do początku XIX wieku miejscowość była wsią. W 1816 roku Ozorków uzyskał status miasta prywatnego należącego początkowo do Ignacego Starzyńskiego, a następnie m.in. do Feliksa hr. Łubieńskiego i jego syna gen. Tomasza Łubieńskiego – jednego z dowódców powstania listopadowego. Po uzyskaniu praw miejskich rozwój Ozorkowa związany był z budową przemysłu włókienniczego. Miasto stało się ośrodkiem fabrycznym zamieszkanym przez zróżnicowaną narodowościowo ludność. W jej skład weszła znaczna grupa niemieckich ewangelików.



(fot. Andrzej Andrzej Adamczewski)

Kwaterna żołnierzy niemieckich z 1914 roku



(fot. Mirosław Pisarkiewicz)

Anioł Michała Kamińskiego na grobie Heleny Modro (2001 r.)

Pozostałością po nich są: kościół p.w. Dwunastu Apostołów Jezusa Chrystusa ufundowany przez Heinricha Schlössera (przybyłego z Akwizgranu) i Christiana Wilhelma Wernera oraz cmentarz ewangelicko-augsburski przy ul. Cmentarnej.

Cmentarz był jeszcze w latach 90. XX wieku nekropolią z wieloma niezwykle ciekawymi obiektami sepulkralnymi. Obecnie jest systematycznie okradany przez złomiarzy i handlarzy antykami. Zdewastowano m.in. zespół grobowy rodu fabrykanckiego Schlösserów i Wernerów z charakterystyczną kaplicą grobową Heinricha i Carla Schlösserów, czy raczej mauzoleum w formie egipskiej świątyni, wybudowanym przez Matyldę Schlösser, żonę Heinricha, w 1884 roku, po śmierci męża. Ze stojącego na zewnątrz kamiennego sarkofagu skradziono na przełomie XX i XXI wieku epitafium i wszystkie brązowe ozdoby, m.in. wspaniałe odlewy aniołów na narożnikach. Sarkofag nadal ozdobiony jest pięknym, wykutym w kamieniu medalionem przedstawiającym głowę zmarłej. Na całym obszarze cmentarza znikają w zastraszającym tempie kraty ogrodzeń i żeliwne krzyże.

Nekropolia, prócz mauzoleum fabrykantów, posiada jeszcze dwie ciekawostki – kwaternę żołnierzy niemieckich, poległych w Operacji Łódzkiej w 1914 roku i wspaniałą rzeźbę ze spiżu autorstwa Michała Kamińskiego.

Kwaterna wojenna znajduje się po prawej stronie zarośniętej alei głównej w pobliżu bramy. Jest to zbiór, ustawionych w dwóch rzędach cementowych stell, zrobionych według sztamkowego wzoru. Takie płyty znajdują



(fot. Andrzej Andrē Adamczewski)

Krzyż na grobie Reinholda Hauke

się na cmentarzach wojennych z 1914 roku w sąsiedniej Łęczycy czy znajdującym się obok Łasku Zamościu. Na cementowej płycie montowana była, wpuszczana cementowa tabliczka ze stopniem wojskowym, imieniem i nazwiskiem, jednostką wojskową i datą śmierci. Z zachowanych kilkunastu tabliczek wynika, że spoczywający tu żołnierze niemieccy polegli między 10 listopada a 14 grudnia 1914 roku. Walczyli w ramach 59, 141 i 146 regimentu piechoty i 73 regimentu artylerii polowej. Można odczytać jeszcze garść nazwisk: Gustaw Salewski, August Schulz, Hermann Wolf, Paul Ott, Walter Lösner, Ferdynand Granner, Wilhelm Nemlsen, Helmut Hinsch i K. Kowalewski.

Anioł Kamińskiego znajduje się na szczycie wzgórza, na którym ulokowano cmentarz. Rzeźba jest wielkości dorosłego człowieka. Postawiono ją na ogrodzonym ozdobną kratą grobie Heleny Wandy z Liebichów Modro (1905-1929). Usytuowana na prostym postumencie, z epitafium z tzw. szwedzkiego szkła, rzeźba przedstawia kobietę w antycznym stroju z potężnymi skrzydłami, wyciągającą ręce nad głową dziecka. Najprawdopodobniej w 2009 roku skradziono lub zniszczono postać dziecka – widoczna jest już tylko na archiwalnej fotografii. Mimo dewastacji monument nadal jest piękny i imponujący.

Postać anioła posiada sygnaturę warszawskich odlewników: inż. M. Gawrychowskiego i J. Szczecińskiego. Z boku podstawy umieszczono sygnaturę autora rzeźby – Michała Kamińskiego.

Prócz prac w Muzeum Narodowym w Warszawie, pomnika Paderewskiego w Parku Ujazdowskim w Warszawie i rzeźby dr. Rychlickiego w Drewnicy jest to prawdopodobnie jedna z ostatnich istniejących realizacji rzeźbiarskich rozstrzelanego w Powstaniu Warszawskim Michała Kamińskiego, nie licząc odtworzonego niedawno Pomnika Dowborczyka.

Czy cmentarz w Ozorkowie ocaleje? Czas pokaże...



(fot. Andrzej Andrē Adamczewski)

Fragment mauzoleum Schläsöserów

ZAPRASZAMY NA SZLAKI

Andrzej Olbromski, Łukasz Olbromski

Szlaki piesze „Przez powiat wieruszowski”

Szlaki piesze poprowadzone przez powiat wieruszowski mają obecnie długość 17,8 km i obejmują dwa szlaki wyznaczone w terenie.

1. Wielkopolski Szlak Żółty Łd-193y

Długość: 8,9 km

Przebieg:

Gola – Posada – DPS Chróscin – Bolesławiec – Siemianice – Kępno – Mikorzyn – Ostrzeszów – Wysocko Wielkie – Lewków – Sobótka – Gołuchów – Grodzisko – Pleszew – Dobrzyca – Jarocin.

Wyruszamy z mostu na rzece Prośnie, początek szlaku i węzeł szlaków pieszych (dochodzi tu szlak niebieski Nr ŁD 6501n z Byczyny, który będzie nam towarzyszył przez 300 m), z prawej strony mijamy przystanek PKS, za którym znajduje się dawna rosyjska komora celna tzw. kordon, murowana, piętrowa z 1 połowy XIX w., w latach 1918-39 polska komora celna na granicy z Niemcami. Dochodzimy do skrzyżowania dróg, gdzie z prawej dochodzi szlak rowerowy czerwony Wójcin – Podbolesławiec (węzeł szlaku pieszego ŁD 6501n i rowerowego czerwonego, który będzie nam towarzyszył przez 7 km). Od skrzyżowania idziemy na północ 300 m do **Goli Węzeł (0.3)** gdzie skręcamy w lewo (węzeł szlaku pieszego ŁD 6501n i rowerowego czerwonego). Z prawej dawny park podworski, a w nim od strony wschodniej budynek gospodarczy z 2 poł. XIX w., murowany, do 1939 r. znajdował się tu dwór Górkiewiczów, właścicieli Goli, Wójcina i Andrzejowa, podczas zaborów były tu koszary wojsk carskich. Od parku idziemy na zachód ok. 1000 m do węzła szlaków **Posada Cerkiew (1.3)** (dochodzi tu szlak konny J/ŁD/004, który będzie nam towarzyszył ok. 300 m) mijając z prawej strony cerkiewkę-grobowiec, murowana z końca XIX w., wewnątrz polichromia o charakterze prawosławnym; obecnie w opłakany stan, obok cerkiewki zdewastowane groby żołnierzy carskich i służby dworskiej. Od cerkiewki podążamy na zachód do **Posady DPS (1.8)** mając z lewej strony zamek – pałac gen. Łopuchina, murowany, eklektyczny z 2 poł. XIX w., w latach 1919-1939 szkoła rolnicza, obecnie Dom Pomocy Społecznej. Przy zamku skręcamy w prawo w las na północ i po przejściu 1 km dochodzimy do węzła **Chróscin Zamek PKS (2.8)**, skąd skręcamy w lewo (węzeł szlaków pieszych; dochodzi tu szlak ŁD 6501 z Byczyny, który będzie nam towarzyszył do węzła szlaków w Podbolesławcu) do węzła **Chróscin Węzeł II (3.7)** (węzeł szlaków: pieszych i rowerowych początek zielonego do Wójcina, który będzie nam

towarzyszył przez ok. 500 m, a szlak czerwony biegnie na zachód), gdzie skręcamy w prawo do **Chróscina Kościół (4.2)**. W Chróscinie za szkołą z lewej strony mijamy Dom Pomocy Społecznej Chróscin-Wieś z 1 poł. XIX w. murowany, piętrowy, przebudowany w XX w., obok park z XIX w. o pow. 0,5 ha i spichlerz murowany z 1 poł. XIX w. Z lewej strony mijamy zespół kościelny: kościół parafialny p.w. św. Mikołaja z 1734 r., drewniany, rozbudowany w 1919 r. o nawę, kruchtę, wewnątrz ołtarze z 1928 r., brama-dzwonnica z pocz. XX w., murowana, pomnik męczeństwa upamiętniający 11 parafian poległych w latach 1939-45, drewniana plebania z 1 poł. XX w. Od kościoła podążamy do wsi **Kolonia Bolesławiec Chróscin (6.2)** (węzeł szlaków pieszych i rowerowego czerwonego relacji Chróscin Gospodarstwo Agroturystyczne – Podbolesławiec, który będzie nam towarzyszył do węzła szlaków w Podbolesławcu), od Koloni idziemy w kierunku Bolesławca gdzie z lewej strony mamy bazę GS – dawny cmentarz żydowski czynny do 1945 r., za ogrodzeniem zachodnim bazy zniszczone i połamane macewy oraz mijamy z lewej nieczynny piec do wypalania wapna, tzw. wapiennik. Wchodzimy w ul. Kościuszki w Bolesławcu, a po ok. 200 m z prawej współczesny dom Banku Spółdzielczego, przed nim cokół z tablicą pamiątkową z okazji 80-lecia działalności Banku Spółdzielczego (kamieniany portret Stanisława Stefczyka 1861-1924 założyciela Banku). Koło sali OSP skręcamy w lewo do Rynku (układ przestrzenny dawnego miasta, wrzecionowaty w typie miast śląskich, kwadratowy Rynek po dwie ulice wybiegające z jego narożników, regulacja planu na początku XIX w.). Po wkroczeniu do Rynku (z prawej strony dochodzi szlak spacerowy zielony, który będzie nam towarzyszył przez ok. 500 m) skręcamy w lewo do węzła **Bolesławiec Rynek PKS (7.7)** (za węzłem w prawo i zaraz w prawo do północno-zachodniego narożnika) z lewej strony Urząd Gminy i Dom Kultury w pośrodku Rynku Pomnik Niepodległości, a od Rynku na północ przy ul. Kościelnej kościół parafialny p.w. św. Trójcy, trzynawowy, budowę rozpoczęto w 1696 r. i kontynuowano po spaleniu w 1702 r., ukończono w 1723 r., barokowy, monumentalna fasada frontowa, wyposażenie wnętrza barokowe z XVIII w., 3 epitafia w kruchcie kościoła: kanonika kaliskiego i dziekana wieruszowskiego ks. Rocha Hiacentego Dobrzelewskiego (1807-52), dziekana wieruszowskiego ks. Jana Fryderyka Szeligowskiego (1808-56), kanonika kaliskiego i dziekana wieruszowskiego ks. Mieńcuckiego (zm. 1861 r.). Od narożnika podążamy na zachód w stronę **Zalewu (8.0)**, z lewej strony zespół zamkowy: zamek zbudowany między

1335-1370 r., murowany, gotycki, wysadzony w 1656 r. odbudowany w 1670, zniszczony w 1704 r. Do dziś zachowała się 8-boczna wieża o wysokości 22 m. oraz fragmenty murów obwodowych, pawilon muzealny z 1979 r., ekspozycja dotycząca dziejów Bolesławca i Zamku, drewniany młyn wodny z XVI w. lub XVII w. przekształcony w restaurację i hotel z naruszeniem pierwotnego wyglądu budowli (spalony w 2007 r.). Od zalewu idziemy w prawo (po prawej stronie na rogu ul. Zielonej dawna rosyjska strażnica graniczna, murowana z XIX w.) w kierunku **Bolesławiec Węzeł (8.1)**, od węzła idziemy na północny zachód mijając z lewej strony kapliczkę murowaną z 1 poł.

XX w., zwieńczoną krzyżem metalowym, wewnątrz figura św. Jana Nepomucena, przekraczamy most na rzece Prośnie i dochodzimy do **Podbolesławca (8.9)**, (węzeł szlaków: pieszych i rowerowego czerwonego, który skręca w prawo w kierunku wsi Piaski). Przy węźle skręcamy w lewo na zachód do **Granicy Powiatów i Województw (9.7)**. Tutaj kończy się odcinek szlaku żółtego ŁD 193y biegnącego przez powiat wierzuszowski. Szlak ten można przejechać bez żadnych utrudnień rowerem na całej trasie Gola – Jarocin.

2. Niebieskim Szlakiem Przez Pięć Rezerwatów Przyrody Łd-6501n

Długość: **10,2 km.**

Przebieg:

Gola – Chróscin – Bolesławiec – Podbolesławiec – Kolonia Opatów – Szalonka – Lipie – Raków – Rezerwat „Stara Buczyna” w Rakowie – Rezerwat „Ols w Dolinie Pomianki” – Rezerwat „Las Łęgowy w Dolinie Pomianki” – Janówka – Rezerwat „Komorznó” – Rezerwat „Krzywiczany” – Bruny – Jakubowice – Proślice – Byczyna – Gola

Wyruszamy **z mostu na rz. Prośnie (0.0)** węzeł szlaków pieszych (początek szlaku żółtego Nr ŁD 193y relacji Gola Jarocin, który będzie nam towarzyszył przez 300 m), z prawej strony mijamy przystanek PKS, za którym znajduje się dawna rosyjska komora celna, tzw. kordon, murowana, piętrowa z 1 poł. XX w., w latach 1918-39 polska komora celna na granicy z Niemcami. Dochodzimy do skrzyżowania dróg, gdzie z prawej strony dochodzi szlak rowerowy czerwony relacji Wójcin – Podbolesławiec (węzeł szlaków pieszych i rowerowego czerwonego, który będzie nam towarzyszył przez 5 km). Od skrzyżowania idziemy na północ 300 m do **Goli Węzeł (0.3)** (węzeł szlaku pieszego ŁD 193y i rowerowego czerwonego, które skręcają w lewo na zachód). Podążamy na północ mijając z lewej strony dawny park podworski, a w nim od strony



(fot. Edward Przybyłowicz, z arch. CFK PTTK w Łodzi)

Bolesławiec – fragment miasteczka, 1956 r.

wschodniej budynek gospodarczy z 2 poł. XIX w., murowany, do 1939 r. znajdował się tu dwór Górkiewiczów – właścители Goli, Wójcina i Andrzejowa, podczas zabiorów były tu koszary wojsk carskich. Za parkiem wchodzimy w las i po ok. 2 km węzeł **Chróscin Zamek (2.8)**, gdzie z lewej strony dochodzi szlak pieszy ŁD 193y i rowerowy czerwony (węzeł szlaków pieszych i rowerowego czerwonego, szlak pieszy ŁD 193y będzie towarzyszył nam do węzła szlaków w Podbolesławcu). Kierujemy się w stronę **Chróscina Węzeł II (3.7)**, (węzeł szlaków pieszych i rowerowych: początek zielonego do Wójcina, który będzie nam towarzyszył przez ok. 500 m, a czerwony biegnie na zachód), gdzie skręcamy w prawo na północ do **Chróscina Kościół (4.2)**, w Chróscinie za szkołą z lewej strony mijamy Dom Pomocy Społecznej Chróscin-Wieś z 1 poł. XIX w. murowany, piętrowy, przebudowany w XX w., obok park z XIX w. o pow. 0,5 ha i spichlerz murowany z 1 poł. XIX w., z lewej strony zespół kościelny: kościół parafialny p.w. św. Mikołaja z 1734 r., drewniany, rozbudowany w 1919 r. o nawę, kruchtę, wewnątrz ołtarze z 1928 r., brama-dzwonnica z pocz. XX w., pomnik męczeństwa upamiętniający 11 parafian poległych w latach 1939-45, drewniana plebania z 1 poł. XX w. Od kościoła podążamy do wsi **Kolonia Bolesławiec Chróscin (6.2)** (węzeł szlaków pieszych i rowerowego czerwonego relacji Chróscin Gospodarstwo Agroturystyczne – Podbolesławiec, które będą nam towarzyszyć do węzła szlaków w Podbolesławcu), od Kolonii idziemy w kierunku Bolesławca gdzie z lewej strony mamy bazę GS – dawny cmentarz żydowski czynny do 1945 r., za ogrodzeniem zachodnim bazy zniszczone i połamane macewy oraz mijamy z lewej nieczynny piec do wypalania wapna, tzw. wapiennik. I wchodzimy w ul. Kościuszki w Bolesławcu, gdzie po około 200 m z prawej współczesny dom Banku Spółdzielczego przed nim cokół z tablicą pamiątkową z okazji 80-lecia działalności Banku Spółdzielczego, kamienny

portret Stanisława Stefczyka 1861-1924 założyciela Banku). Koło sali OSP skręcamy w lewo do Rynku (układ przestrzenny dawnego miasta, wrzecionowaty w typie miast śląskich, kwadratowy Rynek po dwie ulice wybiegające z jego narożników, regulacja planu na początku XIX w.). Po wkroczeniu do Rynku (z prawej strony dochodzi szlak spacerowy zielony który będzie nam towarzyszył przez ok. 400 m) skręcamy w lewo do węzła **Bolesławiec Rynek PKS (7.7)**, za węzłem w prawo i zaraz w prawo na północ do narożnika północno zachodniego – z lewej strony Urząd Gminy i Dom Kultury, a pośrodku Rynku Pomnik Niepodległości. Od Rynku na północ przy ul. Kościelnej kościół parafialny p.w. św. Trójcy, trzynawowy, budowę rozpoczęto w 1696 r. i kontynuowano po spaleniu w 1702 r., ukończono w 1723 r., barokowy, monumentalna fasada frontowa, wyposażenie wnętrza barokowe z XVIII w., 3 epitafia w kruchcie kościoła: kanonika kaliskiego i dziekana wieruszowskiego ks. Rocha Hiacentego Dobrzelewskiego (1807-52), dziekana wieruszowskiego ks. Jana Fryderyka Szeligowskiego (1808-56), kanonika kaliskiego i dziekana wieruszowskiego ks. Mieńcuckiego (zm. 1861 r.). Od narożnika podążamy na zachód w stronę **Zalewu (8.0)**, z lewej strony zespół

zamkowy: zamek zbudowany między 1335-1370 r., murowany, gotycki, wysadzony w 1656 r. odbudowany w 1670, zniszczony w 1704 r. Do dziś zachowała się 8-boczna wieża o wysokości 22 m. oraz fragmenty murów obwodowych, pawilon muzealny z 1979 r., ekspozycja dotycząca dziejów Bolesławca i Zamku, drewniany młyn wodny z XVI w. lub XVII w. przekształcony w restaurację i hotel z naruszeniem pierwotnego wyglądu budowli (spalony w 2007 r.). Od zalewu idziemy w prawo (po prawej stronie na rogu ul. Zielonej dawna rosyjska strażnica graniczna, murowana z XIX w.) w kierunku **Bolesławca Węzeł (8.1)** od węzła idziemy na północny zachód mijając z lewej strony kapliczkę murowaną z 1 poł. XX., zwieńczoną krzyżem metalowym, wewnątrz figura św. Jana Nepomucena, przekraczamy most na rzece Prośnie i dochodzimy do **Podbolesławca (8.9)** (węzeł szlaków pieszych i rowerowego czerwonego, który skręca w prawo w kierunku wsi Piaski). Od węzła idziemy ok. 1300 m na zachód do **Granicy Powiatów i Województw (10.2)**. Tutaj kończy się odcinek szlaku niebieskiego ŁD 6501n biegnący przez powiat wieruszowski. Szlak ten można przejechać bez żadnych utrudnień na całej trasie.

Andrzej Olbromski, Łukasz Olbromski

Wieruszowskie Szlaki Spacerowe

1. Od Mykwy do Macewy

Kolor niebieski

Długość: 6,8 km

Przebieg:

Wieruszów IT ul. Waryńskiego – ul. Świerczewskiego – ul. Nowa – ul. Parkowa – ul. Sportowa – ul. Kilińskiego – ul. Nadrzeczna – ul. Dąbrowskiego – ul. Okrzei – ul. Cmentarna – ul. Prusa – ul. Wieluńska – ul. Kordeckiego – ul. Warszawska – Droga Polna (od ul. Warszawskiej do ul. Fabrycznej) – Droga do cmentarza żydowskiego – ul. Leśna – ul. Marianów – ul. Fabryczna – ul. Warszawska – Chodnik (między ul. Warszawską a ul. Szkolną) – ul. Szkolna – ul. Waryńskiego IT.

Szlak zaczyna się w Wieruszowie przy **Informacji Turystycznej ul. Waryńskiego**

go 8 (węzeł szlaków rowerowych początek szlaków: zielonego do Mieszyńka i Pieczysk, żółtego do św. Rocha i Kuźnicy Skakawskiej, czarnego do Teklinowa i czerwonego do Cieszęcina) idziemy razem ze szlakiem żółtym,



(fot. Edward Przybyłowicz, arch. CFK PTTK w Łodzi)

Wieruszów – kościół, 1954 r.

czarnym i zielonym w kierunku zachodnim do poczty (szlak żółty i zielony skręca w lewo my podążamy za szlakiem czarnym ok. 500 m) za pocztą od strony zachodniej istniał pobudowany w 1696 r. drewniany Kościół

parafialny p.w. św. Bartłomieja, spłonął w 1806 r., na pamiątkę wybudowano tu murowaną kapliczkę, którą zniszczyli podczas II wojny światowej hitlerowcy i została odbudowana w 2006 r. (od poczty kierujemy się na zachód do skrzyżowania z ul. Nową). Z lewej strony znajduje się budynek, w którym do 1939 r. istniała Żydowska Szkoła dla Dziewcząt „Cheder” i hebrajskie przedszkole. Skracamy w prawo i schodzimy stromo do parku. Przed parkiem w lewo i wzdłuż parku do ul. Sportowej, gdzie skręcamy w lewo i idziemy pod górkę, z prawej strony stoi odbudowany w 2007 r. pomnik św. Jana Nepomucena (koło mostu węzeł szlaków rowerowych, przebiega tędy szlak żółty relacji Wieruszów, IT – św. Rocha oraz zielony relacji Wieruszów IT – Mieleszynek), przechodzimy przez ul. Wrocławską i wchodzimy w ul. Kilińskiego (towarzyszyć będzie nam szlak zielony od ul. Wrocławskiej do ul. Okrzei oraz przez ul. Cmentarną) z lewej strony znajdowała się pobudowana w 1850 r. synagoga (bożnica) miejsce kultu i odprawiania modłów mieszkańców Wieruszowa wyznania żydowskiego, zniszczona w pierwszych dniach września w 1939 r., do lat 90-tych XX w. znajdowały się tu resztki ogrodzenia i przysypane ziemią fundamenty (pierwsza pisana wzmianka o wieruszowskim Żydzie Jakubie pochodzi z 1600 r., kolejnym potwierdzeniem obecności Żydów w miasteczku jest przywilej dla wieruszowskiego cechu sukieników wydany w 1618 r.; osiedlający się w Wieruszowie Żydzi należeli pierwotnie do gminy żydowskiej w Kępnie, dopiero w 1810 r. powstała w Wieruszowie samodzielna gmina żydowska), gdzie podążamy na południe do dawnej mykwy i skręcamy w lewo (tuż przed wybuchem II wojny światowej w Wieruszowie mieszkało około 3,5 tysiąca Żydów, już 2 września 1939 r. hitlerowcy dokonali masakry 21 osób pochodzenia żydowskiego w tym 11-osobowej rodziny Lewi pod zarzutem udziału w obronie mostu na rzeczce Prośnie, w dniu 13 października 1941 r. na terenie Wieruszowa w rejonie ulic: Nadrzecznej, Kilińskiego i Zamkowej utworzono getto żydowskie zamknięte zakolem Proсны, w dniu 21 sierpnia 1942 r. hitlerowcy wywieźli wszystkich mieszkańców zlikwidowanego wówczas getta do obozu zagłady w Oświęcimiu, niezdolnych do transportu 86 starców i chorych zamordowano w nocy z 26 na 27 sierpnia w budynku Wieruszowskiej mykwy – rytualnej łaźni żydowskiej, spośród prawie 3500 wywiezionych z Wieruszowa Żydów tylko kilku uniknęło komory gazowej, murowaną mykwę wzniesiono w drugiej połowie XIX w., spalona w czasie okupacji odbudowana została po wojnie, obecnie znajdują tu się mieszkania komunalne), gdzie po 150 m skręcamy w prawo w ul. Nadrzeczną. Ulicą Nadrzeczną dochodzimy do ul. Dąbrowskiego i skręcamy w prawo, po prawej stronie zespół klasztoru Ojców Paulinów: Kościół p.w. Ducha Świętego z 1667 r., barokowy, murowany, 1-nawowy z węższym prezbiterium z 2 kaplicami po bokach, od zachodu dwie wieże, wyposażenie barokowe z drugiej połowy XVII w., w kaplicach 2 płaskorzeźby z głowami Jana Pawła II oraz księdza Augustyna Kordeckiego, tablica pamiątkowa odsłonięta w 300-letnią rocznicę śmierci ks. Augustyna Kordeckiego w 1973 r., na ścianie frontowej tablica z okazji utworzenia Sanktuarium Pana Jezusa

Miłosiernego Pięciorańskiego w dniu 18.04.2009 r. (podczas okupacji hitlerowskiej zostali zamknięci tu przed zamordowaniem w mykwie Żydzi) klasztor z ok. 1676 r., murowany, piętrowy na planie prostokąta z wirydarzem pośrodku, dach czterospadowy, tablica pamiątkowa na ścianie klasztoru marmurowa z płaskorzeźbą głowy ks. Augustyna Kordeckiego, który zmarł tu 23 marca 1673 r. oraz druga z datą przybycia Ojców Paulinów do Wieruszowa w 1401 r. i za klasztorem skręcamy w prawo w ul. Okrzei. Dochodzimy do ul. Polnej (z prawej strony przy rzeczce Prośnie znajduje się pomnik ku czci poległych latach 1863 i 1939-1945 odsłonięty 12 X 1958 r. potocznie zwany „Szubienicą”, według opowiadań znajdowała się tu szubienica, na której po stłumieniu powstania styczniowego Rosjanie wieszali powstańców; podczas zaborów rzeka Proсна stanowiła granice między zaborami, a podczas powstania stanowiła punkty przerzutów broni, żywności, zaś po stłumieniu powstania także powstańców na teren zaboru pruskiego; a na wprost znajduje się targowisko, gdzie przed II wojną światową znajdowała się „Sokolnia” zniszczona podczas wojny) i skręcamy w lewo w ul. Polną, a po ok. 150 m w prawo w ul. Cmentarną. Ulicą Cmentarną dochodzimy do cmentarza z prawej strony cmentarz parafii Ducha Świętego (w jego obrębie cmentarz prawosławny, ewangelicki, a we wschodniej części choleryczny) na cmentarzu znajdują się: kaplica ewangelicko-augsburska, murowana z końca XIX w., kapliczka rzymsko-katolicka z końca XIX w., murowana, kwadratowa, dach w kształcie hełmu, pomnik ku czci pomordowanych w latach 1939-45, symboliczny grób żołnierzy radzieckich poległych w 1945 r. ekshumowanych na cmentarz wojenny w Wieluniu, trzy krzyże metalowe na cokole murowanym zostały przeniesione w 1941 r. (do 1914 r. stały w różnych częściach miasta i zostały zburzone przez hitlerowców) grobowiec Ojców Paulinów Paulinów w nim prochy zakonników przeniesionych z krypty spod prezbiterium Kościoła Ojca Paulinów przeniesionych przez hitlerowców. Grób Wojciecha Bronisława Hoffmana 1848-1924 uczestnika Powstania Styczniowego, grób Mateusza Zielonka 1811-1857 żołnierza Wojsk Polskich, trzy groby prawosławne z początku XX wieku w napisy w języku rosyjskim, 13 grobowców i nagrobków nagrobków lat 1833-1916, brama wraz z dwoma furtkami metalowymi, murowana z drugiej połowy XIX w. Za cmentarzem (węzeł szlaków rowerowych zielonego relacji Wieruszów IT – Mieleszynek dochodzi tu z prawej strony szlak żółty relacji Kuźnica Skakawska – Wieruszów IT który będzie nam towarzyszył przez ok. 300 m) przechodzimy przez ul. Bolesławiecką i wchodzimy w ul. Prusa, którą idziemy ok. 300 m do ul. Wieluńskiej, gdzie skręcamy w prawo na wschód. Ulicą Wieluńską idziemy ok. 500 m skręcamy w lewo w ul. Kordeckiego, która dochodzimy do ul. Warszawskiej. Przy skrzyżowaniu skręcamy w prawo w kierunku przejazdu kolejowego, za którym skręcamy w lewo na północny zachód w drogę polną, drogą tą idziemy ok. 400 m. Następnie skręcamy w prawo w drogę prowadzącą do cmentarza żydowskiego (kirkut). Cmentarz żydowski założono prawdopodobnie w XVII w. Zniszczony w 1942 r. podczas likwidacji getta stanowi dziś już

niemal całkowitą zdewastowaną pamiątkę po tutejszej społeczności żydowskiej. Zajmuje powierzchnię około 1,6 ha. Zachowały się tu resztki płyt nagrobkowych (macewy) z XVIII-XIX w. oraz fundamenty ogrodzenia cmentarnego. Część macew hitlerowcy wykorzystali do wybrukowania placów i ulic w tym m.in. dziedzińca gestapo przy ul. Warszawskiej 57, a dużą część po prostu zniszczyli. W 1984 r. macewy zostały wydobyte z dziedzińca gestapo i przewiezione na teren Przedsiębiorstwa Komunalnego. Na kirkucie zwraca uwagę zbiorowa mogiła 107 obywateli narodowości żydowskiej, w tym 21 osób z byłego Podzamcza rozstrzelonych w początkowych dniach wojny oraz 86 ofiar zbiorowej egzekucji dokonanej w 1942 r. na terenie mykwy. Od cmentarza podążamy w kierunku lasu, przechodzimy przez most na rzece Brzeźnicy z lewej strony mijamy strzelnicę sportową, za którą skręcamy w lewo w ul. Leśną. Ulicą Leśną idziemy na zachód do skrzyżowania z ul. Marianów (przebiegają tu szlaki rowerowe czerwony relacji Cieszęcin – Wieruszów IT oraz niebieski relacji Cieszęcin – Mirków), gdzie skręcamy w lewo. Najpierw idziemy ul. Marianów mijamy most na rzece Brzeźnicy i dalej podążamy ul. Fabryczną do skrzyżowania z ul. Osiedlową (węzeł szlaków rowerowych: przebiegają tu szlaki czerwony relacji Cieszęcin – Wieruszów IT, zielony relacji Pieczyńska – Wieruszów IT oraz żółty relacji Kuźnica Skakawska – Wieruszów IT) od węzła idziemy nadal ul. Fabryczną (przy skrzyżowaniu ul. Fabrycznej i Szkolnej znajduje się tu węzeł szlaków rowerowych czerwonego relacji Wieruszów IT – Cieszęcin, zielonego relacji Wieruszów IT – Pieczyńska oraz żółtego relacji Wieruszów IT – Kuźnica Skakawska) do ul. Warszawskiej gdzie skręcamy w prawo, po prawej stronie będziemy mijać dom nr 59 z 1 ćw. XX w. murowany, piętrowy w latach 1939-45 więzienie hitlerowskie zniszczone w styczniu 1945 r. od bomby radzieckiej, odbudowany, dom nr 57 z 1 ćw. XX w. murowany, parterowy, facjatka, brama i ogrodzenie z 1 ćw. XX w. metalowe wykuł kowal Tomasz Słowikowski w latach 1939-45 siedziba żandarmerii hitlerowskiej miejsce kaźni obywateli polskich i żydowskich, dziedzińca przy siedzibie gestapo hitlerowcy wybrukowali macewami z kirkutu wieruszowskiego. Za apteką św. Rocha skręcamy w prawo do ul. Szkolnej (przebiegają tu szlaki rowerowe: czerwony relacji Wieruszów IT – Cieszęcin, zielony relacji Wieruszów IT – Pieczyńska oraz żółty relacji Wieruszów – IT – Kuźnica Skakawska), po dojeździe do ul. Szkolnej skręcamy w lewo i dochodzimy do Informacji Turystycznej. Znajduje się tu koniec lub początek szlaku „Od Mykwy do Macewy”.

2. Od Ptolemeusza do Wierusza

Kolor żółty

Długość: 2 km

Przebieg:

Św. Roch – Droga Krajowa nr 8 – Wieruszów Zamczysko.

Szlak zaczyna się przy wejściu na cmentarz (przebiega tędy szlak rowerowy żółty relacji Wieruszów IT – Kuźnica Skakawska, który będzie nam towarzyszył od wejścia na cmentarz do drogi nr 450 i od wałów stro-

ną wschodnią do Zamczyska) przy Kościele św. Rocha od strony północnej (Kościół św. Rocha z 1744 r. drewniany, jednonawowy, kryty gontem, prezbiterium zamknięte wielobocznie, przy nim od północy zakrystia i przedsionek przedsionek 1875 r. wewnątrz późnorenansowy ołtarz główny z 1 poł. XVII w., 4 barokowe rzeźby na belce tęczowej polichromia z ok. XIX w., w pobliżu kościoła 2 dęby szypułkowe o obwodach 401 i 425 cm, na cmentarzu znajdują się dwa groby – Grób Nieznanego Żołnierza Wojska poległego 1 września 1939 r. oraz Grób Ofiar II Wojny Światowej) od wejścia idziemy na zachód przed drogą nr 450 skręcamy w prawo i za wałem znów w prawo (znajdujemy się na terenie grodziska pierścieniowego typu cyplowego, płaski obszar ok. 48 ha, o średnicy 600-700 m ograniczony liniami rzek Proсны i Niesobu oraz wałem od południa długości 400 m. i wysokości 4 m. Stwierdzono, iż jest ono pozostałością po osadzie obronnej kultury łużyckiej z 700-400 lat p.n.e. W 1964 r. odkryto tu 4 pokryte ornamentem naczynia z czasów tzw. wpływów rzymskich I w n.e., miejsce to jako „Arsonium” zaznaczył na swej mapie geograf i podróżnik antyczny Ptolemeusz, znaleziska te można zobaczyć obecnie w Muzeum Archeologicznym i Etnograficznym w Łodzi) idziemy wzdłuż wału na wschód i w przerwie między wałami wychodzimy z grodziska i skręcamy w lewo na północ. Schodzimy w dół i ścieżką wijącą się wśród łąk dochodzimy do drogi nr 8, przez którą przechodzimy i kierujemy się nadal na północ (z prawej strony mijamy Zajazd Wierusz) do ogrodzenia po byłym hotelu TKKF. Przy ogrodzeniu hotelu skręcamy w lewo i idziemy wzdłuż ogrodzenia do ul. Wrocławskiej w Wieruszowie (węzeł szlaków rowerowych przebiega tędy szlak czarny relacji Wieruszów IT – Teklinów oraz w/w szlak żółty) przy węźle skręcamy w prawo po ok. 100 m skręcamy w prawo na zamczysko.

Pierwotny zamek Wieruszowski powstał przypuszczalnie ok. połowy XIV w. i stanowił zaplecze dla pobliskiego zamku w Bolesławcu – wówczas jednej z kluczowych twierdz polsko-śląskiego pogranicza. Była to prawdopodobnie budowla z cegły wzniesiona na planie owalu, która zastąpiła wczesnośredniowieczny gród otoczony wałami. Jan Długosz nie rozstrzygając jednocześnie czasu budowy zamku w Wieruszowie, stwierdza że mógł on powstać już w drugiej połowie XIII w. w czasach Bolesława Pobożnego. Niewykluczone, że był pierwotnie budowlą drewnianą, którą w murowaną warownię przekształcił dopiero Kazimierz Wielki. Pierwszym znanym gospodarzem zamku był Bernard Wierusz, fundator klasztoru Paulinów. Można przypuszczać, iż pierwotny zamek nie był budowlą imponującą. Składał się z budynku mieszkalnego i dziedzińca otoczonego wałami drewniano-ziemnym. W czasie wojny Władysława Jagiełły z Opolczykiem wojska Jagiełły zajęły zamek bez walki i długotrwałego oblężenia. W 1438 r. w Czechach na Śląsku rozgorzała wojna o sukcesję po Zygmuncie Luksemburskim. Jego córka Elżbieta w walce o tron dla swego syna Władysława V Habsburga zabiegała o poparcie miast śląskich. Ówczesny właściciel zamku Klemens Wierusz opowiedział się wówczas po stronie księcia Władysława zwanego później Warneńczykiem. W 1442 r.



Ogród zajazdu „U Guliona”

PIĘKNO OKOLIC ŻARNÓWA

(fot. Andrzej Danowski)



Marcinków



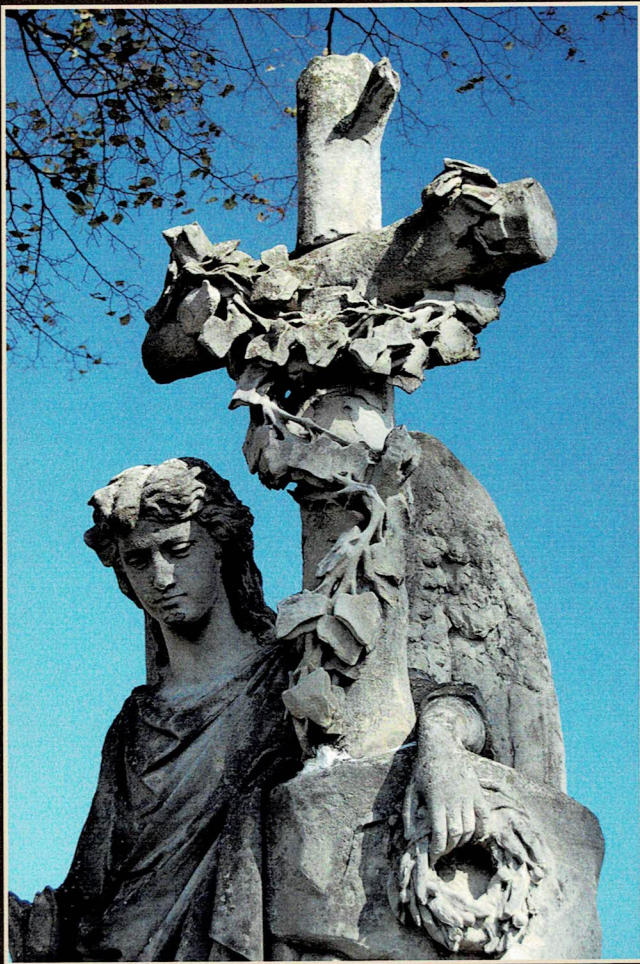
Zajazd „U Guliona” na trasie Żarnów – Kielce



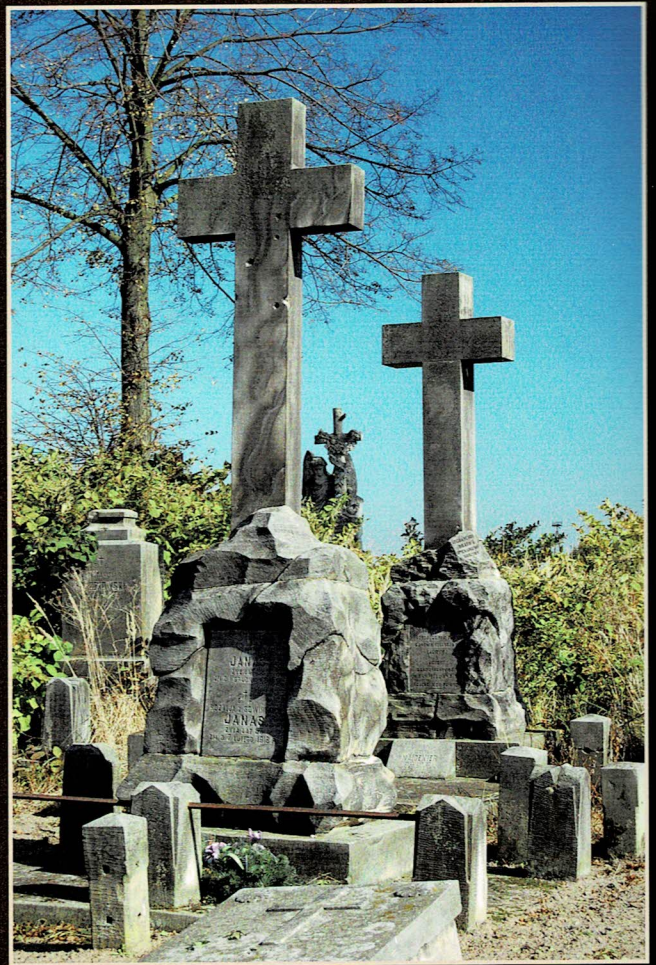
Żarnów – św. Jan Nepomucen



Żarnów – kapliczka św. Jana Nepomucena

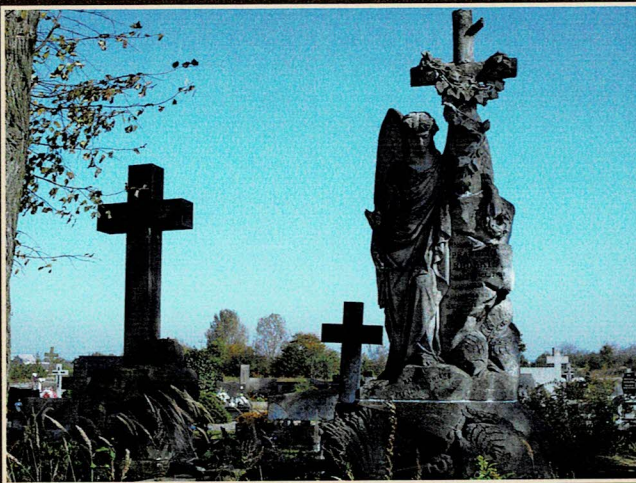


(fot. Andrzej Danowski)

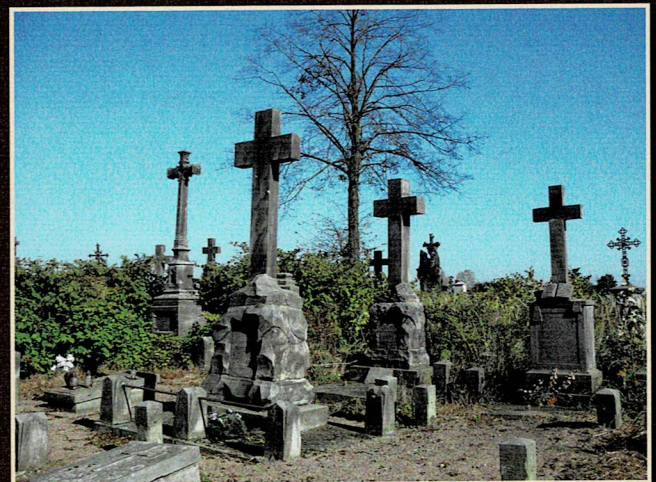


(fot. Andrzej Danowski)

CMENTARZ W ŻARNOWIE



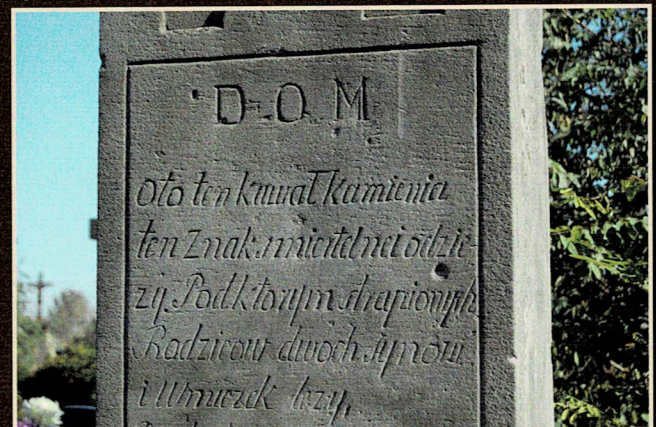
(fot. Wilhelm Szarżanowicz)



(fot. Wilhelm Szarżanowicz)



(fot. Andrzej Danowski)



(fot. Andrzej Danowski)

Wieruszów wraz z zamkiem został zdobyty i zniszczony przez wojska habsburskie. Klemens Wierusz dostał się do niewoli i spędził blisko 5 lat w lochach ratusza we Wrocławiu. Wyszedł na wolność dopiero za wstawiennictwem Kazimierza Jagiellończyka i kilka lat później (1451 r.) zginął bohaterską śmiercią w bitwie pod Byczyną. Zniszczeń zamku i miasta dopełnił pożar w końcu XV stulecia. W połowie XVI w. staraniem ówczesnego właściciela miasta Jana Tomickiego wznie- siono w tym samym miejscu nowy, drugi już zamek w Wieruszowie. Budowla ta zyskała formę renesansowej rezydencji magnackiej. Wzniesiono ją na planie kwadratu z półkolistymi wieżami na narożach. Nowy zamek otoczyły fosa i park tarasowy. Następcy Tomickiego nie byli jednak w stanie utrzymać zamku z przyczyn finan- sowych. Opuszczony od poł. XVII w. popadł w ruinę. W 1655 i 1704 r. zajęli go Szwedzi – zamek wykorzystany był wówczas na magazyny i stajnie. Remontu i przebudowy zamku dokonano dopiero na początku XIX w. za sprąw pruskiego ministra hrabiego Joachima Malzahna, któ- ry nabył dobra wieruszowskie wraz z zamkiem w 1793 r. Po zniszczeniach w czasie I wojny światowej i Powstania Wielkopolskiego w 1919 r. zamek częściowo rozebrano, a cegłę z rozbiórki wykorzystano jako materiał budow- lany. Ostatecznych zniszczeń zamku dokonano jednak dopiero w latach 60. XX wieku. Do dziś zachowały się jedynie skromne pozostałości – zarys częściowo zniwelo- wanego wzgórza zamkowego, resztki fundamentów oraz fosy widocznej od strony zachodniej.

Tutaj na zamczysku znajduje się koniec lub początek szlaku „Od Ptolemeusza do Wierusza”.

3. Po Wieruszowskich Cmentarzach Wyznaniowych

Kolor czarny

Długość: 7,2 km

Przebieg: Kuźnica Skakawska ul. Kępińska – Wieruszów ul. Kępińska – ul. Kuźnicka – Droga Krajowa Nr 8 – ul. Wrocławska – ul. Kilińskiego – ul. Bulwar Różany – ul. Dąbrowskiego – ul. Polna – ul. Okrzei – ul. Kopernika – ul. Warszawska – ul. Kaliska – ul. Waryńskiego – ul. Bareły – ul. Fabryczna – Droga do Cmentarza Żydowskiego – Cmentarz Żydowski

Szlak zaczyna się przy cmentarzu w Kuźnicy Skakawskiej, ul. Kępińska. Cmentarz powstał w XIX w. dla gminy ewangelickiej, pow. 0,5 ha. Od cmentarza idzie- my na wschód wchodząc w ul. Kępińską w Wieruszowie (domy o nr 12, 16, 21, 29, 35, 42, 52, 54 przy ul. Kępińskiej pochodzą z końca XIX w. i pocz. XX w.) i dochodzimy do skrzyżowania (z prawej strony mijamy Pomnik Powstańców Wielkopolskich zniszczony przez hitlerow- ców, odtworzony w 1983 r., tablica ku czci ofiar z lat 1919-20 i 1939-45, remizę strażacką ze salą widowiskową z 1986 r. oraz pomnik 100-lecia OSP w Podzamczu – betonowy, figura strażaka z wężem) z ul. Kuźnicką (z prawej strony znajduje się kościół ewangelicki, neogo- tycki z 1888 r., dach kryty częściowo łupkiem, wieża w kształcie ostrosłupa, na wieży zegar, czynny w pierw- szą i trzecią niedzielę miesiąca godz. 9.00, na początku września 1939 r. po wkroczeniu Wehrmantu przed kościo-

łem rozstrzelano kilku Polaków) i skręcamy w prawo na południe. Idziemy ul. Kuźnicką (z prawej strony mija- my kościół parafialny pw. NMP z lat 1934-36, zaprojekto- wany przez architekta Mariana Andrzejewskiego, muro- wany, wewnątrz znajduje się epitafium zamordowanego w Dachau ks. Mariana Myszkowskiego 1888-1942 pierw- szego proboszcza i budowniczego kościoła, a po lewej stoi murowana plebania l ćw. XX w.) w stronę obwodni- cy, przez którą przechodzimy kierując się w stronę Opatowa i dochodzimy do cmentarza (z lewej strony gro- dzisko pierścieniowatego typu cyplowatego, płaski obszar ok. 48 ha o średnicy 600 – 700 m ograniczony liniami rzek Proсны i Niesobu oraz wałem od południa dł 400 m i wysokości 4 m; jest to miejsce osady obronnej kultury łuzycyckiej 700-400 roku p.n.e.), gdzie skręcamy w lewo na wschód (przechodzą tu szlaki: rowerowy żółty relacji Kuźnica Skakawska – Wieruszów IT oraz spacerowy św. Roch – Wieruszów Zamczysko, które będą nam towar- zyszyc do Zamczyska). Z prawej strony kościół św. Rocha z 1744 r., drewniany, jednonawowy, kryty gontem, prezbiterium zamknięte wielobocznie, przy nim od półno- cy zakrystia i przedsionek 1875 r., wewnątrz późnorene- sansowy ołtarz główny z 1 poł. XIX w., 4 barokowe rzeź- by na belce tęczowej, polichromia z ok. XIX w., w pobliżu kościoła 2 dęby szypułkowe o obwodach 401 i 425 cm – pomniki przyrody, na cmentarzu znajduje się Grób Nieznanego Żołnierza Wojska Polskiego poległego 1 września 1939 r. oraz Grób Ofiar II wojny światowej. Za cmentarzem skręcamy w lewo do wałów, przed wał- mi skręcamy prawo. Idziemy wzdłuż wałów, gdzie scho- dzimy w dół ścieżką wijącą się wśród łąk i dochodzimy do drogi krajowej nr 8. Przechodzimy drogę i kierujemy się na północ (z prawej strony Zajazd Wierusz) do ogro- dzenia po byłym hotelu TKKF, przy ogrodzeniu skręcamy w lewo i idziemy do ul. Wrocławskiej (węzeł szlaków rowerowych przebiega tedy szlak czarny relacji Wieruszów IT – Teklinów oraz w/w żółty i spacerowy żółty relacji św. Roch – Zamczysko), przy węźle skręca- my w prawo (z prawej strony pozostałości zamku – pier- wotny zamek wieruszowski powstał przypuszczalnie oko- ło poł. XIV w. i stanowił zaplecze dla pobliskiego zamku w Bolesławcu – wówczas jednej z kluczowych twierdz polsko-śląskiego pogranicza, była to prawdopodobnie budowla z cegły wzniesiona na planie owalu, która zasta- piła wczesnośredniowieczny gród otoczony wałami. Jan Długosz nie rozstrzygając jednocześnie czasu budowy zamku w Wieruszowie stwierdza, że mógł on powstać już w drugiej poł. XIII w., w czasach Bolesława Pobożnego, nie wykluczone, że był pierwotnie budowlą drewnianą, którą w murowaną warownię przekształcił dopiero Kazimierz Wielki. Pierwszym znanym gospodarzem zam- ku był Bernard Wierusz fundator klasztoru Paulinów. Można przypuszczać, iż pierwotny zamek nie był budow- łą zbyt imponującą, składał się z budynku mieszkalnego i dziedzica otoczonego wałem drewniano-ziemnym, w czasie wojny Władysława Jagiełły z Opolczykiem woj- ska Jagiełły zajęły zamek bez walki i długotrwałego oble- żenia, w 1438 r. w Czechach i na Śląsku rozgorzała wojna o sukcesję po Zygmuncie Luksemburskim, jego córka Elżbieta w walce o tron dla swego syna Władysława V

Habsburga zabiegała o poparcie miast śląskich, ówczesny właściciel zamku Klemens Wierusz opowiedział się wówczas po stronie Władysława zwanego później Warneńczykiem, w 1442 r. Wieruszów wraz zamkiem został zdobyty i zniszczony przez wojska habsburskie. Klemens Wierusz dostał się do niewoli i spędził blisko 5 lat w lochach ratusza we Wrocławiu, wyszedł na wolność dopiero za wstawiennictwem Kazimierza Jagiellończyka i kilka lat później (1451 r.) zginął bohaterską śmiercią w bitwie pod Byczyną, zniszczeń zamku i miasta dopełnił pożar w końcu XV stulecia, w poł. XVI w. staraniem ówczesnego właściciela miasta Jana Tomickiego wzniesiono w tym samym miejscu nowy drugi zamek w Wieruszowie. Budowla ta zyskała formę renesansowej rezydencji magnackiej, wzniesiono ją na planie kwadratu z półkolistymi wieżami na narożach, nowy zamek otoczyły fosa i park tarasowy. Następcy Tomickiego nie byli jednak w stanie utrzymać zamku z przyczyn finansowych, opuszczony od poł. XVII w. popadł w ruinę, w 1655 i 1704 r zajęli go Szwedzi – zamek był wykorzystywany był wówczas na magazyny i stajnie. Remontu i przebudowy zamku dokonano dopiero w pocz. XIX w. za sprawą pruskiego ministra hrabiego Joachima Malzahma, który nabył dobra wieruszowskie wraz z zamkiem w 1793 r. Po zniszczeniach Wieruszowa w czasie I wojny światowej i powstania wielkopolskiego zamek częściowo rozebrano, a cegłę z rozbiórki wykorzystano jako materiał budowlany, ostatecznych zniszczeń zamku dokonano jednak dopiero w latach 60 XX w., do dziś zachowały się jedynie jego skromne pozostałości – zarys częściowo zniwelowanego wzgórza zamkowego resztki fundamentów oraz fosy od strony zachodniej do mostu na rzece Prośnie. Za mostem (węzeł szlaków rowerowych: czarnego relacji Wieruszów IT – Teklinów, żółtego relacji Wieruszów IT – Św. Roch oraz zielonego relacji Wieruszów IT – Mieleszynek, który będzie nam towarzyszył na ul.: Kilińskiego, Dąbrowskiego, Polnej, Okrzei i Kopernika i spacerowego niebieskiego, który będzie nam towarzyszył na ul.: Kilińskiego, Dąbrowskiego i Polnej) skręcamy w prawo w ul. Kilińskiego (z lewej strony znajdowała się pobudowana w 1850 r. synagoga (bożnica) miejsce kultu i odprawiania modłów mieszkańców Wieruszowa narodowości żydowskiej, zniszczona w pierwszych dniach września 1939 r., do lat 90-tych XX w. znajdowały się resztki ogrodzenia i przysypane fundamenty; pierwsza pisana wzmianka o wieruszowskim Żydzie Jakubie pochodzi z 1600 r., kolejnym potwierdzeniem obecności Żydów w miasteczku jest przywilej dla wieruszowskiego cechu sukienników wydany w 1618 r., osiedlający się w Wieruszowie Żydzi należeli do gminy żydowskiej w Kępnie, dopiero w 1810 r. powstała w Wieruszowie samodzielna gmina żydowska) i dochodzimy do mykwy (łaźnia żydowska) (tuż przed wybuchem II wojny światowej mieszkało w Wieruszowie ok. 3,5 tysiąca Żydów, już 2 września 1939 r. hitlerowcy dokonali masakry 21 osób pochodzenia żydowskiego, w tym 11-osobowej rodziny Lewi pod zarzutem udziału w obronie mostu na rzece Prośnie; w dniu 13 października 1941 r. na terenie Wieruszowa utworzono w rejonie ulic: Nadrzeczej, Kilińskiego i Zamkowej utworzono getto żydowskie

zamknięte zakolem rzeki Prośny, w dniu 21 sierpnia 1942 r. hitlerowcy wywieźli wszystkich mieszkańców zlikwidowanego wówczas getta do obozu zagłady w Oświęcimiu, niezdolnych do transportu 86 starców i chorych zamordowano w nocy z 26 na 27 sierpnia 1942 r. w budynku wieruszowskiej mykwy – rytualnej łaźni żydowskiej; spośród prawie 3500 wywiezionych z Wieruszowa Żydów tylko kilku uniknęło komory gazowej; murowaną mykwę wzniesiono w II poł. XIX w., spalona w czasie okupacji, odbudowana po wojnie, obecnie znajdują się tutaj mieszkania komunalne) od mykwy idziemy Bulwarem Różanym brzegiem rzeki Prośny do ul. Dąbrowskiego i skręcamy w prawo. Po prawej stronie widzimy klasztor Ojców Paulinów – kościół pw. Ducha Świętego z 1667 r., barokowy, murowany, 1-nawowy z węższym prezbiterium z 2 kaplicami po bokach, od zachodu 2 wieże, wyposażenie barokowe z II poł. XVII w., w kaplicach 2 płaskorzeźby z głowami Jana Pawła II oraz księdza Augustyna Kordeckiego, tablica pamiątkowa odsłonięta w 300-letnią rocznicę śmierci ks. Augustyna Kordeckiego z 1973 r. i na ścianie frontowej tablica upamiętniająca utworzenie w dniu 18 kwietnia 2009 r. Sanktuarium Pana Jezusa Miłosiernego Pięciorańskiego (podczas okupacji hitlerowskiej zostali tu zamknięci tu przed zamordowaniem w mykwie Żydzi), klasztor z około 1676 r., murowany, piętrowy, na planie prostokąta z wirydarzem pośrodku, dach czterospadowy, tablica pamiątkowa na ścianie klasztoru marmurowa z płaskorzeźbą głowy ks. Augustyna Kordeckiego, który zmarł tu 23 marca 1673 r. oraz druga z datą przybycia Ojców Paulinów do Wieruszowa w 1401 r. Od klasztoru idziemy na wschód do skrzyżowania z ul. Polną, gdzie skręcamy w prawo na południe i dochodzimy do pomnika (pomnik znajduje się nad brzegiem rzeki Prośny, został odsłonięty 12 X 1958 r. ku czci poległych w latach 1864 i 1939-45, zwany „Szubienicą”; według opowiadań znajdowała się tu szubienica, na której po stłumieniu powstania styczniowego Rosjanie wieszali powstańców), podczas zaborów rzeka Prośna stanowiła granicę między zaborem rosyjskim a pruskim (w latach 1918-1939 i 1945-1950 granica woj. łódzkiego i poznańskiego), a podczas powstania styczniowego stanowiła punkt przerzutu broni i żywności, zaś po powstaniu także powstańców na teren zaboru pruskiego (skręcamy w lewo) z prawej targowisko, gdzie przed II wojną światową znajdowała się „Sokolnia” zniszczona podczas wojny. Idziemy do cmentarza (cmentarz parafii p.w. Ducha Świętego, w jego obrębie cmentarz prawosławny, ewangelicki, a we wschodniej części choleryczny; na cmentarzu znajdują się: kaplica ewangelicko-augsburska, murowana z końca XIX w., kapliczka rzymsko-katolicka z końca XIX w., murowana, kwadratowa, dach w kształcie hełmu, pomnik ku czci pomordowanych w latach 1939-45, symboliczny grób żołnierzy radzieckich poległych w 1945 r. ekshumowanych na cmentarz wojenny w Wieluniu, trzy krzyże metalowe na cokole murowanym, które zostały przeniesione w 1941 r. (do 1941 r. stały w różnych częściach miasta, zostały zburzone przez hitlerowców), grobowiec Ojców Paulinów w nim prochy zakonników przeniesionych z krypty spod prezbiterium kościoła Ojców Paulinów przez hitlerowców, grób Wojciecha Bronisława Hoffmana



(fot. Edward Przybyłowicz, z arch. CFK PTTK w Łodzi)

Bolesławiec – ruiny zamku

1848-1925 uczestnika Powstania Styczniowego, grób Mateusza Zielonko 1811-1857 żołnierza Wojsk Polskich, trzy groby prawosławne z pocz. XX w. napisy w języku rosyjskim, 13 grobowców i nagrobków z lat 1833-1916, brama wraz z dwoma furtkami metalowymi, murowana z II poł. XIX w. Przy cmentarzu skręcamy w lewo do ul. Cmentarnej (węzeł szlaków: rowerowego zielonego i spacerowego niebieskiego) przechodzimy przez ul. Cmentarną i wchodzimy w ul. Kopernika (z lewej strony mijamy Zespół Szkół Ogólnokształcących – Pomnik Tysiąclecia 1962 r., murowana, dwukondygnacyjna, za szkołą od strony północnej stał były dom rabina, parterowy, szachulcowy, od frontu ganek i facjatka z XIX w., rozebrany na pocz 2008 r., a na placu przy domu rabina stała murowana kwadratowa mykwa rozebrana w 2 poł. XX w.), którą docieramy do ul. Warszawskiej. Przy parku skręcamy w prawo (na wprost dawna siedziba żandarmerii carskiej, obecnie Cech Rzemiosł Różnych, gruntownie przebudowany w końcu XX w.) i zaraz w lewo (przechodzimy przez pasy) znów w lewo do skrzyżowania z ul. Kaliską (biegną tu szlaki rowerowe zielony i żółty, którymi idziemy do Informacji Turystycznej), gdzie skręcamy w prawo. Dochodzimy do ul. Waryńskiego i skręcamy w prawo i docieramy do Informacji Turystycznej (węzeł szlaków; początki szlaków rowerowych: zielonego do Pieczysk i Mielezszynka, żółtego do Kuźnicy Skakawskiej i Św. Rocha, czarnego do Teklinowa, czerwonego do Cieszęcina oraz

początek spacerowego niebieskiego). Od Informacji Turystycznej idziemy ul. Waryńskiego, Bareły do ul. Fabrycznej (przebiega tędy szlak rowerowy czerwony do Cieszęcina oraz niebieski spacerowy), gdzie skręcamy w lewo do przejazdu kolejowego. Za przejazdem skręcamy w prawo w drogę polną, którą idziemy ok. 300 m, następnie skręcamy (dochodzi tu z prawej strony szlak niebieski spacerowy, który będzie nam towarzyszył do cmentarza żydowskiego) w lewo. Dochodzimy do cmentarza żydowskiego (kirkut) cmentarz założono prawdopodobnie w XVII w., zniszczony w 1942 r. podczas likwidacji getta, stanowi dziś już niemal całkowicie zdewastowaną pamiątkę po tutejszej społeczności żydowskiej, zajmuje powierzchnię około 1,6 ha, zachowały się tu resztki płyt nagrobnych (macewy) z XVIII i XIX w. oraz fundamenty ogrodzenia cmentarnego, część macew hitlerowcy wykorzystywali do wybrukowania placów i ulic, w tym m.in. dziedzińca gestapo przy ul. Warszawskiej 57, a dużą część zniszczyli, w 1984 r. macewy zostały wydobyte z dziedzińca gestapo i przewiezione na teren Przedsiębiorstwa Komunalnego; na kirkucie zwraca uwagę zbiorowa mogiła 107 obywateli narodowości żydowskiej, w tym 21 osób z byłego Podzamcza rozstrzelanych w początkowych dniach wojny oraz 86 ofiar zbiorowej egzekucji dokonanej w 1942 r. na terenie mykwy. Znajduje się tu koniec lub początek szlaku „Po Wieruszowskich Cmentarzach Wyznaniowych”.

4. Zamkowy

Kolor zielony

Długość: 4 km

Przebieg:

Piaski PKS – Chotynin – Bolesławiec ul. Wieruszowska – ul. Zielona – Rynek – ul. 29-go Listopada – Zalew – Zamek – Pawilon Muzealny

Szlak zaczyna się na przystanku PKS w Piaskach (przebiega tędy szlak rowerowy czerwony relacji Czastary – Łubnice, który będzie nam towarzyszył przez ok. 300 m). Od przystanku idziemy na południe w stronę Bolesławca (z lewej strony będziemy mijać zespół cmentarny parafii Bolesławiec w Piaskach, kościół cmentarny pw. św. Małgorzaty, drewniany, kryty gontem z 1781 r., a na cmentarzu znajdują się 4 mogiły z krzyżami nagrobnymi z 2 poł. XIX w., 4 grobowce murowane z 2 poł. XIX w., grób Antoniego Chmielewskiego 1868-1918 poległego za ojczyznę 13 XI 1918 r., grób Stanisława Burzyńskiego 1898-1918 żołnierza Wojska Polskiego, który zginął 8 XII 1918 r., grób Alojzego Bartosza poległego w maju 1921 r. w III Powstaniu Śląskim, grobowiec, w którym pochowano sołtysa wsi Tomasza Pokorę poległego 1 IX 1939 r. i Franciszka Bojarskiego podoficera Wojska Polskiego z Tarnowskich Gór; groby prawosławne ogrodzone parkanem kutym, w jednym z nich pochowano generała rosyjskiego Poznańskiego (przechodzimy przez wieś Chotynin dochodzimy do Bolesławca). Na pierwszym skrzyżowaniu skręcamy w prawo w ul. Zieloną, mijamy z prawej strony plebanię murowaną z 1 ćw. XX w., a za plebanią skręcamy w lewo (z lewej strony kościół parafialny p.w. św. Trójcy, barokowy, trzynawowy, którego budowę rozpoczęto w 1696 r., kontynuowano po spaleniu w 1702 r. i ukończono w 1723 r., nawy boczne dobudowano w XIX w., wyposażenie barokowe z XVII w., monumentalna fasada frontowa, 3 epitafia w kruchoście kościoła: kanonika kaliskiego i dziekana wieruszowskiego ks. Rocha Hiacentego Dobrzelewskiego 1807-1852, dziekana wieruszowskiego ks. Jana Fryderyka Szeligowskiego 1808-1856, kanonika kaliskiego i dziekana wieruszowskiego ks. Mieńcuckiego zm 1861 r.) do Rynku. Przechodzimy (dochodzą tu dwa szlaki piesze: Wielkopolski Szlak Żółty relacji Gola – Jarocin oraz Niebieski Szlak Pięciu Rezerwatów relacji Byczyna – Byczyna, które będą nam towarzyszyć przez ok. 800 m dochodzi tu w/w szlak rowerowy) przez dawny układ przestrzenny dawnego miasta, wrzecionowaty w typie miast śląskich, kwadratowy Rynek po 2 ulice wybiegające z jego narożników, pośrodku Rynku znajduje się Pomnik Niepodległości. Od Rynku idziemy na zachód ul. 29 listo-

pada w stronę zalewu. Przed zalewem (na wprost znajdują się zgliszcza spalonego młyna w 2007 r., wybudowany był w XVI lub XVII w., zaadoptowany w latach 1977-79 na restaurację i hotel z naruszeniem pierwotnego wyglądu budowli) skręcamy w prawo w kierunku Opatowa (z prawej strony na rogu ul. Zielonej dawna rosyjska strażnica graniczna) idziemy wzdłuż zalewu i za budynkiem z lewej strony skręcamy w lewo. Przechodzimy przez most na dawnych młynówkach i za mostem skręcamy w lewo w kierunku widocznego wzgórza zamkowego. Po dojściu do wzgórza skręcamy w prawo pnąc się stromą ścieżką w kierunku widocznej baszty i dochodzimy na dziedziniec zamkowy (ruiny ceglanoego zamku zbudowanego zapewne za Kazimierza Wielkiego około 1335 r., rozbudowanego około 1390-1401 r., w czasie wojny Władysława Jagiełły z Władysławem Opolczykiem, zniszczony w 1656 r., odbudowany w 1670 r., zniszczony w 1704 r. do dziś zachowała się ośmioboczna wieża o wysokości 22 m oraz fragmenty murów obwodowych, zabezpieczone po przeprowadzonych w latach 1972-79 badaniach, odkrycia archeologiczne m.in. cenny zespół kafli z XVI w.). Po zwiedzeniu zamczyska schodzimy drogą od strony wschodniej i po zejściu skręcamy w prawo na widoczny metalowy most na młynówce. Za mostem znajduje się Pawilon Muzealny z 1979 r., ekspozycja dotycząca dziejów Bolesławca i Zamku. Przy pawilonie znajduje się koniec lub początek szlaku **Zamkowego**.

5. Powstańców Styczniowych

Kolor czerwony

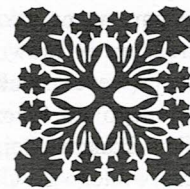
Długość: 400 m

Przebieg:

Kolonia Bolesławiec Chróscin Las – Kolonia Bolesławiec Chróscin Las Węzeł – Krzyż Powstańczy

Szlak rozpoczyna się w Kolonii Bolesławiec Chróscin Las Węzeł, od węzła idziemy na południowy-zachód (z lewej znajduje się miejsce postojowe) około 350 m, gdzie skręcamy w lewo schodząc stromo na dół i na dole skręcamy w prawo do skraju lasu. Na skraju lasu znajduje się krzyż metalowy umieszczony na cokole betonowym z 2 połowy XX w. upamiętniający Powstańców Styczniowych (według opowiadań Rosjanie zamordowali tu w czasie odprawiania mszy 300 Powstańców, w tym 1 księdza). Tutaj kończy się lub rozpoczyna szlak „**Powstańców Styczniowych**”.

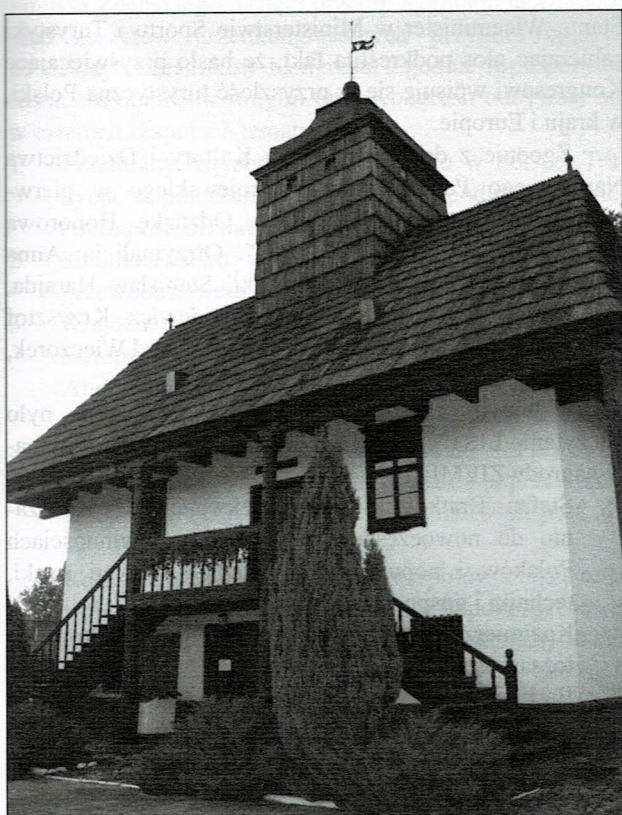
(Andrzej Olbromski jest Instruktorem Krajoznawstwa PTTK oraz Przewodnikiem TP PTTK, zaś Łukasz Olbromski jest Znakarzem Szlaków Nizinnych PTTK – przyp. Red.)



CIEKAWOSTKI HISTORYCZNE

Łukasz Antosik, Monika Troszczyńska-Antosik

Ratusz w Sulmierzycach



(fot. M. Troszczyńska-Antosik)

Ratusz w Sulmierzycach obecnie

Miasteczko Sulmierzycy położone jest w południowej części Wielkopolski, pomiędzy Ostrowem Wielkopolski a Krotoszynem. Pierwszą pisaną informację o mieście znamy już z 1427 roku, jednak najcenniejszy zabytek datowany jest na 1743 rok. Mowa tu o położonym na prostokątnym rynku, dwukondygnacyjnym drewnianym ratuszu o konstrukcji zrębowej. Obecnie jego ściany pokryte są tynkiem i pomalowane na biały kolor. Sam budynek posiada podcienia z trzech stron, które wsparte są na dębowych słupach. Dach jest czterospadowy pokryty gontem. Na jego szczycie znajduje się wieża, którą obniżono w 1879 roku.

Aby dostać się do ratusza musimy wspiąć się po dwubiegowych schodach na piętro. Dawniej przypuszczalnie na dole znajdował się ganek przelotowy, który z czasem zabudowano. Wtedy to w pomieszczeniach na parterze znajdował się po lewej stronie areszt, a po prawej archiwum oraz lamus czyli skarbiec, w którym przechowywano dokumenty, pieczęcie oraz wzory wag i miar. Z kolei na piętrze był pokój burmistrza oraz sala posiedzeń miejskich.

Ratusz poddany został ostatecznej konserwacji w latach 1989-1993. Obecnie w budynku znajduje się Muzeum Regionalne Ziemi Sulmierzyckiej im. Sebastiana Klonowicza, powstałe w 1957 roku. W jego pomieszczeniach znajdziemy zarówno zbiory archeologiczne, jak i etnograficzne pochodzące z okolic.



(fot. ze strony Urzędu Miasta Sulmierzycy)

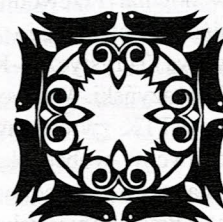
Ratusz w okresie międzywojennym

Opisany drewniany ratusz jest ostatnią tego rodzaju budowlą w Europie, a na dodatek jest zabytkiem o najwyższej wartości artystycznej, historycznej i naukowej, który może być uznany za wręcz światowy pomnik historii.

Jako ciekawostkę można podać, że opisany powyżej budynek został uwieczniony na znaczku pocztowym wydanym w 1973 roku w serii polskich zabytków architektury drewnianej.

Wybrana literatura:

- Anders P., Województwo kaliskie, Poznań 1983.
- Anders P., Krotoszyn [w serii:] Wielkopolska Biblioteka Krajoznawcza nr 7, Poznań 1994.
- Atlas zabytków architektury w Polsce, Warszawa 2003.



Jolanta Śledzińska

VI Kongres Krajoznawstwa Polskiego

W dniach 10-12 września 2010 roku w Olsztynie odbył się **VI Kongres Krajoznawstwa Polskiego** pod hasłem „Polska w Europejskiej Rodzinie. Przenikanie kultur, idei, wartości. Powinności Krajoznawców”. Zorganizowany wspólnie przez Samorząd Województwa Warmińsko-Mazurskiego i Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze – skupił ponad 600 krajoznawców z całego kraju.

Patronat nad VI Kongresem Krajoznawstwa Polskiego objął Parlament Europejski oraz personalnie jego Przewodniczący prof. dr hab. Jerzy Buzek.

Tradycją już się stało, że każdy z kongresów poprzedzały sejmiki przedkongresowe. Tym razem zorganizowano ich 24, a relacje fotograficzne i wygłoszone referaty można znaleźć na stronie www.vikongres.pttk.pl.

Ważnym elementem przygotowań przedkongresowych było też wydawanie kanonów krajoznawczych poszczególnych województw. Uczestnicy Kongresu otrzymali Kanon Krajoznawczy Województwa Wielkopolskiego oraz gospodarza Kongresu – Województwa Warmińsko-Mazurskiego, następne są w przygotowaniu m.in. województwa kujawsko-pomorskiego (w Internecie), śląskiego, małopolskiego, lubuskiego i łódzkiego.

Dla uczestników kongresu, w przeddzień zorganizowano wycieczki krajoznawcze pozwalające poznać najciekawszych miejsc Warmii i Mazur m.in. związanych z Kanałem Elbląskim obchodzącym w 2010 roku swoje 150 urodziny. Zarówno dla uczestników Kongresu, jak i mieszkańców Olsztyna, a także sąsiednich miejscowości w dniach 10 i 11 września działacze Komisji Imprez na Orientację ZG PTTK przygotowali krajoznawczy spacer z mapą „Pocztówka ze Starego Olsztyna”, który cieszył się olbrzymią popularnością.

VI Kongres Krajoznawstwa Polskiego odbywał się na terenie Centrum Konferencyjno-Szkoleniowym Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Kortowie. Zainaugurował go hymn Warmii, a gości przywitał gwarą warmińską Edward Cyfus. W imieniu gospodarzy województwa uczestników powitał Przewodniczący Sejmiku Województwa Warmińsko-Mazurskiego Julian Osiecki, a Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego – jego Prezes Lech Drożdżyński. W swoim wystąpieniu inauguracyjnym Prezes PTTK zwrócił uwagę zebranych na powinności krajoznawców wobec określania kierunków polskiego krajoznawstwa w zjednoczonej Europie, a Pani Minister Katarzyna Sobierajska, Podsekretarz

Stanu, Wiceminister w Ministerstwie Sportu i Turystyki zabierając głos podkreśliła fakt, że hasło przyświecające Kongresowi wpisuje się w przyszłość turystyczną Polski, w kraju i Europie.

Zgodnie z decyzją Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Pana Bogdana Zdrojewskiego w pierwszym dniu Kongresu wręczono Odznakę Honorową „Zasłużony Dla Kultury Polskiej”. Otrzymali ją: Anna Andrusikiewicz, Adam Czarnowski, Stanisław Harajda, Włodzimierz Łęcki, Włodzimierz Majdewicz, Krzysztof Mazurski, Maria Rydel, Marek Staffa, Edward Wieczorek, Janusz Zdebski.

Kolejnym znacznym akcentem inauguracji było odczytanie LISTY OSÓB I INSTYTUCJI, które otrzymały nagrody ZIEMI:

- Stefan Bratkowski za konsekwencję w zmuszaniu do nowoczesnego myślenia o powinnościach Polaków i popularyzację polskich tradycji nauki, techniki i gospodarowania;
- Kazimierz Kutz za serdeczne i stałe kształtowanie tożsamości Śląska;
- Barbara Wachowicz za cudowne literackie wiązanie z polskimi tradycjami i wielkie lekcje powinności wobec Polski;
- Wojciech Nowakowski za twórcze zakorzenień w polskim krajobrazie i za ciągle odkrywanie naszych krajoznawczych skarbów;
- Rodzina Rydlów za utrwalanie polskiej tradycji literackiej i tysiące mądrych lekcji narodowego dziedzictwa;
- Krzysztof Wolfram za otworzenie innych na znaczenie i skarby Zielonych Płuc Polski;
- Jerzy Jasiuk za stałą inicjatywność w popularyzacji historycznej i współczesnej polskiej myśli technicznej i naukowej;
- Ruch Stowarzyszeń Regionalnych Rzeczypospolitej Polskiej za mądre kształtowanie tożsamości regionalnej oraz wierności tradycjom.

Drugiej części obrad pierwszego dnia Kongresu przewodniczył prof. dr hab. Krzysztof Młynarczyk. W sześciu referatach mówiono o:

- narodowościowo-wyznaniowej strukturze Warmii i Mazur (ks. prof. dr hab. Andrzej Kopiczko),
- zabytkach sakralnych Warmii i Mazur (Andrzej Rzempełuch),
- osadnictwie miejskim na Warmii i Mazurach (prof. dr hab. Maria Lubocka-Hoffmann),
- Warmii Mikołaja Kopernika (dr Jerzy Sikorski),

- przyrodzie Warmii i Mazur (prof. dr hab. Krzysztof Młynarczyk),
- wielokulturowości muzycznej Warmii i Mazur (prof. dr Leszek Szarzyński). Wystąpienie to zakończone zostało mini-recitalem fletowym prelegenta, pokazującym, że krajoznawstwo to nie tylko wzrok, ale i słuch.

Prace nad przygotowaniem VI Kongresu Krajoznawstwa Polskiego rozpoczęte zostały już w 2008 roku, a nad jego kształtem programowym czuwał Komitet Naukowo-Programowy pod przewodnictwem prof. dr hab. Janusza Zdebskiego. Dzięki pracom Komitetu ukazało się pięć zeszytów przedkongresowych przygotowujących do debaty uczestników Kongresu. Zgodnie z propozycją Komitetu obrady w drugim dniu Kongresu odbywały się w czterech zespołach tematycznych:

1. Przemiany krajobrazu kulturowego w Polsce. Tradycja, współczesność, przyszłość – pod przewodnictwem prof. dr hab. Jacka Purchli.
2. Krajoznawstwo w społeczeństwie wiedzy – pod przewodnictwem prof. dr hab. Kazimierza Denka.
3. Krajoznawstwo wobec wyzwań integrującej się Europy – pod przewodnictwem prof. dr hab. Andrzeja Tomaszewskiego, którego w tych działaniach wspierali prof. dr hab. Jan Wiktor Sienkiewicz oraz prof. dr hab. Franciszek Midura.
4. Asymilacja i współistnienie kultur na przestrzeni dziejów w Polsce – pod przewodnictwem prof. dr hab. Franciszka Ziejki.

Relacje z prac poszczególnych zespołów a także referaty problemowe zostaną opublikowane w pokongresowej „Ziemi” – periodyku PTTK, który ukazuje się już 100 lat.

Zarówno uczestnicy Kongresu, jak i odwiedzający go goście mieli możliwość obejrzenia ciekawych wystaw przygotowanych przez Województwo Warmińsko-Mazurskie, Starostwo w Ostródzie oraz Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze:

- 150 lat Kanału Elbląskiego,
- Makieta Pochylni Oleśnica,
- Warmia – Ziemia Kopernika,
- Mazury – Cud Natury,
- Dzieje Kongresów Krajoznawstwa Polskiego,
- Ziemia 1910-2010. Sto lat w służbie polskiego krajoznawstwa,
- Drogi poznania Ojczyzny w odznakach krajoznawczych,
- Prace laureatów XVII edycji Ogólnopolskiego Młodzieżowego Konkursu Krajoznawczego „Poznajemy Ojcowiznę”,
- Impresje z Amorgos.

W pierwszym dniu Kongresu na „Wieczorze regionalnym” w ośrodku „Janczary” w Barczewku jego uczestników gościł Marszałek Województwa Warmińsko-Mazurskiego Jacek Protas. Natomiast Prezydent Olsztyna Piotr Grzymowicz, w ramach obchodów Roku Feliksa Nowowiejskiego, 100. rocznicy prawykonania pieśni „Rota” oraz 90. rocznicy wykonania w Olsztynie Hymnu

warmińskiego „O Warmio moja miła”, zaprosił uczestników na Koncert do Archikatedry Św. Jakuba w Olsztynie.

Stało się już tradycją Kongresów, że kończy je **przesłanie**, które jest swego rodzaju drogowskazem dla wszystkich krajoznawców na następne 10 lat, do kolejnego Kongresu.

PRZESŁANIE VI KONGRESU KRAJOZNAWSTWA POLSKIEGO OLSZTYN 2010

Szesty Kongres Krajoznawstwa Polskiego odbył się 10-12 września 2010 roku w Olsztynie, stolicy Warmii i Mazur. Stanowił realizację misji Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego wyrażającą się umacnianiem w społeczeństwie emocjonalnej więzi z Ziemią Ojczystą i dziedzictwem kulturowym.

Kongres dokonał analizy aktualnej sytuacji polskiego krajoznawstwa w zmieniającej się sytuacji kulturowej oraz wytyczył główne kierunki działania Towarzystwa na najbliższe dziesięciolecie.

Obrady Kongresu ukazały trwałą tysiącletnią obecność naszego kraju i narodu w kulturze europejskiej. Świadomość europejska to rozumienie polskiego wkładu w kształtowanie kultury kontynentu, rozumienie wspólnoty dziejów i dojrzały wybór form koegzystencji. Poznanie dziejów Ziemi Ojczystej uświadamia fakt wspólnego trwania z narodami Europy Środkowej, jest zarazem lekcją wzajemnego szacunku i tolerancji.

Krajoznawstwo to proces edukacji społecznej, źródło humanizacji społeczeństwa, budzenie wrażliwości i poczucia odpowiedzialności wobec środowiska przyrodniczego oraz szacunku dla pamiątek przeszłości.

Szczególną uwagę w pracy krajoznawczej należy poświęcić dzieciom i młodzieży. W dorosłym życiu istotne miejsce zajmują krajobrazy lat dziecięcych i młodzieńczych. To wówczas kształtuje się pierwsze poczucie patriotyzmu i tożsamości kulturowej, dlatego też wspieramy wszelkie działania mające na celu rozwijanie zainteresowań turystyką i krajoznawstwem w polskich rodzinach i szkołach.

Uczestnicy Kongresu uznają, że krajobraz kulturowy będący własnością społeczną, jest wartością, którą należy chronić przed postępującą degradacją. Jest to obowiązek wobec przyszłych pokoleń.

W celu zrozumienia współczesności należy poznać również kulturę innych krajów, także pozaeuropejskich. Jednakże poznanie świata należy rozpoczynać od Ziemi Ojczystej.

Uczestnicy VI Kongresu wyrażają nadzieje, że władze państwowe i samorządowe doceniają społeczną wartość krajoznawstwa i będą wspierać jego rozwój.

- W szczególności uczestnicy apelują:
- o podjęcie prac nad ustawą dotyczącą ochrony krajoznawstwa kulturowego miast historycznych;
 - o ochronę krajoznawstwa kulturowego przez tworzenie „parków kulturowych”;
 - o podniesienie rangi krajoznawstwa na wszystkich poziomach edukacji i wychowania;

- o wspieranie inicjatyw związanych z edukacją krajoznawczą dzieci i młodzieży oraz wychowania patriotycznego – począwszy od „małych ojczyzn”;
- o poszanowanie praw mniejszości kulturowych do rozwijania dziedzictwa;
- o organizowanie, przy współudziale PTTK, olimpiady z zakresu turystyki i krajoznawstwa;
- o podjęcie ogólnospołecznej debaty nad tym, co Polska wnosiła i wnosi do europejskiego dorobku kulturowego. Należy, większą niż dotąd, uwagę poświęcić sprawom przemian cywilizacyjnych, rozwojowi kultury, nauki i techniki;
- o wprowadzenie do polskiego ustawodawstwa zapisów Europejskiej Konwencji Krajobrazowej, a szczególnie zintegrowanie ich z polityką w zakresie planowania przestrzennego.

Uczestnicy VI Kongresu Krajoznawstwa Polskiego

Włodzimierz Szafiński

Duży Oddział w małej miejscowości



Oddział PTTK w Żarnowie jest niewątpliwie najmłodszym stażem w województwie łódzkim (powstał w styczniu 1997 roku), choć zajmuje 2 miejsce pod względem ilości członków po Oddziale „Łódzkim” im. Jana Czeraszewicza w Łodzi. Według sprawozdania GUS na 31 grudnia

2009 roku mieliśmy 500 członków z opłaconą składką, skupionych w 16 kołach i klubach PTTK (2 koła terenowe i 14 SKKT-PTTK). Blisko 10 lat temu nawiązaliśmy kontakt z Klubem Słowackich Turystów z miejscowości Považka Teplá i prowadzimy wymianę turystów: do naszych południowych sąsiadów wyjeżdżamy w początkach maja, oni przyjeżdżają do nas w czerwcu. Postanowiliśmy też organizować Raid Polsko-Słowacki (odbyło się ich 7).

Przywiązujemy dużą wagę do patriotycznego wychowania dzieci i młodzieży poprzez rajdy o charakterze historycznym. Są to: Raid Powstania Styczniowego, Raid Szlakiem mjr Henryka Dobrzańskiego „Hubala”, Raid Śladami Kazimierza Wielkiego i Raid Niepodległości. Są też inne: Raid Pierwszy Dzień Wiosny i Raid „Brzegiem Pilicy”.

Przez wiele lat prowadziliśmy letnie obozy wędrowne po ciekawych krajoznawczo regionach Polski np.: Wigierski Park Narodowy, Dolny Śląsk, Wielkopolska, Podkarpacie,

Niezależnie od przyjętego przesłania, przyjęto, że wnioski zgłaszane podczas prac w zespołach Zarząd Główny PTTK przedstawi konkretnym adresatom celem ich realizacji.

Współorganizatorami Kongresu byli: Urząd Miasta Olsztyn oraz Uniwersytet Warmińsko-Mazurski.

Należy wspomnieć również, że Kongres finansowo wsparli: Bank Zachodni WBK S.A oraz Ministerstwo Sportu i Turystyki.

Patronatu medialnego udzielili: Magazyn „Polska Wita”, Rynek Podróży, TTG Poland, Stowarzyszenie Media Polskie, Gazeta Olsztyńska, TVP Olsztyn oraz Radio Olsztyn.

Patronatu branżowego udzieliły Wiadomości Turystyczne.

Drawieński Park Narodowy, a ostatnio Słowiński Park Narodowy. Podczas rajdów i obozów odbywają się konkursy krajoznawcze o danym terenie, młodzież zdobywa nie tylko odznaki ale również wiedzę o regionie i kraju.

Praca z dziećmi i młodzieżą szkolna to priorytet działalności Oddziału, stąd też odbyło się 14 edycji Przeglądu Poezji „Krajobrazy Polskie”, wyjazdy na kolejne Ogólnopolskie Złoty Młodzieży PTTK ze Środowiska Wiejskiego, Centralne Złoty Młodzieży „Palmiry”, udział w Ogólnopolskich Konkursach Krajoznawczych „Poznajemy Ojcowiznę” czy ogólnopolskich Konkursach Krasomówczych Dzieci i Młodzieży. W tym ostatnim Oddział w Żarnowie może poszczycić się dwoma laureatami pierwszego miejsca w Polsce (2007 rok – w kategorii



(fot. z arch. Autora)

Przegląd Poezji „Krajobrazy Polskie”

szkół podstawowych i w 2008 w kategorii szkół gimnazjalnych). Mieliśmy również zdobywców drugiego miejsca w finale w Legnicy w 2002 i 2004 roku. Laureatem pierwszego miejsca w Ogólnopolskim Konkursie Plastycznym „Mój Kraj” został uczeń SP w Żarnowie (2006 rok).

Nie zaniedbujemy szkolenia członków, dwukrotnie odbyło się Studium Wiedzy o Regionie, a w bieżącym roku szkolenie ogólne, a organizowane przez nas sesje popularnonaukowe spełniają także swoją rolę edukacyjną odbyło się kilka wystaw m.in. obrazów ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Opocznie rzeźb miejscowego artysty, wystawy prac plastycznych, rękodzieła artystycznego i fotografii krajoznawczej. W październiku br. zorganizowaliśmy wraz z Oddziałem PTTK w Ostrowcu Świętokrzyskim tzw. Rekonesans Krajoznawczy „Ku źródłom osobowości Mieczysława Wincentego Radwana”. Gościliśmy w Żarnowie prezesów i wiceprezesów ZG PTTK, a autor Kanonu Krajoznawczego Polski kolega Włodzimierz Łęcki prezentował Szlak Piastowski.

Obchodziliśmy skromne rocznice 5 i 10 lat Oddziału prezentując swój dorobek, a obecnie przygotowujemy swoje 15-lecie (2012 rok). Oddziały w Żarnowie i Końskich zorganizowały wspólnie w 2003 roku Ogólnopolski Zlot Przodowników Turystyki Pieszej.

Dużą popularnością cieszą się wyjazdy do Teatru Wielkiego w Łodzi z którym współpracujemy od 1997 roku, a w ciągu tych lat zorganizowaliśmy 59 wyjazdów. Od 2001 roku funkcjonuje w Oddziale odznaka „Miłośnik Teatru”, którą zdobyło już 188 osób.

Ponieważ było i jest takie zapotrzebowanie, organizujemy wspólnie z profesjonalnymi biurami podróży wyjazdy zagraniczne. Zwiedziliśmy większość krajów Europy, stąd też wprowadziliśmy odznakę „Znam Kraje Europy”, którą zdobywa się za zwiedzenie przynajmniej 5 krajów.

Nasi członkowie widoczni są na ogólnopolskich zlotach organizowanych przez PTTK takich jak: Centralne Zloty Krajoznawców, Ogólnopolskie Zloty Przodowników Turystyki Pieszej, Ogólnopolskie Zloty Oddziałów i Kół Środowiskowych, Kongresy Krajoznawstwa Polskiego (Gniezno 2000 i Olsztyn 2010) czy wspomniane wcześniej Ogólnopolskie Zloty Młodzieży PTTK ze Środowiska Wiejskiego. Współpracujemy z wieloma Oddziałami PTTK w kraju, a szczególnie



(fot. z arch. Autora)

Na trasie

w województwie łódzkim i świętokrzyskim. Nasze drużyny brały udział w rajdach organizowanych przez Oddziały w Końskich, Skarżysku Kamiennej, Łodzi, Pabianicach, Zgierzu, Warce, Pionkach itp. Dobry kontakt z muzeami, szkołami, urzędami miast i gmin oraz stowarzyszeniami daje obopólne wymierne korzyści.

Oddział PTTK w Żarnowie stanowi silne ogniwo w Towarzystwie i skupia turystów i krajoznawców nie tylko z Żarnowa i okolic ale również ze Szczercowa odległego około 100 km, Woli Krzysztoporskiej – około 60 km, a nawet dalekiego Lwowa. Warto dodać, że działalność Oddziału stała się tematem 3 prac magisterskich i 1 pracy licencjackiej. Dzieci i młodzież szkolna oraz nasi dorośli członkowie mogą wypełnić czas wolny i rozwijać swoje zainteresowania, a Oddział PTTK w Żarnowie pełni niezwykle ważną rolę w wiejskiej społeczności, w której przyszło nam żyć.



(fot. z arch. Autora)

XIII Rajd Niepodległości

Wspomnienie o Przyjacielu

W dniu 25 października zmarł nagle w Berlinie prof. dr hab. Andrzej Tomaszewski. Wybitny historyk sztuki i architektury, konserwator zabytków, od 30 lat wspierający działalność naukowo-krajoznawczą PTTK.

Prof. Andrzej Tomaszewski urodził się w Warszawie w 1934 roku. W 1959 r. ukończył studia na Wydziale Historii Sztuki Uniwersytetu Warszawskiego, a następnie uzyskał dyplom architekta na Politechnice Warszawskiej.

W latach 60. XX wieku odbył kilkuletnie studia uzupełniające we Francji i we Włoszech. Tytuł doktora nauk humanistycznych obronił na Uniwersytecie Warszawskim pisząc prace pod kierunkiem prof. Aleksandra Gieysztora. Tytuł profesora nauk technicznych uzyskał w 1976 roku.

Profesor Andrzej Tomaszewski prowadził badania architektoniczno-archeologiczne na wielu stanowiskach wczesnośredniowiecznych w Polsce, w Niemczech, we Francji oraz na Węgrzech. Kilka sezonów badawczych spędził w Wiślicy publikując wyniki prac w obszernej monografii.

W latach 1985-1993 był dyrektorem generalnym Centrum Kształcenia Konserwatorów ICCROM w Rzymie. W tym czasie prowadził też zajęcia akade-

mickie na uczelniach wyższych w Republice Federalnej Niemiec.

W latach 1995-1999 pełnił funkcję Generalnego Konserwatora Zabytków uczestnicząc wielokrotnie w Zjazdach Społecznych Opiekunów Zabytków PTTK i WKZ, a 26 marca 1999 r. brał udział w spotkaniu z Prezydium Zarządu Głównego PTTK.

Na ostatnich trzech Kongresach Krajoznawstwa Polskiego kierował zespołami specjalistycznymi Rady Programowej. Wielokrotnie spotykał się z Komisją Opieki nad Zabytkami ZG PTTK.

W latach 2003-2009 pełnił funkcję Prezesa Polskiego Komitetu Narodowego ICOMOS, a od 2009 roku był Prezesem Polskiego komitetu ICOM i Wiceprezesem PKN ICOMOS. Pełnił także funkcję Przewodniczącego Rady Ochrony Zabytków przy Prezydencie m. st. Warszawy oraz Przewodniczącego Zarządu Polsko-Niemieckiej Fundacji Ochrony Zabytków.

Był człowiekiem o wielkiej wiedzy i wielkiej kulturze osobistej, budzącym sympatię i umiejącym znakomicie i ciekawie dzielić się z innymi swą wspaniałą wiedzą.

Wanda Skowron

Spojrzenie po 100-u latach na miejsce fotografii w „Ziemi” w pierwszym – pionierskim – okresie pracy PTK 1910 – 1914

„Ziemia” jako „Tygodnik ilustrowany krajoznawstwem polskiemu poświęcony” zaczęła się ukazywać 1 stycznia 1910 r., a już od 27 lutego na mocy uchwały Zebrania Ogólnego Towarzystwa stała się oficjalnym organem PTK. Czasopismo prezentowało całe spektrum prac podejmowanych i realizowanych, a także planowanych w młodej, bo liczącej wówczas zaledwie trzy lata, organizacji – „Ziemia” daje opisy przyrodnicze i geograficzne, prace z zakresu etnografii, archeologii, zabytków sztuki, obrazuje w opisach naukowych i doku mentach ilustracyjnych bada jej stan obecny i odzwierciedla przeszłość historyczną. (Z reklamy zachęcającej do prenumeraty zamieszczonej w „Roczniku PTK”.)

W tym czasie pozycja fotografii, jako metody pracy programowej, była ugruntowana. – Już 25 II 1908 r. powstała Komisja Fotograficzna i natychmiast wspólnie z Komisją Bibliograficzną przystąpiła do sporządzenia katalogu ilustracji zamieszczonych w rocznikach wszystkich ilustrowanych czasopism polskich. Rozumiano

bowiem siłę oddziaływania obrazem na świadomość jednostki i całych społeczności. W sprawozdaniu Komisji za rok 1910 czytamy już o skatalogowaniu 50-u roczników „Tygodnika Ilustrowanego” (1859-1909); 19-u roczników „Wisły”; 5-u roczników „Fotografa Warszawskiego”; 4-ch tomów „Encyklopedii Staropolskiej” Z. Glogera. Prace wykonał zespół pod kierunkiem Kazimierza Rakowieckiego. Ilość kart katalogowych sięgała wielu tysięcy.

Pierwszym przewodniczącym Komisji Fotograficznej był Rajmund Cholewiński, zastępcą Mikołaj Wisznicki. W następnym roku, ponieważ wybory odbywały się wówczas corocznie, przewodniczy Mikołaj Wisznicki, a zastępcą zostaje Kazimierz Kulwiec. Tak jest również w roku 1910 kiedy to Kazimierz Kulwiec jest już redaktorem naczelnym i wydawcą „Ziemi” co w tamtych realiach oznaczało, że niejednokrotnie będzie ją subsydiował z własnej kiesy. Mikołaj Wisznicki zawodowo wojskowy w równej mierze jak fotografem jest artystą malarzem i rysownikiem. To on tworzy winietę „Ziemi” i ozdabia

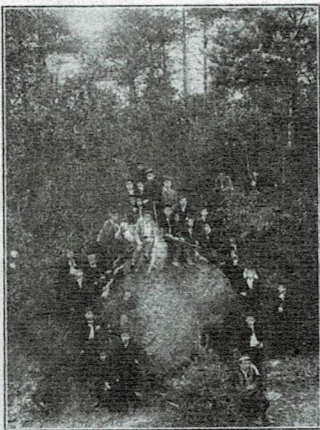


ŻYWE KAMIENIE.

Wśród szarzyzny życia codziennego i monotonii objawów pospolitych, wszelkie zjawiska przyrody, wyróżniające się niezwykłością kształtów i osobliwością rozmiarów, zawsze zwracały na siebie uwagę szczególnie przyrodnawców, lecz i wśród szer-

szego ogółu, stając się niekiedy przedmiotem kultu, powodem podziwu lub obawy, a niekiedy poetyckich legend i opowieści.

Obrzymie, tysiącletnie, szczególnie dziuplaste dęby, groty podziemne, topieliska, dzikie pustkowia, samotnie wśród równin roz-



KAMIEŃ FILARETÓW.

fot. K. Kulwieć.



KAMIEŃ Z POD MACIEJOWIC.

fot. K. Kulwieć.

(fot. z arch. RPK PTTK w Łodzi)

Okladka pierwszego numeru „Ziemi”

licznymi ornamentami, przerywnikami, które są secesyjnym przetworzeniem motywów ludowych. Bardzo często do tej pracy, jako materiału wyjściowego, używa ludowych wycinanek.

W tym samym 1910 r. Kazimierz Kulwieć, po śmierci Zygmunta Glogera, zostaje prezesem Towarzystwa i pozostaje nim przez cały omawiany okres.

Nic więc dziwnego, że od pierwszego roku ukazania się „Ziemi”, materiały fotograficzne są traktowane bardzo poważnie i starannie dobierane. Na uwagę zasługuje też fakt, że do dyspozycji „Ziemi” zostały postawione zbiory fotograficzne PTK gromadzone przez Komisję Fotograficzną, a pochodzące z darów oraz wystaw przez Komisję organizowanych. Komisja przyjmując do zbiorów ofiarowaną odbitkę lub negatyw stawiała wymagania, aby były one zaopatrzone w następujące informacje: miejscowość, powiat, data wykonania zdjęcia, nazwisko autora (lub w ostateczności inicjały), nazwisko ofiarującego.

Z apeli wystosowanych do ofiarodawców dowiadujemy się, iż nader często osoby przekazujące, nawet bardzo cenne fotografie, nie dopełniały obowiązku zaopatrzenia ich w pełną informację, najczęściej z braku pełnej wiedzy o przekazywanym obiekcie. Tym należy tłumaczyć brak nazwisk autorów znakomitej większości fotografii pochodzących ze zbiorów PTK, a publikowanych w „Ziemi”.

Redakcja „Ziemi” dysponowała również fotografiami nadsyłanymi z oddziałów PTK gdzie zaczęły powstawać sekcje fotograficzne. Jako pierwsza w 1909 r. w Oddziale Kujawskim, a w 1910 r. w oddziałach: Łomżyńskim, Piotrkowskim, Zagłębia, Łódzkim. Ta ostatnia, która rozpoczęła działalność w grudniu – „Jako główny cel postawiła sobie zebranie charakterystycznych typów i widoków z najbliższej okolicy, w tym celu podzieliła miasto na rewiry, w których uczestnicy sekcji będą planowo dokonywać zdjęć fotograficznych, mając przede wszystkim na uwadze budynki starsze powoli zanikające” (Rocznik PTK 1911, s. 176).

Współpraca „Ziemi” z Komisją Fotograficzną Centrali była obustronna. Redakcja przekazywała do zbiorów PTK wszystkie nadsyłane fotografie po ich wykorzystaniu lub odrzuceniu z wyjątkiem tych, przy których postawiony został, przez ich właścicieli, warunek zwrotu.

Kiedy analizujemy rolę jaką odegrała „Ziemia” w rozwoju fotografii polskiej, a fotografii krajoznawczej w szczególności, to obok setek zdjęć zamieszczanych w każdym roczniku (liczyły one po 52 numery z 832 stronami każdy oprócz roku 1914, kiedy to czasopismo ukazywało się do nadejścia działań wojennych na ziemi polskiej, kończąc okres wydawniczy nr 32 z 8 sierpnia) powinniśmy również zwrócić uwagę na stałą kolumnę zatytułowaną „Z Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego”. Relacjonowano tam bardzo szczegółowo wszystkie przejawy życia organizacyjnego zarówno Centrali jak i oddziałów terenowych. Jeśli będziemy mieć w pamięci fakt, że do wybuchu I wojny światowej był to tygodnik, który wychodził punktualnie zawartość kolumny stała się skarbnicą informacji o kierunkach działania, ludziach zaangażowanych w prace, wreszcie zainteresowaniach społecznych. W omawianym tu obszarze zawiadamiano o konkursach fotograficznych, podawano ich regulaminy, składy sądów konkursowych, ich wyniki oraz wiadomości o wystawach pokonkursowych, wystawach tematycznych ogólnopolskich i regionalnych. Relacjonowano powstawanie zbiorów fotograficznych i sposoby ich gromadzenia. Wiele miejsca poświęcono odnotowywaniu zakupów aparatów fotograficznych, urządzeniu ciemni, prowadzeniu komisowej sprzedaży materiałów fotograficznych (ze zniżkami dla członków PTK), wreszcie organizowaniu wypożyczalni przezroczy i przygotowywaniu serii pocztówek i pocztówkach pojedynczych – okazjonalnych, ich tematyce oraz nakładach. Barwnie opisywano wycieczki

poświęcone fotografowaniu, a nierzadko i kłopoty z tym związane.

Ta cotygodniowa opowieść o życiu organizacji dopingowała, podsuwała pomysły do kopiowania, ale co najważniejsze znakomicie integrowała środowisko członków Towarzystwa. Dziś możemy jedynie marzyć o takim obiegu informacji w Towarzystwie.

Pragnąc przybliżyć klimat w jakim kolumnę redagowano, zostaje tu przytoczona informacja zamieszczona w „Ziemi” z 1911 r. nr 41, s. 677 – „Członek Towarzystwa, p. Edward Barbier, korzystając z urlopu miesięcznego, udał się do Prus Wschodnich na wycieczkę krajoznawczą i zaledwie zdołał dotrzeć do Elku, gdzie dokonał zdjęć fotograficznych dla naszego pisma, został przez Prusaków aresztowany i osadzony w więzieniu. Zarząd Towarzystwa zwrócił się za pośrednictwem d-ra Chłapowskiego do posłów polskich z Poznania o zajęcie się sprawą uwolnienia p. Barbiera, niesłusznie widocznie o szpiegostwo posądzonego”. Nie odnajdujemy na łamach pisma dalszych informacji o p. Barbierze, należy mniemać, że podjęta interwencja była skuteczna.

Pionierski okres działalności PTK charakteryzował się konsekwentną linią programową stawiającą na integrację polskiego społeczeństwa żyjącego w rozbiciu rozbiorowym. Realizację tego programu upatrywano w poznaniu rodzinnej ziemi, budzeniu przywiązania i miłości do niej. „Ziemia” wydawana pod zaborem rosyjskim swą penetracją, swymi zainteresowaniami obejmowała cały obszar przedrozbiorowych ziem Polski. Dlatego dziś, te pięć pierwszych roczników, stanowi bezcenny materiał, szczególnie odnośnie fotografii. Często są to jedyne obrazy z przełomu XIX na XX w. zachowane do naszych czasów dzięki opublikowaniu ich w „Ziemi” ponieważ oryginalne fotografie zgromadzone w bogatych zbiorach PTK spłonęły w czasie Powstania Warszawskiego w 1944 r. na Starym Mieście. Szczególnie dotyczy ta sytuacja tzw. Ściany Wschodniej. Są tym cenniejsze, iż zostały wykonane świadomie mając na celu pokazanie przestrzeni i życia naznaczonego polską kulturą. Każą nam również twórcy „Ziemi” pamiętać o Polakach żyjących w rozproszeniu na wychodźstwie.

Wysoki poziom, profesjonalizm w prowadzeniu czasopisma dostrzegli już współcześni –

„Kurier Wileński” z 1910 r. nr 40 pisał – „...Na bardzo licznych ilustracjach „Ziemi”, papierze i druku znać rękę staranną i umiejętną”.

„Książka z 1911 r. nr 2 donosiła – „...Autorowie artykułów drukowanych w „Ziemi” należą w znacznej większości do polskiego świata naukowego”. Tu dodać należy, iż autorzy fotografii również. Bardzo częste są przypadki ilustrowania przez autorów własnymi fotografiami tekstów. Fotografuje i zamieszcza w „Ziemi” swoje prace większość czołowych działaczy Towarzystwa z Centrali i z terenu. Pomieszczają swoje prace również młodzi wybijający się fotografowie zawodowi. Takim od pierwszych chwil wydawania „Ziemi” jest Jan Bułhak, który już w 1910 r. zamieścił 19 swoich prac i został wierny czasopiśmi do końca życia.

Jak w kwestiach programowych, tak w pracach organizatorskich panowała w owym okresie absolutna spójność

działania między „Ziemią”, a poczynaniami Towarzystwa. Okres ten można śmiało uważać za fundament pracy krajoznawczej w Polsce, a metody wtedy pierwszy raz zastosowane obserwujemy do dziś. Przychodzi tylko podziwiać rozmach i tempo podejmowanych prac.

Dla zilustrowania powyższego poglądu zostają tu przytoczone przykłady bezpośrednio dotyczące fotografowania w Towarzystwie, fotografowania w kręgu „Ziemi”.

Największą manifestacją patriotyczną, w tym okresie, było zorganizowanie Wystawy „Krajobraz Polski”. Już jesienią 1911 r. zapowiedziano ją na łamach „Ziemi” podając skład Komitetu Wystawy oraz trzech komisji organizacyjnych-wykonawczych. Następnie relacjonowano osiągnięcia, a były niemałe.

Wystawę „Krajobraz Polski” otwarto 1 III 1912 r. w Wielkiej Sali Ratuszowej w Warszawie. Miała trzy działy: malarski, naukowy i zbiorów krajoznawczych. Dział malarski nie podlegał ocenom, a prezentowano tam obrazy takich malarzy jak: Szermentowski, Chełmoński, Wyczółkowski, Kędzierski, Rapacki, Gierymski, Mehoffer, Fałat, Weysenhoff. Dział naukowy podzielono na 21 grup i tu prezentowano 1061 fotografii na papierze i szkłe. Przyznano dyplomy honorowe Janowi Bułhakowi i Rajmundowi Cholewińskiemu, dyplomy uznania 18 osobom, listy pochwalne 5 osobom. Wystawa trwała miesiąc do 31 III 1912 r., a następnie prezentowano ją w Łodzi i Sosnowcu. W ciągu miesiąca zwiedziło ją w Warszawie 19.981 osób.

Ekspozyty pochodziły z całego kraju, obesłały również bogato wystawę oddziały terenowe Towarzystwa np. Oddział Zagłębie przysłał 150 fotografii.

„Ziemia” wydała z tej okazji numer specjalny – 9 z 2 III 1912 r., a w nim mamy już specjalistyczny artykuł Jana Bułhaka pt. „Krajobraz i fotografie” (Niech każdy chwali słońce po swojemu), gdzie rozpatruje problemy estetyczne w fotografii oraz przedstawia techniki przydatne w fotografii artystycznej i E. Romera „Krajobraz w sztuce i nauce”. Dodatkiem do numeru specjalnego był katalog wystawy w dwu wersjach językowych polskiej i rosyjskiej.

Wystawa spowodowała bardzo znaczny wzrost zbiorów fotograficznych PTK, a to znowu zmobilizowało do uporządkowania zbiorów, o czym donosi „Ziemia” w 1913 roku. Zbiory były porządkowane według układu regionalnego. Według oceny współczesnych pełne, albo dość pełne opracowanie fotograficzne posiadają: kieleckie, radomskie, Połaga i okolice, Księstwo Łowickie. Dla zobrazowania wielkości zbiorów przytoczmy liczby ze sprawozdania za 1913 rok:

- jednostek w zbiorach fotograficznych Centrali – 10.106,
- przezroczy – 8.244.

Zbiory nie są martwe. Po opracowaniu wypożyczone do wykładów, dla wydawców przynoszą Towarzystwu znaczne dochody. Przezroczarnie to oddzielny duży problem ciekawie i ekonomicznie rozwiązywany. Innym kierunkiem popularyzacji fotografii krajoznawczej są dołączane do każdego numeru od roku 1914 fotografie na kredowym papierze przedstawiające krajobraz Polski (zabytki sztuki, typy ludowe), którymi czytelnicy

po oprawieniu – mogą ozdobić mieszkania. Wreszcie „Ziemia” posiada wydawnictwa własne, a dla naszych zainteresowań ważnymi będą cztery albumy:

- „Z naszych krajobrazów”,
- „Typy ludowe”,
- „Z Wybrzeży Bałtyku”,
- „Z Karpat”.

Do zauważenia pozostaje jeszcze jeden zamysł, realizowany konsekwentnie w „Ziemi” od pierwszego roku jej ukazywania się, a to wprowadzenie cykli fotograficznych, gdzie fotografia jest podmiotem i nie towarzyszą jej teksty. Są nimi cykle:

- „Z naszych krajobrazów”,
- „Typy ludowe”,
- „Dwory, zamki i pałace”.

Wszystkie poczynania jakie obserwujemy współcześnie odnośnie fotografii krajoznawczej sięgają korzeniami czasu przed odzyskaniem niepodległości Polski. Często wydaje się „niewtajemniczonym” uważać pewne posunięcia za odkrywcze, a one co najwyżej są odkrywane po raz drugi, czasem trzeci. Nic zresztą dziwnego, tamte pierwsze lata zgromadziły wokół Towarzystwa, a co zatem idzie „Ziemi”, elitę intelektualną, ponieważ był to legalny lub prawie legalny sposób realizowania naukowych i kulturalnych ambicji – w wielu przypadkach działania zastęp-

cze. Pamiętajmy, że nie istniały polskie uczelnie, polskie towarzystwa naukowe, polska administracja.

Redaktor i wydawca „Ziemi” Kazimierz Kulwiec zamieścił w niej 65 fotografii swego autorstwa ilustrując nimi teksty własne, innych autorów oraz umieszczając w cyklach występujących samodzielnie. 56 z nich dotyczy fotografii, które ukazały się w okresie 1910-1914, a zaledwie 9 ukazało się w dwudziestoleciu międzywojennym w latach 1919-1930.

„Ziemia” potwierdza świadomość ówczesnych elit Towarzystwa dotyczącą siły oddziaływania obrazem. Czasopismo przedstawiało czytelnikom fotografie niosące wartości dokumentalne, edukacyjne i artystyczne. Podkreślić również trzeba, iż były one wykonane z ogromną sprawnością i starannością techniczną.

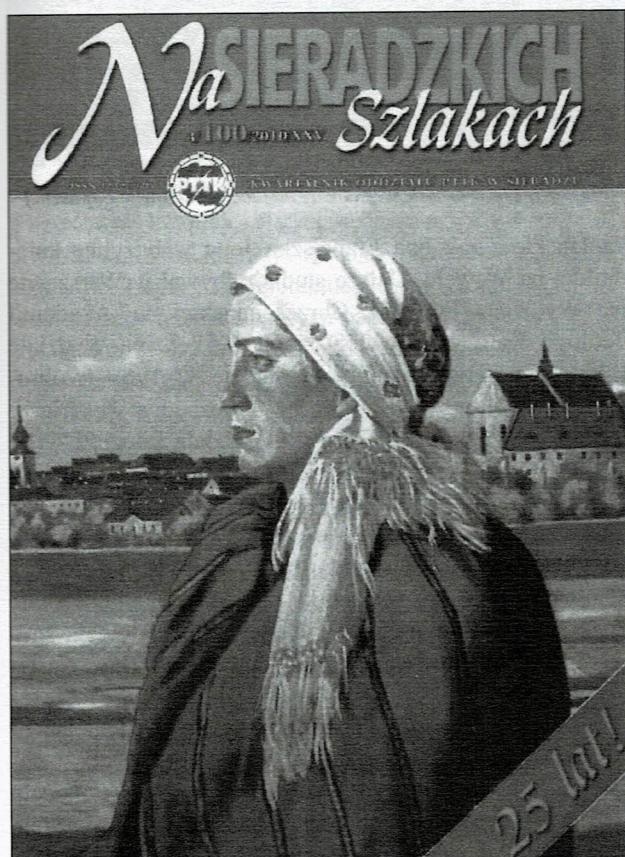
Literatura:

- Czarnowski A., Skowron W., „Historia fotografii krajoznawczej PTK-PTTK”, Łódź 2000.

Czasopisma:

- „Książka” 1911
- „Kurier Wileński” 1910
- „Roczniki PTK”: 1908-1913
- „Ziemia”: 1910-1914

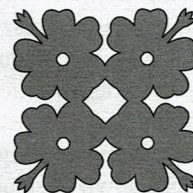
Jubileuszowa sesja krajoznawcza



Bogatą merytorycznie sesją krajoznawczą uświetniła Redakcja kwartalnika „Na Sieradzkich Szlakach” 25-lecie istnienia tego sieradzkiego czasopisma krajoznawczego. Piękna uroczystość, odbywająca się 16 listopada br. w Powiatowej Bibliotece Publicznej w Sieradzu, była pretekstem do spotkania się w kręgu krajoznawców spod znaku PTTK.

Na ręce redaktora naczelnego Andrzeja Ruszkowskiego składamy najserdeczniejsze życzenia z okazji jubileuszu oraz spełnienia wszelkich marzeń krajoznawczych i wydawniczych.

Redakcja



Andrzej Żarczyński

Łopuszna – dziedzictwo ks. J. Tischnera i cenne zabytki

Jadąc z Nowego Targu w kierunku Czorsztyna warto odwiedzić wieś Łopuszna, pięknie położoną u stóp Gorców. Miejscowość znajduje się w Kotlinie Orawsko-Nowotarskiej nad Dunajcem, ale jej zabudowa ciągnie się wzdłuż potoku Łopuszanka w głąb masywu górskiego. Niektóre jej osiedla, jak np. Zarębek Wyżni i Koszary Łopuszańskie, położone są wysoko na zboczach Gorców, w odosobnieniu od reszty wsi. Niezapomnianych wrażeń turystom dostarczają tutejsze gorczańskie oraz panoramiczne, tatrzańskie krajobrazy. Główne atrakcje dzisiejszej Łopusznej to Tischnerówka – Dom Pamięci Księdza Profesora Józefa Tischnera, drewniany kościół parafialny liczący już ponad 500 lat, a także szlachecki Dworek Tetmajerów z końca XVIII wieku z towarzyszącą mu zabudową. Atrakcyjne położenie miejscowości i baza noclegowa sprawiają, że wieś jest dogodnym miejscem do organizowania wycieczek w Gorce, na Spisz i w Pieniny. Wychodzą stąd dwa szlaki turystyczne, tj. niebieski z Łopusznej przez Bukowinę Waksmundzką i Polanę Świderową na Turbacz (1310 m n.p.m.) oraz czarny z Łopusznej wiodący obok Pucułowskiego Stawku do skrzyżowania z czerwonym szlakiem na Polanie Zielenica. W pobliżu Łopusznej wytyczono Gorczański Szlak Papieski – prowadzący z Nowego Targu także na Turbacz.

W czerwcu 2010 r. upłynęła 10. rocznica śmierci ks. prof. Józefa Tischnera wybitnego filozofa, publicysty, kapłana i pisarza. Jego dorobek pozostał aktualny i jest upowszechniany, m.in. na kolejnych Festiwalach Tischnerowskich [1]. Modlitwą oraz góralską muzyką, śpiewem i tańcem – które bardzo cenił ks. Tischner – górale uczcili jego pamięć w Łopusznej na Podhalu, gdzie spędził swoje dzieciństwo i młodość.

Z ŻYCIORYSU KS. JÓZEFA TISCHNERA

Józef Stanisław Tischner urodził się 12 marca 1931 r. w Starym Sączu jako najstarszy syn Józefa Tischnera i Weroniki z domu Chowaniec. Jego ojciec pochodził z Sącza, a matka z Jurgowa na Spiszu. Większość dzieciństwa chłopiec spędził we wsi Łopuszna koło Nowego Targu, gdzie ojciec był kierownikiem szkoły, a matka nauczycielką. Po ukończeniu w 1949 r. I Liceum Ogólnokształcącego w Nowym Targu, Józef Szkolny jak go nazywano, postanowił wstąpić do seminarium. Mimo to przez rok studiował prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim (UJ), ale już w latach 1950-1955 kontynuował studia na Wydziale Teologicznym tej uczelni. Ukończył także Wyższe Seminarium Duchowne Archidiecezji Krakowskiej i w 1955 r. przyjął święcenia



(fot. Andrzej Żarczyński)

Plaskorzeźba w bramie wejściowej na plac kościelny w Łopusznej

kapłańskie z rąk bpa Franciszka Jopa w bazylice katedralnej na Wawelu. Dalsze studia odbywał w Warszawie na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej w Akademii Teologii Katolickiej (ATK), a od 1957 r., na Wydziale Filozoficzno-Historycznym UJ, gdzie w 1963 r. obronił pracę doktorską. Habilitację – niezbędną w karierze naukowej uzyskał w 1974 r. na Wydziale Filozofii ATK. Współtworzył Wydział Filozoficzny Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie, od 1982 r. pełnił funkcję jego dziekana, a w 1985 r. uzyskał tytuł profesora nadzwyczajnego. Ks. Tischner był współtwórcą Instytutu Nauk o Człowieku w Wiedniu (1981) oraz wielokrotnie uczestniczył w organizowanych przez tę instytucję spotkaniach intelektualistów z Janem Pawłem II w Castel Gandolfo [2].

W 1980 r. ks. Tischnera wybrano kapelanem Związku Podhalan, wówczas on postawił przed sobą zadanie „skryształowania idei góralczyzny”. W tym celu od 1982 r. organizował coroczne Msze św. pod Turbaczem w Kaplicy Papieskiej na Polanie Rusnakowej oraz aktywnie wspierał rozwój kultury góralskiej. Podczas obcho-

dów Święta Ludzi Gór organizowanego przez Związek Podhalan ks. Tischner wielokrotnie wygłaszał kazania, które często zawierały treści patriotyczne o „ślebotzie”, oznaczającej w gwarze góralskiej wolność. W 1981 r. był gościem I Ogólnopolskiego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność”, obradującego w gdańskiej hali „Olivia” – odprawiał tu Msze św. i głosił homilie [3].

Liczne osiągnięcia intelektualne ks. Tischnera zostały nagrodzone m.in. nadaniem mu tytułu *doktora honoris causa* przez Uniwersytet Łódzki i Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Krakowie. Profesor był laureatem nagród m.in. Polskiego PEN Clubu im. Ksawerego Pruszyńskiego oraz im. Stefana Kisielewskiego. W 1998 r. został wybrany Krakowianinem Roku, a 20 września 1999 r. otrzymał Order Orła Białego – najwyższe polskie odznaczenie [2]. Zmarł 28 czerwca 2000 r. w szpitalu w Krakowie na chorobę nowotworową krtani i został pochowany w rodzinnej wsi Łopuszna.

DZIEDZICTWO KS. TISCHNERA

Ksiądz prof. J. Tischner pozostawił po sobie bogatą spuściznę twórczą. Do najważniejszych jego publikacji można zaliczyć: „*Etykę solidarności*” (1981), „*Polski kształt dialogu*” (1981), „*Myślenie według wartości*” (1982), „*Filozofię dramatu*” (1995), „*Nieszczęsny dar wolności*” (1996), „*W krainie schorowanej wyobraźni*” (1997); „*Historię filozofii po góralsku*” (1997) i „*Spór o istnienie człowieka*” (1998). Dorobek stanowią nie tylko jego książki, ale także wykłady, kazania i artykuły w czasopismach. Teksty często były pisane pod wpływem ówczesnych wydarzeń. Dziś, kiedy wraca się do nich po latach, okazuje się, że nadal są aktualne, że ich przekaz jest głębszy, niż odczytany wtedy, gdy powstawały. Tak dzieje się choćby przy lekturze „*Etyki solidarności*”. Poza ogromną mądrością, umiejętnością zbliżenia filozofii do codziennego życia, przełożenia jej na język zrozumiały dla wszystkich, ks. prof. Tischner był charyzmatycznym autorytetem. W jego słowa wsłuchiwali się ludzie prości i naukowcy, katolicy i ateści.

Obecnie kilka razy w roku przyjeżdżają do Łopusznej intelektualiści, artyści oraz uczniowie szkół, których patronem jest ks. Tischner, aby wspólnie oddać mu hołd. Jego książki ciągle są wznawiane, a przy tym nieźle się sprzedają. Na kamiennej płycie jego grobu w Łopusznej zawsze są świeże kwiaty, a przed nim nie gasną znicze. Są organizowane Dni Tischnerowskie, rajdy jego imienia, poważne konferencje poświęcone jego filozofii, funkcjonuje stowarzyszenie Drogami Tischnera, a także Instytut im. Myśli Józefa Tischnera w Krakowie. Przetrwały jego określenia, jak „*homo sovieticus*” czy „*nieszczęsny dar wolności*” [2]. W środowiskach góralskich, na różnych uroczystościach, spotkaniach i zjazdach, Tischner jest często cytowany. Trzeba nadmienić, że uczoney miał za życia wielu zagrażających wrogów i oponentów. Był jednak bardzo odważny w głoszeniu swoich poglą-

dów, nie szczędził słów krytyki Polakom różnych stanów i profesji. Dzisiaj podobnie jak i przed laty, można efektywnie korzystać z nauk Tischnera w wielu dziedzinach.

TISCHNERÓWKA I FESTIWAL TISCHNEROWSKI W ROKU 2010

W 2004 r. otwarto Dom Pamięci Księdza Profesora Józefa Tischnera, nazywany Tischnerówką, stanowiący elegancką góralską chałupę dobudowaną do Gminnego Ośrodka Kultury w Łopusznej przy ul. Gorczańskiej 7. Placówka powstała z inicjatywy władz gminy Nowy Targ, rodziny Księdza Profesora (w tym mieszkającego w Łopusznej brata Kazimierza Tischnera), proboszcza tutejszej parafii i mieszkańców wsi. Dom Pamięci składa się z dwóch części; klasycznej muzealnej i nowoczesnej multimedialnej. Zgromadzono w nim pamiątki z różnych okresów życia wybitnego łopuszanina, m.in. rękopisy, książki, fotografie, biurko z maszyną do pisania, korespondencję (także z Janem Pawłem II), góralską koszulę, plecak i narty. W sali multimedialnej na piętrze prezentowany jest krótki film z udziałem ks. J. Tischnera i kapeli góralskiej. Uwagę zwiedzających przyciąga też obraz pędzla Mariana Gromady „*Byli chłopcy byli*”, ulubione dzieło Księdza.

W 2010 r. Festiwal Tischnerowski w Łopusznej odbył się w dniach 26-28 czerwca pod hasłem „*Chcę Wam dodać ducha!*”, jako część ogólnopolskich obchodów 10. rocznicy odejścia wybitnego Kapłana-Filozofa. Pierwszy dzień uroczystości rozpoczął się w Dworku Tetmajerów, gdzie otwarto dwie wystawy poświęcone ks. J. Tischnerowi. Pierwsza z nich prezentowała portrety Księdza autorstwa Mariana Gromady z Ostrowska, a na drugiej znalazły się plakaty, grafiki oraz rysunki prezentujące myśli filozoficzne Tischnera, wykonane przez dzieci ze szkół noszących jego imię. Nadmienię, że w Łodzi jest to XXIII Liceum Ogólnokształcące (al. Marszałka J. Piłsudskiego 159). Zaprezentowano też film zatytułowany „*Tischner – życie w opowieściach*” w reżyserii Artura Więcka ps. Baron. Po uroczystej Mszy świętej



(fot. Andrzej Żarczyński)

Tischnerówka w Łopusznej



(fot. Andrzej Żarczyński)

Grób ks. prof. J. Tischnera na cmentarzu w Łopusznej

w tutejszym kościele odtworzono jedno z kazań wygłoszonych w gwarze góralskiej przez ks. Tischnera. Wieczorem przed Dworem Tetmajerów w Łopusznej odbył się koncert zatytułowany „Górale księdzu Tischnerowi”. Na scenie wystąpiły zespoły regionalne z Orawy, Spiszu i Podhala oraz Trebunie-Tutki. O godzinie 22.00 na cmentarzu w Łopusznej, gdzie spoczywa ks. Tischner, rozpoczęła się modlitwa przy jego grobie, którą zakończył koncert



(fot. Andrzej Żarczyński)

Kościół pw. Świętej Trójcy i św. Antoniego Opata w Łopusznej

„Niech się niesie nuta do nieba” w wykonaniu zespołów regionalnych. W następnych dwóch dniach także było wiele uroczystości rocznicowych i wydarzeń kulturalnych [1].

ZABYTKOWY KOŚCIÓŁ PARAFIALNY

Świątynia nosząca wezwanie Świętej Trójcy i św. Antoniego Opata została wybudowana z drewna na przełomie XV i XVI wieku przez miejscowych cieśli na miejscu starszej i była konsekrowana w 1504 r. przez sufragana krakowskiego – biskupa Jana. Ten unikatowy zabytek, znajdujący się na małopolskim Szlaku Architektury Drewnianej znajduje się przy ulicy Gorczańskiej nr 1. Według przekazów ludowych powstał jako pokutna fundacja jednego z miejscowych zbójców, ale teoria ta nie znalazła dotąd potwierdzenia w dokumentach. Swą sylwetką i częścią urządzenia przypomina słynny kościół pw. św. Michała Archanioła w pobliskim Dębnie Podhalańskim. Kościół jest budowlą późnogotycką, trójdzielną i jednonawową. Ściany jego zostały oszalowane. Składa się z zamkniętego prostokątnie prezbiterium, nawy i wieży dostawionej w XVII wieku o konstrukcji słupowo-ramowej. Podobnie jak większość średniowiecznych świątyni, kościół jest orientowany z prezbiterium w kierunku wschodnim. Do wnętrza prowadzą dziś trzy wejścia: od południa poprzez kruchtę z figurką św. Jana Nepomucena, od zachodu poprzez przedsionek i wieżę dzwonnicy oraz od północy przez zakrystię. Nad nawą i prezbiterium dach jest jednokalenicowy, zbudowany w systemie więźbowo-zaskrzynieniowym, pokryty gontem [4]. Nad nim znajduje się wieloboczna sygnaturna. Dominującym elementem bryły świątyni jest izbicowa wieża, zwieńczona wysokim dachem namiotowym.

Całe wnętrze kościoła zdobiła niegdyś XVI-wieczna polichromia patronowa. Do dziś zachowała się ona jedynie we fragmentach – na deskach pochodzących z dawnych stropów, które odkryto w czasie remontu w 1932 r., oraz na parapecie chóru. Obecne patronowe malowidła na stropie przedsionka pod wieżą i na belce tęczowej są w większości rekonstrukcją z 1935 r. dawnych wzorów. Prosta belka tęczową wprowadzono tu w latach 30. XX wieku na miejsce wcześniejszej, barokowej. Gotyckie, ostrołukowe portale w nawie i prezbiterium zostały w 1932 r. zastąpione prostokątnymi. Wyposażenie kościoła jest niejednorodnie stylistycznie, ale bardzo cenne. Ołtarz główny to gotycki tryptyk z 1460 r. uznawany za jedno z najbardziej wartościowych i najlepiej zachowanych dzieł rzeźbiarskich Małopolski XV wieku. W polu środkowym znajduje się scena koronacji Najświętszej Marii Panny przez Trójcę Świętą. Na awersie skrzydeł bocznych przedstawiono postacie świętych – z lewej strony u góry św. Antoniego Pustelnika, u dołu św. Franciszka z Asyżu, z prawej u góry św. Leonarda, u dołu św. Bernarda ze Sieny, natomiast w trójkątach szczytowych postacie Świętych

Dziewic: Katarzyny, Małgorzaty, Agnieszki i Barbary. W predelli ukazano oblicze Chrystusa z chusty św. Weroniki pośrodku, a po bokach czterech apostołów: Andrzeja, Piotra, Pawła i Jana Ewangelistę. Na skrzydłach zamkniętych tryptyku przedstawiono scenę Zwiastowania. Dwa barokowe ołtarze boczne są szacowane na pierwszą połowę XVIII wieku. Pole główne północnego ołtarza zdoła obraz Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, a południowego obraz św. Józefa. Figury świętych, które ustawiono na belce nad wejściem do nawy z przedsionka pod wieżą, zdołały przed laty barokowy ołtarz główny [4]. Inne cenne zabytki tej świątyni to barokowe rzeźby grupy Pasji na belce tęczowej, obrazy z XVIII wieku – Adoracja Trójcy Świętej oraz Droga Chrystusa na Kalwarię, a także dwa dzwony z 1540 i 1732 r.

Kościół otoczony jest drewnianym ogrodzeniem z bramką nawiązującą do stylu zakopiańskiego z kapliczką mieszczącą w zwieńczeniu figurkę św. Michała Archaniola. Świątynia stojąca na małym wzniesieniu była kilkakrotnie zalewana wodami strumienia Czerwonka i rzeki Dunajec, zwłaszcza dotkliwie w 1934 r. i w 1997 r., co wymuszało jej gruntowne renowacje. W 2003 r. wykonano (finansowane z funduszy Unii Europejskiej) zabezpieczenia przeciwpowodziowe w formie kamiennie-betonowych ścian oporowych otaczających zabytek oraz modyfikację końcowego odcinka nurtu potoku Czerwonka.

DWÓR TETMAJERÓW

W pobliżu kościoła znajduje się Dwór Tetmajerów z około 1790 r., będący przykładem typowego, wiejskiego dworu polskiego średniozamożnej rodziny szlacheckiej. Zabytek ma konstrukcję zrębową z gankiem od frontu, otynkowane ściany i łamany dach gontowy. W otoczeniu gmachu dworu znajduje się kilka drewnianych budynków gospodarczych. W kompleksie Zespołu Dworskiego w Łopusznej stanowiącym oddział Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem, stopniowo powstaje Muzeum Kultury Szlacheckiej. Obecnie dostępna do zwiedzania jest kuchnia szlachecka. W pomieszczeniach dworu można także obejrzeć ekspozycje poświęcone wsi Łopuszna, historii obiektu, jego mieszkańcom oraz gościom. Obok zabudowań dworskich znajduje się piwnica zaadaptowana na galerię sztuki, w której eksponuje swoje prace współczesny artysta – Marian Gromada. Przy drodze do Łopusznej, stoi drewniana chałupa, oznaczona numerem 105, którą w 1887 r. zbudował Jan Klamerus „Sowa”, co poświadcza inskrypcja na głównej belce w dużej izbie. W 1980 r. Muzeum Tatrzańskie zakupiło ów zabytkowy dom drewniany, przeniósł go tu i zmontowało. Wyeksponowano w nim dawne wyposażenie gospodarstwa wiejskiego i narzędzia rolnicze. Dom Klamerusów składa się z kilku pomieszczeń: sieni, kuchni zwanej „izbecką”, dużej



(fot. Andrzej Żarczyński)

Dwór Tetmajerów w Łopusznej

izby oraz pomieszczeń gospodarczych, tj. strychu, a także komory przybudowanej z tyłu domu.

Dzieje folwarku w Łopusznej sięgają XVI wieku, tj. czasów, gdy wieś Łopuszną otrzymał Walerian Grzywa Poradowski od króla Stefana Batorego. Na początku XVII wieku właścicielem wsi był Hieronim Przyłęcki – kasztelan sądecki. Przez pewien czas folwark dzierżawił Jan Prus Lisicki z Lisic. Dwór wybudował około 1790 r. Romuald Lisicki, konfederat barski. Dalsze losy majątku wiązały się oprócz dziejów rodu Lisickich z rodzinami Tetmajerów i Lgockich. Najstarszy drukowany opis dworu znajduje się w wydany w 1851 r. dziele „Dziennik podróży do Tatrów” Seweryna Goszczyńskiego (1801-1876), poety doby romantyzmu i uczestnika powstania listopadowego, który po klęsce zrywu wyzwolenia schronił się w Łopusznej. Gdy przebywał tutaj lenczego schronił się w Łopusznej. Gdy przebywał tutaj Goszczyński, w majątku gospodarowali Leon Przerwa-Tetmajer z żoną Ludwiką z Lisickich. Po śmierci Leona (1881) – stryja poety Kazimierza Przerwy-Tetmajera



(fot. Andrzej Żarczyński)

Zabytkowy dom Klamerusów w Łopusznej

i Ludwika (1889) Łopuszną odziedziczyła ich córka Kamila, która poślubiła Kazimierza Lgockiego. Państwo młodzi w 1892 r. wyremontowali dwór i zmienili jego wygląd. Drewniane ściany zostały otynkowane i pobielone. Wprowadzono drewniane, okrągłe słupy-kolumny, odciążające ściany poprzez przejście części nacisku masywnego dachu. Łopuszną dziedziczyli kolejno synowie Kamili i Kazimierza – Aleksander i Stanisław. W okresie międzywojennym majątek pozostawał w rodzinie Lgockich. W gospodarstwie wprowadzono wówczas nowoczesne maszyny rolnicze oraz wybudowano największą na Podtatrzu owczarnię. Ostatni właściciele w pamięci żyjących jeszcze mieszkańców Łopusznej zachowali się jako ludzie skromni i gospodarni. W 1949 r. dwór wraz z budynkami został odebrany właścicielom i przejęty na Skarb Państwa, a następnie przekazany państwowemu gospodarstwu rolnemu. Z czasem pogorszył się stan budynków, niewłaściwie użytkowanych i nie remontowanych. W maju 1978 r. zespół dworski przejęło Muzeum

Tatrzańskie w Zakopanym [5]. Swoją obecną kształt obiektu zawdzięczają remontowi konserwatorskiemu, przeprowadzonemu przez to Muzeum w latach osiemdziesiątych, w którym położono nacisk na utrzymanie nawarstwień historycznych, istotnych dla zachowania charakteru architektonicznego zespołu budynków.

(Autor pracuje jako adiunkt w Instytucie Chemii Ogólnej i Ekologicznej Politechniki Łódzkiej – przyp. Redakcji)

Literatura:

1. <http://www.tischnerowka.pl>
2. http://www.kul.pl/ks-jozef-tischner-1931-2000-sylwetka,art_11366.html
3. Tischner – religia i wolność, *Znak*, nr 550 (marzec), 2001.
4. K. Wojtasiński, Drewniany skarb Łopusznej, *Poznaj swój kraj*, nr 7-9, 17-18, 2006.
5. <http://www.muzeumtatrzańskie.pl>

Jerzy Maciejewski

Świątynia na Świętej Górze



(fot. Jerzy Maciejewski)

Bazylika w Gostyniu

Gostyń to małe miasteczko w Wielkopolsce, liczące 21 tysięcy mieszkańców. Nad miastem wznosi się wzgórze, na którym stoi barokowy kościół klasztorny na Świętej Górze wzniesiony w końcu XVII w. przez przybyłych do Polski w 1668 r. księży filipinów. Świątynię zbudowano na wzór bazyliki Santa Maria della Salute w Wenecji. Przy budowie pracowa-

li włoscy architekci: Jan i Jerzy Catenazzi. W 1 poł. XVIII w. Pompeo Ferrari dobudował olbrzymią kopułę z latarnią. Wnętrze kopuły pokryte jest piękną polichromią Jerzego Wilhelma Neuhertza z 1746 roku. W głównym ołtarzu świątyni znajduje się z XVI w., obraz Matki Bożej. W 1971 r., papież Paweł VI nadał świątyni tytuł bazyliki mniejszej.

Historia tego miejsca sięga czasów pogańskich, kiedy to, na miejscach wzniesionych, górujących nad pozostałym terenem, składano ofiary i zanoszono modlitwy do bogów pogańskich. Chrześcijańskie początki Świętej Góry są ściśle związane z przyjęciem chrztu przez władcę Mieszka

I i jego dwór. Początki kultu maryjnego na Świętej Górze datują się na przełom XI/XII w. Natomiast pierwsze wzmianki o małej, drewnianej kapliczce, która kryła w sobie cudowny wizerunek Matki Bożej, pochodzą z 1468 r., w 1512 r. stanął na Świętym Wzgórzu mały drewniano-murowany kościółek, który w późniejszych wiekach zastąpiono obecną budowlą.

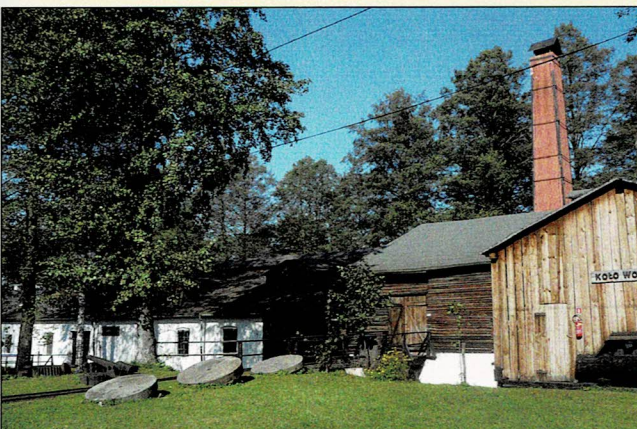


Staw (fot. Andrzej Danowski)



Zabytkowy Zakład Hutniczy (fot. Andrzej Danowski)

MALENIEC



Widok na zabytkowy zakład
(fot. Wilhelm Szarżanowicz)



Wejście do Zabytkowego Zakładu Hutniczego
(fot. Andrzej Danowski)



Jaz na rzece Czarnej

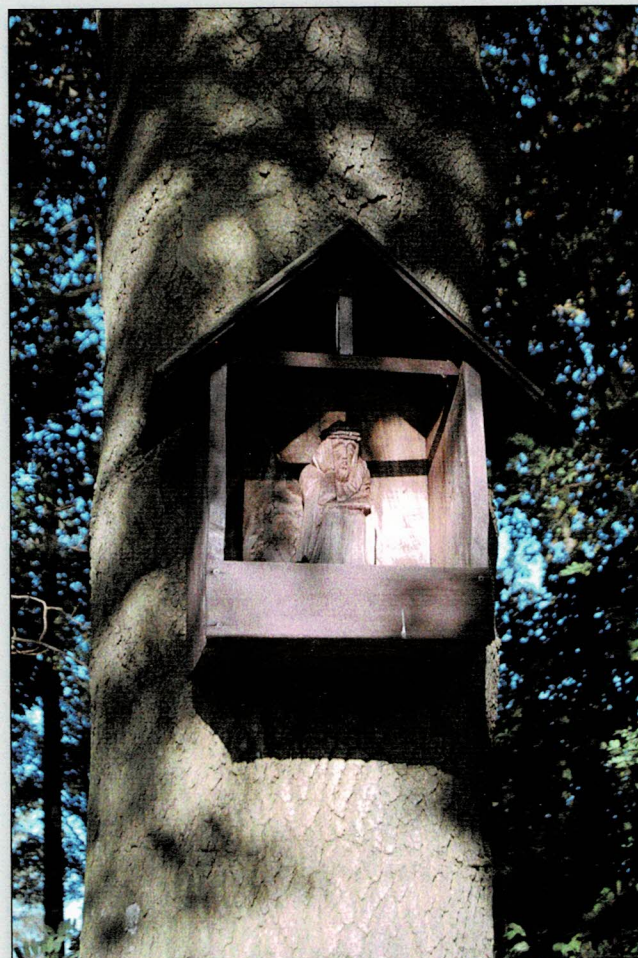


Kapliczka w Sielcu

PIĘKNO OKOLIC ŻARNOWA



Mur z piaskowca otaczający nieistniejący dwór w pobliżu Kamieńca



Marcinków – kapliczka na drzewie

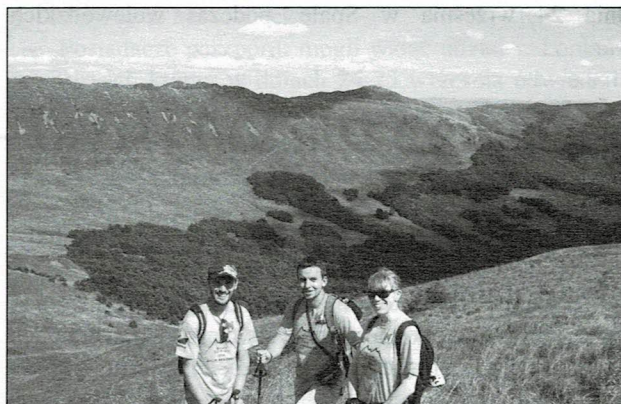
Janusz Janyst

Wyprawa rekordem „ukoronowana”

Nieoficjalny rekord w zdobyciu Korony Gór Polski pobiło w dniach 21-27 sierpnia czworo łódzian, „świeżo upieczonych” absolwentów kilku łódzkich uczelni. 28 najwyższych szczytów w różnych pasmach górskich osiągniętych zostało w czasie o kilkanaście minut krótszym, niż poprzedni rekord grupy warszawskiej, który wynosił 6 dób i 6 godzin.

Pomysłodawcami wyprawy byli Julian Battelli i Katarzyna Fischbach-Kobyłecka, dołączyli Rafał Kobyłecki i Łukasz Lasocki. Idea „zaliczenia” wierzchołków zrodziła się dwa i pół roku temu, gdy młodzi, żądni przygód turyści nie wiedzieli nawet o tym, że już ktoś wcześniej dokonał podobnego wyczynu. Uznali wówczas, że skoro zdobywa się Koronę Himalajów, to można taki projekt przenieść na rodzimy grunt, oczywiście już nie w konwencji himalaistycznej, lecz po prostu turystycznej, ale za to z wyraźnym podtekstem sportowym. Realizację swojego marzenia rozpoczęli od odpowiedniego przygotowania organizacyjnego i kondycyjnego. Udało się nawet pozyskać sponsorów (głównym z nich był 4METAL.PL).

Mieli w sumie 190 km do przejścia pieszo a 1500 km do przejechania samochodem. Najniższym wierzchołkiem była Łysica w Górach Świętokrzyskich (612 m n.p.m.), od której całą trasę rozpoczęli. Najwyższym – tatrzańskie Rysy – 2499 m (tu było trochę nerwów związanych z tym, że szansę na pobicie rekordu zmniejszała... spora kolejka przed łańcuchami). Pozostałe góry, to Ślęża w Masywie Ślęży, Kłodzka Góra (Góry Bardzkie), Chełmiec (Góry Wałbrzyskie), Biskupia Kopa (Góry Opawskie), Lubomir



(fot. z arch. Autora)

Uczestnicy wyprawy

(Beskid Makowski), Szczeliniec Wielki (Góry Stołowe), Czupel (Beskid Mały), Waligóra (Góry Kamienne), Skalnik (Rudawy Janowickie), Jagodna (Góry Bystrzyckie), Kowadło (Góry Złote), Lackowa (Beskid Niski), Wielka Sowa (Góry Sowie), Wysoka (Pieniny), Orlica (Góry Orlickie), Rudawiec (Góry Bialskie), Wielka Kopa (Góry Izerskie), Mogielica (Beskid Wyspowy), Skrzyczne (Beskid Śląski), Radziejowa (Beskid Sądecki), Turbacz (Gorce), Tarnica (Bieszczady), Śnieżnik (Masyw Śnieżnika), Śnieżka (Karkonosze), Babia Góra (Beskid Żywiecki). Na każdej górze coś ciekawego się przydarzyło, trzeba mieć na uwadze, że często wspinaczka odbywała się późno wieczorem lub wcześniej rano. Ostatni wejście przypadło na Skopiec w Górach Kaczawskich. Liczyła się już każda minuta, a pojawiły się dla odmiany trudności z odnalezieniem szlaku.

W sumie różne były na trasie kłopoty i przeszkody, na szczęście wszystkie udawało się sprawnie pokonywać. Ponad sześciogodzinny wysiłek okazał się naprawdę duży, ale zrekompensowany został satysfakcją z sukcesu oraz radością z tego, co się przeżyło, co się zobaczyło, gdyż wspaniałych wrażeń, doprawdy, nie brakowało. Rekordziści sądzą, że przy okazji pokazali całej Polsce, że w położonej w centrum kraju Łodzi mieszkają ludzie autentycznie w górach zakochani.

Teraz stawiać będą przed sobą kolejne, turystyczne cele. Ich zdaniem w życiu liczą się przede wszystkim marzenia a zarazem wola, by je spełniać.



(fot. z arch. Autora)

Na Rysach

ROT Województwa Łódzkiego została odznaczona!

Jest nam niezmiernie miło poinformować naszych Czytelników, iż w dniu 14 września 2010 r. Ministerstwo Sportu i Turystyki wyróżniło Regionalną Organizację Turystyczną Województwa Łódzkiego ODZNAKĄ HONOROWĄ „ZA ZASŁUGI DLA TURYSTYKI”.

Wyróżnienie odebrał Prezes **Sylwester Pawłowski** dnia 24 września w Spale, podczas wojewódzkich

obchodów Światowego Dnia Turystyki. Wyróżnienie jest tym bardziej znaczące, gdyż jest to docenienie pracy Stowarzyszenia, czyli wszystkich jego Członków oraz osób z nim współpracujących. Gratulujemy wyróżnienia wszystkim Członkom Regionalnej Organizacji Turystycznej Województwa Łódzkiego oraz przyjaciółom i współpracownikom.

Redakcja

Światowe Dni Turystyki – Spała 2010

Jak co roku Światowe Dni Turystyki były dniem ludzi aktywnych, łączących zwiedzanie ze sportem rekreacyjnym. Była to doskonała okazja do integracji ludzi, którzy zawodowo zajmują się turystyką – w ramach działalności samorządowej i społecznej.

Tegoroczne wojewódzkie obchody Światowego Dnia Turystyki odbyły się w dniach **24-25 września**. Miejscem obchodów była **Spała** – malownicza miejscowość wypoczynkowa położona w powiecie tomaszowskim.

Głównym organizatorem obchodów była **Regionalna Organizacja Turystyczna Województwa Łódzkiego**. Patronat nad wydarzeniem objął Marszałek Województwa Łódzkiego **Włodzimierz Fisiak** oraz Prezes Polskiej Organizacji Turystycznej **Rafał Szmytke**.

24 września był dniem oficjalnego rozpoczęcia obchodów. Uroczystość poprowadził **Jacek Grudzień** z TVP 3.

Wojewódzkie obchody Światowego Dnia Turystyki, które są świętem całej branży turystycznej to idealna chwila do uhonorowania ludzi zaangażowanych w rozwój turystyki w naszym regionie. Podczas gali wręczono wiele nagród: wyróżnień, certyfikatów i dyplomów.

Uroczystości rozpoczęto od ogłoszenia wyników przeprowadzonej po raz pierwszy w województwie łódzkim **certyfikacji punktów informacji turystycznej**. **Sylwester Pawłowski** Prezes ROTWŁ i **Dariusz Klimczak** Członek Zarządu Województwa Łódzkiego wręczyli **14 certyfikatów** dla punktów informacji turystycznej z Łodzi i województwa łódzkiego.

Następnie podsumowano trwający już od roku projekt „**Zawód Informator Turystyczny**” prowadzony przez ROTWŁ i wręczono uczestnikom kursu specjalne certyfikaty.

Wzorem lat ubiegłych podczas Światowego Dnia Turystyki wręczono **wyróżnienia Marszałka Województwa Łódzkiego za działalność na rzecz rozwoju turystyki i promocji regionu łódzkiego**. Z rąk **Dariusza Klimczaka** Członka Zarządu Województwa Łódzkiego oraz **Ryszarda Kalińskiego** Dyrektora Departamentu Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki Urzędu Marszałkowskiego nagrody otrzymali: **Jacek Kowalewski** – Członek Zarządu Powiatu Tomaszowskiego, **Paweł**

Czarnecki – Prezes PTTK Oddział „Ziemi Łęczyckiej”, **Anna Teodorczyk** – Honorowy Prezes Oddziału PTTK w Pabianicach, **Piotr Machlański** – przewodnik, autor publikacji, **Jadwiga Wileńska** – autorka Filmowej Encyklopedii Łodzi i okolic, **Joanna Podolska** – dziennikarka Gazety Wyborczej, **dr hab. prof. Bogdan Włodarczyk** wicedyrektor Instytutu Geografii Miast i Turyzmu Uniwersytetu Łódzkiego i **dr Andrzej Stasiak** – prorektor ds. nauki w Wyższej Szkole Turystyki i Hotelarstwa w Łodzi. Wyróżnienia przyznano również nieobecnym na uroczystości: **Januszowi Antczakowi** – Wicestarście Wieluńskiemu, Wiceprezesowi Stowarzyszenia Polski Szlak Bursztynowy i **Annie Mokrosińskiej-Fudała** – z firmy Grupa Fabricum.

Długo oczekiwanym wydarzeniem było rozstrzygnięcie konkursu na „**Najlepszy Produkt Turystyczny Województwa Łódzkiego**”, który Regionalna Organizacja Turystyczna Województwa Łódzkiego przeprowadziła już po raz drugi. Jury przyznało łącznie **9 nagród – 6 certyfikatów i 3 wyróżnienia**. Certyfikaty wręczył prezes ROTWŁ Sylwester Pawłowski (szerzej w artykule poniżej).

Tak jak w zeszłym roku w trakcie wojewódzkich obchodów Światowego Dnia Turystyki wręczono dyplomy i nagrody dla laureatów konkursu „**Perły w Koronie Województwa Łódzkiego**” – internetowego plebiscytu Portalu Naszemiasto.pl, odbywającego się pod patronatem ROTWŁ. W 2010 r. internauci wybierali najnowsze atrakcje turystyczne regionu łódzkiego. Przedstawiciel portalu Naszemiasto.pl oraz Dziennika Łódzkiego **Marek Miller** wręczył nagrodzonym certyfikaty i nagrody rzeczowe ufundowane przez ROTWŁ.

Ostatnimi nagrodami wręczonymi podczas wojewódzkich obchodów Światowego Dnia Turystyki były odznaki Ministerstwa Sportu i Turystyki „**ZA ZASŁUGI DLA TURYSTYKI**”. Te prestiżowe nagrody otrzymali: **Jolanta Kondys-Sikora** – Prezes Polskiej Izby Turystyki Oddział Łódzki, współwłaściciel biura podróży Sky Tours Sp. z o.o., członek zarządu Regionalnej Organizacji Turystycznej Województwa Łódzkiego, **Ryszard Kaliński** Dyrektor Departamentu Kultury Fizycznej Sportu i Turystyki Urzędu Marszałkowskiego oraz **Andrzej**

Szymanek – Starosta Powiatu Wieruszowskiego, jeden z założycieli Regionalnej Organizacji Turystycznej Województwa Łódzkiego, obecnie wiceprezes zarządu ROTWŁ (nagrodę w zastępstwie odebrała **Katarzyna Łdzikowska** – Dyrektor Powiatowej Biblioteki Publicznej w Wieruszowie). Specjalny certyfikat wraz z legitymacją i odznaką honorową „ZA ZASŁUGI W TURYSTYCE” odebrali również w imieniu wszystkich Członków Regionalnej Organizacji Turystycznej Województwa Łódzkiego **Sylwester Pawłowski** Prezes ROTWŁ i **Zbigniew Frączyk** Dyrektor Biura ROTWŁ.

Niekwestionowaną atrakcją obchodów był występ zespołu folklorystycznego **Doruletul** z Baia Mare w Rumunii. Występ zespołu był możliwy dzięki współpracy ze **Stowarzyszeniem Artystyczno-Edukacyjnym CANTORES** z Konstancinowa Łódzkiego organizatorem odbywającego się w ramach Wojewódzkich obchodów Światowego dnia Turystyki festiwalu „Muzyczny Środek Europy”.

Na uczestników obchodów, którzy legitymowali się specjalnie na tą okoliczność przygotowanym paszportem turystycznym, czekało wiele dodatkowych atrakcji. Regionalne przysmaki na stoiskach promocyjnych kół gospodyń wiejskich z gmin: Lubochnia, Przedbórz i Inowłódz, darmowy posiłek w Restauracji Pod Żubrem, zniżki w restauracjach spalskich, zwiedzanie Spały z przewodnikiem, przejażdżki na segwayach, lekcje nurkowania w Centralnym Ośrodku Sportu w Spale organizowane przez firmę Nurkoland z Łodzi, bezpłatny wstęp do wielu atrakcji turystycznych: Skansenu rzeki Pilicy w Tomaszowie Mazowieckim, Trasy Turystycznej „Bunkier w Konewce”, Kościoła św. Idziego w Inowłodzu, Domu Pamięci Walki i Męczeństwa Leśników

Magdalena Kopańska

Szlak bursztynowy promuje Łódzkie

Janusz Antczak, wiceprezes Stowarzyszenia Polski Szlak Bursztynowy został wyróżniony przez zarząd województwa łódzkiego za działalność na rzecz kreowania pozytywnego turystycznego wizerunku regionu.

Wyróżnienia otrzymało 10 osób z terenu całego województwa. Zostały one przyznane z okazji Światowego Dnia Turystyki.

– *Położone w centrum Polski województwo łódzkie, chociaż nie posiada wyróżników w postaci dostępu do morza czy łańcuchów górskich jest wystarczająco bogate i zróżnicowane krajobrazowo, żeby zadowolić turystów poszukujących wrażeń podczas niestrudzonych wędrówek – czytamy w liście skierowanym przez Marszałka Włodzimierza Fisiaka. – Jednak wiele miejsc zostało niestety zaniedbanych lub po prostu zapomnianych. Wydobycie czy odkurzenie ich piękna to zadanie, które starają się realizować oddani turystyce lokalni fascynacji – patrioci. Dzięki nim lista atrakcji turystycznych naszego województwa staje się coraz dłuższa.*

i Drzewiarzy Polskich w Spale oraz atrakcyjne zniżki na bilety wstępu do: Ośrodka Hodowli Żubrów w Smardzewicach, Parku Linowego Adrenalina w Spale, wypożyczalni kajaków i rowerów - Spała Relaks.

Dodatkowo zorganizowane zostały ciekawe wystawy, na które wstęp był również bezpłatny: „Spała w czasach II RP” oraz „Pejzaż Malowany Ziemi Łódzkiej” w Domu formacyjno-rekolekcyjny w Spale, „Bornholm – Perła Bałtyku” oraz pokaz filmów podwodnych w COS w Spale, „Wystawa z okazji 180 lecia nadania praw miejskich miastu Tomaszów Mazowiecki” w Muzeum w Tomaszowie Mazowieckim.

Posiadacze paszportu mogli wziąć udział w konkursie. Turyści, którzy w dniach 24-25 września odwiedzili minimum cztery opisane w paszporcie atrakcje, zdobyli specjalne pieczętki i złożyli kupon w Punkcie Informacji Turystycznej i Sprzedaży Pamiątek w Spale wezmą udział w losowaniu atrakcyjnych nagród. Wyniki konkursu poznamy wkrótce. Lista nagrodzonych osób ukaże się na stronie ROTWŁ.

Podczas obchodów na bieżąco informacji udzielał pracownicy specjalnie na tą okazję przygotowanego **punktu informacyjno-recepcyjnego**, który znajdował się przed restauracją Pod Żubrem w Spale.

Wojewódzkie obchody Światowego Dnia Turystyki w Spale możemy zaliczyć do udanych nie tylko ze względu na wyjątkowo sprzyjającą o tej porze roku aurę, ale przede wszystkim dzięki wyteżonej pracy i poświęceniu wielu ludzi, firm i organizacji zaangażowanych w organizację obchodów.

(opracowano na podstawie materiału prasowego ROTWŁ)



(fot. z arch. S.P.S.B)

Wręczenie nagrody

Janusz Antczak otrzymał nagrodę m.in. za organizację Europejskiego Święta Bursztynu, promocję rajdów rowerowych oraz inne działania, które spowodowały oży-

wienie turystyczne na ziemi wieluńskiej poprzez dolinę Warty aż do północnych granic województwa łódzkiego.

Wyróżnienie wiceprezes odebrał z rąk wicemarszałka Witolda Stępnia podczas spotkania w Muzeum Ziemi Wieluńskiej, które zostało uroczyste otwarte po remoncie w ramach projektu szlaku bursztynowego.

– *Przyjąłem z wielką satysfakcją fakt, że działalność moja i całego Stowarzyszenia została zauważona i cieszy się uznaniem w całym województwie* – mówi Janusz

Antczak. – Niewątpliwie wśród wielu szlaków kulturowych w regionie szlak bursztynowy przebiega się jako pierwszy, a projekt realizowany przez powiat jest priorytetowym dla promocji turystyki w województwie łódzkim.

Świadczą o tym chociażby dwa ostatnie wydawnictwa Urzędu Marszałkowskiego: „Szlak Bursztynowy” oraz „Szlaki rowerowe województwa łódzkiego”, gdzie jest rozdział poświęcony nadwarciańskiemu szlakowi bursztynowemu.

Wybrano Najlepszy Produkt Turystyczny Województwa Łódzkiego '2010

W czasie trwania obchodów Światowego Dnia Turystyki w Spale, zorganizowanym przez ROTWŁ 24 września br., odbyło się podsumowanie konkursu na „Najlepszy Produkt Turystyczny Województwa Łódzkiego” 2010 roku. Wyróżnionym produktom wręczone zostały certyfikaty. Etap regionalny konkursu, organizowany przez Regionalną Organizację Turystyczną Województwa Łódzkiego ma na celu wyłonienie w danym roku najbardziej atrakcyjnych, nowatorskich i przyjaznych dla turystów produktów turystycznych oraz ich popularyzację, a także wspieranie inicjatyw regionalnych i lokalnych, których efektem jest tworzenie produktów turystycznych. Certyfikat jest prestiżowym wyróżnieniem w branży turystycznej całego kraju. Zwycięzcy konkursu mogą liczyć na „szczególny program promocji w kraju i zagranicą” przez Polską Organizację Turystyczną i regionalne organizacje turystyczne działające w województwach.

W tym roku do konkursu wpłynęły 22 zgłoszenia z terenów województwa łódzkiego (w tym aż 8 z Łodzi). Wszystkie zgłoszone produkty oceniała specjalnie powołana przez Prezesa ROTWŁ – Sylwestra Pawłowskiego komisja składająca się z ekspertów od budowy i promocji produktów turystycznych, inwestycji turystycznych, audytu turystycznego i mediów publicznych.

Produkty oceniane były według takich kryteriów jak m.in.: atrakcyjność z punktu widzenia turystów, termin realizacji i długość funkcjonowania w ciągu roku, dostępność, różnorodność, spójność oferty turystycznej produktu turystycznego na rynku turystycznym w kraju i za granicą, różnorodność źródeł i sposób finansowania, dynamika ruchu turystycznego, zgodność z regionalnymi programami rozwoju produktów turystycznych, sposób funkcjonowania i perspektywy dalszego rozwoju.

Kapituła powołana przez Prezesa ROTWŁ przyznała w 2010 roku 9 nagród: 6 certyfikatów i 3 wyróżnienia. Certyfikat za „Najlepszy produkt Turystyczny Województwa Łódzkiego 2010 roku” przyznano:

- dla Polskiego Związku Karate Tradycyjnego i Fundacji Rozwoju Karate Tradycyjnego w Łodzi za Centrum Japońskich Sportów i Sztuk Walki Dojo – Stara Wieś;

- dla PGE Kopalnia Węgla Brunatnego Bełchatów SA za Ośrodek Sportu i Rekreacji „Góra Kamięńsk”;
- dla Centralnego Muzeum Włókiennictwa za produkt turystyczny o tej samej nazwie: Centralne Muzeum Włókiennictwa
- dla Lokalnej Organizacji Turystycznej Ziemi Łęczyckiej za Centralny Łuk Turystyczny;
- dla Fundacji Filmowej SE-MA-FOR za Muzeum Bajki SE-MA-FOR;
- dla Aqua Park Łódź Sp. z o.o. za Noc naturystów na Fali;

Wyróżnienia w konkursie przyznano:

- dla Trade & Travel Company za Katalog oferty przyjazdowej „Łódź i Region Łódzki”;
- dla firmy Mobile MS za System Informacji Turystycznej „Odkoduj Łódź”;
- dla Gminnego Ośrodka Kultury w Żytnie za Teatr Animagia.

Produkty turystyczne wyróżnione Certyfikatem ROTWŁ zostaną objęte działaniami prowadzonymi przez Regionalną Organizację Turystyczną Województwa Łódzkiego:

- posługiwanie się nieodpłatnie logo Certyfikatu i logo ROTWŁ w materiałach promocyjnych produktu turystycznego,
- emitowanie materiałów sponsorowanych w mediach regionalnych i lokalnych,
- umieszczenie informacji na stronach internetowych ROTWŁ,
- promocja mailowa wśród odbiorców poczty internetowej,
- reklama w wydawnictwach ROTWŁ,
- rekomendacja przez ROTWŁ wśród przedsiębiorstw prowadzących turystykę przyjazdową.

Kapituła ROTWŁ spośród wyróżnionych produktów turystycznych wybrała dwa – z Łodzi: „Noc naturystów na Fali” i z województwa: „Centrum Japońskich Sportów i Sztuk Walki Dojo – Stara Wieś”, które zostały zgłoszone do ogólnopolskiego konkursu na „Certyfikat POT”.

W tym roku nie udało się niestety otrzymać wyżej wymienionego odznaczenia, ale województwo może się poszczycić otrzymaniem najważniejszego ogólnopolskiego wyróżnienia – Złotego Certyfikatu POT, który

w tym roku powędrował do łódzkiej Manufaktury. Złoty Certyfikat POT przyznawany jest produktom turystycznym, które wcześniej otrzymały Certyfikat POT i udało im się w znaczący sposób rozwinąć swoją działalność. W tym roku przyznany został po raz trzeci. Wcześniej

Nagroda dla „Wędrownika”

Miło nam poinformować Czytelników, że „Wędrownik” otrzymał kolejną nagrodę. Tym razem jest to Marka Regionalna „ŁOWICKIE” przyznana nam przez Zarząd Powiatu Łowickiego w uznaniu za wieloletnie promowanie Ziemi Łowickiej na łamach naszego czasopisma. Wręczenie statuetki oraz dyplomu odbyło się w Łowiczu na Nowym Rynku 29.08 br. w czasie trwania

Andrzej Danowski

Album „Piękno Ziemi Łęczyckiej”

Nakładem dwóch szacownych instytucji, bo Oddziału Łęczyckiego Towarzystwa Naukowego Płockiego i Towarzystwa Miłośników Ziemi Łęczyckiej, ukazał się album dwujęzyczny o wdzięcznym tytule „Piękno Ziemi Łęczyckiej”. Ten zgrany tandem wydaje już kolejny album poświęcony Ziemi Łęczyckiej. Przed dwoma laty ukazało się wydawnictwo propagujące Łęczycę na starej fotografii w sepii. Dzisiaj dostajemy do rąk kolorowy album z budzącymi ciepłe skojarzenia zdjęciami Przemysława Marynowskiego, którego notka biograficzna i sympatyczny wizerunek wieńczy wydawnictwo.

Album rozpoczyna się prezentacją powiatu łęczyckiego. Należy tu podkreślić rzetelną i pełną informację historyczną i geograficzną. Autorzy pokusili się ponadto o prezentację osób szczególnie zasłużonych dla miasta, ale nie tylko.

W dalszej części Mirosław Pisarkiewicz – znany regionalista, opisuje szczegółowo miasto i jego zabytki.

Poszczególne rozdziały ilustrowane są romantycznymi, łęczyckimi szkicami Mirosławy Żydek.

Znaczący fragment części opisowej poświęcony jest prezentacji poszczególnych miejscowości w gminach: Łęczycza, Daszyna, Góra św. Małgorzaty, Grabów, Piątek, Świnice Warckie, Witonia i Ozorków.

Wydawca zadbał, aby wszystkie prezentowane na zdjęciach obiekty (wcześniej wymienione w tek-

zdołyły go Śląski Szlak Zabytków Techniki (2008) oraz Kanał Augustowski – Szlak Papieski (2009).

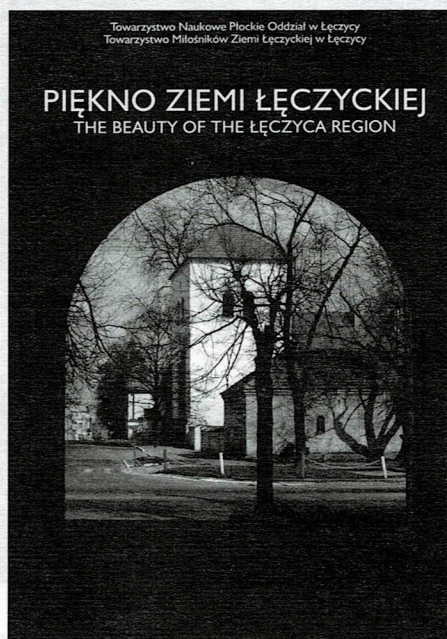
Wszystkim wyróżnionym serdecznie gratulujemy!!!
(opracowano na podstawie materiałów prasowych ROTWE)

Biesiady Łowickiej. Jednocześnie chcielibyśmy podziękować wszystkim tym, bez których życzliwej pomocy oraz wsparcia nie było by możliwe zrealizowanie monograficznych numerów naszego kwartalnika, obejmujących swą tematyką Ziemię Łowicką.

Redakcja

ście) były opisane, co umożliwi ich prostą identyfikację. Fotografie przedstawiają przyrodę, zabytki, cmentarze i ich najciekawsze pomniki. Te, jak i inne ciekawe obiekty zostały uchwycone nie tylko o różnych porach dnia i nocy, ale także przy różnych warunkach pogodowych, co powoduje, że zdjęcia są ciekawe, niejednolite, a miejscami budzą skojarzenia wręcz baśniowe. Być może w kilku miejscach zastosowałbym filtr połówkowy, a niekiedy bardziej równoległą oś optyczną. Ale spojrzenie na fotografię też ewoluuje. Ogólnie stwierdzić należy, że oglądanie prezentowanych w albumie zdjęć to czysta przyjemność. Fotografie są dowodem prawdziwej miłości autora do tej ziemi.

Rzetelność wydawców nakazała przedstawić też niestety obiekty w ruinie lub bardzo podupadające. W zasadzie dotyczy to dworów, z jednym wyjątkiem – zniszczonego wiatraka w Chorzeplinie. Dwory natomiast robią wrażenie przygnębiające – szczególnie te w Zbylczycach, Kozankach Podleśnych czy Gusinie. Ciągłe odnoszę nieodparte wrażenie, że mimo przemian ustrojowych, wciąż istnieją ludzie, którym zależy na zniszczeniu tradycji dworu polskiego. Wystarczy wspomnieć, że z ponad 10 000 dworów ocalałych z pożogi wojennej do 1990 r. dotrwało blisko 1000, a przez lata demokracji straciliśmy dalsze dwieście. Nie krytykuję oczywiście autorów za umieszczenie tych zdjęć, bo być może to ostatnia okazja do obejrzenia tych pięknych (i jakże ważnych w krajobrazie) obiektów.



tów. Proszę powyższy wywód traktować jako dowód, że album narzuca także refleksję.

Bardzo ważnym elementem wydawnictwa są streszczenia w języku angielskim, co umożliwia dostęp do całości materiału (nie tylko zdjęciowego) szerszemu gronu gości obcojęzycznych, gdyż dzięki komputeryzacji angielski stał się już językiem prawie powszechnym.

Autorzy starali się tak dobierać materiał, aby album był nie tylko ładny, ale i ciekawy, a przede wszystkim aby pokazywał rzeczywiste piękno Ziemi Łęczyckiej.

Zadbano też o jego formę edytorską – wydany w formacie B4, zawiera 128 stron na papierze kredowym (w tym 244 zdjęcia).

Wilhelm Szarżanowicz

Bukowina Maramuresz

Od Autorów:
„Oddajemy do rąk Czytelników przewodnik po cudownym zakątku Europy Środkowo-Wschodniej – malowniczej karpackiej krainie, bodaj najbardziej atrakcyjnej dla turysty części wspaniałego kraju, jakim jest Rumunia. Jest to owoc naszych wielokrotnych podróży w te strony, wizyt w ciekawych miejscowościach i miejscach, pieszych wędrówek – nie tylko górskich, wycieczek samochodowych – nie tylko głównymi drogami, a także dłuższych pobytów w różnych okolicach i rozmów z ich mieszkańcami. W miarę rozwoju naszego zainteresowania regionem staraliśmy się także dotrzeć do literatury przedmiotu, obszernej zarówno w języku polskim, jak i rumuńskim, choć wciąż jeszcze nie w pełni poznanej i wykorzystanej. Zdobywanie i studiowanie wszelkich materiałów krajoznawczych: map, przewodników, albumów, publikacji o tematyce historycznej czy etnograficznej poszerzało naszą wiedzę o miejscach i terenach już znanych, ale także dostarczało informacji o miejscach dotąd nieodkrytych dla turystyki lub zapomnianych, a godnych odwiedzenia i propagowania.

Przewodnik ten to owoc fascynacji Rumunią, jaka stała się naszym udziałem wiele lat temu i trwa nieprzerwanie po dziś dzień. Ten emocjonalny stosunek do Rumunii, a do Bukowiny w szczególności, pogłębiony racjonalną chęcią poznania, sprawił, że odwiedziliśmy ją już ponad dwadzieścia razy, z czego od ponad dziesięciu lat – co najmniej raz w roku. Fascynacja tym krajem i coraz głębsza jego znajomość sprawiły, że w sposób naturalny zapragnęliśmy podzielić się naszą pasją z innymi. Od lat przygotowujemy, organizujemy i jako przewodnicy

Album ze wszech miar wart polecenia – zarówno tym, którzy cenią sobie piękne krajobrazy i budzące optymistyczne skojarzenia zdjęcia, jak i tym, którzy, zwiedzając region, starają się dogłębnie i rzetelnie go poznać.

P.S. W stopce redakcyjnej nie znalazłem informacji dotyczącej nakładu wydawnictwa, więc nie mogłem odnieść się do tej kwestii, ale mam nadzieję, że ten album nie będzie niszowy i będzie mógł cieszyć oczy oraz przyczynić się do pogłębiania wiedzy znacznej rzeszy turystów polskich i zagranicznych.

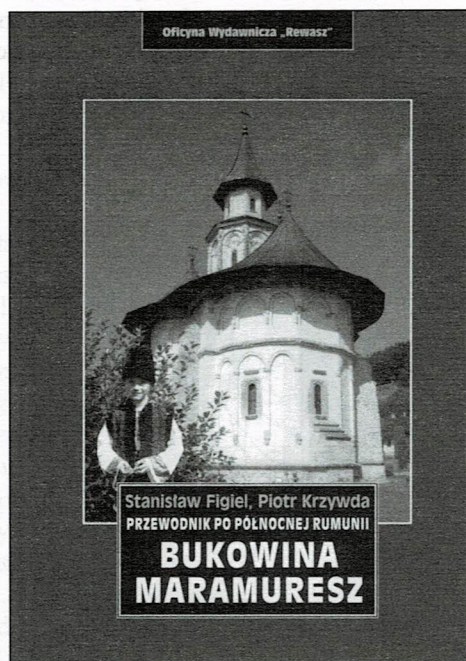
prowadzimy wycieczki krajoznawcze po Rumunii, najczęściej właśnie po jej północnej części. Zdecydowana większość uczestników naszych imprez doznała również zauroczenia tym krajem i później powracała tam wielokrotnie. Staramy się też propagować Rumunię – jej unikalne walory krajoznawcze, historię, dziedzictwo kulturowe – poprzez publikacje, prelekcje i inne działania podejmowane w ramach Towarzystwa Polsko-Rumuńskiego w Krakowie,

Towarzystwa Karpackiego oraz wśród przewodników górskich. Jednym z celów tych działań, po części także tego przewodnika, jest obalanie mitów i stereotypów na temat Rumunii i jej mieszkańców, rozpowszechnionych w polskim społeczeństwie, także niestety wśród krajoznawców, turystów i podróżników. Te fascynacje, emocje, ale także racjonalne działania sprawiają, że w środowisku przewodnickim mówi się nawet o „rumuńskim wirusie”, którego – mamy nadzieję – staliśmy się ofiarami i roznośicielami.

Na kartach tego przewodnika pragniemy przybliżyć wyjątkowe walory krajoznawcze rumuńskiej Bukowiny, uznawanej dość zgodnie za najpiękniejszy i najbardziej atrakcyjny dla turystów region Rumunii, oraz regionów sąsiednich: bogatego unikalną kulturą ludową Maramureszu i przygranicznego

okręgu Satu Mare. Te dwa ostatnie regiony leżą na trasie podróży z Polski na rumuńską Bukowinę, ale zasługują na coś więcej niż przejazd w drodze do właściwego celu. Same w sobie też są warte bliższego poznania i dłuższego pobytu.

Naszą książkę dedykujemy towarzyszącej nam podróży dotychczasowych wędrówek po północnej Rumunii i tym, którzy w przyszłości zechcą tam z nami pojechać. Mamy



nadzieje, że informacje i słowa zachęty z kart tego przewodnika nakłonią do odwiedzenia tego pięknego kraju również tych turystów, którzy może nawet ulegli negatywnym stereotypom, ale dzięki otwartym umysłom i sercom zechcą się jednak wybrać w stronę Bukowiny.”

Przewodnik posiada 400 stron formatu B6, 40 stron barwnych, 78 ilustracji czarno białych, 33 mapki. Okładkę miękka ze skrzydełkami.

Autorami są: Stanisław Figiel i Piotr Krzywda. Wydawcą jest: Oficyna Wydawnicza „Rewasz”.

Wilhelm Szarżanowicz

Małopolski Przełom Wisły – Przewodnik

Słowo od Autora:

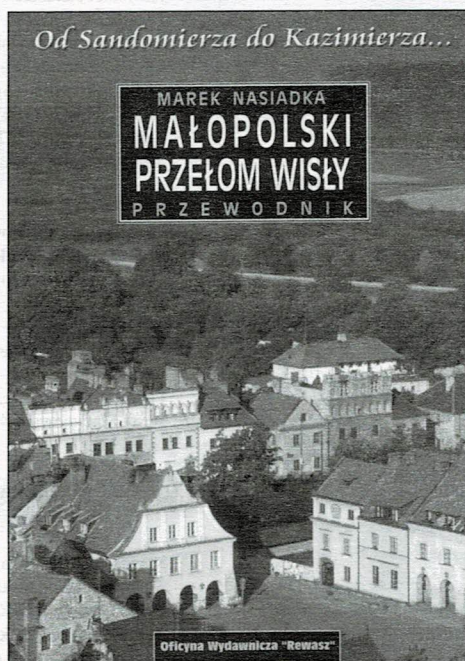
„Z Wisłą po raz pierwszy zetknąłem się w Kazimierzu jako student pierwszego roku geografii UMCS w Lublinie. Wtedy zacząłem poznawać ten piękny region. Potem były piesze wędrówki na studenckich rajdach. Po latach wróciłem znów nad Wisłę wraz ze studentami turystyki w czasie ich ćwiczeń terenowych w Piotrowinie, Kazimierzu i Ja-nowcu. Wielokrotnie czas wolny wypełniały mi wyjazdy i wędrówki nad tą piękną rzeką. Umożliwiły one systematyczne poznawanie regionu. Brak jednolitego opracowania krajoznawczego tego obszaru podsunął mi pomysł napisania niniejszej książki. Dostępne materiały są bowiem rozproszone w różnych wydawnictwach, broszurach i folderach. Obszerniejsze opracowania krajoznawcze znaleźć można jedynie w przewodnikach turystycznych po Sandomierzu, Kazimierzu nad Wisłą, Puławach i ich okolicach. Bardzo mało ogólnie dostępnych materiałów dotyczy lewego brzegu Wisły. Zebranie rozproszonych informacji w jedną całość wydaje się więc uzasadnione.

Niniejsze opracowanie nie jest typowym przewodnikiem. Jest to raczej opis krajoznawczy obejmujący Małopolski Przełom Wisły oraz tereny bezpośrednio z Wisłą sąsiadujące, położone w pobliżu jej największych dopływów. Bez znajomości tych terenów dogłębne poznanie Przełomu byłoby niemożliwe, a zrozumienie pewnych zagadnień – niepełne. Obszar objęty naszym

opisem można umownie nazwać Powiślem, wydzielając trzy jego części: Powiśle Lubelskie, położone na prawym brzegu Wisły, obejmujące głównie obszar nadwiślańskiej części Wyżyny Lubelskiej (oraz niewielkie fragmenty Kotliny Sandomierskiej i Niziny Południowopodlaskiej, które ze względów krajoznawczych zdecydowałem się włączyć do tego opisu), Powiśle Świętokrzyskie obejmujące nadwiślańskie części Wyżyny Sandomierskiej i Przedgórze Ilżecznego od Sandomierza do doliny Ilżanki na północy, wreszcie Powiśle Mazowieckie obejmujące nadwiślańskie tereny Równiny Radomskiej, będącej częścią regionu Niziny Mazowieckiej.

Dopływy Wisły łączą teren Powiśla z sąsiednimi regionami. Te powiązania, gospodarcze i polityczne, były szczególnie silne w poprzednich epokach, kiedy Wisła odgrywała znacznie większą rolę w życiu kraju. Płynące z prawej strony Sanna i Wyżnica wiążą teren Małopolskiego Przełomu Wisły z Roztoczem, Wieprz – z Polesiem Zachodnim, a Chodelka i Bystra ze środkową częścią Wyżyny Lubelskiej. Z kolei lewobrzeżne dopływy – Opatówka, Kamienna, Ilżanka – łączą Przełom z obszarem Gór Świętokrzyskich i ich Przedgórzem.”

Przewodnik zawiera 320 stron formatu B6, 32 strony barwne 43 ilustracje czarno-białe, 27 mapek. Okładka miękka ze skrzydełkami. Autorem jest Marek Nasiadka, a wydawcą: Oficyna Wydawnicza „Rewasz”. Rok wydania 2010.



Sprostowanie

W poprzednim numerze „Wędrownika” zakradł się błąd w dwóch podpisach. Na stronie 46 mylnie zostało zatytułowane dolne zdjęcie

„Westerplatte” zamiast „Pomnik Stoczniozca”, natomiast na stronie 62 Autorem górnego zdjęcia jest Jacek Tabor. Wszystkich serdecznie przepraszamy!

Redakcja

Roczny spis treści „Wędrownik” 2010

Zapraszamy do Łodzi

- Magdalena Janina Pawlak – W kręgu „Ziemi obiecanej”I/3
- Ryszard Bonisławski – Dawnych fabryk czar (utracony?)I/14
- Andrzej Danowski – Po co komu stare fabryki?I/21
- Katarzyna Gębicka – Najstarsi łódzcy fotografowieI/24
- Krzysztof Kurowski – Siódma dekada w doborowym towarzystwieI/28
- Jadwiga Zareda – Uroki Rudy Pabianickiej – Rudzka GóraI/31

Wędrowki po ziemi łódzkiej i nieco dalej

- Łódzkie potrafi oczarować i jest znakomite jako miejsce na urlopII/3
- Elżbieta Grzelakowska – Szkolne wycieczki dawno
...i jeszcze dawniejII/5
- Mirosław Pisarkiewicz – Pielgrzymowanie po łęczyckiej ziemiII/10
- Mirosław Pisarkiewicz – Zakony w Łęczycy na przestrzeni dziejówII/11
- Mirosław Pisarkiewicz – Zabytki prawosławia w SieradzuII/18
- Tadeusz Smejda – Pałac i park Ludwika Heinzla w ŁagiewnikachII/20
- Halina Pełka – Ptaki Łodzi – skrzydlaci mieszkańcy miastaII/23
- Janusz Pietrzyński, Inga Nowakowska – O dużych i bardzo
starych drzewachII/26
- Magdalena Kopańska – Wieluńscy cykliści zdobyli GrunwaldII/28
- Jan Maśliński – NieStracona Noc...II/29
- Magdalena Kopańska – Nauka historii i zabawa
w jednym, czyli Europejskie Święto BursztynuII/30

Zapraszamy w okolice Żarnowa

- Rafał Kozak – Perspektywy rozwoju turystyki w gminie ŻarnówIII/3
- Lidia Świętek – Spacerem przez wieki – z dziejów ŻarnowaIII/6
- Włodzimierz Szafiński – Mieczysław Wincenty Radwan
– rodem z ŻarnowaIII/10
- Krzysztof Nawrocki – Władysław Jagiełło w Żarnowie
w drodze na GrunwaldIII/11
- Krzysztof Nawrocki – Skórkowice – historia i współczesnośćIII/12
- Włodzimierz Szafiński – Turystyczna Gmina AleksandrówIII/13
- Włodzimierz Szafiński – Dzieje wsi SkotnikiIII/14
- Krzysztof Nawrocki – Pacyfikacja wsi ChelstyIII/15
- Tatiana Kosylak – Na czarcim szlaku – rezerwat przyrody
„Diabla Góra”III/16
- Tatiana Kosylak – W rezerwacie przyrody „Jodły Sieleckie”III/17
- Krzysztof Nawrocki – Strzępy napoleońskich wspomnieńIII/19
- Barbara Gustavsson – Szwedzi znowu w ŻarnowieIII/21
- Marzena Michałowska-Kowalik – Wsi spokojna...III/22

Regionalizm w praktyce

- Krzysztof Nawrocki – Rzeźba, wikliniarstwo i haft
artystyczny w Gimnazjum w ŻarnowieIII/23
- Krzysztof Nawrocki – Odslonięcie rzeźby kasztelana
żarnowskiego Wacława ChomętowskiegoIII/24

Wokół metropolii

- Barbara Popławska – BiesiekierzI/34
- Andrzej Żarczyński – Sanktuarium Urodzin i Chrztu św. FaustynyI/36
- Joanna Rodziewicz – Smutne refleksje w rok po pożarze dworu
w ByszewachI/40
- Łowickie okiem krajoznawcyI/42
- Mirosław Pisarkiewicz – Nie tylko Powązki – cmentarz
ewangelicko-augsburski w OzorkowieIII/36

Wspomnienia łodzian

- Stanisław Jeremi Rubach – Dwa bagnety – czyli rzecz o pamiątkachI/43
- Stanisław Jeremi Rubach – Moje granic przekraczanieII/32
- Stanisław Jeremi Rubach – Polski Wędrownik na Antypodach
– wspomnienie o Księdzu Infulacie Lucjanie JaroszeIII/31

Kącik poetycki

- Mirosław Pisarkiewicz – AmirantyII/37
- Mirosław Pisarkiewicz – Ballada łęczyckaII/37
- Irena Plucińska – Przyjdź na pewnoIII/25
- Irena Plucińska – Tęsknota boliIII/25
- Irena Plucińska – Matka Boska SkórkowskaIII/25

Łodziana

- Powrót do ziemi obiecanej – sentymentalna podróż
rodziny PoznańskichIII/26
- Otwarcie Galerii Mistrzów PolskichIII/27
- 35. urodziny Muzeum Miasta ŁodziIII/28

Zapraszamy na szlaki

- Andrzej Olbromski, Łukasz Olbromski
– Szlaki piesze „Przez powiat wieruszowski”III/38
- Andrzej Olbromski, Łukasz Olbromski
– Wieruszowskie Szlaki SpaceroweIII/40

Ciekawostki historyczne

- Monika Troszczyńska – Krótkie refleksje
na temat „Starego Miasta” w MalborkuII/38
- Łukasz Antosik, Monika Troszczyńska-Antosik
– Ratusz w SulmierzycachIII/47

W kręgu PTTK

- Zofia Gerstenkorn – Bronisław Szwałm – krajoznawcaI/47
- Wanda Skowron – Fotografia krajoznawcza jako metoda pracy
programowej w okresie cofania się swobód Października 1956I/49
- Wanda Skowron – Wschodnie rubieże historycznych ziem
polskich w fotografii krajoznawczej prezentowanej
w oficjalnym organie PTK „Ziemia” w latach 1910-1914II/40
- Jadwiga Zareda, Wilhelm Szarżanowicz
– Wyjątkowe spotkania w wyjątkowych miejscachII/45
- Andrzej Danowski – Forum Fotografii Krajoznawczej 2010II/47
- Inga Nowakowska – Trzy pasje Wandy KruszyńskiejII/49
- Andrzej Danowski – Waldemar Doniec (1922-2010)II/50
- Krzysztof Jakubiec – Harcmistrz Waldemar Doniec (1922-2010)II/51
- Jolanta Śledzińska – VI Kongres Krajoznawstwa PolskiegoIII/48
- Włodzimierz Szafiński – Duży Oddział w małej miejscowościIII/50
- Franciszek Midura – Wspomnienie o PrzyjacieluIII/52
- Wanda Skowron – Spojrzenie po 100-u latach na miejsce
fotografii w „Ziemi” w pierwszym – pionierskim
okresie pracy PTK 1910 – 1914III/52
- Jubileuszowa sesja krajoznawczaIII/55

Za granicy województwa

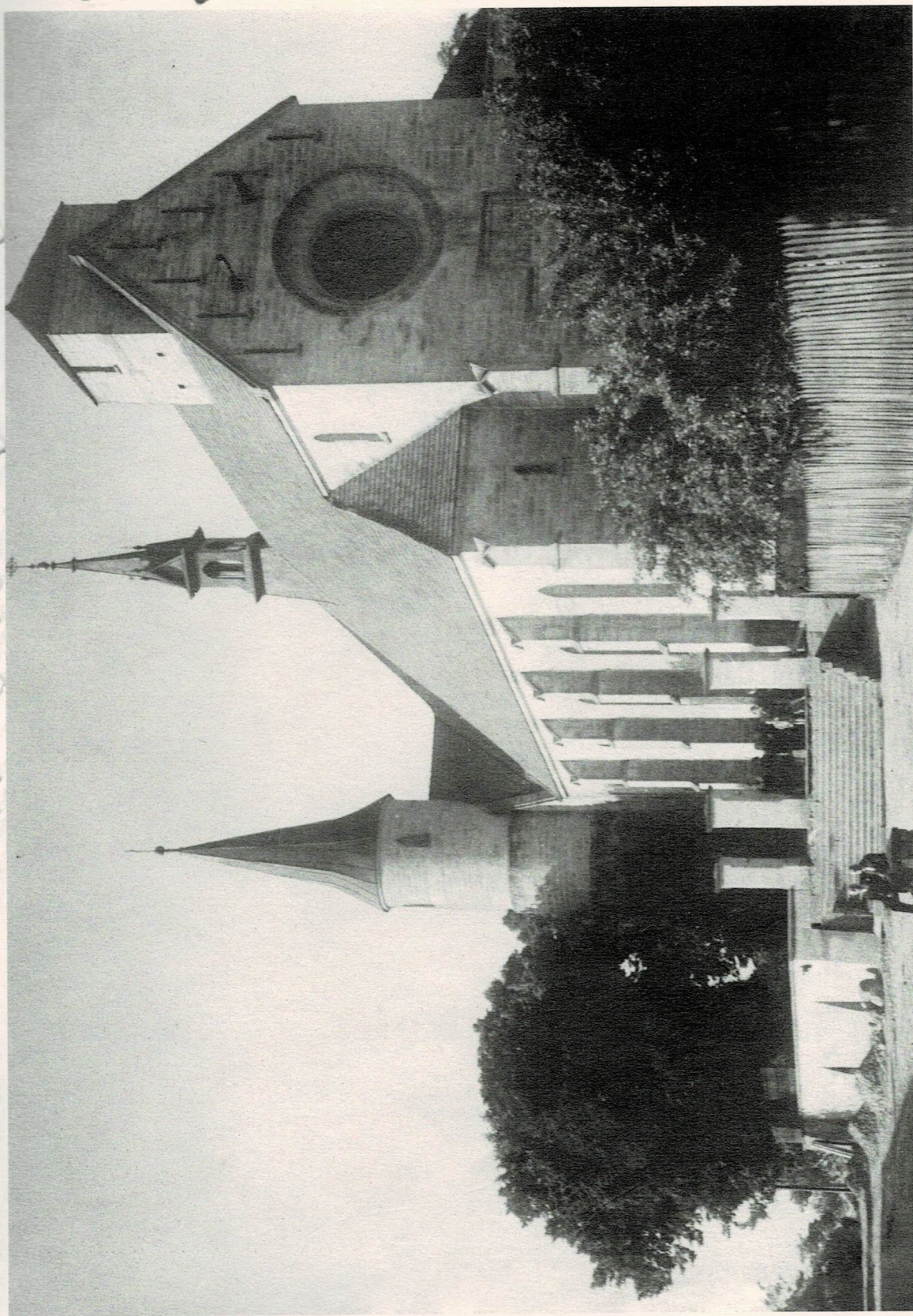
- Bolesław Wojciechowski – Wielki Dział – bunkry
linii Mołotowa w okolicy Woli WielkiejI/52
- Bolesław Wojciechowski – Skamieniałe drzewa w PolsceI/55
- Jerzy Maciejewski – Szlak Polichromii BrzeskichII/52
- Jerzy Maciejewski – Kościół p.w. św. św. Jana
i Katarzyny w ŚwierzawieII/55
- Andrzej Żarczyński – Łopuszna – dziedzictwo ks. J. Tischnera
i cenne zabytkiIII/56
- Jerzy Maciejewski – Świątynia na Świętej GórzeIII/60

Kącik artystyczny

- Łódzkie galerie zapraszająI/57

Varia

- Magdalena Kopańska – Labirynt symbolem szlaków bursztynowychI/59
- Magdalena Kopańska – Nagroda za bursztynową promocjęI/59
- Bursztynowy BIKE MARATON – Wieluń 22 majaI/60
- Monika Troszczyńska, Łukasz Antosik – Archeolodzy łódzcy
poszukujący mogił oficerów polskich zamordowanych
na WschodzieI/61
- Inga Nowakowska – Ogrody nad ŁódkąI/62
- Lwów – Przewodnik po Ukrainie ZachodniejI/63
- Ziemia Kłódzka – PrzewodnikI/64
- Magdalena Kopańska – Bursztynowy akcent na Pikniku Funduszy
Europejskich w ŁodziII/57
- Wiesław Drygała, Magdalena Kopańska
– Echa I Bursztynowego Bike MaratonuII/58
- TOUR SALON 2010 – nowości i najnowsze trendy w turystyceII/60
- Chopin 2010II/61
- Katarzyna Krakowska – Wspomnienie o Arturze Taborze (1968-2010)II/62
- Fenomeny percepcjiII/63
- Andrzej Danowski – Przewodnik po filmowej ŁodziII/64
- Janusz Janyst – Wyprawa rekordem „ukoronowana”III/61
- ROT Województwa Łódzkiego została odznaczona!III/62
- Światowe Dni Turystyki – Spała 2010III/62
- Magdalena Kopańska – Szlak bursztynowy promuje ŁódzkieIII/63
- Wybrano Najlepszy Produkt Turystyczny Województwa
Łódzkiego '2010III/64
- Nagroda dla „Wędrownika”III/65
- Andrzej Danowski – Album „Piękno Ziemi Łęczyckiej”III/65
- Wilhelm Szarżanowicz – Bukowina MaramureszIII/66
- Wilhelm Szarżanowicz – Malopolski Przełom Wisły – PrzewodnikIII/67



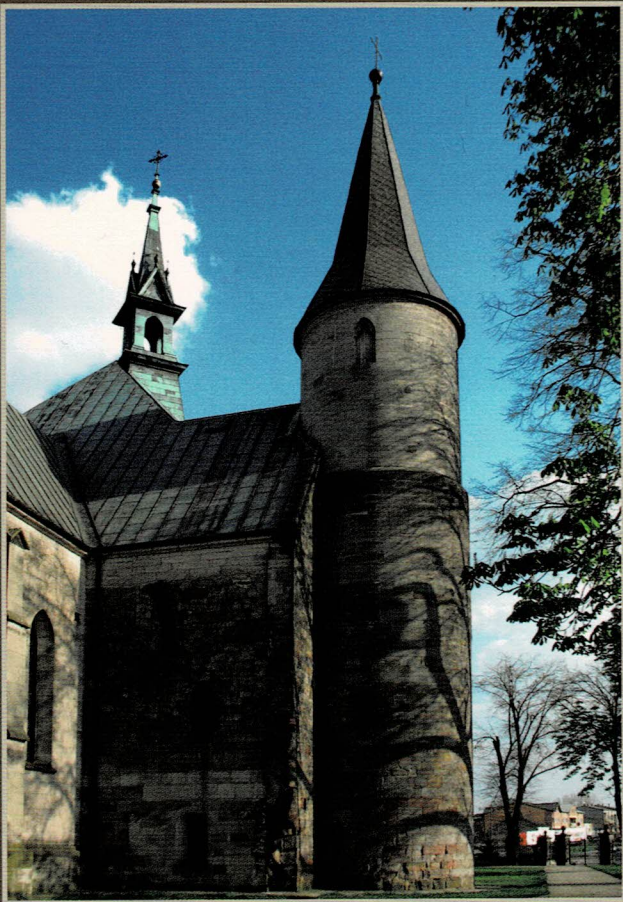
Żarnów – kościół, lata międzywojenne (fot. Edmund Massalski – retusz, z arch. CFK PTTK w Łodzi)

EX-LIBRIS

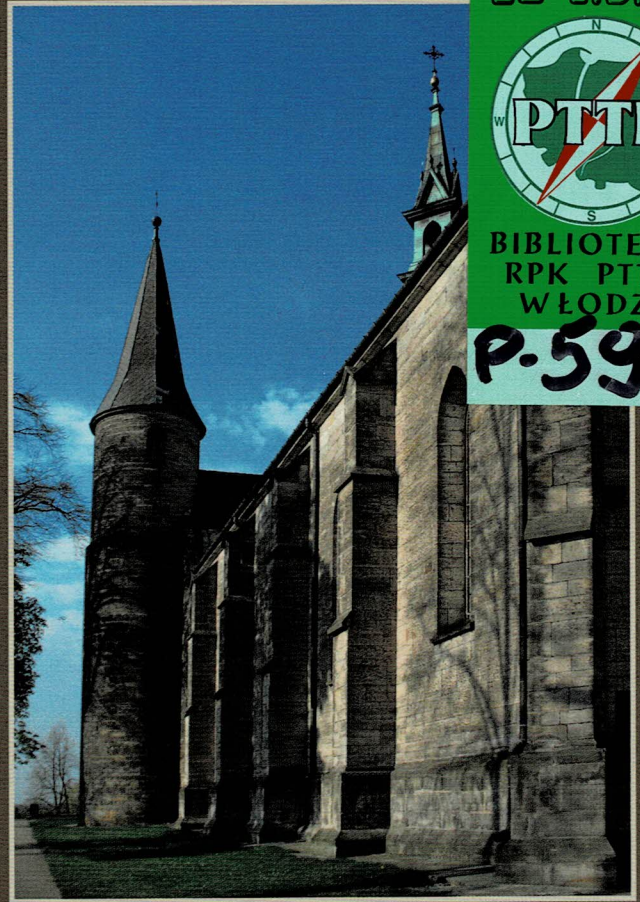


BIBLIOTEKA
RPK PTTK
WŁODZI

P-598



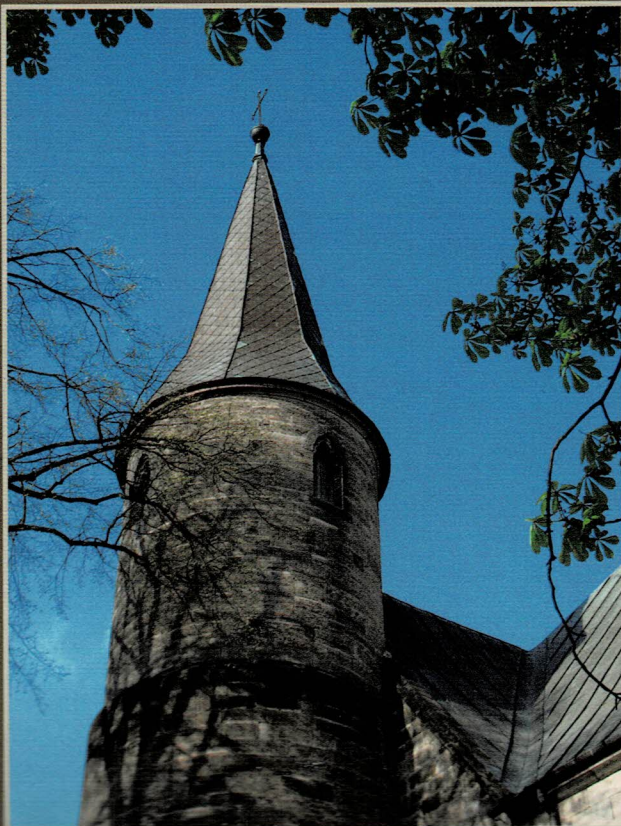
Romańska wieża



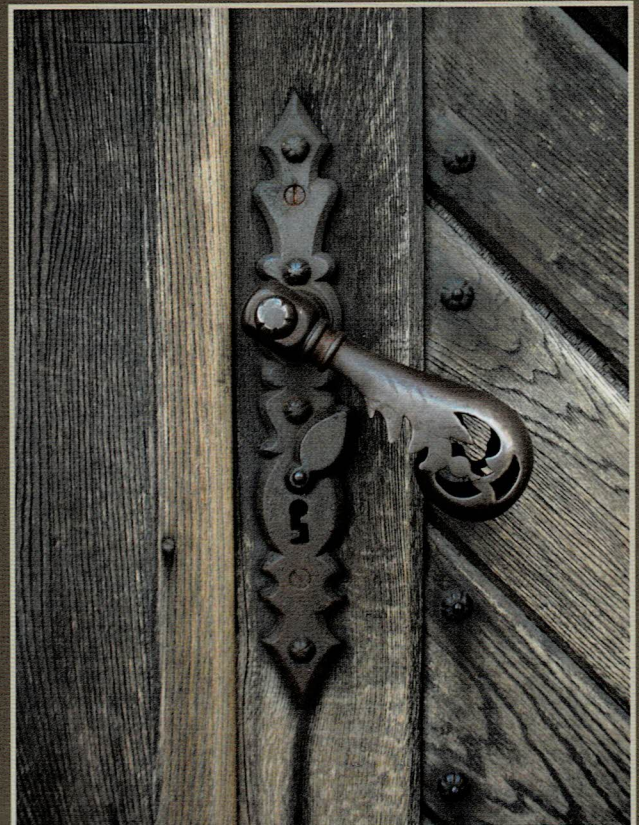
*Romańska wieża z widocznym
fragmentem fasady bocznej*

Kościół w Żarnowie

Fot. Izabela Rucińska



Szczyt wieży



Ozdobna klamka